

# WĘDROWNIK

CZASOPISMO KRAJOZNAWCZE  
REGIONALNEJ PRACOWNI KRAJOZNAWCZEJ  
PTTK W ŁODZI

NOWE OBLCIZE

REGIONU ŁÓDZKIEGO

KRAJOBRAZ W OBIEKTYWIE

CYFROWA KRONIKA ŁODZI

FORUM FOTOGRAFII

FOTOGRAFIA KRAJOZNAWCZA

ORIENTARIUM - NOWOCZESNE ZOO W POLSCE



CENTRUM FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ  
PTTK IM. WALDEMARA DOŃCA W ŁODZI

Rok LXVIII | (439) 2024 | ISSN 1425-1388

ENERGOSFERA

GRODZISKO RZECZYCA

NOWE MIASTA W ŁÓDZKIEM





Żołnierze austro-węgierscy, zdjęcie pozowane  
Fot. Leopold Węgrzynowicz, zb. CFK PTTK, l.1914-1920



Dobra, stacja PKP. Kolejarze i ludność cywilna, zdjęcie pozowane  
Fot. Leopold Węgrzynowicz, zb. CFK PTTK, l.1914-1920



## Ślady historii na szkle

Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK im. Waldemara Dońca w Łodzi zrealizowało projekt pn. „Konservacja i opracowanie zbioru szklanych negatywów Leopolda Węgrzynowicza” dofinansowany w ramach wspierania działań archiwalnych ze środków finansowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.



Dobra k. Limanowej. Kobieta z piątką małych dzieci  
Fot. Leopold Węgrzynowicz, zb. CFK PTTK, l.1914-1920

„Wspieranie działań archiwalnych” to konkurs dotacyjny, który organizowany jest od 2016 roku ze środków przekazywanych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W jego ramach wspierane jest ratowanie archiwaliów w różnych zakątkach kraju. W konkursie wyłaniane są najlepsze projekty, obejmujące opracowanie, udostępnianie oraz zabezpieczanie materiałów archiwalnych z ewidencjonowanego niepaństwowego zasobu archiwalnego.



Żołnierz armii austro-węgierskiej z małym chłopcem  
Fot. Leopold Węgrzynowicz, zb. CFK PTTK, l.1914-1920

Przedmiotem zadania była pełna konserwacja, zabezpieczenie i opracowanie dokumentacji fotograficznej w postaci unikalnej kolekcji szklanych negatywów Leopolda Stanisława Węgrzynowicza – jednego z najważniejszych propagatorów idei krajoznawstwa i turystyki w Polsce.

Zbiór archiwalnych fotografii Leopolda Węgrzynowicza to materiał o wysokiej wartości historycznej i artystycznej. Ideą działalności artysty było krzewienie zainteresowania życiem i kulturą polskiej wsi wśród młodzieży szkolnej. Krajoznawca mówił i uczył miłości do ojczyzny na przykładzie małych wiosek. To właśnie w mniejszych społecznościach widział potencjał. Zauważał przywiązanie do kultury, szacunek do tradycji, zwyczajów, własnych korzeni – w odróżnieniu od wielkich aglomeracji, w których upatrywał kosmopolityzm wynikający z wielości kultur i anonimowości ludzi. Ta idea była również widoczna w jego działalności dokumentacyjnej i fotograficznej. Zakres terytorialny prac obejmuje Beskid Wyspowy i Ziemię Limanowską – społeczeństwo i dziedzictwo kulturowe południowej Polski z początku XX wieku. Na fotografiach możemy zobaczyć mieszkańców wsi i miasteczek w strojach regionalnych i codziennych, krajobrazy, przedmioty codziennego użytku, stare zabudowania, obiekty nierozdzielnie związane z kulturą Beskidów. Niebagatelne znaczenie w omawianym zbiorze mają fotografie wojsk austro-węgierskich, które w dniach 8 -12 grudnia 1914 roku na wzgórzu Jabłoniec pod Limanową odniosły strategiczne zwycięstwo nad armią rosyjską. Bitwa ta nazywana była węgierskim Monte Cassino i była kulminacyjnym momentem operacji limanowsko-łapanowskiej. Pojawiają się kadry przedstawiające żołnierzy na stacji kolejowej Dobra koło Limanowej, portrety wojskowe, portrety ludności cywilnej z wojskiem będące dowodem kształtujących się wobec nowej, wojennej rzeczywistości.



Dobra, stacja PKP. Lory transportowe z automobilami  
i żołnierzami austro-węgierskimi  
Fot. Leopold Węgrzynowicz, zb. CFK PTTK, l.1914-1920

Warto nadmienić, że bitwa limanowska zapisała ważne karty w historii Regionu. Żyje w świadomości mieszkańców, zarówno w kontekście narodowym, jak i religijnym. Dowodem tego jest funkcjonująca do dziś, legenda „o interwencji cudownej piety Matki Boskiej Bolesnej z Limanowej, która podczas bitwy limanowskiej miała osłonić miasto swoim płaszczem, przed ostrzałem”.

Jesteśmy dumni, że mogliśmy zaangażować się w ratowanie cennego dorobku fotograficznego, przyczynić się do zachowania dziedzictwa narodowego oraz poprzez fotografię krajoznawczą promować piękno Ziemi Limanowskiej.

Zależy nam aby kolejnym krokiem była profesjonalna digitalizacja zasobu i zaprezentowanie go w Cyfrowym Archiwum CFK PTTK na naszej stronie i na Szukaj w Archiwach, co mamy nadzieję wydarzy się już w kolejnym roku.

# Drodzy Czytelnicy!



Miłośnicy kultowego filmu „Rejs” pamiętają zapewne zabawną wypowiedź inż. Mamonia: „Proszę pana, ja jestem umysł ścisły. Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem. No... To poprzez reminiscencję. No jakże może mi się podobać piosenka, którą pierwszy raz słyszę?” Jeśli macie Państwo podobne, nieco konformistyczne i ostrożne podejście do nowości, to najnowszy numer „Wędrownika” Was nie zadowoli. Dlaczego? Bo wypełniają go w większości krajoznawcze teksty odkrywające mało znane atrakcje naszego województwa. Przygotowaliśmy interesującą mozaikę propozycji dla osób, które nie boją się nowych wyzwań. Miłośników wędrówek po regionie zachęcam do przeczytania artykułu o literackiej mapie województwa i ułożenia tematycznych tras do miejsc związanych z twórcami literatury, a także do odkrywania miejsc opisanych w powieściach, opowiadaniach i w wierszach. Przypominam przy okazji, że uchwałą Senatu RP rok 2025 został poświęcony W. S. Reymontowi, który urodził się w naszym województwie i pozostawił w nim wiele śladów swojej bytności. Literackie tropy odnajdziecie również w urokliwym Żerominie, w Dolinie Skrzatów i na podłęczyckich bagnach. Zupełną nowością są: Energosfera w Konarzewie, osada młyńska w Talarze, muzeum w Koluszkach i pawilon wystawienniczy w Owadowie (w tutejszym kamieniołomie odkryto



Mokoszowisko - stół bielski  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.

najstarsze skamieliny w kraju). Niecodzienną atrakcją jest podziemna trasa w katedrze łowickiej, tajemnicza, przesycona historią, silnie wpisana w dzieje Polski. Do historycznych i przyrodniczych walorów doliny rzeki Pilicy nie trzeba nikogo przekonywać, my jedynie przypominamy o jubileuszu Sulejowskiego Parku Krajoznawczego i zachęcamy do odwiedzin klimatycznego Dojo Stara Wieś, poczujecie się w nim, jak w Japonii. Nie zapomnieliśmy o atrakcjach Łodzi, wśród wielu krajoznawczych „nowinek” odnajdziecie: „Bibułę” – tajną drukarnię prowadzoną przez Józefa Piłsudskiego, muzeum mundurów policyjnych, wystawę ilustrującą dzieje Łódzkiego Klubu Sportowego oraz salę tradycji lotniczych Łodzi. Zaskoczycie Was twierdzeniem, że Łódź jest stolicą komiksu i murali. Nie zabrakło w naszym piśmie propozycji dla najmłodszych turystów, a także artykułów o zabytkach i fotografii krajoznawczej. Niektóre z opisanych miejscowości obchodzą swoje jubileusze, ale są na mapie województwa nowe miasta, którym przywrócono 1 stycznia 2024 r. prawa miejskie. Może warto je odwiedzić? Kolejny numer „Wędrownika” pragniemy poświęcić folklorowi województwa oraz miejscom związanym z W. S. Reymontem, chętnie skorzystamy z Waszych krajoznawczych doświadczeń w tej mierze. Zachęcam do czytania i zapraszam do współpracy.

Ryszard Bonisławski



**CENTRUM FOTOGRAFII  
KRAJOZNAWCZEJ PTTK  
im. Waldemara Dońca**



**Wydawca:** Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK im. Waldemara Dońca w Łodzi – Dyrektor Marek Lawin  
Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi

**Niniejszy numer zredagowało kolegium w składzie:**  
Marcin Bojanowski, Ryszard Bonisławski,  
Andrzej Danowski, Beata Kamińska, Katarzyna Krakowska,  
Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak,  
Magdalena Pawlak

**Druk i oprawa:** Drukarnia Gutenberg

**Opracowanie i korekta redakcyjna, skład tekstu, rysunki, mapy i opracowanie graficzne i przygotowanie zdjęć do druku:** Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski,  
Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak

**Zdjęcie na okładce:** Paweł Augustyniak

**Redaktor naczelny:** Ryszard Bonisławski



Partner Wydania

**ARCHIWA  
PAŃSTWOWE**  
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

Nakład: 1500 egz.

„Wędrownika” można otrzymać (także numery archiwalne) w siedzibie Redakcji RPK – CFK PTTK  
ul. Wigrury 12a, 90-301 Łódź, tel. +48 42 636 40 10  
**e-mail:** [biuro@cfk.pttk.pl](mailto:biuro@cfk.pttk.pl), [www.cfk.pttk.pl](http://www.cfk.pttk.pl)



Zostań naszym fanem  
[www.facebook.com/rpk.pttk.lodz](http://www.facebook.com/rpk.pttk.lodz)  
[www.facebook.com/CentrumFotografiiKrajoznawczejPTTK](http://www.facebook.com/CentrumFotografiiKrajoznawczejPTTK)

„Wędrownik” jest periodykiem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń. Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod numerem 24.



## SPIS TREŚCI

- 1 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Ślady historii na szkle**
- 2 Ryszard Bonisławski  
**Droży Czytelnicy!**
- 4 Andrzej Danowski  
**Oko trzecie czyli czego nas uczą  
dzieje fotografii krajoznawczej**
- 9 Anna Łagodzińska-Pietras  
**„BIBUŁA” – TAJNA DRUKARNIA Józefa i Marii  
Piłsudskich – oddział Muzeum Józefa Piłsudskiego  
w Sulejówku**
- 12 Magdalena Pawlak  
**Wędrowniczek - Spacerem po Księżym Młynie**
- 16 Elżbieta Hibner  
**Muzeum Księży Młyn**
- 18 Andrzej Danowski  
**Jeszcze o łódzkich stylach architektury  
czyli tym razem secesja**
- 24 Marcin Bojanowski  
**Łódź stolicą jest i basta!  
Czyli rzecz o łódzkich muralach**
- 28 Bożena Orczykowska  
**Jesteśmy ZMIANĄ. Biblioteka Miejska w Łodzi**
- 34 Marcin Bojanowski  
**Po ten kwiat czerwony**
- 36 Joanna Birek-Fita  
**Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej**
- 40 Kamila i Paweł Florczak  
**Stara - nowa Łódź dla rodzin z dziećmi**
- 42 Remigiusz Piotrowski  
**Stadion Króla. Tutaj serce bije mocniej**
- 46 Andrzej Amerski, Andrzej Wrona  
**Sala Tradycji Lotniczej Łódzkiego klubu  
Seniorów Lotnictwa**
- 48 Grzegorz Fajngold  
**100 MANEKINÓW – Muzeum Mundurów  
Policyjnych Świata**
- 49 Ryszard Bonisławski  
**Filmy w podziemiach łódzkiej archikatedry**
- 50 Michał Gołędowski  
**Powód do wstydu, który zmienił się  
w powód do dumy!**
- 54 Magdalena Pawlak  
**Park Śledzia - wiersz dla dzieci**
- 55 Piotr Wypych  
**Łódzkie Dębami stoi**
- 58 Piotr Wypych  
**30-lecie utworzenia Sulejowskiego PK**
- 60 Katarzyna Smoleńska  
**Dojo Stara Wieś – „Początek drogi” w Łódzkiem**
- 62 Andrzej Kobalczyk  
**W Owadowie-Brzezinkach**
- 64 Joanna Kantyka  
**Literacka Mapa Woj. Łódzkiego: śladami twórców,  
tropem fabuły**
- 66 Krzysztof Wiliński  
**Żeromin – wśród uroków przyrody  
i ciekawych historii**
- 68 Tomasz Popiel  
**Pomerdana Farma w Lekszynie**
- 71 Janusz Ziarnik  
**Muzeum „Osada dwa młyny” w Talarze**
- 72 Monika Kamińska  
**Ośrodek Turystyki Edukacyjnej ENERGOSFERA  
w Konarzewie**
- 76 Zdzisław Kryściak  
**Wawel Mazowska, jakiego nie znamy**
- 80  
**Termy Poddębice**
- 82 Konrad Dzieścielewski, Agnieszka Leń  
**Dolina Skrzatów  
Zaczarowany świat słowiańskich legend**
- 84 Kamila i Paweł Florczak  
**Na tropach Diabła Boruty**
- 86 Mateusz Jaśkiewicz  
**Muzeum Koluśzek  
Jubileusz 75-lecia praw miejskich**
- 88 Cezary Kanar  
**Tajemnice Grotnik - w 100-letnią rocznicę**
- 92 Janusz Jankowski  
**Grodzisko w Tumie,  
średniowieczna łącznica warownia**
- 96 Ryszard Bonisławski  
**Nowe miasta Województwa Łódzkiego**
- 100 Witosław Madej, Marek Lawin  
**Grodzisko Rzeczyca, czyli Słowianie w Łódzkiem**
- 106 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Jubileusz 35-lecia  
Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK**
- 109 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Opole stolicą fotografii krajoznawczej w 2024 r.**
- 110 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Szkolenie kierowników Regionalnych Pracowni  
Krajoznawczych PTTK w Łodzi**
- 114 Mirosława Chaba  
**Miłość do poznawania zakątków Polski na dwóch  
kółkach, czyli... Jubileuszowy 70. Centralny Zlot  
Turystów Kolarzy PTTK „Tworzyjanki”**
- 120 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Współczesna i archiwalna  
fotografia krajoznawcza w środowisku  
Polskiego Towarzystwa  
Turystyczno - Krajoznawczego**
- 122 Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak  
**Cyfrowa Kronika Łodzi**

Czasopismo wydano przy udziale finansowym  
Zarządu Głównego PTTK



**DOTACJA  
ZG PTTK**

Zadanie finansowane z budżetu  
Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

Czasopismo wydano przy udziale finansowym  
Samorządu Województwa Łódzkiego



województwo Łódzkie  
**ŁÓDZKIE** | **dotacje  
2024**



## Oko trzecie czyli czego nas uczą dzieje fotografii krajoznawczej

**Oko Trzecie** (znane również jako oko wewnętrzne lub oko serca) – koncepcja w hinduskiej metafizyce i ezoteryce, nawiązująca do pojęcia **ćakry** o nazwie **adźña** - znajdującej się na czole pomiędzy brwiami. Jest bramą prowadzącą do innych rzeczywistości i przestrzeni wyższej świadomości. W islamie symbol jasnowidzenia. W religiach chrześcijańskich „Omnia vidit” symbol wszystko widzącego Boga i Opatrzności. Przyjęte też przez masonów jako jeden z atrybutów społeczności. W duchowości New Age trzecie oko symbolizuje stan oświecenia lub obraz stanu umysłu mający głębokoosobiste, duchowe lub parapsychologiczne znaczenie. Tyle encyklopedia, a jak to się ma do fotografii?



Kaplica w Suchej  
Fot. Andrzej Danowski, 2006 r.

Początki fotografii wywodziły się z fascynacji połączenia chemii i odkrytego zjawiska światłoczułości materiałów. W rzeczywistości zjawisko światłoczułości towarzyszyło nam w życiu codziennym od zawsze. Wystarczyło spojrzeć na tapicerowane meble wystawione na ekspozycję słoneczną, żeby szybko przekonać się jak silne światło powoduje rozkład barwników tkaniny. Część materiału osłonięta od słońca zachowywała swój

kolor, natomiast pozostała stawała się jaśniejsza (wyblakła). Wykorzystując to zjawisko przez wiele wieków wybielano na słońcu tkaniny. Rozkład barwnika, jak wszystkie procesy fizykochemiczne podlegają teorii entropii. Entropia to funkcja stanu, która mówiąc najprościej zmierza do likwidacji wszystkich zakłóceń jakie człowiek poczynił na ziemi w wyniku swojej działalności. Mówiąc najbardziej obrazowo - jeżeli człowiek zbuduje tamę to parcie wody, kruszenie i pęknięcie betonu itd. będą zmierzały do przywrócenia pierwotnego stanu rzeki jako stanu naturalnie w środowisku uporządkowanego. Entropia jest czynnikiem, przez który, a może czasem dzięki któremu, ludzkie dzieła nie trwają wiecznie, bo ich wytworzenie stanowi naruszenie równowagi przyrody.

Entropia stała się także przyczyną rozwoju fotografii. Stało się to poniekąd na zasadzie przekory, bo jeżeli moje dzieła z góry skazane są na zniszczenie, to powinienem chociaż utrwalić ich wizerunek. Paradoks takiego myślenia polegał na tym, że utwalony obraz też podlegał entropii, niemniej jednak obraz zazwyczaj trwał dłużej niż obiekt fotografowany. Szczególnie dotyczyło to ludzi. Chęć utrwalenia wizerunku towarzyszyła człowiekowi od czasów pierwszych malowideł na skale w grotach. W starożytnym Egipcie wykonywano maski faraonów, w Rzymie były to posągi i monety z wizerunkiem cesarzy. Dotyczyło to tylko osób najważniejszych w państwie.

Prawdziwy rozwój sztuki portretowej zaczął się w renesansie. Nawet najwybitniejsi artyści tego okresu zaczynali od portretowania osób z możliwych rodów. Później zaczęły się pojawiać sceny rodzajowe, a szczególnie w baroku - krajobrazy zwane wówczas wedutami. Nie znaczy to, że wcześniej nie próbowano malować widoków, ale wcześniejsze nie miały tak odtwórczego charakteru jak barokowe, w których widoczne były do-

Kraków. Weduta z Wawelem  
Fot. ANN z arch. CFK PTTK, l. 30. XX w.





kładne zasady perspektywy i „recepta” na malowanie przednich i tylnych planów metodą wielowarstwowego werniksu. Tak powstające obrazy można by nazwać „malarstwem krajoznawczym”. Taki rodzaj malarstwa rozwinęli późniejsi artyści jak akademicy czy weduści. Przy czym ci ostatni posługiwali się prawdopodobnie przyrządem o nazwie **camera obscura** dla utrwalenia istniejącego przez chwilę obrazu, podczas gdy malowanie obrazu trwało wiele godzin i pierwotny obraz musiał w międzyczasie ulec przekształceniom.

Fascynacja wykorzystaniem światłoczułości, bo trudno to jeszcze nazwać fotografią, zaczęła się od uzyskania obrazów liści położonych na materiale światłoczułym i poddanym silnemu promieniowaniu słonecznemu. Ponieważ liście były identyczne jak w rzeczywistości to możemy tu mówić o odtwarzaniu i utrwalaniu świata rzeczywistego, bez osobistego wkładu twórcy – chyba, że utworem jest sposób ich ułożenia.

W miarę rozwoju technik fotograficznych i zastosowania optyki, źródła światła zastąpiono światłem odbitym i w miarę rozwoju techniki fotograficznej, coraz lepiej uzyskiwano odwzorowanie rzeczywistości.

Ze względu na wielkość i ciężar sprzętu fotograficznego, a także potrzeby oświetleniowe (mała czułość materiałów), fotografia, w pierwszym okresie, rozwijała się głównie jako studyjna (atelierowa) i ograniczała się do fotografowania ludzi, początkowo na tle naturalnym, a później na tle kotar, wazonów lub wymyślnych malowideł widokowych. Bardzo często atelier umieszczano w mansardach malarskich ze względu na dobre oświetlenie.



Zarząd PTK - zdjęcie atelierowe z tłem  
Fot. ANN z arch. CFK PTTK

Po wyjściu fotografów ze studia, gdy aparaty stały się lżejsze i mobilne, a klisze szklane otrzymały specjalne metalowe kasety, zaczęła się fotografia plenerowa, co nie znaczy, że krajoznawcza. Nadal fotografowano grupy ludzi (np. żołnierzy, pracowników, chóry, strażaków i wiele innych zgromadzeń), a także wydarzenia (śluby, zdjęcia z pogrzebów przy trumnie – tu warto zauważyć szczególną chęć zachowania obrazu bliskiej osoby, jak kiedyś w portretach trumiennych), ale także zdjęcia noworodków. Ciekawostką jest to, że wśród wyznawców religii rzymsko-katolickiej istniał zwyczaj nefotografowania dziecka przed jego chrztem. Było to zapewne sugerowane przez lekarzy, aby małe dziecko nie było narażone na bakterie i wirusy, nie mniej w oby-

czajowości pojawiło się przekonanie, że... ”na zdjęciu dziecka nieochrzczonego wyraźnie będzie widać diabła rogi”. Trudno się dziwić takim zabobonom skoro wówczas sama fotografia miała w sobie nutkę mistycyzmu. Przez dłuższy czas zdjęcia typowo widokowe powstawały tylko nieliczne, początkowo w formie pocztówek, gdyż pod tym względem fotografowie wciąż ustępowali pola malarzom realistom. Nawet ci, którzy zaczęli fotografować widoki podporządkowywali się zasadom malarstwa realistycznego i akademizmu, uważając aparat jedynie za inne narzędzie tworzenia.

Rozwój fotografii krajoznawczej zaczął się wraz z doświadczeniami twórców zaczynających „bawić się światłem”. Studia malarstwa, szczególnie flamandzkiego, pozwoliły odrzucić kanon studyjnego równomiernego oświetlenia. Wprost przeciwnie światło stało się narzędziem twórcy w uwypuklaniu lub ukrywaniu części obrazu. Nadawaniu mu formy plastycznej i głębi obrazu uzyskiwanej dotychczas tylko na obrazach olejnych poprzez kolejne warstwy werniksu nakładane w trakcie malowania.

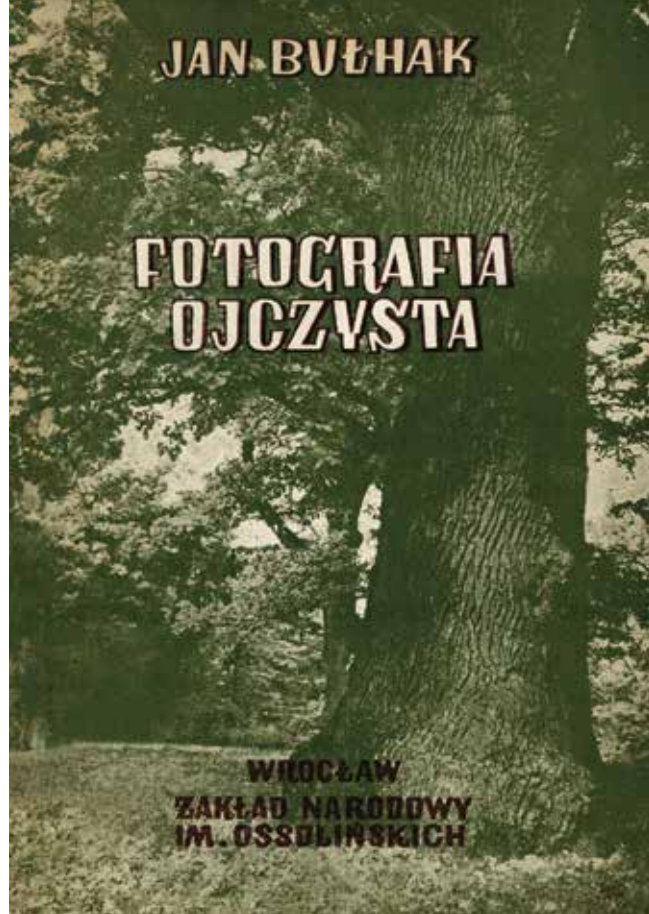
Znaczący wpływ na fotografujących odegrały dzieła francuskiego impresjonizmu, który twórcę zwalniał od rzetelnego, naturalistycznego przekazu, na rzecz własnego, subiektywnego, wrażeniowego sposobu widzenia obrazu czy zjawiska. Nie mam tu na myśli oczywiście fałszowania obrazu, tak jak to niestety dzisiaj ma miejsce przy obróbce komputerowej, ale chociażby wykorzystanie takich warunków atmosferycznych (mgły, chmury, deszcz czy zdjęcia „pod światło”), które dotąd w klasycznej fotografii akademickiej, były by uznane za niesprzyjające fotografowaniu. Dawało to także większą swobodę w doborze kadru i ustawieniu obrazu.



Zatoka Gdańska – zdjęcie „pod światło”  
Fot. Andrzej Danowski, 2012 r.

Te przemiany w spojrzeniu na fotografię bardzo sprzyjały rozwojowi fotografii krajoznawczej, aczkolwiek nazwa ta z początku nie była sprecyzowana. Pierwsze próby podjął Jan Bułhak formułując pojęcie **fotografii ojczystej** i wydając album o tym samym tytule. W innym albumie Bułhaka przedstawiającym **Wilno** znaleźć można zdjęcia będące dowodem na fakt, że fotografia jest grą światła i kontrastów. Wówczas oprócz określenia fotografia pojawiło się także określenie **fotografika** jako symbiotyczne połączenie fotografii z grafiką. Początkowe próby grafizacji fotografii to





Okładka retuszowana zieloną dominantą  
Fot. Okładka „Fotografii ojczystej” Jana Bułhaka

tw. **collage**, polegające na łączeniu w jeden obraz kilku różnych zdjęć. W okresie międzywojennym i tuż po II wojnie, niektórzy wydawcy stosowali w czasopismach manierę zmiany dominanty czarnej na barwną w zdjęciach monochromatycznych. Część stron pojawiała się w formie podobnej do sepji, część do cyjanotypii, ale stosowano także barwnik zielony i czerwony.



Zmiana dominanty czarnej na cyjan  
w fotografii monochromatycznej  
Fot. Schroniska turystyczne, „Sport i Turystyka” 1953 r.,

Nawiązałem tu do źródła fotografii jakim było malarstwo. Otóż w późniejszym okresie zaczęło występować zjawisko odwrotne - techniką fotograficzną zaczęli posługiwać się plastycy, choćby tasyżsi, op-art czy pop-artyści jak Andy Warhol. Polskim przykładem artysty znakomicie przeplatającym te techniki był Zdzisław Beksiński.

Szczególna rola krajoznawstwa w okresie pozaborowym spowodowała także rozwój fotografii krajoznawczej jako medium wizualnego dla prowadzenia wykładów



Jan Bułhak, Mieczysław Orłowicz  
Fot. ANN z arch. CFK PTTK, 1949 r.

dów i pogadank krajoznawczych. Fotografia wówczas nie była sztuką technicznie tak łatwą i taną jak dzisiaj, aczkolwiek jak widać na zdjęciach z wycieczek PTK, znacząca część uczestników posiadała aparaty fotograficzne. Bardzo ważną rolę w nadawaniu właściwego kształtu fotografii krajoznawczej odgrywały wielkie ogólnopolskie wystawy fotograficzne, a także „wystawa objazdowa” zdjęć krajoznawczych w wagonach kolejowych PKP, której inicjatorem stał się znany krajoznawca Mieczysław Orłowicz. Istotną rolę odgrywały też przezroczarnie PTK, w których można było wypożyczyć gotowe zestawy przezroczycy potrzebne do wykładów krajoznawczych. Te zdjęcia, mimo często walorów artystycznych, miały jednak głównie zadanie dokumentacyjne, a ich realność i odwzorowanie rzeczywistości musiały być dominujące. Podobnie jest dzisiaj, gdy powstają zdjęcia krajoznawcze potrzebne do wydawnictw, przewodników czy opracowań. Granica między zdjęciem artystycznym, a dokumentacyjnym w fotografii krajoznawczej praktycznie nie istnieje. Czynnikiem decydującym o przewadze jednego z tych walorów jest jedynie sposób wykorzystania fotografii. Gdy potrzebujemy dokonać inwentaryzacji obiektu zabytkowego zagrożonego w swoim istnieniu, powinniśmy fotografować w sposób najbardziej zbliżony do fotogrametrii. Gdy natomiast chcemy kogoś zachęcić do spędzenia na zamku romantycznego wieczoru, możemy dać poszaleć naszym ambicjom artystycznym.



Fontanna II - fotografia strukturalna  
Fot. Andrzej Danowski, 2010 r.





Las umiera - „elektrofotografia”  
Fot. Jerzy Wygoda, 2004 r.

Wpływ sztuk plastycznych na trendy w fotografii miał i ma miejsce w sposób ciągły. Odpowiedzią fotografików na wypracowanie w malarstwie prądów abstrakcyjnych, jest tworzenie fotografii strukturalnej. Fotografii, która przedstawiając tylko mały fragment rzeczywistości, lub wręcz jego mikroformułę, tworzy obrazy plastyczne zaspakajające najbardziej wymagające gusta. Fotografia strukturalna jest bowiem czerpaniem z natury abstrakcyjnych wzorców plastycznych.

Inną formą ciekawej grafizacji wykorzystującej fotografię krajoznawczą może być choćby „elektrofotografia” Jerzego Wygody. Wręcz graficzne formy zdjęcia, mimo ich rzetelnej realności i prawdziwości warsztatowej, uzyskiwali twórcy „Kieleckiej Szkoły Krajobrazu” tworzonej przez Pawła Pierścińskiego przy współpracy m.in. z Janem Spalwanem. Wyjątkowa umiejętność doboru perspektywy, kontrastu i sposobu oświetlenia tych zdjęć powodowały, że świętokrzyskie areale nie przypominały pól, tylko pięknie zaprojektowane abstrakcyjne dywany. Dążność obu sztuk do abstrakcyjności wynika z faktu dążenia całości kultury do tzw. sztuki czystej, której jak dotąd najbliższa jest muzyka, bo ona, wyłącznie z właściwej alokacji dźwięków tworzy utwory, które przedtem w realnym świecie nie istniały i niczego realnego nie przypominają, a które w unikalny sposób zapewniają człowiekowi odczucie przyjemności i spełnienia głębszych potrzeb emocjonalnych.



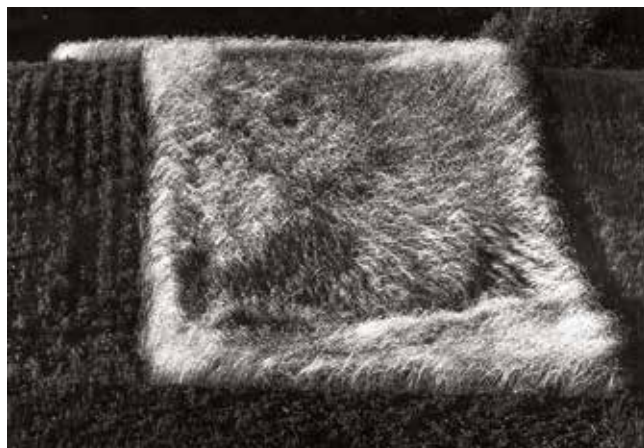
Roztoczański Park Narodowy,  
Rezerwat Bukowa Góra – Kielecka Szkoła Krajobrazu  
Fot. Paweł Pierściński, lata 70. XX w.



Ziemia, Portret Ziemi Kieleckiej –  
– Kielecka Szkoła Krajobrazu  
Fot. Paweł Pierściński, lata 70. XX w.



Smugi cieni –  
– Kielecka Szkoła Krajobrazu  
Fot. Jan Spalwan, lata 70. XX w.



Ziemia, Portret Ziemi Kieleckiej –  
– Kielecka Szkoła Krajobrazu  
Fot. Paweł Pierściński, lata 70. XX w.



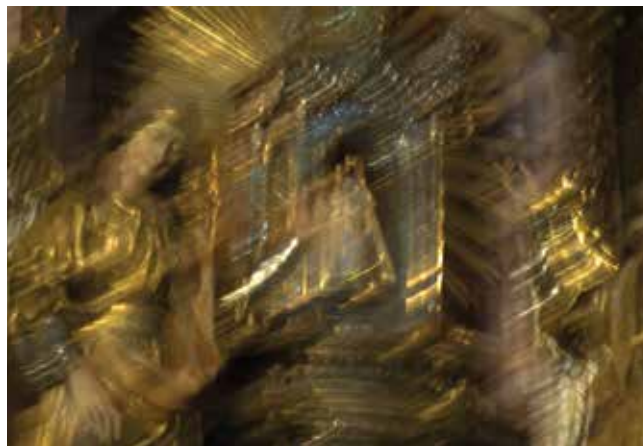


Paweł Pierściński – twórca Kieleckiej Szkoły Krajobrazu z Andrzejem Danowskim w Warcie na wernisażu wystawy  
Fot. Barbara Ciehecka, 2011 r.

Poszukiwania twórców fotografii nie ustają. Początkowo rodziły się z pewnego buntu wobec ustalonych zasad akademickich, złotego podziału itp. ograniczeń. Przykładem takiego buntu był powstały w latach 50' XX w. tzw. „amerykański plan” pozwalający na kadrowanie z charakterystycznym „obcięciem części nóg” umożliwiającym otrzymanie większego obrazu twarzy w kadrze. Przy stosowaniu dotychczasowych zasad budowy kadru byłoby to nie do pomyślenia. Jeszcze dalej poszli operatorzy telewizyjni, którzy kiedyś przestrzegając zasad złotego podziału sadzali prezentera w 1/3 szerokości obrazu, a pozostałą część uzupełniał np.



60-lecie PTTK – „amerykański plan”  
Fot. Andrzej Danowski, 2010 r.



Barocco. Przykład zdjęcia celowo poruszonego  
Fot. Andrzej Danowski, 2010 r.

monitor. Aktualnie prezenter umieszczany jest centralnie, a żywo dyskutujące głowy, na zbliżeniach, są pozbawiane nie tylko włosów, ale i czoła. Ma to podobno wprowadzać widza w sam środek dyskusji.

Walcząc z kanonami przyjętymi w fotografii młodzi ludzie, coraz częściej pokazują zdjęcia krzywe, przekręcone, nieostre i poruszone. Jeżeli błędy te mają jakieś założenie artystyczne to może to być przyjęte, jednak przekaz musi być czytelny. Jeżeli natomiast wynikają tylko z samego buntu, bez głębszej refleksji lub z braku warsztatu, to takiej fotografii nie można traktować poważnie. Będąc jurorem jednej z wystaw, zwróciłem uwagę na zdjęcie odlatujących z lustra wody ptaków. Część ptaków będąca w ruchu, była na zdjęciu poruszona, ale właśnie ten element dodawał zdjęciu dynamiki i plastyczności. Tu koncepcja artysty była całkowicie jasna i czytelna.

Nie jest prawdą, że przy dzisiejszej technologii każdy potrafi fotografować. Może każdy potrafi wykonać odwzorowanie obrazu w formie pliku elektronicznego, bo jest to łatwe technicznie, ale fotografia jest czymś więcej, czymś co wymaga estetycznego i duchowego przygotowania, a przede wszystkim wrażliwości, bo wszyscy potrafią patrzeć, ale nie wszyscy widzą.

Przedmiotem fotografii krajoznawczej może być prawie wszystko, co wiąże się z poznawaniem świata, a więc przyroda, zabytki, ludzie itp. Natomiast podmiotem fotografii - jak każdej sztuki - jest człowiek i to zarówno twórca, który chce przez dzieło przekazać określone treści, jak też odbiorca, który dzięki tym treściom estetycznie i emocjonalnie się wzbogaca. Taki idealny układ może wystąpić tylko wtedy, gdy zarówno u artysty jak i odbiorcy występuje „oko trzecie” zwane również okiem duszy - to zwiększona wrażliwość pozwalająca, choć na chwilę, pozbyć się codzienności i móc zanurzyć się w strefę bardziej transcendentnego i głębszego obserwowania dzieła, nie tylko od strony estetycznej, ale przede wszystkim od strony tego unikalnego i indywidualnego przekazu zawartych w nim treści i myśli, który powoduje, że właśnie ta fotografia jest inna od wszystkich i właśnie ta zachwyca.





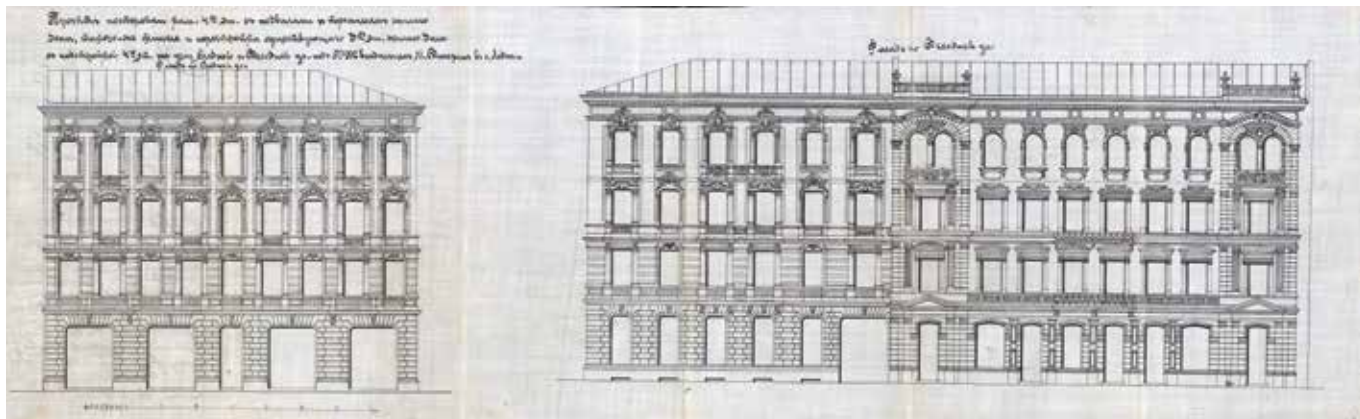
## „BIBUŁA” – TAJNA DRUKARNIA Józefa i Marii Piłsudskich – oddział Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Wschodnia to ulica z charakterem, o czym doskonale wie każdy Łodzianin. To też jedna z pierwszych arterii wytyczonych podczas tworzenia osady sukienniczej. U zarania jej dziejów, czyli w pierwszej połowie XIX wieku, lokowano w tej okolicy ogrody należące do działek tkaczy. Wraz z postępującą urbanizacją Łodzi ulica Wschodnia nabrała wielkomiejskiego wyglądu, z – typową dla takich miejsc – kamieniczną zabudową wielorodzinną. Położenie niedaleko dworca oraz funkcja łącząca Stare Miasto (gdzie w latach 1825-1864 mieścił się rewir żydowski) z Nowym Miastem wpłynęły na ogromne zainteresowanie lokalami przy tej ulicy i nadały jej specyficzny klimat, utrzymujący się do końca okresu między-



Wnętrze zrekonstruowanego mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi – salonik  
Fot. ANN, z Archiwum Państwowego w Łodzi, ok. 1938 r.

nietypowym rozwiązaniem. W drukarni mógł przecież panować bowiem hałas, którego nikt nie powinien usłyszeć. Jednak powielanie „Robotnika” odbywało się głównie w nocy, gdy skład bawełny i pończoch, znajdujący się



Rząd Gubernialny Piotrkowski. Projekt kamienicy pod nr 8/332 w Łodzi (obecnie ul. Wschodnia 19) – elewacje  
Fot. Projekt Gustawa Landau Guttentegera, rycina z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1896 r.

wojennego. Panował na niej wielojęzyczny gwar. W 1887 roku w kamienicy przy ul. Wschodniej 8 przyszedł na świat wybitny Łodzianin – Artur Rubinstein, pianista. Blisko dekadę później, w latach 1896-1897, pod numerem 50 wynajmował mieszkanie Władysław Stanisław Reymont, który za dnia przechadzał się po okolicy, aby zbierać historie opowiedane przez napotkanych Łodzian a wieczorami przelewał je na karty powieści „Ziemia obiecana”, wówczas powstającej. Natomiast jesienią 1899 roku pod adresem ul. Wschodnia 19 zamieszkali Józef Piłsudski i jego żona Maria. Jednak w związku z działalnością konspiracyjną funkcjonowali oni pod przybranym nazwiskiem, jako państwo Dąbrowscy. Zadaniem, postawionym przed nimi przez kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej, było zorganizowanie i prowadzenie tajnej drukarni. Jej praca polegała na redagowaniu, składaniu i odbijaniu nielegalnego pisma „Robotnik”, a także innych broszur i ulotek wydawanych przez Polską Partię Socjalistyczną. Ruchliwa i zgiełkliwa okolica stanowiła doskonałe warunki dla konspiracji. Ze względu na niewielką dostępność mieszkań w dynamicznie rozwijającym się mieście Józef Piłsudski zdecydował się na wynajem lokalu na pierwszym piętrze, co było

bezpośrednio pod „gabinetem pana Dąbrowskiego”, już nie pracował.

Tajna drukarnia w mieszkaniu przy ulicy Wschodniej funkcjonowała zaledwie kilka miesięcy, ponieważ w nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku Piłsudscy zostali aresztowani. To wydarzenie przyjęło się nazywać kata-

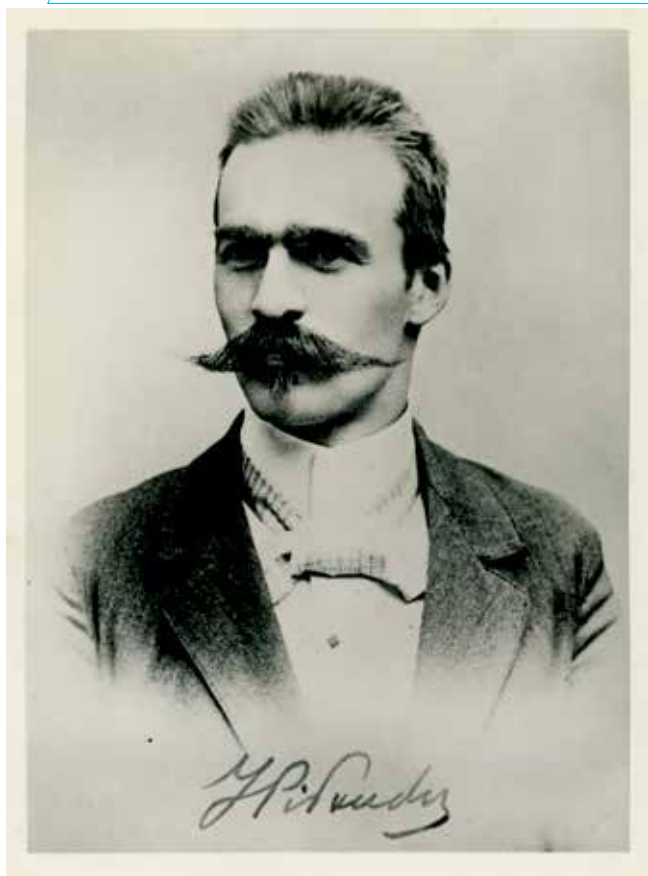


Kamienica w Łodzi, w której mieszkał Józef Piłsudski  
Fot. ANN, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 11.XI.1938 r.





Wnętrze zrekonstruowanego mieszkania Józefa Piłsudskiego w Łodzi – gabinet/drukarnia  
Fot. ANN, z Archiwum Państwowego w Łodzi, ok. 1938 r.



Józef Piłsudski, ok. 1899 r.  
Zb. alb. ikonograf. Archiwum Państwowego w Łodzi

strofą łódzką. Przez lata lokal był zajmowany przez innych najemców, jednak w 1935 roku członkowie łódzkiego koła Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej wystąpili z inicjatywą wynajęcia i wyremontowania pomieszczeń, odtworzenia ich i urządzenia tam Muzeum Pamiątek po Pierwszym Naczelniku i Wodzu Narodu. Władze miasta przystały na ten pomysł, a prace badawcze i organizacyjne powierzyły Eugeniuszowi Ajnenkielowi, działaczowi samorządowemu. Powołana do życia instytucja funkcjonowała od 11 listopada 1938 roku do wybuchu II wojny światowej. Po 1939 roku pamięć o Marii i Józefie Piłsudskich nie mogła być pielęgnowana w tym miejscu a mieszkanie, jako własność miasta, służyło celom komunalnym. Jediną pamiątką,

która pozostała w tym miejscu, była tablica wmurowana w 1981 roku, przeniesiona po remoncie kamienicy. Przez lata stanowiła ona symboliczne miejsce spotkań i składania kwiatów.

Obecnie w dawnym mieszkaniu, które było wynajmowane przez Piłsudskich odtworzono muzeum. Dzięki dotacjom ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku mogło kupić lokale w kamienicy (trzy historycznie związane z drukowaniem „Robotnika” oraz dwa pomocnicze), przeprowadzić szeroko zakrojone prace remontowo-konserwatorskie i urządzić wystawę. Ogromnym wyzwaniem w toku realizowanych prac było przywrócenie kilku osobnym mieszkaniom komunalnym ich wyglądu historycznego. Wnętrza mają eklektyczny charakter, a dzięki licznym zachowanym „świadkom historii” można dostrzec techniki budow-



Eugeniusz Ajnenkiel, Stanisław Giza, Kazimierz Rożnowski, Antoni Pączek i Antoni Purlal przed wejściem do kamienicy, w której mieszkał Józef Piłsudski  
Fot. ANN, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 5.XI.1937 r.

lane, ale też modę dekoratorską, zarówno z czasów, gdy żyli tam Piłsudscy (przełom XIX i XX w.), jak i z okresu funkcjonowania Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku i Wodzu Narodu (1938-1939). Choćby z tego względu Łódź wzbogaciła się o nowe interesujące miejsce warte zwiedzenia. Jednak „gwoździem programu” w „Bibule” – Tajnej Drukarni Józefa i Marii Piłsudskich jest wystawa stała zatytułowana „Walka słowem”. Składa się ona z dwóch warstw. Pierwsza, tradycyjna w formie, stanowi odtworzenie przedwojennego Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku i Wodzu Narodu. Rekonstrukcja wnętrza i ich wyposażenia z tego okresu została





Wejście do Muzeum  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.



Muzeum – wnętrza  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.

zrealizowana niezwykle pieczołowicie, na podstawie zachowanych opisów, dokumentów, fotografii, a nawet próbek tapet. Podobnie jak przed wojną, tylko jedno pomieszczenie odtworzono zgodnie z funkcją pełnioną przez nie w czasie, gdy Piłsudscy mieszkali przy ul. Wschodniej 19. Mowa o gabinecie Józefa Piłsudskiego, ukrywającego się wówczas pod nazwiskiem Dąbrowski. W rzeczywistości ten pokój mieścił tajną drukarnię nielegalnej prasy, czyli tak zwanej bibuły. Józef Piłsudski wraz z Kazimierzem Rożnowskim i przy pomocy Marii Piłsudskiej redagował tam, wydawał i powielał „Robotnika” – czasopismo Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wystawa zamknięta w kształcie, który w tym miejscu funkcjonował przed II wojną światową, została wzbogacona o nowatorskie formy wyrazu i nieprzemijające konteksty. Łączy ona klasyczną muzealną ekspozycję z nowymi technologiami: jej nieodzownym elementem są treści multimedialne, przedstawione za pomocą rozszerzonej rzeczywistości. Tradycyjne obiekty muzealne i elementy scenograficzne pełnią również funkcję markerów – punktów wyzwających animacje w ścieżce multimedialnej, obsługiwanej za pomocą tabletów, dostępnych na czas wizyty w muzeum. Dzięki temu

Muzeum – wnętrza  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.



Muzeum – gabinet i jednocześnie tajna drukarnia  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.

rozwiązaniu zwiedzający mają szansę na samodzielne odkrywanie pełnej opowieści, obejmującej obraz Marii i Józefa Piłsudskich, ich działalności, idei oraz celów, które im przyświecały, ale także ducha ówczesnej Łodzi, klimatu zaborów oraz ryzyka związanego z działalnością konspiracyjną. Rozszerzona rzeczywistość pozwala na przenikanie się historii z teraźniejszością, a przez to ukazanie ponadczasowych prawd i wartości, istotnych dla

Józefa Piłsudskiego na przełomie wieków, a znajdujących odbicie również w naszych czasach. Działalność konspiracyjnej drukarni w wielokulturowym mieście fabrycznym wywołuje wiele ważnych i uniwersalnych kontekstów takich, jak: walka słowem, dążenie do równouprawnienia, walka o prawa pracownicze czy solidarność społeczna. Wszystkich chętnych do pogłębienia tych wątków zachęcamy do wizyty w „Bibule” – Tajnej Drukarni Józefa i Marii Piłsudskich przy ul. Wschodniej 19 w Łodzi, a także do odwiedzenia podwarszawskiego Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z zabytkowym dworkiem „Milusin” i wystawą stałą „Dla Rzeczypospolitej. Józef Piłsudski 1867-1935”, która także obejmuje łódzkie wątki.





# WĘDROWNICZEK

Magdalena Pawlak

## Spacerem po Księżym Młynie

Księży Młyn to jedna z najbardziej rozpoznawanych atrakcji turystycznych Łodzi. Choć kojarzony jest przede wszystkim z postacią fabrykanta Karola Scheiblera, historia tego miejsca jest o wiele dłuższa i sięga końca średniowiecza. Jak wskazuje nazwa, początkowo nad rzeką Jasiień, znajdowała się osada młyńska. Należała ona do łódzkiej parafii usytuowanej przy obecnym pl. Kościelnym, a zysk uzyskiwany z jej wynajmu przeznaczony był na utrzymanie proboszcza. Działo się tak do początków XIX w. kiedy Łódź zaczęto przekształcać w miasto przemysłowe.

Dwieście lat temu na terenie osady utworzono tzw. posiadło wodno-fabryczne, czyli działkę przeznaczoną na budowę fabryki włókienniczej. Jej właścicielem był Krystian Fryderyk Wendisch twórca pierwszej w Łodzi przędzalni bawełny, której maszyny były napędzane kołem wodnym poruszającym siłą nurtu rzeki Jasiień. Kolejnymi posiadaczami Księżego Młyna byli zgierski fabrykant Fryderyk Karol Moes, a potem pabianicki przedsiębiorca Teodor Krusche, od którego teren zakupił Karol Scheibler. Decyzja fabrykanta była związana z planami dalszej rozbudowy jego przedsiębiorstwa usytuowanego przy pobliskim Wodnym Rynku.

Nowy właściciel, a następnie jego spadkobiercy, w przeciągu kilkunastu lat stworzyli Księży Młyn, jaki znamy dziś. Sercem kompleksu był gmach przędzalni o długości 207 metrów i wysokości czterech pięter. Wzniesiony z nietynkowanej cegły, z osmiobocznymi wieżami, w których mieściły się klatki schodowe i windy, swoim wyglądem przypominał warowny zamek.

Po przeciwnej stronie obecnej ul. W. Tymienieckiego powstało osiedle złożone z kilkunastu famułów, czyli domów przeznaczonych dla wybranych rodzin pracowników fabryki. W jednopiętrowych budynkach znajdowały się jedno- i dwuizbowe mieszkania, które nie posiadały żadnych wygod i udogodnień. Dlatego zabudowę mieszkalną

uzupełniały usytuowane w podwórkach pomieszczenia gospodarcze: komórki na węgiel i drewno przeznaczone na opał, pralnie i suszarnie, a także ubikacje nazywane wówczas wychodkami. Natomiast wodę czerpano z kilku pomp.



Muzeum Lalki na Księżym Młynie w Łodzi  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.

Zakupy robiono na targowisku przy Wodnym Rynku oraz w znajdujących się na osiedlu konsumach, sklepach przeznaczonych dla pracowników fabryki. Tam można było nabyć pochodzące z fabryki resztki oraz wybrakowane towary. Na osiedlu działała również szkoła przeznaczona dla dzieci pracowników fabryki, do której nieodpłatnie mogli uczęszczać zarówno chłopcy jak i dziewczynki.

Nad bezpieczeństwem fabryki, a także mieszkańców Księżego Młyna czuwał oddział straży pożarnej mieszczący się w remizie. Nieco dalej, przy ul. Milionowej, wzniesiono pierwszy w Łodzi szpital dla robotników, dziś noszący imię doktora Karola Jonschera, lekarza i społecznika, pomysłodawcy jego budowy.

Zabudowania osiedla przecinały przebiegające łukiem tory boczniczy kolejowej, często określanej „Koleją Scheiblerowską”. Było to pierwsze w Łodzi powiązanie fabryki z linią kolei żelaznej fabryczno-łódzkiej. Liczący ok. 5 km system torów łączył wszystkie ośrodki przemysłowego imperium Scheiblerów.

W bezpośrednim sąsiedztwie fabryki i osiedla robotniczego na Księżym Młynie, u zbiegu obecnych ulic Przędzalnianej i W. Tymienieckiego, wybudowano willę dla córki Karola Scheiblera – Matyldy oraz jej męża Edwarda Herbsta, pracownika, a następnie dyrektora i współwłaściciela fabryki. W zabytkowym budynku teraz znajduje się oddział Muzeum Sztuki w Łodzi, w którym prezentowane są wnętrza rezydencji fabrykanckich z okresu Łodzi przemysłowej.

Księży Młyn w ciągu ostatnich lat przeszedł dużą metamorfozę i dziś nie jest już osiedlem robotniczym. Poszczególne budynki zmodernizowane w ramach rewitalizacji pełnią nowe funkcje. W dawnej przędzalni znajdują się mieszkania nazywane loftami oraz hotel. Budynek szkoły zajmuje Akademickie Centrum Designu skupiające wydziały projektowe ośmiu polskich publicznych uczelni



Muzeum Lalki na Księżym Młynie w Łodzi  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.



artystycznych. Inną funkcję pełnią również konsumy, będące siedzibą Domu Wydawniczego „Księży Młyn” oraz lokali gastronomicznych. Część robotniczych mieszkań w fałdach zmieniła się w klimatyczne pracownie artystyczne oraz muzea. W Muzeum Księżego Młyna (przy ul. Księży Młyn 2) za sprawą zgromadzonych tam eksponatów poznamy codzienne życie mieszkańców Łodzi epoki przemysłowej, natomiast w Muzeum Lalki (ul. Przędzalniana 52) można podziwiać unikatową kolekcję ponad tysiąca lalek z całego świata, z których najstarsze mają ok. 130-150 lat.

### Księży Młyn z kociej perspektywy

W tym roku Księży Młyn zyskał kolejną atrakcję turystyczną - „Koty na Kocim Szlaku”. Jest to inicjatywa łódzkiej przewodniczki związanej z Centrum Turysty Księży Młyn – Moniki Gajek, zrealizowana dzięki zaangażowaniu samych łódzian, którzy poparli projekt w głosowaniu w ramach Budżetu Obywatelskiego w 2020/2021 r. Pomysł, będący atrakcją o charakterze familijnym, nawiązuje do Szlaku Bajkowego oraz alejki Koci Szlak, wiodącej od bramy Parku Źródlika do ul. Księży Młyn. Jej nazwę mieszkańcy wywodzą od kotów, które licznie pojawiały się w okolicach konsumów, licząc na smaczny kąsek ze sklepu lub polując w tym miejscu na myszy bytujące w magazynach.

W lipcu 2024 r. w przestrzeni dawnego osiedla robotniczego ustawiono siedem niezwykłych rzeźb kotów autorstwa Sławomira Micka, powstałych we współpracy z Ka-

Kot Stróżujący – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.



tarzyną Kowalczyk. Niewielkie figurki wykonane z brązu swoim wyglądem i posiadanymi atrybutami nawiązują do historycznej funkcji obiektu, przy którym są usytuowane. Ukryte w różnych zakamarkach zachęcają do zejścia z typowo turystycznych szlaków i spojrzenia na Księży Młyn z nieco innej perspektywy. My też się skusiliśmy na taką kocią wyprawę i odszukanie wszystkich rzeźb okazało się sporym wyzwaniem. Dlatego poniżej zamieszczamy krótki opis każdej z nich oraz wskazówki przybliżające jej lokalizację w przestrzeni zabytkowego osiedla.

### Kot Stróżujący

Spotkamy go w okolicy jednej z bram prowadzących na dawne osiedle robotnicze. Przystanął na chwilę przy oknie i wsparty o miotłę spogląda czujnym okiem na okolicę. U swego boku dzierży klucze do wszystkich wejść na Księży Młyn, a może nawet do dawnej przędzalni.

### Kot Kolejowy

Z dumą nosi czapkę zawiadowcy, a w łapkach trzyma lizaki sygnałowe. Pilnuje bezpieczeństwa spacerowiczów przy dawnej „Kolei Scheiblerowskiej”, w miejscu jej skrzyżowania z alejką Koci Szlak.



Kot Kolejowy – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.

### Kot Szkolny

Do szkoły ma „pod górkę” i pewnie wolałby dołączyć do innych pobratymców beztrudnie hasających po Księżym Młynie. Towarzyszy mu mysz kompan uczniowskiej „niedoli”, z którym zgodnie zmierza do szkoły, nie zważając na antagonizmy międzygatunkowe.





Kot Szkolny – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.



Kot Komórkowy – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.



Kot Konsumowy – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.

ków, choć zamiast „tradycyjnych” pazurów wykorzystuje... broń palną.

### Kot Familijny

Jest członkiem przesympatycznej kociej rodziny, która opanowała jeden z famułów. By znaleźć tą wesołą gromadkę, trzeba podnieść nieco głowę.

### Kot Komórkowy

Dobrze bawi się na jednym z podwórek w pobliżu... komórek. Wsparł się na chwilę na kamieniu zmęczony pogonią za piłką i puszczaniem drachów, jak niegdyś w Łodzi określano latawce.

### Kot przy pompie

Strudzony wędrownikami po rozległym obszarze Księżego Młyna przysiadł na chwilę przy jednej z zabytkowych pomp, aby napić się orzeźwiającej wody. Jego zadowolona mina potwierdza opinię, że „ŁÓDZKA WODA NAJLEPSZA”.

### Kot Konsumowy

W pogoni za myszami przycił się na skwerku usytuowanym przy bocznicy kolejowej, w pewnej odległości od konsumów. Kontynuuje łowieckie zwyczaje swoich przod-



Kot Familijny – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.



Kot Przy pompie – Koci Szlak na Księżym Młynie  
Fot. Magdalena Pawlak, 2024 r.







## Muzeum Księży Młyn

Sukces ma wiele matek i niejednego ojca, a klęska podobno bywa sierotą. Niestety, doświadczamy czasów, które często pokazują zupełnie inne oblicze ludzkich inicjatyw i zmagają: sukces wyzwała siły niszczące, a klęska jest radośnie oklaskiwana.

Na szczęście w naszym muzeum turbulencje związane z trudnym początkiem mamy za sobą, a 1033 pozycja na liście muzeów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego daje nam bezpieczny azyl i perspektywy dalszego rozwoju.

Nie sposób dziś dociec, kto wpadł na pomysł powołania muzeum. Wiadomo, że rozpoczęty proces rewita-



Brama wejściowa do osiedla domów rodzinnych dla robotników na Księżym Młynie.  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1914 r.

lizacji wyzwolił marzenia o łódzkim **Montmartre** – romantycznej dzielnicy Paryża. I choć proces rewitalizacji zakończył się formalnie w ubiegłym roku – daleko jeszcze do realizacji wizji romantycznej dzielnicy. Trzeba jednak przyznać, że zarówno Łódź jak i Księży Młyn są coraz liczniej odwiedzane przez turystów z całej Polski i świata.

W 2019 r. grupa entuzjastów utworzyła i zarejestrowała Stowarzyszenie Tylko Księży Młyn. Za cel postawiono sobie promocję tego magicznego miejsca oraz integrację osób mieszkających lub pracujących na terenie dawnego osiedla przyfabrycznego. Rewitalizacja zmieniła powojenną strukturę społeczną tego osiedla. Większość mieszkańców musiała czasowo opuścić swoje domy, nie wszyscy powrócili, a właściwie, z prawa pierwszeństwa do mieszkania skorzystało tylko kilkanaście procent.

W komórkach, na strychach i w opuszczonych mieszkaniach pozostały „skarby”. Niektóre z nich pamiętają czasy świetności łódzkiego przemysłu z okresu międzywojnia i wczesnego PRL-u. To one dały początek i stanowią zasadniczy trzon kolekcji muzealnej.

We wrześniu 2022 r. Stowarzyszenie Tylko Księży Młyn podpisało z Miastem Łódź umowę użyczenia lokalu przy ulicy Księży Młyn 2 w celu założenia i prowadzenia muzeum tego miejsca. Prace adaptacyjne siłami społecznymi ruszyły pełną parą. Oficjalne otwarcie z udziałem

Prezydent Miasta Hanny Zdanowskiej dokonało się 13 stycznia 2023 r. Od tego dnia Muzeum Księży Młyn nieprzerwanie, codziennie (z niewielkimi wyjątkami) i nieodpłatnie przyjmuje zwiedzających. Doliczyliśmy się w tym czasie ponad 8 tysięcy gości. Wiemy to, bo każdy zwiedzający dostaje od nas na pamiątkę numerowaną wizytówkę.

Tak rozpoczęła się „konstrukcja w procesie” (skądinąd termin dobrze zakorzeniony na Księżym Młynie) nowej, kameralnej instytucji kultury pod nazwą Muzeum Księży Młyn.

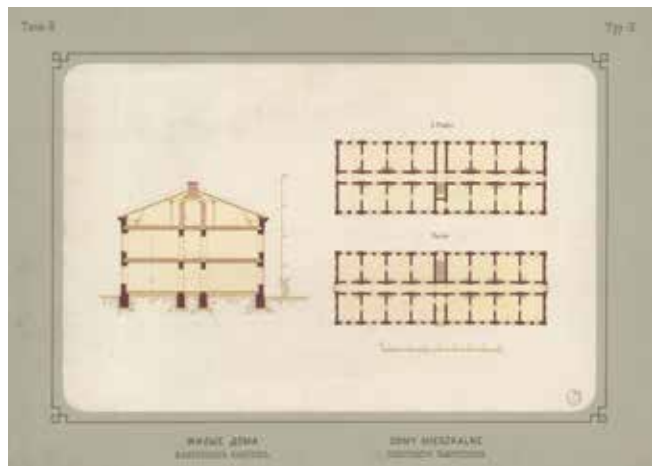
W świetle obowiązujących przepisów prawa jesteśmy formalnie muzeum prywatnym, bowiem ustawodawca przewidział tylko dwie kategorie: muzea państwowe – prowadzone przez organy administracji publicznej i wszystkie pozostałe – nazwane muzeami prywatnymi. Nasze muzeum nie mieści się w żadnej z tych dwóch kategorii: nie jest to muzeum państwowe, co oczywiste i trudno nazwać je muzeum prywatnym, wszak powsta-



Projekt elewacji domu rodzinnego dla robotników na Księżym Młynie.  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1900 r.

ło i jest prowadzone wysiłkiem bardzo wielu osób zrzeszonych dawniej i dziś w organizacji społecznej, jaką jest stowarzyszenie.

Otoczenie prawne nie sprzyja efektywności naszych działań, ale to problem zasługujący na odrębne rozważania. Tymczasem Muzeum Księży Młyn działa, rozwija się, czasami pęka w szwach i każdego dnia stara się jak najlepiej wypełniać swoją misję.



Przekrój poprzeczny oraz rzuty poziome domu rodzinnego dla robotników na Księżym Młynie  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi



W muzeach profesjonalnych, państwowych, wykwalifikowani pracownicy muzeum nazywani kustoszami lub muzealnikami pełnią wiele ważnych funkcji: kierowników działów, opiekunów zbiorów, prowadzą dokumentację, inwentaryzują zabytki, a także udostępniają je naukowcom i publiczności.

W 1891 r. Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswilu tak określa ich rolę: „*Stanął mianowicie Zarząd na gruncie jedynie słusznego pojmowania sztuki muzealnej, że zbiory wszelkie nabierają właściwego, muzealnego znaczenia dopiero wtedy, gdy zostaną krytycznie opracowane i w tej postaci podane do użytku zwiedzających. Najpiękniejsze zbiory będą składem bezkształtnym, a każdy w nich przedmiot czcionką zarzuconą, dopóki praca muzeoznawcza nie ułoży z nich księgi żywej – rozumnej i wymownej*” (cytat pochodzi z materiałów I Kongresu Muzealników Polskich, Łódź 23-25.IV. 2015 r.)

Garstka kilkunastu osób dyżurujących w Muzeum Księży Młyn i oprowadzająca zwiedzających to grono



Sklep fabryczny (konsum) na Księżym Młynie.  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, XIX/XX w.

entuzjastów, samouków i społeczników. Z wyjątkiem dwójki profesjonalnych muzealników (także pracujących społecznie), pozostałe osoby są amatorami związanymi emocjonalnie z Łodzią i Księżym Młynem. Z zapałem wszyscy uzupełniamy wiedzę, by dostarczyć naszym gościom jak najwięcej informacji o miejscu, któremu jest poświęcone MKM, o twórcach imperium bawełnianego, historii przemysłowej Łodzi i czasach współczesnych, w początkach III Rzeczypospolitej, w której nasze miasto dotknęła klęska zapaści gospodarczej i społecznej.

Ekspozycja muzealna mieści się na 80 m<sup>2</sup> po-



Wnętrze Muzeum  
Fot. Joanna Miklaszewska, 2024 r.

wierzchni, pozostałe 20 m<sup>2</sup> stumetrowego mieszkania zajmują pomieszczenia gospodarcze, magazynowe i biurowe. Jak na muzeum to niewiele, jak na mieszkanie w osiedlu fabrycznym to sporo. Przed wojną zajmował je felczer z rodziną, co ewidentnie dowodzi, że osiedle miało wyższy standard niż typowe łódzkie fauły.

W pokoju dziennym pokazujemy typowe wyposażenie mieszkania średniozamożnej rodziny: łóżko, szafa, stół i krzesła, stolik nocny, toaletka i – nasz bardzo cenny zabytek – pianino z rosyjskiej fabryki niemieckich rzemieślników i carskim certyfikatem jakości – sprzed 1917 r. – symbol wielokulturowej Łodzi. Wszystko z Księżego Młyna. Elementy aranżacji wnętrza to cenne wytwory rzemiosła i rękodzieła: firanki, kapy, kilim, poduszki i obrazy, szkło i porcelana, platerki i kryształki, zegar i samowar – wszystko od naszych darczyńców, łodzian i przyjaciół Księżego Młyna.

Salon i aneks kuchenny to pomieszczenia sentymtalne, w których nasi starsi goście odnajdują klimaty swojego dzieciństwa. Piec kaflowy odtworzony przez artystę zduna, typowe wyposażenie kuchni z pierwszej połowy XX wieku, sprzęty codziennego użytku i biblioteka z książkami gromadzonymi w łódzkich domach inteligentnych. Jest również biurko inżyniera z maszyną do pisania, arytmometrami, liczydłem, telefonem i sprzętem do pracy używanym w minionych wiekach. Kącik palacza przypomina o nałogu XX wieku, który szczęśliwie przechodzi do historii.

W korytarzu pokazujemy obrazy, monidła, wyposażenie przedpokoju, maszyny do szycia i kącik pani domu – hafty, wykroje, wzory monogramów i technikę oznaczania właścicieli bielizny i stołowizny domowej, często także tkanin stanowiących posag młodej panny na wydaniu. Ekspozujemy też bardzo cenne znalezisko – stare płyty gramofonowe odnalezione przez robotników pracujących przy rewitalizacji. Ukryte na strychu pod podłogą zaświadcza o nadziei powrotu mieszkańców Księżego Młyna, uciekających przed pożogą wojenną jesienią 1939 r.

Cieszymy się z tego co już udało się zgromadzić i zorganizować. Marzymy o zwiększeniu powierzchni ekspozycyjnej. Przed nami kolejne wyzwania: księgi inwentarzowe, karty katalogowe zbiorów, system wystawienniczy, gabloty ekspozycyjne, remont pomieszczenia magla – adaptacja dla zwiedzających i wiele innych ciekawych planów. Zapraszamy do odwiedzin. Zapraszamy do współpracy. I nieśmiało zapraszamy do sponsoringu.



Twórczynie Muzeum  
Fot. Joanna Miklaszewska, 2024 r.



## Jeszcze o łódzkich stylach architektury czyli tym razem secesja

W poprzednim numerze „Wędrownika” charakteryzowałem łódzki eklektyzm i neostyle, obiecując Państwu kontynuację opowieści o architektonicznej historii mego miasta. Zgodnie z zapowiedzią, poniżej przedstawię kilka przykładów secesyjnej zabudowy Łodzi.

Koniec XIX w. określany z francuska jako *fin de siècle* przyniósł zupełnie nową estetykę mistycznego zwrotu ku naturze i jej prawom, oddziałującą nie tylko na architekturę, ale także na styl bycia, stroje, przedmioty codziennego użytku, otaczające sprzęty, meble itd. Z zasady secesja zrywała z symetrią i powtarzalnością, wprowadzając do



Secesyjne bibeloty  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

ornamentyki florę i faunę, a czasami tajemnicze, wyimaginowane stwory, takie jak na przykład chimera. W konsekwencji naśladująca łodygi roślin i fale wody secesja oznaczała zerwanie z podniosłym i ciężkim charakterem stylów historycznych.

Niestety nazewnictwo tego stylu jest w Europie dość nieszczęśliwe, bowiem w różnych językach określano secesję jako styl młodych — *Jugendstil*, sztukę nową — *Art nouveau*, czy sztukę nowoczesną — *modern art*. Nazwy te były oczywiście aktualne jedynie w epoce, w której powstały.

W architekturze Łodzi reprezentowane są dwa rodzaje secesji: monachijsko-berlińska i wiedeńska. W pierwszej ornamentyka i konstrukcja zdawały się płynąć jak roślin-

ny na wietrze. Budynki sprawiały wrażenie pewnej nie-realności i były już niemal zawładnięte przez przyrodę — elementy roślinne zwycięsko opływały elewację. O secesji monachijsko-berlińskiej śpiewał obrazowo swego czasu Marek Grechuta:

*W moim domu rośnie pnącze,  
drzewo z drzwiami mi się płącze,  
w moim domu dzikie wino,  
kto je tutaj siał dziewczyno?*

Secesja wiedeńska natomiast elementy roślinne zamykała w geometrycznych kształtach, jak rośliny hodowane w terrarium.

Najciekawszym i najbardziej wyraźnym przykładem secesji monachijsko-berlińskiej w Łodzi jest willa Kindermanów przy ul. Wólczańskiej 31/33 projektu Gustawa Landau-Gutentegera. Ostatnio odnowiona przez miasto, jest dostępna do zwiedzania dla turystów jako Miejska Galeria Sztuki. Warto ją obejrzeć ze względu na piękne witraże i pozostałości wystroju secesyjnego.



Willa Kindermanów przy ul. Wólczańskiej 31/33  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

Pierwsza kamienica secesyjna powstała oczywiście przy ul. Piotrkowskiej 43 jako efekt przebudowy kamienicy Oszera Kohna. Dzisiaj przy ul. Piotrkowskiej jest kilka budynków w tym stylu. Na zdjęciach postanowiłem pokazać Państwu dwie kamienice, które jeszcze dało się sfotografować z tak krótkiej perspektywy dość wąskiej ulicy. Reprezentantki secesji wiedeńskiej





*Litzmannstadt  
Spinnlinie  
Haus  
Kindermann*

sąsiadują ze sobą przy Piotrkowskiej 41 i 43. Można zauważyć, że kamienica nr 41 jest znacznie skromniejsza w formie – przede wszystkim pod kątem ornamentyki. Bardzo ciekawą elewację ozdobioną malowanymi

Willa Leopolda Kindermanna, ul. Wólczańska 3, pocztówka Paul Mix, Postkarten-Verlag, Litzmannstadt. Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, ok. 1941 r.

Ulica Piotrkowska 43. Fot. S. Borkowski. Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1967 r.







Willa Oskara Kohna przy ul. Piotrkowskiej 43  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.



Secesyjna kamienica przy ul. Piotrkowskiej 41  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.



Secesyjna kamienica przy ul. Sienkiewicza 6  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

kwiatami posiada także kamienica przy ul. Piotrkowskiej 143.

Poza Piotrkowską również powstawały kamienice secesyjne bądź z elementami secesji. Brak symetrii, zarówno horyzontalnej jak i osiowej z ornamentami roślinnymi secesji wiedeńskiej prezentuje kamienica przy ul. Sienkiewicza 6.

Brak symetrii wertykalnej i podobne elementy florystyczne ukazuje nam też piękna kamienica przy pl. Dąbrowskiego 4. Bardzo charakterystyczną elewację typowo secesyjną posiadają: kamienica Dejczmiana przy al. Kościuszki 93 oraz willa Schimela przy ul. Karolewskiej 1.

Łódzka secesja to nie tylko wille i kamienice. Bardzo ciekawe są obiekty użytkowe takie jak Esplanada przy ul. Piotrkowskiej 100 – dawny skład konfekcji, a potem znana kawiarnia, czy też secesyjne obiekty przemysłowe. Prawdziwą perełką wśród łódzkich zabytków przemysłowych jest secesyjna elektrownia i kotłownia w dawnym zespole fabrycznym Scheiblera i Grohmana przy ulicy Milionowej. W moim odczuciu dużo pięk-





Secesyjna elektrownia  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

Kantor Rappaporta. Zbliżenie na wieżę  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.



niejsza i bardziej wyrazista od słynnej Hali Turbin AEG Petera Behrensa – twórcy secesji monachijskiej.

Oprócz secesyjnej elektrowni rekomenduję Państwu zabytkową bramę d. fabryki maszyn Johna przy ul. Wólczańskiej i kantor przedsiębiorstwa transportowo spedycyjnego Leona Rappaporta przy ul. Rewolucji 1905 roku nr 44. Obiekt bardzo ciekawy, w którym ozdoby secesyjne robią wrażenie jakby przyklejonych do surowej ceglanej elewacji.



Brama fabryki Johna  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

Wybór obiektów, który Państwu przedstawiłem, jest oczywiście subiektywny, ale w moim odczuciu najlepiej przedstawia trendy w łódzkiej secesji tworzonej, bądź co bądź, przez otwartą na nowości, wielonarodową i wielokulturową społeczność przemysłowej Łodzi.

### Secesja – Compendium

Sama nazwa „Secesja” wydaje się być najwłaściwszą nazwą tego powstałego w końcu XIX i na początku XX wieku stylu. Secesja znaczy oderwanie od dotychczas-





Kantor Rappaporta  
Fot. Andrzej Danowski, 2024 r.

Dawny skład konfekcji i d. kawiarnia Esplanada przy Piotrkowskiej 100a, zb. na początku XX w. (secesyjny), pocztówka, fot. K. Jabłoński, Biuro Wyd. Ruch. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1969 r.







Widok na elektrownię przy ul. Milionowej w Łodzi  
Fot. Włodzimierz Pfeiffer ze zb. APL, 1937 r.

wych wzorców historycznych, czyli nawiązywania do poprzednich epok i stworzenie nowych wzorców estetycznych nawiązujących do przyrody i natury, nie pozbawionych jednak elementów mistycyzmu i baśniowości.

W różnych krajach używa się różnych nazw dla nazwania tego stylu, a właściwie ruchu artystycznego. Niestety te inne nazwy nie są zbyt szczęśliwe, bo w dzisiejszych czasach są już znaczeniowo nieaktualne. Francuska nazwa *Art Nouveau* oznacza Sztuka Nowa - co już oczywiście nie jest prawdą. Angielska nazwa *Modern Art* czy *Art & Craft Movement* - też już dzisiaj nie ma nic wspólnego z nowoczesnością. W Niemczech styl ten nazywany jest *Jugendstil* co oznacza Styl Młodych, a więc znowu nazwa nieadekwatna do dzisiejszych czasów.

Secesja wyrosła na gruncie rozważań teoretycznych, zaczerpniętych głównie z pism angielskiego teoretyka sztuki Johna Ruskina i z ruchu protestu artystów w stosunku do sztuki akademickiej XIX wieku. Podstawowe cechy sztuki secesyjnej to: dekoracyjność, stylizacja, asymetria, płynne, faliste linie, swobodne układy kompozycyjne, abstrakcyjna i roślinna ornamentyka, płaszczyznowość i linearyzm, subtelna pastelowa kolorystyka. Inspiracje czerpano najczęściej z motywów kwiatowych (pąk symbolizował coś jeszcze nienarodzonego, coś oczekiwanego), także motywów ozdobnego ptactwa (pawie), słonecznika (światło, słońce). Istotą secesji stanowiło dążenie do stylowej jedności sztuki dzięki integracji rzemiosła artystycznego, architektury,

architektury wnętrz, malarstwa, rzeźby i grafiki.

Była zatem nie tylko sztuką, ale także towarzyszyła odbiorcom we wszystkich sprzętach, z których na co dzień korzystali. Służyła temu zasada taniego przemysłowego powielania wzorów najlepszych artystów secesji i w ten sposób rozpowszechnianie dobrych wzorców wśród średnio zarabiających. Szczególną rolę odegrał tu Wiliam Morris i jego stowarzyszenie Arts and Crafts (sztuki i rzemiosła). Secesja wkraczała we wszystkie dziedziny artystyczne (malarstwo, rzeźba, ceramika, tkactwo, meblarstwo, etc.) stanowiła zatem sztukę totalną rewolucjonizującą dotychczasowy sposób życia i patrzenia na świat.

Nawet wybitni późniejsi twórcy sztuki i architektury nowoczesnej ulegali urokowi secesji. Peter Behrens – jeden z twórców późniejszej Szkoły Bauhausu, wybitny architekt i projektant form przemysłowych (w AEG) sam mieszkał w pięknej willi secesyjnej.

Secesja w różnych krajach przybierała różne formy. W artykule wymieniona jest secesja Monachijsko – Berlińska i Wiedeńska jako występujące w Łodzi. W Europie jako najbardziej znane wymienia się ponadto: secesję Belgijską, Angielską, Francuską i Hiszpańską. Bardzo ciekawą zabudowę secesyjną można znaleźć w Szwajcarii, a także w Rosji, na Ukrainie i Łotwie.

Secesja w zasadzie trwała około dwóch dekad, ale tak naprawdę do dzisiaj wielu twórców czerpie wzorce i idee ducha tego ruchu artystycznego, który według współczesnej nomenklatury mógłby być nazywany ruchem proekologicznym.



## Łódź stolicą jest i basta! Czyli rzecz o łódzkich muralach

A jakże! Stolicą murali! Podejmując temat łódzkich murali, nie sposób nie słyszeć głosów, że Łódź muralami stoi, zarówno ilością i wielkością, jak i formą. Ściany kamienic czy dawnych fabryk, podwórka, a także bloki mieszkalne stały się bardzo wdzięcznym „płótnem”, chętnie wykorzystywanym przez artystów street artu. Różnorodność tematyki, formy oraz technik tworzenia, sprawia, że każdy z nich stara się w nietuzinkowy sposób pozostawić po sobie ślad na mapie Łodzi.



Dziewczynka z psem przy ulicy Tuwima  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

Jak zdefiniować mural? Dzieło sztuki? Wielkoformatowa reklama? Obraz na „murze”, mający wywołać konkretne emocje? Najogólniej ujmując, mural to wielkoformatowe malowidło naścienne, wykonane w technice malarskiej, prezentowane zazwyczaj na elewacjach budynków, które ma na celu wywołanie impresji u odbiorcy. Taka definicja muralu doskonale opisuje początki tej formy sztuki ulicznej, która wg większości historyków sztuki, rozpoczyna się w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia w Meksyku i innych krajach Ameryki Łacińskiej. **El mural** [z hiszpańskiego] – jako rzeczownik: fresk czy jako przymiotnik: mural - naścienny. Za ojców murali uznaje się Trzech Wspaniałych (Tres Grandes): **Jose Orozco**, **David Siqueros** i **Diego Rivera** (męża słynnej Fridy Kahlo), których wielkoformatowe malowidła przedstawiały sceny historyczne, promowały idee rewolucyjne czy marksistowskie hasła. Artystyczna ekspresja w powiązaniu z ideami rewolucji to mieszanka iście wybuchowa, ale pojawienie się murali w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Europie to już swoisty mariaż malarstwa monumentalnego (wielkość, idea, historia, sztuka) i wielkoformatowej reklamy (produkt, usługa).



Łasice kradną jajka (ul. Nowomiejska 5)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

Na łódzkim podwórku W w formie wielkoformatowych reklam pojawiają się już w latach 60. XX w. i nie posiadają jeszcze pierwiastka artystycznego, dopiero przełom lat 70. i 80. to połączenie sztuki i informacji. Po 1945 r. tkanka miasta nienaruszona działaniami wojennymi idealnie nadawała się na wykorzystanie w celach, początkowo ideowo-propagandowych, później reklamowych i artystycznych. Niewiele z nich przetrwało do czasów obecnych, ale warto wspomnieć murale re-



Bambi (Słowiańska 1/9)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

klamujące np. Bydgoskie Zakłady Fotochemiczne Foton na ścianie kamienicy przy ul. Zgierskiej 40 czy słynnego już Motyla Pewexu na ul. Sienkiewicza 21, które są jeszcze „widoczne”.





Artur Rubinstein (róg ulic Sienkiewicza i Traugutta)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

Motyl Pewex (róg ulic Sienkiewicza i Traugutta)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

Po roku 2000 Łódź rozpoczyna nowy rozdział w historii murali nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wszystko to za sprawą akcji „Kolorowa Tolerancja”, kiedy to pojawia się pomysł na stworzenie stricte łódzkiego muralu. W listopadzie 2001 roku na bocznej elewacji kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 152 powstaje „Łódź Zwycięska”. Monumentalne dzieło artystów z grupy Design Futura o wymiarach 20 × 30 metrów przedstawiające fragment Placu Wolności z łódzkim ratuszem i Kościołem pw. Zesłania Ducha Świętego. W centralnym punkcie charakterystyczny nie tylko dla krajobrazu Placu Wolności, ulicy Piotrkowskiej, ale i całej Łodzi, znajduje się pomnik Tadeusza Kościuszki. Tuż obok na pełnych żaglach, z herbem miasta na burcie, na falach ulicy Piotr-

ze sztuką uliczną, aby na „łódzkim płótnie” zostawiać po sobie ślad. Etam Crew, Andrzej Pągowski, Gregor, Otecki, Bordalo II, Aryz, Os Gemeos, INTI, Nespoon, Raku, Egon Fietke, Chazme, Eduardo Kobra czy Paulina Nawrot to fragment listy twórców łódzkich murali, która co roku powiększa się o kolejne.

Tematyka murali jest bardzo różnorodna, od tematów związanych z historią Łodzi poprzez sylwetki słyn-



Łódź zwycięska (ul. Piotrkowska 152)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

kowskiej, płynie Łódź. Mural ten w momencie odsłonięcia 26 listopada 2001 był największym muralem na świecie! Chciałoby się powiedzieć: *Ex navicula, navis*. Do Łodzi przyjeżdżają z całego świata artyści związani



Dziękuję (budynek przy ul. Młynarskiej 2)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.





Tańcząca para (ul. Roosevelta)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

nych łodzian, a kończąc na artystycznej wizji świata samych twórców. Warto zwrócić uwagę na Murale pamięci Dzieci Bałuty. Prace Piotra Saula i Damiana Idzikowskiego rozmieszczone w różnych miejscach dzielnicy Bałuty przedstawiają wizerunki dzieci wykonane na podstawie oryginalnych zdjęć z łódzkiego getta i obozu na ul. Przemysłowej. Przejmujący mural przy ul. Franciszkańskiej 26 „Stella i Salomea”, opowiadający historię dwóch młodych dziewcząt z łódzkiego getta: Stelli Szafir i Salomei Kape. Mural autorstwa Pawła „Ovca” Herta, przedstawiający ppłk Jana Kowalewskiego, łodzianina, kryptologa, który złamał bolszewickie szyfry podczas wojny w 1920 r.



Koronkowy mural (ul. Wólczańska 217)  
Fot. Edyta Białkowska, 2024 r.

Znajdziemy też postacie łódzkich artystów jak np. Artura Rubinsteina autorstwa Eduardo Kobro na rogu ulic Sieniewicza i Traugutta, Juliana Tuwima wraz z siostrą Ireną przy wejściu do biblioteki Tuvim na ul. Tuwima 46, Włodzimierza Smolarka, „artystę” piłki nożnej, charakternego Widzewiaka, który obejrzyć możemy przy ul. Kazimierza 11, tuż obok stadionu Widzewa, strzemienicę, czyli czcionkę stworzoną przez Władysława Strzemińskiego możemy oglądać na budynku Szkoły Podstawowej nr 45 przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 3 dzięki artyście Opieemme, który dwoma pracami („Remanufacture” oraz „Herring”) oddał hołd pionierowi awangardy. Na jednym z ostatnio ukończonych murali znajdziemy również łódzkiego fabrykanta, jednego z twórców Łodzi przemysłowej przełomu XIX i XX wieku, Ludwika Grohmana wraz z tajemniczą kobietą, będącą personifikacją AI (sztucznej inteligencji). Mural notabene umiejscowiony jest na terenie dawnego imperium Grohmanów, a autorami jest zespół Pa-

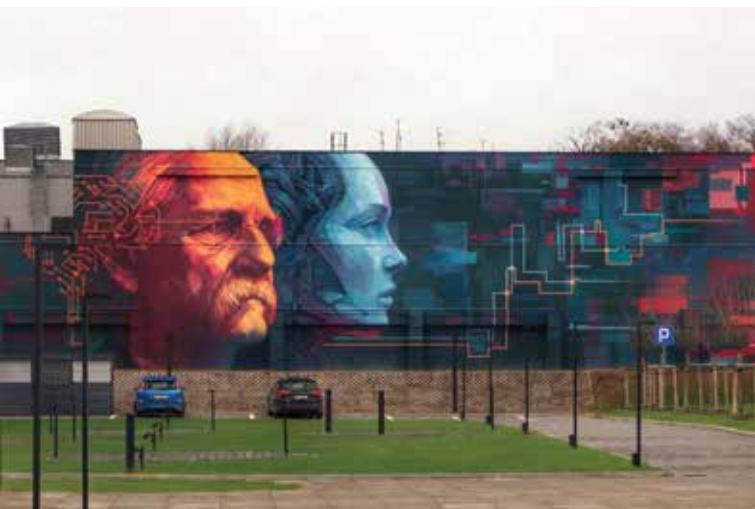


Cisza – „mural” z prętów (ul. Wólczańska 13)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.



procki Murale (Wiktor Paprocki i Pola Suchodolska).

Warto zauważyć, że współcześni twórcy w swoich pracach coraz śmielej sięgają po techniki i formy nieujęte w tradycyjnej definicji muralu jako malarstwa. W podwórku przy ul. Więckowskiego 4 znajdziemy instalację „Narodziny Dnia”. Dwa obrazy Wojciecha Siudmaka (Ptaki w raju i Narodziny dnia) przeniesione zostały na 260 płyt gresowych o powierzchni 350 m<sup>2</sup> przymocowane do elewacji tworzą nietypowy... mural? A słynny (nieistniejący już) „Jerzyk” autorstwa Bordalo II? Wykonany ze zużytych części samochodowych i uformowanych w ptasią postać. Czy „mural z gwoździ”, jak określa się pracę Łukasza Bergera zatytułowaną „Cisza”. 1300 różnej długości stalowych prętów wkręconych w ścianę kamienicy przy ul. Wólczańskiej 13 tworzących napis Cisza. Kolejnym przykładem jest „wydrapany” w tynku mural artysty Vhilsa na rogu ul. Kopernika i Żeromskiego. Czy to są murale? Definicja muralu od czasu narodzin w latach 20. XX w. w Meksyku cały czas ewoluuje, zmienia się, dostosowuje się



Ludwik Grohman i sztuczna inteligencja (ul. Fabryczna)  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

do potrzeb otoczenia, a sam mural „flirtuje” zarówno z reklamą, jak i historią czy ideą. Ale jedno trzeba przyznać. Jest sztuką!

W ostatnim roku byliśmy świadkami kolejnych odsłon murali w Łodzi. Powrócił Bordalo II ze swoją nową pracą „Bambi” na ul. Słowiańskiej 1/9, Nespoon zaprezentowała „koronkowy” mural przy ul. Wólczańskiej 217, na terenie ŁSSE przy ul. Fabrycznej znajdziemy wspomnianego już Ludwika Grohmana z kobietą AI. Niemalże co chwilę dowiadujemy się o nowym muralu, czy to na kamienicy, czy na murach dawnej fabryki, czy też na bloku mieszkalnym, bo nie ma co ukrywać faktu, że „nowe mury” również pokochały murale. I nie ma co ukrywać, że w Łodzi znajduje się najwyższy polski mural, czyli „Geralt z Rivii”, którego autorem projektu jest Jakub Rebelka. Mural w formie tryptyku nawiązuje do twórczości łodzianina, Andrzeja Sapkowskiego, autora serii o Wiedźminie, a znajduje się na trzech ścianach bloków łódzkiego Manhattanu przy ul. Piotrkowskiej i mierzy prawie 70 metrów.

Łódź stolicą jest i basta!



Geralt z Rivii na blokach łódzkiego Manhattanu  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.





## Jesteśmy ZMIANĄ Biblioteka Miejska w Łodzi

Jesteśmy ZMIANĄ. Biblioteka Miejska w Łodzi to 58 filii działających na łódzkim rynku kulturalnym od 1945 roku, blisko 300 zatrudnionych osób o wysokich kompetencjach pracujących na rzecz mieszkańców w środowiskach lokalnych. To instytucja bardzo dynamiczna, zmieniająca się z roku na rok, bardzo czuła na wskazania barometru oczekiwań odbiorców oraz nowe wyzwania stawiane przed bibliotekami publicznymi na rynku ogólnopolskim i europejskim. Zmiany to przede wszystkim nowe propozycje aranżacji wnętrz, a także oferta kulturalna, edukacyjna i sposób myślenia o bibliotece. W ciągu ostatnich 6 lat wyremontowano bądź powołano do życia 25 filii, kolejne są w planach jeszcze w tym roku i najbliższych latach. Wypożyczenia zbiorów to wg danych na koniec 2023 roku 1 579 858 egzemplarzy, zarejestrowanych czytelników 146 170 i 1 066 980 odwiedzin. Za co nasi czytelnicy nas cenią i lubią? Przede wszystkim za atrakcyjny księgozbiór ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury pięknej, ofertę nowości książkowych z TOP list wydawniczych, dostęp do e-booków na dwóch platformach Legimi oraz Empik Go, dostęp do najnowocześniejszych technologii high-tech, spotkania autorskie, koncerty, pokazy filmowe, imprezy plenerowe, panele dyskusyjne poruszające aktualne zagadnienia społeczne i polityczne,

warsztaty nawet na najtrudniejsze tematy, zaangażowanie się w obronę wolności osób o innych przekonaniach i poglądach i tych zagrożonych w konfliktach wojennych, uczestniczenie w propagowaniu życia eko i dbałości o przyszłość naszej planety. Każda z filii ma swój sposób na zaistnienie w życiu społeczności lokalnej oraz współpracę z organizacjami samorządowymi, nieformalnymi grupami działania, społecznikami i stowarzyszeniami. Jesteśmy częścią tego miasta i chcemy tak być postrzegani jako instytucja, wszystkie nasze inicjatywy i propozycje to szybka reakcja na oczekiwania ze strony naszych odbiorców. Jesteśmy wielką ZMIANĄ, ciągle gotowi na wyzwania, które podejmujemy wykorzystując wiedzę i profesjonalizm całego ZESPOŁU osób pracujących w Bibliotece.

Kilka ciekawych miejsc na mapie łódzkich bibliotek, choć oczywiście wszystkie warte są odwiedzenia i poznania.

**MeMo** przy ul. Moniuszki 5, to najnowocześniejsza biblioteka w Polsce – i jedyne takie miejsce w Łodzi! Wyposażona w profesjonalny sprzęt oraz wyjątkowy księgozbiór: nowości książkowe czy unikalny zbiór komiksów światowych i polskich. Oprócz ponad dwudziestu tysięcy książek użytkownicy mają dostęp do plików audio, muzyki, gier, filmów i płyt winylowych. Mając na uwadze specyfikę miejsca i różnorodną ofertę, mediateka została wyposażona w wyjątkowy sprzęt dedykowany miłośnikom winyli, a mianowicie gramofon Oskar. Design, innowacyjność technologiczna tego sprzętu to dodatkowe atuty, które są wykorzystywane jako atrakcja wszystkich spotkań organizowanych z myślą o audiofilach i prezentacji zbioru płyt z polską muzyką rockową, jazzową, klasyczną począwszy od lat 50 do czasów współczesnych (Komeda, Maanam, Niemen, Młynarski), poprzez przekrój muzyki światowej i takich wykonawców jak Dawid Bowie, Rolling Stones czy Joy Division.

W największej otwartej przestrzeni w MeMo patio można spędzić czas na wygodnych kanapach czytając wypożyczone książki i przeglądać aktualną prasę, wieczorem zaś brać udział w wyjątkowych spotkaniach, koncertach i wielu innych eventach. Przeszklony dach i wyjątkowy mural sprawiają, że chce się tu spędzać czas ze znajomymi i planować dalsze korzystanie z atrakcji MeMo.

W studio lektorskim można założyć swój kanał z podcastami, albo wykorzystać sprzęt, w który jest ono



MeMo  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.



MeMo - wejście do budynku od ulicy Moniuszki  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.



wyposażone i nagrywać swoją opowieść, a potem puścić ją w świat.

W sali **Dada** odnajdziemy najpopularniejszy wśród czytelników księgozbiór, szeroki wybór kryminałów oraz literatury pięknej zagranicznej i polskiej, w tym miejscu odbywają się spotkania z autorami i twórcami. Budka akustyczna zapewnia warunki do cichej pracy.

**Legowisko** to miejsce absolutnie wyjątkowe – ponad 100 000 klocków czeka zarówno najmłodszych, jak i dorosłych fanów Lego. Można tu nie tylko puścić wodze fantazji i bawić się w budowniczego, ale również skorzystać z naszych licznych zestawów. Podczas aranżacji sali zadbane o łódzkie akcenty, a mieszkańcy z pewnością rozpoznają w kolorowych mozaikach najbardziej znane lokacje w Łodzi.



Biblioteka MeMo – Sala Dada  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Multiwersum** a w nim 4 tysiące komiksów i mang, imponujący zbiór fantastyki oraz klasyka horroru. Prawdziwy geek będzie się czuł tutaj jak w domu, otoczony figurkami i rekwizytami ze świata popkultury. To także miejsce, w którym można spędzić czas z przyjaciółmi, grając w jedną z wielu dostępnych gier planszowych.



Biblioteka MeMo – Multiwersum  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Kawiarnia Współwinni** to kolejny projekt twórców łódzkich Winnych i Niewinnych. Kawy, herbaty i pyszne jedzenie oraz scena na kameralne wydarzenia i koncerty tworzą wyjątkowo przyjazną przestrzeń współgrającą z MeMo. Tu można spędzić czas z przyjaciółmi lub zanurzyć się w dobrej lekturze na wygodnym fotelu.

**Bullerbyn** oddane całkowicie w ręce najmłodszych

czytelników! Znajdują się tutaj nie tylko pięknie wydane książki dla dzieci i cieszące się ogromną popularnością książki–zabawki, lecz także przestrzeń do zabawy oraz interaktywna Magiczna Ściana, która daje masę frajdy i rozwija kreatywność.

**Trianon** to sala z półkami wypełnionymi po brzegi pasjonującymi biografiami i literaturą popularnonaukową. To najlepsza przestrzeń do pracy nad esejem zaliczeniowym, służbową prezentacją czy aby wspólnie ze znajomymi porozmawiać na wygodnych kanapach. Dajemy również dostęp do baz Akademiki i BUŁ-y, które poszerzają naukowe horyzonty.

**Montażownia** zaprojektowana jest dla osób, które zajmują się montażem obrazu i dźwięku, lecz także dla tych, którzy chcą się sprawdzić na tym polu i rozwinąć swoje umiejętności. Profesjonalny pecet wyposażony w kartę graficzną z najwyższej półki i niezbędne programy pozwolą zmontować film lub utwór w wyjątkowej jakości. Dograć tu również można niezbędne dźwięki do klipów czy voice-over.

Sala młodzieżowa **Polana**, łączy popularną wśród nastolatków literaturę z przestrzenią do wielu warsztatów – między innymi z programowania z wykorzystaniem robotów Photon i Dash. Centralnym punktem sali jest huśtawka, która pozwala się odprężyć przy porywającej książce oraz spędzić czas na rozmowach z przyjaciółmi nie tylko o literaturze.

Do dyspozycji czytelników oddano salę, która swoimi możliwościami przeniesie ich w TRZECI WYMIAR! To właśnie tutaj można skorzystać z nowoczesnej drukarki 3D, aby zrealizować swój projekt i cieszyć się własnym przestrzennym wydrukiem. Tutaj również znajduje się wielkoformatowy skaner, który daje możliwość zdigitalizowania wielu treści i zeskanowania materiałów o nietypowym rozmiarze.

Do dyspozycji czytelników z niepełnosprawnościami oddano pracownię **Zakątek** dostosowany do ich potrzeb. Wyposażony jest w nowoczesny sprzęt, który ułatwi im pracę i kontakt z treściami kultury – klawiatury i drukarka brajlowska, czytnik oraz regulowane biurko. Wyrównujemy szanse dla wszystkich!

**Sala Gamingowa** to prawdziwa świątynia dla gamerów! Stanowiska z pecetami (10 stanowisk), PlayStation 5, Xbox z symulatorem jazdy i największą gwiazdą tego miejsca – trzykranowy symulator lotu. Tu można spełnić swoje marzenie o zobaczeniu Łodzi z lotu ptaka.



Biblioteka MeMo – Sala Gamingowa  
Fot. Sylwia Nowak, 2023 r.



Otoczony neonami i rekwizytami z gier można poczuć tu się jak w cyberpunkowym świecie.

W **Dysonansie** oddano do dyspozycji pianino, perkusję, gitary i wiele innych instrumentów. Tutaj również można rozsiąść się w fotelu i posłuchać płyt winylowych z kolekcji MeMo.



Biblioteka MeMo – Dysonans  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Sala Warsztatowa** jest największą przestrzenią MeMo przystosowaną do wspólnej pracy, wykładów i prezentacji. Można ją również wynająć na różnego rodzaju spotkania i eventy.



Biblioteka MeMo – Sala warsztatowa  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

Do kameralnej sali kinowej na 30 miejsc **Cinema** z profesjonalnym systemem audio można wpaść na seans oraz porozmawiać o filmach.

Spełnieniem marzeń tych, którzy interesują się fotografią i tworzeniem filmów jest **Studio Foto i Video**. Dwuczęściowe studio z tłami i green-screenem to doskonała opcja, aby zrealizować sesje fotograficzne czy zbudować portfolio klipów video. Do dyspozycji mamy w pełni profesjonalny sprzęt, jak lampy, softboksy oraz pełnoklatkowe aparaty i kamery. Na miejscu można również dokonać wstępnej obróbki powstałych materiałów.

**Secesja** to najnowsza filia Biblioteki Miejskiej w Łodzi, mieszcząca się w okazałej, świeżo wyremontowanej, secesyjnej kamienicy przy ul. Zachodniej 76. Jej księgozbiór poświęcony jest architekturze, urbanistyce i studiom miejskim, w szczególności dotyczącym Łodzi. Nowa filia to jednak nie tylko książki, ale również tematyczne wydarzenia, a przede wszystkim – społeczność osób zainteresowanych otoczeniem człowieka. Ten fakt znajduje odzwierciedlenie w rozwinięciu nazwy biblio-

teki: ArchiHUB oznacza tyle, co ośrodek czy centrum dyskusji nad architekturą. Zbiory biblioteki cechuje różnorodność, starano się nie wykluczać żadnych prądów ideowych oraz estetyk. Na odkrycie czekają bogato ilustrowane albumy, naukowe i popularnonaukowe opracowania, a także reportaże, powieści, komiksy i inne teksty kultury, mające za swojego głównego bohatera miasto i/lub architekturę. Szczególną uwagę obdarzono Łódź – nieszablona, zajmująca, wielowątkowa historia miasta znajduje odzwierciedlenie w jego układzie przestrzennym i tkance architektonicznej, a poprzez to – również w księgozbiórze biblioteki. Secesja. ArchiHUB to również książki dla dzieci i młodzieży, katalogi i wzorniki mogące zainspirować artystów, a także szeroko rozumiane przewodniki, zachęcające do odkrywania nowych miejsc i zjawisk. Wydarzenia organizowane przy Zachodniej 76 to spotkania autorskie, panele dyskusyjne, warsztaty twórcze oraz wycieczki, przybliżające fenomen architektury Łodzi.

**Biblioteka Tuvim** przy ul. Tuwima 46 – Oaza Wychowania w centrum miasta, w sąsiedztwie EC1 to ciekawy projekt architektoniczny z ponad 15 tysiącami książek i 400 audiobookami, grami planszowymi, kolekcją Lego, konsola Playstation, ale nie tylko. To także idea miejsca, które mając na uwadze zmiany klimatyczne wpisuje się w EKOstrategię Łodzi, a swoje działania poświęca tematowi ekologii, ochrony środowiska czy alternatywnych źródeł energii. Do dyspozycji czytelników oddano Energorower jednoosobową elektrownię rowerową - urządzenie, które pozwala na produkcję energii elektrycznej za pomocą roweru. Każdy, kto odwiedzi bibliotekę, może naładować w ten sposób swój telefon. Spotkania z czytelnikami poświęcone są edukacji ekologicznej i kształtowaniu proekologicznych postaw a w strefie wiszących huśtawek z głośników słycać śpiew ptaków. Proponujemy też czytelnikom pobyt na pięknym zazielenionym patio, aby złapać oddech w ciągu dnia.



Biblioteka Tuvim  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Biblioteka Wolność**, filia która swoją siedzibę ma w jednej z najstarszych, łódzkich kamienic przy placu Wolności 4. W swojej stylistyce nawiązuje do historycznych kawiarnianych klimatów, które w tej kamienicy były zawsze obecne, a w pogodne dni zapraszamy



do ogródka na zewnątrz. Biblioteka Wolność jest miejscem stawiania pytań i szukania odpowiedzi na ważne, społeczne tematy. Z naszymi Czytelnikami wspólnie szukamy rozwiązań w dziedzinach ekologii, polityki, społecznej odpowiedzialności, dyskutujemy nad współczesną literaturą z zaproszonymi gośćmi. Otwarta przestrzeń wewnątrz biblioteki wykorzystywana jest na spotkania i warsztaty, kąciak dla dzieci zachęca do aktywnej zabawy, a część młodzieżowa do kameralnych spotkań i wspólnej nauki. Księgozbiór to audiobooki, nowości książkowe w tradycyjnej formie oraz prasa. Kąciak kawowy zachęca do dłuższego pobytu w przestrzeni i kontemplowania Placu Wolności po rewitalizacji. Biblioteka Wolność to punkt spotkań, trzecie miejsce, w którym po prostu chce się spędzać czas w atmosferze wsparcia, pomocy, wymiany wiedzy, poglądów i doświadczeń. Do współpracy zaprasza inne instytucje kultury, uczelnie wyższe oraz organizacje pozarządowe, stowarzyszenia i fundacje, a także oddolne inicjatywy społeczne, by wspólnie z nimi integrować oraz animować lokalne środowisko kulturalno-społeczne.



Biblioteka Wolność  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Biblioteka Rozgrywka**, przy ul. Powstańców Wielkopolskich 3, to pięknie zaaranżowana przestrzeń zarówno wewnątrz jak na zewnątrz filii. Znajduje się tutaj wyposażona w świetny księgozbiór wypożyczalnia, sala multimedialna oraz przestrzeń dla dzieci. Nazwa zobowiązuje, dlatego w bibliotece nie brakuje gier plan-

Biblioteka Rozgrywka  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.



szowych. Oprócz dyskusji o książkach z udziałem autorów, turnieji dla graczy i warsztatów, organizowane są spotkania z youtuberami oraz zajęcia z automatyki i robotyki prowadzone m.in. przez studentów Politechniki Łódzkiej. Przed filią zainstalowano wrzutnię pozwalającą na oddawanie książek w czasie, kiedy biblioteka jest nieczynna. Kawa jest standardem. W zewnętrznej przestrzeni zaaranżowano i przygotowano ogród, prace nad nim były prowadzone wspólnie z mieszkańcami, oni też dokładają wszelkich starań, aby utrzymać go w pełnej krasie.

**Biblioteka Retro** przy ul. Narutowicza 91a w znanej części Łodzi, w okolicy Radiostacji. Jest to najstarsza filia biblioteczna, która już od 65 lat mieści się w tym samym miejscu. Wystrojem postawiliśmy na przytulność osadzoną w przedziale lat 50–80 XX w. Jest okazja poczytać przy lampie z czasów PRL, rozsiąść się wygodnie z kawą przy stoliku z tego samego okresu i posłuchać muzyki retro, która na stałe tutaj gości. Historia tego miejsca będzie do podejrzenia na wyeksponowanych fragmentach kronik bibliotekarskich prowadzonych przez ówczesny personel.

Nazwa Retro nawiązuje nie tylko do historii samej filii – 65 lat niezmiennie w tej samej lokalizacji, ale również do szeroko rozumianej historii (historii lokalnych, mniejszości zamieszkujących Łódź, dynamicznie zmieniającej się architektury okolicy), która stanie się osią centralną prowadzonych spotkań i wydarzeń. Wydawnictwom wpisującym się w główny nurt, w jakim funkcjonować będzie filia Retro, towarzyszy szereg działań integrujących, mających na celu tworzenie nowych i umacnianie już istniejących więzi społecznych. Po otwarciu biblioteki zaproponowaliśmy sąsiedzką wymianę roślin, pchli targ dla okolicznych mieszkańców w duchu zero waste, piknik na powitanie sezonu.

Biblioteka Retro  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.





**Biblioteka Ferment**, przy ul. Wróblewskiego 67. To jedna z większych filii osiedlowych: 600 m<sup>2</sup> i 25 tysięcy woluminów księgozbioru. Jest to także miejsce spotkań mieszkańców, w którym mogą realizować swoje pomysły i pasje. Aktywizacja lokalnej społeczności, spotkania z przewodnikiem, wspólne spacerunki po osiedlu, to wszystko by przybliżyć historię Karolewa i zintegrować lokalną społeczność. Dwie sale dla dzieci i młodzieży z literaturą przeznaczone do nauki i zabawy, wyposażyliśmy w wygodne pufy, ścianę tablicową, a także gadżety potrzebne do rozwijania percepcji i motoryki w kąciaku malucha. Na miejscu znajduje się drukarka 3d, która jest dostępna dla mieszkańców gdzie można samodzielnie zaprojektować gadżety. Proponujemy gordonki, zajęcia sensoryczne, spotkania dla rodziców w sprawach aktywizacji zawodowej, spotkania z dietetykiem czy psychologiem, zabawy dla dzieci, sobotnie, rodzinne warsztaty plastyczne, dopołudniowe zajęcia globalne czytanie, Klub Kodowania, Koło Teatralne Ferment, konwersacje oraz korepetycje językowe. We współpracy z Centrum OPUS stworzono Strefę Aktywności Sąsiedzkiej. Ferment stawia sobie za cel otwartość na czytelnika i jego potrzeby.



Biblioteka Ferment  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Biblioteka Miejsówka** znajduje się na Retkini, na parterze wieżowca przy ul. Tomaszewicza 2. Jest to świeżo wyremontowana o profilu dziecięco-młodzieżowym. Dzięki udziałowi w projekcie FRIS Biblioteka dla wszystkich *#Moje\_miejsce* powstała tutaj specjalna „miejsówka” dla młodzieży. To oddzielna przestrzeń dedykowana młodzieży i zaprojektowana razem z nią. To miejsce, w którym można spędzić wolny czas, spotykając się z przyjaciółmi, odpoczywając lub uczestnicząc w licznych wydarzeniach, lub po prostu poleniuchować. Powstała tutaj specjalna „ściana inspiracji”, która ma pobudzać i inicjować działania kreatywne młodych czytelników. Można tutaj także nauczyć się i skorzystać z zaplanowanych zajęć edukacyjnych czy korepetycji, uczestniczyć w warsztatach DIY, komiksowych oraz w zajęciach przygotowujących do egzaminów ośmioklasistów i maturzystów. Działa też tutaj Młodzieżowy Klub Książki oraz Akademia Kompetencji przyszłości, która ma pomóc młodym ludziom efektywnie funkcjonować w dzisiejszym złożonym i dynamicznym świecie.



Biblioteka Miejsówka  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.

**Biblioteka Traf** przy ul. Cieszkowskiego 11a, kolejna filia osiedlowa z ciekawym konceptem klimatycznej „mrocznej” sali dla miłośników literatury grozy, sensacji i kryminału gdzie można zanurzyć się w lekturze swojego ulubionego gatunku i dodatkowo poczuć atmosferę niepokoju podkreśloną specjalnym wystrojem. Wydzielona strefa dla najmłodszych z ogromnym statkiem pirackim na ścianie zachęca do odkrywania świata i przeżywania przygód, także tych czytelniczych. Szereg atrakcji czeka na młodzież od pierwszego dnia po otwarciu: zabawa „Ahoj przygodo!”, a w niej gra w statki „TRAFiony zatopiony”, memory „Traf do pary”, warsztaty plastyczne, zajęcia edukacyjne. Warsztaty i atrakcje dla dzieci i młodzieży są stałym elementem wydarzeń w TRAFie. Biblioteka Traf jest miejscem integrującym lokalną społeczność. We współpracy z Centrum OPUS realizowany jest projekt Międzynarodowej Strefy Aktywności Sąsiedzkiej. W jego ramach realizowane są takie inicjatywy, jak kawiarenki językowe, warsztaty rodzinne, spacerunki z przewodnikiem i Pikniki Sąsiedzkie. W ramach projektu Learning Circles in Libraries, ruszał w bibliotece jedyny w Łodzi Klub Wiedzy „Grafika dla laika”. Są to spotkania dla dorosłych, na których można podzielić się wiedzą i nabyć umiejętności z ob-



Biblioteka Traf  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.



sługi aplikacji i podstawowych programów graficznych. Biblioteka Traf to miejsce przyjazne dla wszystkich, w którym można rozwijać zainteresowania na licznych warsztatach i wydarzeniach, spotkać się ze znajomymi, lub odpocząć w towarzystwie książki, w bardzo wygodnych fotelach. Niewątpliwie warto tu TRAFić!

**Biblioteka Rudzka**, przy ul. Rudzkiej 7, zyskała nowe oblicze po zmianie lokalizacji. Znajduje się w kameralnym wnętrzu w kompleksie handlowym chętnie odwiedzanym przez mieszkańców. Wystrój wnętrza nawiązuje do środowiska zewnętrznego, czyli obszaru Rudy Pabianickiej i na wejściu wita odwiedzających tapeta ze zdjęciem lasu Ruda–Popioły, oraz fotografie starych fabrykanckich willi z ul. Popioły. W części dla dzieci zamieszkała „tajemnicza postać” umieszczona na ścianie. Działania biblioteki będą nawiązywać do historii, artefaktów i skarbów Rudy Pabianickiej odkrywanych podczas spacerów z przewodnikiem i spotkań w bibliotece.

To tylko krótki, subiektywny przegląd naszych filii bibliotecznych, te, które przeszły rewitalizację bądź powstały w ciągu ostatnich 5 lat. Zmiana ich wizerunku miała ogromny wpływ na komfort korzystania z przestrzeni bibliotecznych, znacznie poprawiła wyniki odwiedzalności oraz statystyki wypożyczeń. Ale pozostałe filie: w tym **Biblioteka Kostka**, **Biblioteka Słówka**, **Biblioteka Odyseja**, **Biblioteka Tatarak**, **Biblioteka Gdańska**, **Biblioteka Bliska**, **Biblioteka Nad Wyraz** budują tożsamość Biblioteki Miejskiej w Łodzi. Prawie wszystkie z naszych filii uczestniczą w realizacji ministerialnych projektów, która mają na celu budowanie wokół biblioteki lokalnej społeczności i tożsamości oraz aktywizację mieszkańców/czytelników. Propozycje wakacyjnych zajęć plenerowych realizowane już po raz drugi w tym roku pozwoliły nam otworzyć się na

nową przestrzeń, tym razem poza wnętrzem biblioteki i wniknąć w życie lokalnej społeczności. To bardzo ważne jeśli chcemy podtrzymać relacje, bazując na niestandardowych rozwiązaniach i szukając miejsca do wspólnych spotkań i działań. Lato sprzyja takim inicjatywom. W porze jesiennej i zimowej mamy do zaproponowania spotkania z topowymi autorami z list nowości wydawniczych, ciekawymi osobami parającymi się w swoim życiu zawodowym piórem i mnóstwo warsztatów oraz formuł dyskusji nad literaturą, architekturą, polityką, sprawami społecznymi, społecznościami mniejszościowymi czy ekologią. To nasza *idea fix*, aby być częścią świata zewnętrznego, wyjść poza mury mentalnej, schematycznej biblioteki i uczestniczyć w życiu naszych użytkowników na zasadzie otwartego projektu. Jesteśmy też zwolennikami partycypacyjnego tworzenia oferty, a nie tylko oczekiwania na odbiór naszej propozycji. Jesteśmy bardzo czujni na sygnały zwrotne. Wspólnie z partnerami możemy zrobić więcej i w bardziej atrakcyjnej formule. W chwili obecnej pracujemy nad bardzo dużym projektem obejmującym budynek przy Placu Wolności 4, tam, gdzie mieści się nasza siedziba. Za dwa lata zaprosimy do nowych wnętrz zaprojektowanych wg najnowszych tendencji obowiązujących w europejskim standardzie dla obiektów kulturalnych użyteczności publicznej. To będzie zupełnie nowatorska przestrzeń, ciekawi jesteśmy, jak zostanie odebrana przez przyszłych użytkowników, te dwa lata będą również cierpliwym wsłuchiowaniem się w podszepty zewnętrzne, tak aby spełnić oczekiwania zainteresowanych. Miejsce jest nobilitujące, Plac Wolności, a więc i my musimy sprostać tym wymaganiom z największą starannością.

Planujemy też remonty kolejnych filii w najbliższym czasie przy ul. Rojnej 39, potem kolejne. Staramy się, aby stały się one nowoczesne, dobrze wyposażone, ze świetnym księgozbiorem, dostępne dla wszystkich osób i przede wszystkim przyjazne. I nie zapominamy w tym całym ferworze o utrzymywaniu dobrych partnerskich relacji ze Spółdzielniami Mieszkaniowymi oraz Radami Osiedli. One też mają swój ogromny udział w zmianach bibliotek. Wszystkie nasze placówki po rewitalizacji otrzymują nazwy własne wybrane w sposób specjalny tak, aby nawiązywały do lokalnej tożsamości, historii, tradycji miejsca i przyzwyczajzeń czytelników. Wspólnie budujemy kulturalne środowisko lokalne, nie unikając odpowiedzialności za propozycje zmian, i tylko razem z mieszkańcami. Partycypacja stała się częścią naszego dialogu z otoczeniem biblioteki. Biblioteka publiczna to miejsce szczególne w demokratycznym świecie. Przychodzimy tu, bo chcemy. Nikt nas do tego nie zmusza, nie wabi promocjami, nie wciąga w tryby komercji. Po co społeczeństwa podejmują trud tworzenia i utrzymania bibliotek? Powodów jest wiele. Aby krótko odpowiedzieć na to pytanie: po to, aby się rozwijać; by każdy człowiek miał dostęp do wiedzy i dziedzictwa kulturowego; by mógł nie tylko brać, lecz także dawać. Właśnie po to musimy wspólnie tworzyć fizyczne i mentalne przestrzenie. RAZEM.



Biblioteka Rudzka  
Fot. ANN, ze zbiorów Biblioteki Miejskiej, 2023 r.





## Po ten kwiat czerwony

**„Maki czerwone z piętnem czarnem,  
Któż wam kolory dał i dziwną moc?  
Jesteście nieba, czy piekła ziarnem,  
Które raz szatan zasiał w ciemną noc?”**

Mak znany jest ludzkości od kilku tysięcy lat. Mak lekarski z powodzeniem uprawiano już w Mezopotamii, gdzie doskonale znano jego właściwości. Stosowany w medycynie jako środek uspokajający, usypiający czy znieczulający, a w obrzędach, ze względu na zawartość opium, jako swoisty eliksir pomagający nawiązywać kontakt z zaświatami.

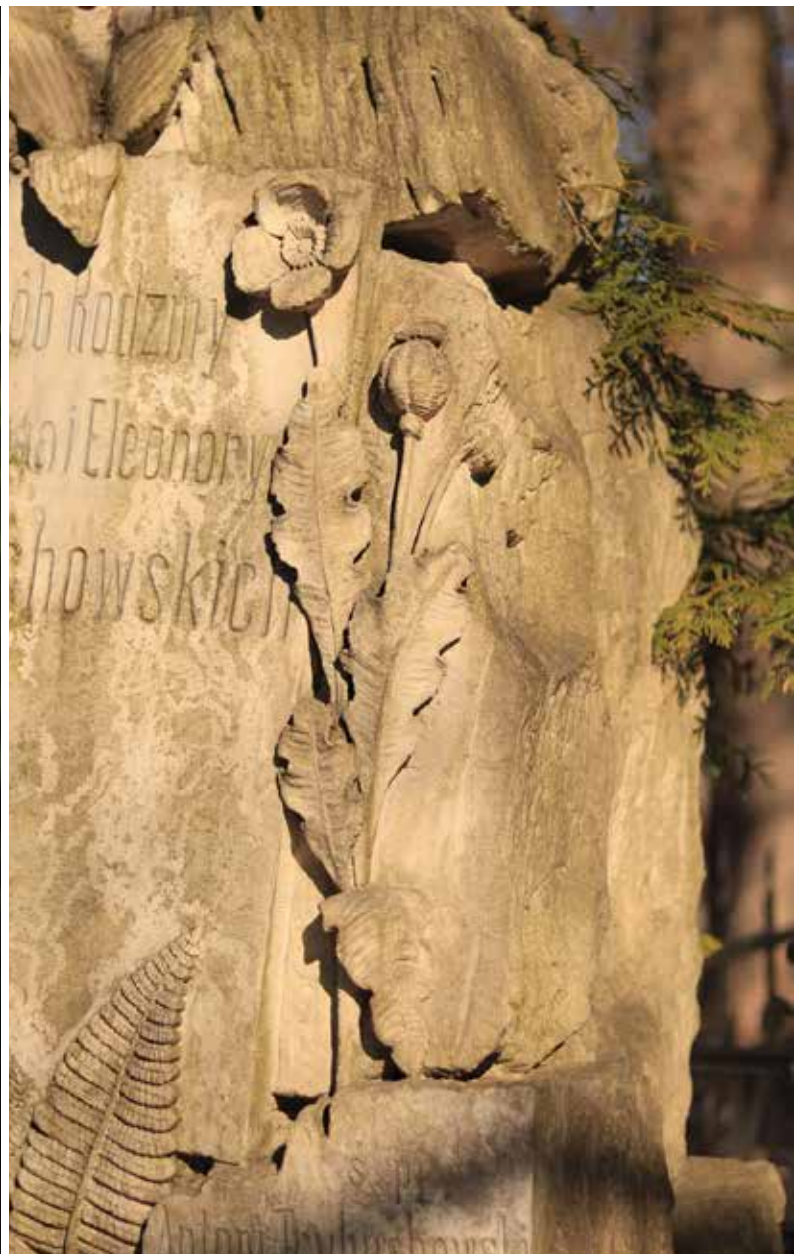
Symbolika nagrobna przy ul. Ogrodowej w Łodzi  
Fot. Marcin Bojanowski, 2023 r.



W mitologii występuje bardzo często i symbolizuje przede wszystkim sen, zapomnienie, ale również odrodzenie. Mak jest jedną z roślin poświęconych bogini Demeter, która podczas poszukiwania swojej córki Kory/Persefony porwanej przez Hadesa, ozdobiła swoją głowę wiankiem z maków. Bóg snu Hypnos, przedstawiany jako młodzieniec trzymający w jednej dłoni laskę, a w drugiej róg wypełniony sokiem makowym lub wodą z rzeki zapomnienia. Maki porastały również brzegi Styksu, głównej rzeki krainy zmarłych Hadesu. Odniesienia znajdziemy również w kulturze Słowian, gdzie mak jest również symbolem snu, kontaktu z duchami, ale też przejścia przez śmierć i przyszłego życia, czyli odrodzenia. U chrześcijan warto wspomnieć o średniowiecznym ostatnim namaszczeniu, które nosiło nazwę „sakrament śmierci śpiących”, czy o wyrażeniach typu: „zasnął w Panu”, czy „śpij spokojnie”.

Można przypuszczać, że symbole kwiatów maku i makówek na nagrobkach pojawiły się w XIX wieku wraz z rozwojem sztuki sepulkralnej w całej niemalże

Symbolika nagrobna przy ul. Ogrodowej w Łodzi  
Fot. Marcin Bojanowski, 2023 r.







Symbolika nagrobna przy ul. Ogrodowej w Łodzi  
Fot. Marcin Bojanowski, 2023 r.



Symbolika nagrobna przy ul. Ogrodowej w Łodzi  
Fot. Marcin Bojanowski, 2023 r.

Europie. Używane wcześniej symbole/attributy śmierci jako zdarzenia nieodwracalnego („memento mori”), zostały zastąpione symbolami nadziei, wieczności, czy jak w przypadku maku, snu. Kwiat i owoc maku na nagrobkach doskonale wkomponował się w krajobraz parków cmentarnych powstałych od początku XIX w., w których sztuka sepulkralna w wielu przypadkach odeszła od epatowania śmiercią. Na cmentarzach mak odnajdziemy pod postacią kwiatu i nasion (makówki), gdzie oba te symbole posiadają różne znaczenia.

W przypadku kwiatu mamy do czynienia z nawiązaniem do życia doczesnego, pięknego, ale nietrwałego. Kruchość i czas kwitnienia kwiatów to nic innego jak nasze doczesne życie: piękne, a jednak krótkie, szybko przemijające. Kwiaty maku to również symbol szacunku i pamięci ofiar I wojny światowej. Co roku, w listopadzie, podczas obchodów Dnia Pamięci (nazywanego również Dniem Zawieszenia Broni) przypinane są do okryć kwiaty maków.

**„Wśród Flandrii pól kwitnący mak,  
Krzyża za krzyżem barwi szlak, kres naszych dróg...  
...zbudzimy się, choć maki śpią,,  
Wśród Flandrii pól”.**

Jest to fragment wiersza kanadyjskiego majora Johna McCrae, który zauważył, że wiele grobów rozproszonych dookoła było porośniętych dzikimi makami. Ta

scena zainspirowała go do napisania wiersza, który został opublikowany w grudniu 1915 r., opisujący zdarzenia z kwietnia i maja 1915 r. pod Ypres. Warto wyjaśnić w tym miejscu, że nasiona maku mogą przetrwać w ziemi nawet kilkadziesiąt lat, a wzniesienie gleby podczas np. działań wojennych, skutkować może ich pobudzeniem do wegetacji. Stąd opisywane pola maków porastające pola bitew zarówno I, jak i II wojny światowej.

Nasiona maku (makówki) przedstawiane na nagrobkach to nic innego jak nadzieja, że śmierć to jedynie sen. Sen, z którego musimy się obudzić w Dniu Sądu Ostatecznego. To nawiązanie np. do starożytnej Grecji i misterii eleuzyjskich, gdzie makówki składano w ofierze bogini Demeter w celu przygotowania człowieka do przejścia przez proces umierania, w celu lepszego odrodzenia. To wspomniany już Hypnos, bóg snu, dzierżący w swojej dłoni róg z makowym sokiem, który pozwala nam na rytualne przekroczenie granicy życia i śmierci.

W sztuce sepulkralnej znajdziemy również połączenie symboli makówek z krzyżem i kotwicą.

Śmierć to sen (makówki), można jednak pokładać nadzieję w wierze (kotwica) a drogą do zbawienia i życia wiecznego, jest wiara w Boga (krzyż).  
*Mors est vita – Śmierć jest życiem...*





## Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej

### Historia CKiNI

W przestrzeni obecnego Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej od 1907 roku funkcjonowała pierwsza komercyjna elektrownia w Łodzi, którą po II wojnie światowej rozbudowano o funkcje ciepłownicze. EC1 – działające pod tą nazwą od 1960 roku – dostarczało łódzkim odbiorcom prąd oraz gorącą wodę i parę wodną do końca stulecia.



Budynek CKiNI  
Fot. Paweł Augustyniak, 2021 r.

W 2008 na terenie byłej elektrociepłowni uruchomiono instytucję, która zmieniła funkcję tej postindustrialnej przestrzeni w samym sercu miasta. EC1 Łódź – Miasto Kultury organizuje wydarzenia kulturalno-artystyczne i edukacyjne, a także prowadzi szereg placówek pozwalających mądrze i inspirująco spędzić wolny czas.

W ramach EC1 Łódź działają:

- Planetarium – jedna z najnowocześniejszych instytucji tego typu w Europie;
- Centrum Nauki i Techniki – pozwalające w ramach interaktywnych ścieżek dydaktycznych pozyskać wiedzę dotyczącą rozmaitych zagadnień naukowo-technicznych;
- Ulica Żywiółów – zachęcająca do poznawania świata przestrzeń dla naszych najmłodszych gości;
- Narodowe Centrum Kultury Filmowej – miejsce dla osób zainteresowanych światem filmu i kultury audiowizualnej.

W ramach struktur EC1 Łódź – Miasto Kultury funkcjonuje również Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej.

Idea Centrum narodziła się wiele lat temu z inicjatywy m.in. łódzkiego środowiska związanego z festiwałem komiksu, Stowarzyszeniem Twórców „Contur”. Adam Ra-

doń, wieloletni dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi, przeprowadził przez kilka lat szereg rozmów i spotkań zarówno z ekspertami z działających zagranicą muzeów i galerii sztuki komiksowej, jak i z urzędnikami miejskimi, w celu pozyskania wsparcia dla tej idei.

Po powołaniu placówki Łódzkiego Centrum Komiksu w ramach Domu Literatury w Łodzi w 2013 roku, w którym przez trzy lata mieściło się biuro organizacyjne Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier, miasto rozpoczęło prace koncepcyjne, mające doprowadzić do powstania projektu rewitalizacyjnego fragmentu kompleksu EC1 Łódź przeznaczonego na Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej właśnie. Firma Deloitte, odpowiedzialna za przygotowanie dokumentu strategicznego planu rozwoju tzw. Nowego Centrum Łodzi, włączyła do niego projekt rewitalizacji budynku z przeznaczeniem na budowę nowoczesnej placówki związanej jednak już nie tylko z komiksem, ale także z grami wideo – sięgając do kilkuletniej już wówczas tradycji samego MFKiG oraz mając na uwadze obiecujący rozwój branży gamedev w Polsce.



Strefa chillout  
Fot. Dariusz Kulesza, 2023 r.

Tym samym idea Centrum, fizyczny kształt mogła przybrać dopiero po powołaniu do życia EC1 Łódź, w budynku warsztatów i chłodni byłej elektrociepłowni, w którym przez kilka lat swoją siedzibę miały także wytwórnia filmowa Se-ma-for oraz Muzeum Bajki. Do struktur organizacyjnych EC1 w 2016 roku włączono także Wydział Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej, którego załogę tworzy do dziś zespół doświadczonych organizatorów Międzynarodowego Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi: Adam Radoń, Piotr Kasiński, Katarzyna Tośta, zasilony w kolejnych latach przez nowych członków. Ich główną misją, poza samym festiwałem, było uruchomienie placówki Centrum oraz nadzór nad jej późniejszą bieżącą działalnością.

Dwa lata trwały, rozpoczęte w 2017 roku, roboty budowlane w zniszczonym obiekcie, którego część – np. charakterystyczne silosy – odtworzono, część zaś wybudowano od nowa. Równocześnie toczyły się prace nad koncepcją placówki i jej ekspozycji, a następnie nad wyposażeniem Centrum w ekspozyty, meble oraz sprzęt multimedialny. Przestrzeń istniejąca dotychczas tylko w marzeniach, projektach i wizualizacjach szybko nabierała fizycznej postaci.





Gamelab Tworzenie  
Fot. ANN, Z archiwum CKiNI, 2023 r.

Konceptcje z zakresu gier wideo przygotował zespół zewnętrznych ekspertów związany z łódzkimi szkołami wyższymi: Rafał Schreiber, Adam Wojciechowski, Maria B. Garda, a w nieco późniejszym okresie – Bartłomiej Kluska, który zasilił na stałe zespół Centrum w 2021 roku. Z kolei nad scenariuszem stałej ekspozycji poświęconej komiksowi pracowali doświadczeni organizatorzy festiwalu komiksu: Piotr Kasiński, Katarzyna Tośta, Joanna Birek-Fita, Wojciech Łowicki i Marta Michalak. Konsultacje dla obu sekcji tematycznych udzielili eksperci: teoretycy komiksu, badacze, a także przedstawiciele polskiej branży gamedev.

To trudne zadanie realizowano przy współpracy partnerów i przyjaciół Centrum, wśród których najważniejszym jest CD PROJEKT RED, twórcy hitów takich jak trylogia wiedźmińska czy Cyberpunk 2077. To właśnie w świecie znanym z gry Wiedźmin 3: Dziki Gon umieszczono jedną z głównych atrakcji instytucji – grę o powstawaniu gier wideo. CD PROJEKT RED przekazał też do Centrum liczne unikatowe artefakty z wiedźmińskiego uniwersum, które można oglądać na wystawie.



Gamelab Twórcy  
Fot. ANN, Z archiwum CKiNI, 2023 r.

Ekspozycję komiksową wsparli natomiast najsłynniejsi polscy twórcy opowieści rysunkowych oraz ich spadkobiercy. Dzięki temu na wystawie można zobaczyć oryginalne prace m.in.: Tadeusza Baranowskiego, Papcia Chmiela, Janusza Christy, Krzysztofa Gawronkiewicza, Zbigniewa Kasprzaka, Zbigniewa Lengrena, Tomasza Lwa Leśniaka, Szarloty Pawel, Bogusława Polcha, Tadeusza Raczkiewicza, Grzegorza Rosińskiego, Marka Szyszki, Michała Śledzińskiego, Przemysława Truścińskiego, i wielu innych artystów. Ostatni z wymienionych stworzył dla Centrum także bohatera marki – Wiedźmina w nowym, kreskówkowym wydaniu. Co istotne, ogromna część ekspozycji komiksowej prezentuje prace autorstwa współczesnych twórców polskiego komiksu – zarówno scenarzystów (m.in. Bartosz Szytbor, Rafał Skarżycy, Marzena Sowa, Maciej Jasiński, Tobiasz Piątkowski), jak i rysowników (Marcin Podolec, Tomasz Samojlik, Unka Ody, Kasia Nie, Joanna Karpowicz, Jakub Rebelka, Jacek Świdziński, Katarzyna Wittersheim, by wymienić tylko kilkoro z nich).

Siedziba instytucji wyróżnia się już z zewnątrz dzięki

Budynek CKiNI  
Fot. Dariusz Kulesza, 2023 r.





odwzorowanemu na elewacji w formie wielkoformatowego muralu rysunkowi południowokoreańskiego artysty Kim Jung Gi. Oryginał pracy przedstawiającej dynamiczną opowieść o ludziach i smokach można zobaczyć w jednym z pomieszczeń budynku.



Komiks  
Fot. Dariusz Kulesza, 2023 r.

Łódzki „dom” dla miłośników historii obrazkowych oraz interaktywnych opowieści otwarto **jesienią 2023 roku**. Przestrzeń ta mieści liczne interaktywne wystawy związane z grami: od ich najdawniejszej rozpikselowanej historii po stanowiące przyszłość technologie wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości oraz rozbudowaną sekcję poświęconą produkcji gier wideo. Komiks reprezentowany jest na dwupoziomowej ekspozycji stałej, której tematem są nie tylko tajniki warsztatu jego twórców, ale również dzieje tego medium w Polsce.

Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej to także miejsce licznych wystaw czasowych, spotkań, prelekcji i zajęć edukacyjnych. Zachęcamy do zapoznania się z aktualnym harmonogramem wydarzeń oraz samodzielnego odkrywania tej unikatowej w skali całego kraju przestrzeni.

### EC1 Łódź

15 maja 2008 r. weszła w życie uchwała Rady Miejskiej powołująca do życia instytucję kultury „EC1 Łódź – Miasto Kultury” w Łodzi. Instytucja ta wspomagana przez Biuro ds. Inwestycji w Departamencie Gospodarowania Majątkiem Urzędu Miasta Łodzi, rozpoczęła w 2008 roku prace rewitalizujące obszar byłej elektrociepłowni. Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 265 milionów złotych, w tym ponad 82 miliony pochodziły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przeprowadzono renowację i modernizację budynków przemysłowych oraz ich adaptację do nowych funkcji. Podjęto prace konserwatorskie, restauratorskie zabytków

przemysłowych w celu przystosowania ich do nowych ról. Rewitalizacja obiektów uwzględniła rangę i charakter obszaru, nawiązując do historycznego charakteru obiektów. Historyczny układ i „gęstość zabudowy” obszaru zostały w znacznym stopniu odtworzone. W całości zachowana została kubatura, forma i w większości zewnętrzne cechy elewacji budynków z charakterystycznymi detalami w celu utrzymania klimatu historycznego.



Strefa retro  
Fot. ANN, z archiwum CKiNI, 2023 r.

### Rewitalizacja EC1 Południowy Wschód

„EC1 Łódź – Miasto Kultury” w Łodzi zrealizowało projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego pn.: „Rewitalizacja EC1 Południowy Wschód”.

Całkowita wartość brutto projektu: 35 204 351,16 PLN

Całkowite wydatki kwalifikowalne: 27 520 544,79 PLN

Dofinansowanie w wysokości 85% wynosi:

23 392 463,07 PLN

Okres realizacji projektu: 2017 – 2023

Celem głównym projektu jest rozwój potencjału gospodarczego i turystycznego miasta i regionu poprzez stworzenie oferty edukacyjnej, rozrywkowej i kulturalnej w zakresie branży technologii wizualnych, gier komputerowych i komiksu prowadzący do pozyskania nowych odbiorców tejże oferty wśród zidentyfikowanych grup docelowych.

Cele szczegółowe projektu:

1. Stworzenie miejsca realizacji interdyscyplinarnych zadań edukacyjnych i kulturalnych w odniesieniu do gier i komiksu;
2. Popularyzacja tematyki gier edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży oraz – w perspektywie – wpływ na ich profil zawodowy oraz kształcenie wysoko wykwalifikowanej kadry w dziedzinie IT, nowych mediów i szeroko rozumianej kultury;
3. Stworzenie oferty związanej z nowymi technologiami wizualnymi, grami komputerowymi i komiksem wśród szerokiego grona odbiorców, od dzieci po osoby starsze;
4. Wzmocnienie potencjału turystycznego regionu łódzkiego oraz miasta Łodzi.

W wyniku realizacji projektu powstało Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej – istotny w skali kraju i regionu ośrodek działań kulturalno-edukacyjnych i ekspozycyjnych w obszarze kultury cyfrowej, silnie



związanej z przemysłami kreatywnymi, w tym w szczególności z produkcją gier wideo i innymi projektami z obszaru mediów interaktywnych.

Oferta Centrum poświęcona komiksowi składa się z ekspozycji stałej rozmieszczonej na dwóch kondygnacjach, wystaw czasowych oraz ścieżki tworzenia komiksu – warsztatów dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Oferta Centrum poświęcona narracji interaktywnej obejmuje strefę poświęconą historii gier komputerowych w Polsce i na świecie; strefę VR i AR oraz ścieżkę tworzenia gier wzbogaconą o komponent warsztatowy. Centrum będzie także realizować inne funkcje kulturalne i społeczne: organizowane będą festiwale, wystawy i inne przedsięwzięcia kulturalne np. game jamy, wydarzenia e-sportowe, premiery gier i komiksów, spotkania z twórcami gier i komiksów, etc., mające na celu upowszechnianie sztuk audiowizualnych i multimedialnych, wspieranie i promocję twórców oraz budowanie więzi społecznych.



Strefa VR  
Fot. ANN, z archiwum CKiNI, 2023 r.

### Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej w liczbach:

Data otwarcia: 7 października 2023 r.

Ekspozycje stałe:

- Strefa Retro (86 m<sup>2</sup>);
- Strefa VR (114 m<sup>2</sup>);
- Anatomia komiksu (319 m<sup>2</sup>);
- Game Lab. Strefa Tworzenia Gier (125 m<sup>2</sup>);
- Game Lab. Strefa Twórców Gier (221 m<sup>2</sup>).

Sale wystaw czasowych/sale konferencyjne:

- Sala wystaw czasowych A (306 m<sup>2</sup>);
- Sala wystaw czasowych B (53 m<sup>2</sup>);
- Sala wystaw czasowych C (142 m<sup>2</sup>);

Pozostałe istotne pomieszczenia:

- Chillout (63 m<sup>2</sup>);
- Motion Capture (75 m<sup>2</sup>);
- Sale warsztatowe – 3 pomieszczenia (120 m<sup>2</sup>).

Anatomia komiksu – wystawa stała:

- Ok. 800 plansz komiksowych i okładek w formie wydruków bądź prac oryginalnych;
- Ok. 250 prezentowanych na ekspozycji twórców (scenarzystów, rysowników, kolorystów);
- Ponad 60 wywiadów z twórcami i ekspertami.

Na wystawie prezentowane są: plansze oryginalne, szkice, szkicowniki, egzemplarze fizyczne komiksów,

gazet i czasopism, artefakty należące do twórców (m.in. przybory rysunkowe), materiały typu making off, fragmenty filmów, animacji, teledysków, okładki płyt muzycznych, reprodukcje plansz graficznych, okładek komiksów i książek, fotografie, portrety twórców i dedykowane filmy wystawowe

### Zbiory Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej

Zespół Centrum rozpoczął budowę zbiorów artefaktów i oryginalnych dzieł komiksowych już w 2016 roku. W ich skład wchodzi dziś:

- Kolekcja sztuki komiksowej (plansze, blaudruki, projekty okładek, scenariusze, szkice, szkicowniki) polskich twórców (m.in. Henryk Jerzy Chmielewski, Grzegorz Rosiński, Szarlota Paweł, Tadeusz Baranowski, Janusz Christa, Marek Szyszko, Mieczysław Wiśniewski, Przemysław Truściński, Bogusław Polch, Krzysztof Gawronkiewicz, Michał Śledziński, Tomasz Lew Leśniak, Joanna Karpowicz, Tadeusz Raczkiewicz, Andrzej O. Nowakowski, Krzysztof Owedyk);
- Kolekcja fizycznych egzemplarzy komiksów, czasopism i gazet (poświęconych komiksowi oraz grom wideo);
- Kolekcja sprzętu komputerowego retro, m.in.: Amiga, Atari, Commodore, Pegasus, Amstrad, ZX Spectrum;
- Biblioteka literatury poświęconej komiksowi i gier wideo oraz współczesnych komiksów polskich i zagranicznych.

Zbiory pozyskane zostały zarówno od kolekcjonerów, jak i twórców bądź ich spadkobierców.



Wystawa czasowa Grzegorza Rosińskiego  
Fot. Dariusz Kulesza, 2023 r.

### Depozyty Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej:

Kolekcja dzieł autorstwa Grzegorza Rosińskiego (obrazy olejne, plansze komiksowe, projekty okładek, ilustracje książkowe) – autor złożył w depozyt znakomitą większość swoich prywatnych zbiorów.

Artefakty z produkcji gry z serii Wiedźmin (szkice koncepcyjne, notatki, materiały prasowe, limitowane gadzety marketingowe i przeznaczone dla dziennikarzy, płyty winylowe, wydania pudełkowe gier, figurki, statua w skali 1:1) przekazane w depozycie przez firmę CD Projekt S.A.



## Stara - nowa Łódź dla rodzin z dziećmi

Wiele osób przyjeżdżających do Łodzi po dłuższej przerwie twierdzi, że miasto się bardzo zmieniło. Jednak zmiany, które nastąpiły to nie tylko widoczne na pierwszy rzut oka wyremontowane kamienice czy odnowiony dworzec Łódź Fabryczna, ale również nowe miejsca, które opowiadają historię miasta w sposób, który zainteresuje również dzieci.

Poniżej propozycja trasy rodzinnej, w trakcie której dorośli cofną się w czasie do filmów, bajek, komiksów i gier z własnego dzieciństwa, a przy tym będą mogli na nowo opowiedzieć te historie swoim dzieciom. Trasa ta, to również możliwość poznania przemysłowej historii miasta, a przy okazji nauczenia się czegoś w centrum edukacyjnym.

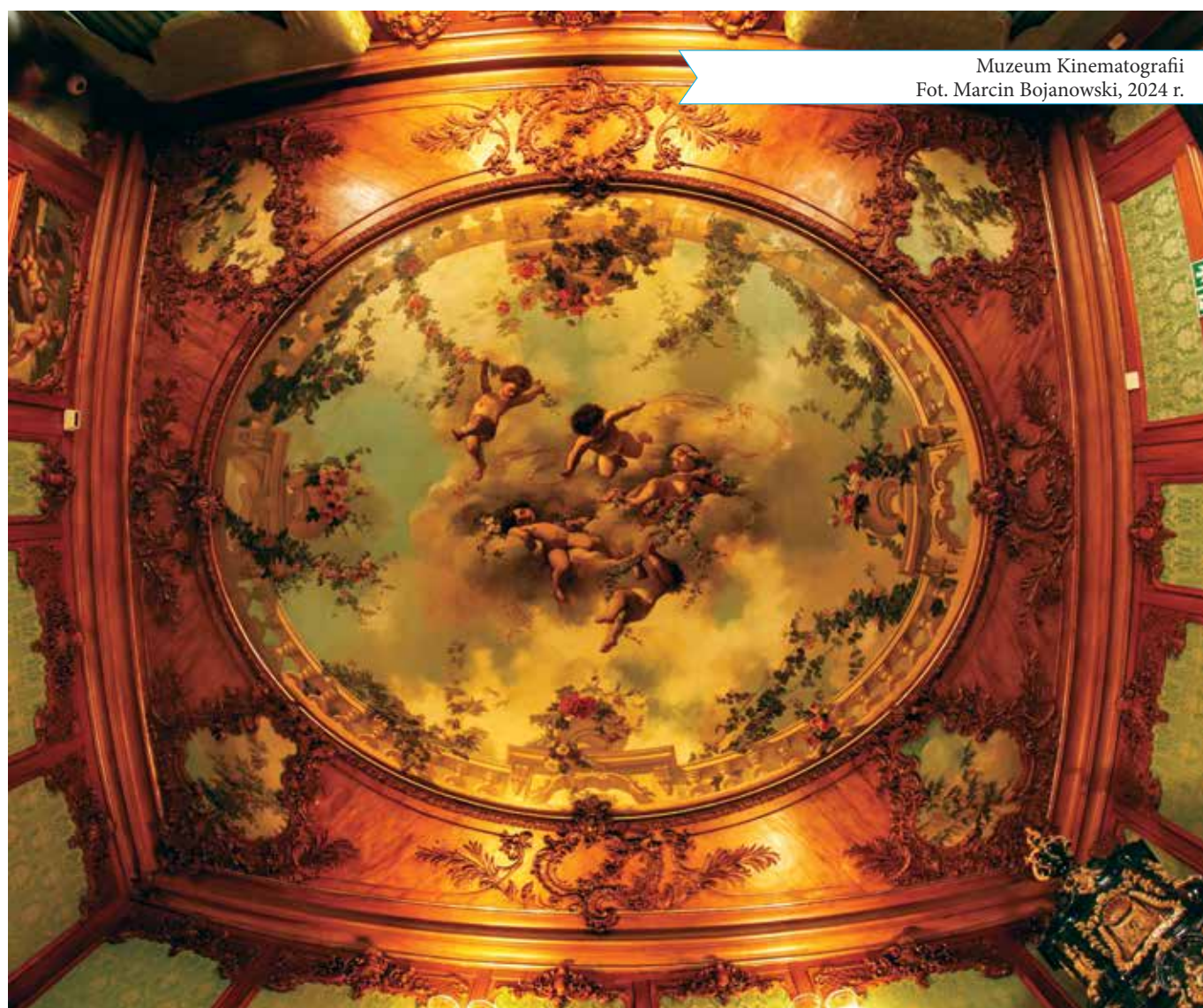
Wycieczka ta będzie idealna o każdej porze roku – zaplanowane atrakcje są dostępne przez cały rok, sprawdzają się także dobrze na nie pogodę.

### Muzeum Kinematografii

Muzeum Kinematografii w Łodzi jest zlokalizowane w pałacu, który niegdyś należał do Karola Wilhelma Scheiblera, jednego z najbardziej znanych łódzkich przemysłowców. Odwiedzając to miejsce, można poznać zarówno historię polskiej kinematografii, jak i podziwiać zabytkowe wnętrza pałacowe. Ekspozycje rozmieszczone na kilku piętrach muzeum prezentują bogate zbiory związane z technologią tworzenia pierwszych filmów oraz kulturą filmową. Znajdziemy tu dawne projektory, kamery i fotoplastikon. Osobna część wystawy poświęcona jest filmom związanym z Łodzią, z kostiumami z różnych znanych produkcji i biografiami słynnych reżyserów.

Na poddaszu przygotowano specjalną część dla dzieci pt. "Pałac pełen Bajek", która w 2024 roku przeszła remont i na nowo została udostępniona zwiedzającym. To tutaj dzieci spotkają postaci ze znanych bajek: Reksia, Misia Uszatka, Muminki czy Misia Colargola.

Dojazd do kolejnej atrakcji:  
Przejazd samochodem - ok 5 minut  
Przejsiecie pieszo - ok 20 minut



Muzeum Kinematografii  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.



## Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej w EC1

Przenieśmy się do dawnej elektrowni EC1, gdzie czekają kolejne dwa miejsca na tej trasie. Pierwsze z nich to Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej (opisane wcześniej na str. 36-39).

Dojście do kolejnej atrakcji:  
Przejsięcie pieszo: 3 minuty

### EC1 Łódź Centrum Nauki i Techniki

Przejdźmy do kolejnego budynku w ramach kompleksu EC1, gdzie czeka nowoczesna wystawa w dawnym budynku elektrociepłowni. Kiedyś elektrownia zaopatrująca przemysłowe miasto w energię elektryczną, dzisiaj interaktywne i edukacyjne miejsce, które pozwala nie tylko poznać, jak działało to miejsce w przeszłości, ale również zagłębić się w historię przemysłowego miasta. Centrum oferuje również wystawy tematyczne z różnych dziedzin nauki: odwiedzający mogą zgłębiać zjawiska fizyczne, reakcje chemiczne, działanie światła i dźwięku, a nawet odkrywać tajemnice kosmosu. Ekspozycja jest bogata w interaktywne stanowiska i fascynujące eksperymenty. Nie brakuje również gier multimedialnych, które wymagają współpracy między uczestnikami.



EC1 Łódź  
Fot. Paweł Augustyniak, 2024 r.



EC1 Łódź  
Fot. Paweł Augustyniak, 2024 r.



Ulica Żywiółów  
Fot. Paweł Augustyniak, 2022 r.

### Alternatywnie: Ulica Żywiółów

Jeśli podróżujecie z mniejszymi dziećmi to alternatywą będzie Ulica Żywiółów w EC1. Jest to przestrzeń dla dzieci przygotowana na trzech piętrach, pełna miejsca do zabawy oraz elementów edukacyjnych. Połączysz od odkrywania kosmosu, poprzez poznawanie ciała człowieka i otaczającego go świata, aż po doświadczenia związane z różnymi żywołami. Maluchy mogą tutaj biegać, skakać, wspinać się, eksperymentować, a wszystko to w bezpiecznej przestrzeni.



#### Jeśli masz więcej czasu, odwiedź:

- Palmiarnię  
[al. marsz. Józefa Piłsudskiego 61, 90-329 Łódź]
- Narodowe Centrum Kultury Filmowej  
[ul. Targowa 1/3, 90-022 Łódź]
- Planetarium w EC1  
[Targowa 1/3, 90-022 Łódź]

#### Gdzie nocować:

- Hotel Campanile  
[al. marsz. Józefa Piłsudskiego 27, 90-307 Łódź]
- Ambasador Centrum  
[al. marsz. Józefa Piłsudskiego 29, 90-307 Łódź]
- Flamingo Hostel Centrum [Nawrot 16, 90-009 Łódź]

#### Gdzie na kawę lub na obiad:

- Kawiarnia Palmiarnia  
[al. marsz. Józefa Piłsudskiego 61, 90-329 Łódź]
- Kawiarnia Tubajka  
[plac Zwycięstwa 3, 90-312 Łódź (w parku Źródłiska)]
- Fatamorgana [Księży Młyn 16, 90-345 Łódź]
- Český Film - Restaurant&Pub  
[ks. bp. Wincentego Tymienieckiego 25a, 90-350 Łódź]
- Restauracje w OFF Piotrkowska  
[Piotrkowska 138/140, 90-062 Łódź]



## Stadion Króla Tutaj serce bije mocniej

Stadion Miejski im. Władysława Króla, czyli sportowy dom piłkarskiego ŁKS-u, stanowi nieoczywisty, a przy tym bardzo intrygujący punkt na mapie turystycznych atrakcji Łodzi.

Warto przyrzeć się mu z bliska w dzień powszedni, chociaż największe wrażenie robi w dniu meczów rozgrywanych przez piłkarzy ŁKS-u, najstarszego łódzkiego klubu. Wtedy jest najgłośniejszy, wtedy urzeka ferią barw i światła, wtedy zachwyca kakofonią dźwięków.

- *Może zabrzmie to banalnie, ale gdy trybuny pękają w szwach, a po zielonej murawie biegną piłkarze, ten stadion staje się czymś więcej niż zwykłą areną sportową. Uwielbiam jego żywotność. Jego wigor i dynamikę* – mówi Michał, który kibicuje klubowi od kilkudziesięciu lat.



Obiekt żyje na długo przed rozpoczęciem meczu  
Fot. ŁKS Łódź, 2023 r.



V Ogólnopolska Spartakiada – uroczyste otwarcie na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego, 23 lipca 1977 r.  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1977 r.

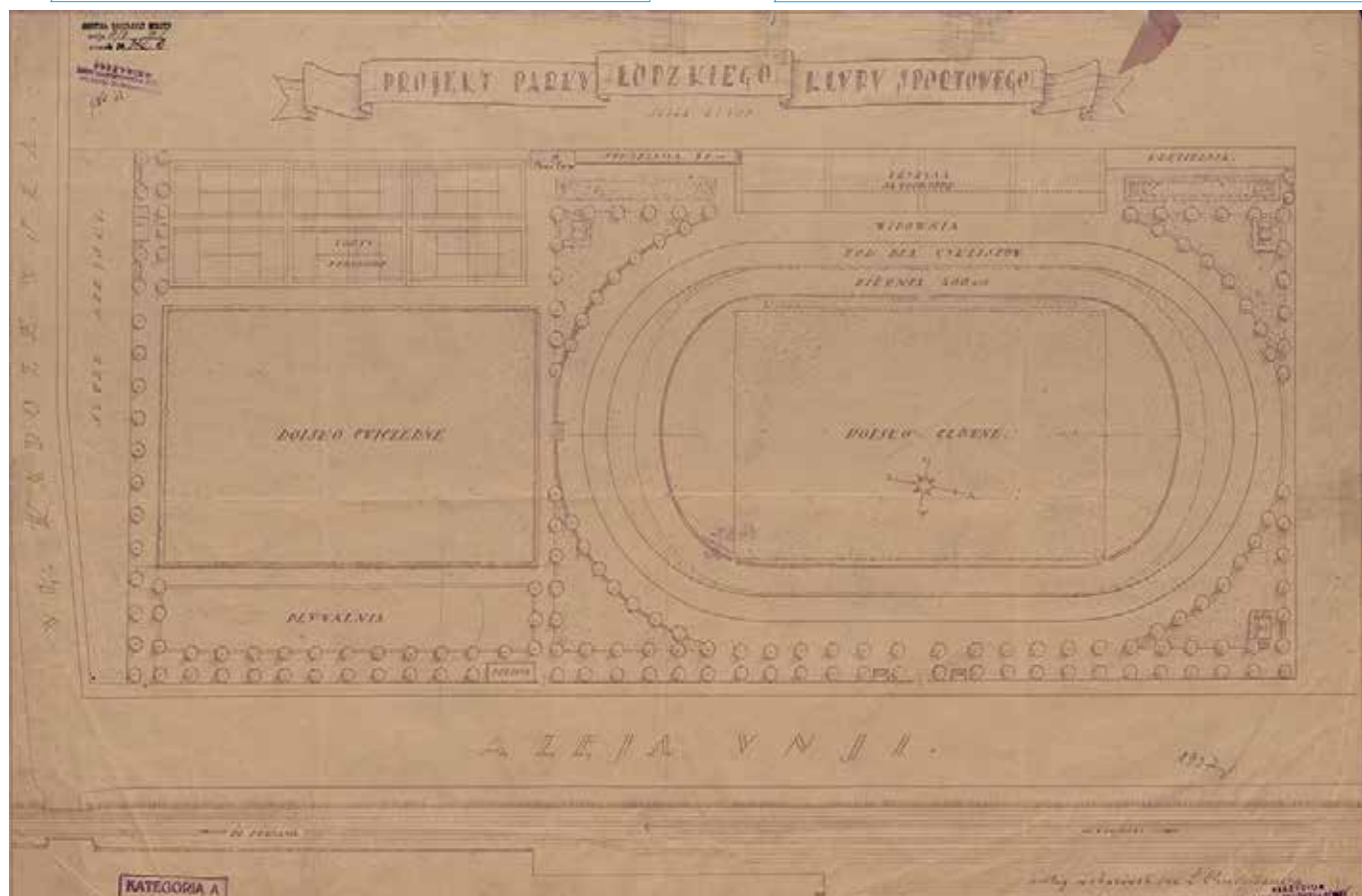
### Poprzednik

Michał przychodzi na stadion przy al. Unii Lubelskiej 2, gdzie Łódzki Klub Sportowy zadomowił się sto lat temu, od 1982 roku. Jest na dobre i na złe ze swoim klubem od dziecka i dobrze pamięta poprzedni obiekt elkaesiaków, znajdujący się do 2015 roku pod tym samym adresem, kilkadziesiąt metrów na południe (dziś jest tam parking).

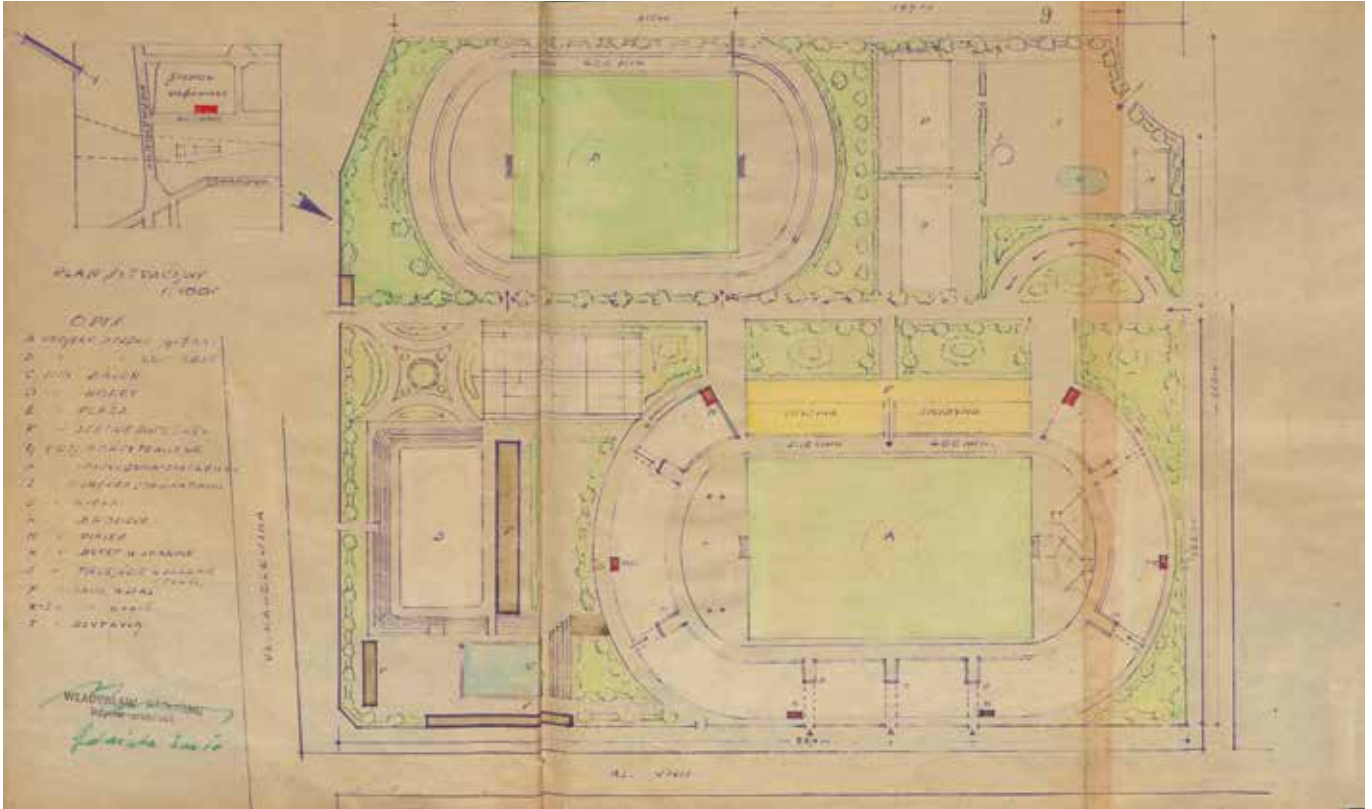
- *Często go wspominam i mam do niego ogromny sentyment, ale na przełomie wieków, gdy gołym okiem było widać, że nie da się go uratować, wszyscy w Łodzi marzyliśmy już o nowym* – wspomina kibic ŁKS-u.

Na trybunach leciwego staruszka mieściło się nawet 40 tys. widzów i właśnie tylu ludzi przychodziło nierzadko na stadion przy al. Unii Lubelskiej 2 w latach 50., 70. i na początku 80., czyli w okresie hossy polskiego futbolu, łączonej m.in. z postacią selekcjonera reprezentacji Polski – Kazimierza Górskiego (niewielu wie, że pracował w ŁKS-ie w roli trenera koordynatora). W tamtym czasie stadion ŁKS-u należał do największych i najbardziej efektownych w Polsce, lecz Michał

Łódzki Klub Sportowy przy alei Unii Lubelskiej 2  
Projekt budowy widowni stadionu  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1951 r.







ma rację – czas nie obszedł się z nim łaskawie i pod koniec XX wieku wysłużony obiekt, pamiętający czasy Władysława Króla (najwybitniejszego sportowca i trenera w historii klubu), Jana Tomaszewskiego czy Marka Dziuby, zmienił się w ruinę.

Projekt parku Łódzkiego Klubu Sportowego przy Alei Unii (ze zbioru kartograficznego)  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1927 r.

w tej części Polski, a przy tym największy w województwie łódzkim (18029 miejsc). Trybuna zachodnia kryje doskonale wyposażone szatnie dla piłkarzy, pokoje dla trenerów, sale konferencyjne, biura, a oprócz tego także m.in. salę treningową, pokoje dla sędziów i delegatów, strefę pracy mediów, pomieszczenie do masażu i salę fitness. W trybunie północnej znajdują się powierzchnie biurowe, w dwóch pozostałych – wschodniej i południowej – planowane jest otwarcie sklepów, punktów usługowych, restauracji, a w przyszłości także muzeum Łódzkiego Klubu Sportowego. Obiekt ma charakter piłkarski, czego wyrazem są okalające boisko jednopoziomowe trybuny w pełni zakryte zadaszeniem membranowym. Kolorystyka krzesełek odwołuje się do biało-czerwono-białych barw ŁKS-u, zresztą trybuna wschodnia jest też opatrzona nazwą klubu. Obiekt jest wyposażony w oświetlenie LED znajdujące się na dachu stadionu, a także w dwa telebimy. Stadion ŁKS-u, ofi-



Dumą napawają kibiców łódzkich piłkarzy wyniki jesiennej rundy I ligi. ŁKS zakończył ją na pierwszym miejscu, a RTS Widzew na piątym. Na zdjęciu: fragment meczu ŁKS – Legia (3:2).  
Fot. A. Wach, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1977 r.

Jesienna runda I ligi – fragment meczu ŁKS – Legia (3:2)  
Fot. A. Wach, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1977 r.

### Na wskroś łódzki i nowoczesny

Łodzianie, ich najstarszy klub i przede wszystkim kibice ŁKS-u musieli uzbroić się w cierpliwość. Nowego sportowego domu, takiego na miarę historii klubu i XXI wieku doczekali się niejako w ratach — w 2015 roku (wtedy do użytku oddano boisko i trybunę zachodnią wraz z całym zapleczem) oraz w 2022 roku (dobudowano trzy brakujące trybuny). Marzenie Michała i tysięcy kibiców ŁKS-u w końcu się ziszcilo. Dziś ŁKS ma do dyspozycji nowoczesny, spełniający europejskie kryteria bezpieczeństwa (był jednym z miejsc ćwiczeń w ramach projektu **Safe Stadium**) i efektowny pod względem wizualnym obiekt, zdaniem wielu najładniejszy



Stadion Króla. Widok z trybuny południowej  
Fot. ŁKS Łódź, 2023 r.





Z lotu ptaka stadion też prezentuje się imponująco  
Fot. ŁKS Łódź, 2023 r.

czajnie nazywany Stadionem Miejskim im. Władysława Króla, a zwyczajowo — po prostu **stadionem Króla**, wychodzi więc naprzeciw nowoczesnym potrzebom sportu i koresponduje z tym, co w ostatnich latach dzieje się w Łodzi. Znane w przeszłości z włókiennictwa i fabrykanckich fortun miasto definiuje się na nowo jako otwarte, kreatywne i pełne nieoczywistego uroku, w sukurs czemu idą liczne inwestycje miejskie. Stadion ŁKS-u jest tego przykładem.

Intrygujące miejsca, muzea i zabytki, modne restauracje, kawiarnie i puby, urokliwe uliczki, kultura wysoka i ta bardziej przystępna – wszystko to napędza energię miasta. Co ważne, część spośród z tych wartych odwiedzenia miejsc znajduje się w sąsiedztwie stadionu Króla.

#### Unikalny kompleks

Tereny związane z Łódzkim Klubem Sportowym od wieku stanowią sportowo-rekreacyjne centrum regionu, a dziś są idącą z duchem czasu kontynuacją marzenia realizowanego już przez pierwszego prezydenta Łodzi w niepodległej Polsce, Aleksiego Rzewskiego (swoją drogą, pełniącego swego czasu funkcję wiceprezesa ŁKS-u). To miejsce dostarcza rozrywki, pozwala realizować sportowe i kibicowskie pasje kolejnym pokoleniom łodzian i jest otwarte na gości z innych części kraju i świata. Warto bowiem wiedzieć, że Stadion Miejski im. Władysława Króla w Łodzi, poza tym, że jest dziś jednym z najnowocześniejszych obiektów piłkarskich, stanowi kluczowy element unikalnego w skali Polski kompleksu. Znajduje się w sąsiedztwie parku Zdrowie, nieopodal cieszącego się ogromną popularnością ZOO i Orientarium, aquaparku „Fala” i ogrodu botanicznego, więc rodzinny wypad na mecz można tu zawsze połączyć z inną atrakcją. Z dojazdem nie ma problemu. Stadion

Mistrzowska drużyna ŁKS z roku 1958  
Fot. z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1958 r.



Rok 1958. Drużyna ŁKS w chwilę po zdobyciu mistrzowskiego tytułu Polski. Stoją od lewej: Wlazły, z tyłu w kapeluszu – Baran, Grzywocz, trener Wł. Król, Szczepański, Stusio, W. Jańczyk, Bem, kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS – dyr. Z. Lange. Klęczą: Jezierski, Wieteski, Szymborski, Soporek, Kowalec.





Stadion Króla chwilę przed pierwszym gwizdkiem  
Fot. ŁKS Łódź, 2023 r.

znajduje się przy głównych arteriach miasta, w pobliżu portu lotniczego i w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego (obecnie przebudowywanego), w dodatku w okolicy z bogatą bazą hotelową. Obok stadionu znajduje się duży parking (wjazd od al. Unii), do tego obiekt jest znakomicie skomunikowany z resztą miasta za sprawą kilkunastu linii autobusowych i tramwajowych.

#### Dla każdego

Całość tworzy więc jedyne w swoim rodzaju multifunkcyjne centrum rozrywkowo-rekreacyjno-sportowe. Tętni ono życiem przez cały rok. To tutaj organizowane są imprezy zarówno o charakterze lokalnym, jak i rangi międzynarodowej, do tego koncerty gwiazd światowej muzyki, gale, ciekawe festiwale, targi, konferencje i oczywiście wydarzenia sportowe na czele z meczami piłkarskimi ŁKS-u. Te ostatnie warto zobaczyć w pełnym anturazhu, czyli z kibicami na trybunach, piłkarzami na boisku i całą ekscytującą otoczką towarzyszącą piłkarskim zawodom.

*- Nie mam wątpliwości, każdy znajdzie tutaj miejsce dla siebie. Na stadion ŁKS chodzą kolejne pokolenia łódzian, ale także studenci z innych części kraju czy po prostu tury-*

*ści żłaknieni sportowych emocji. Dlaczego? Bo tutaj serce bije mocniej – przekonuje Michał, opowiadając o tym, jak wyglądają trybuny jego ulubionego stadionu. Ci, którzy lubią głośno i z przytupem, odnajdą się na „Galerze”, gdzie zasiadają najzagorzalsi kibice. Wyjątkowa atmosfera panuje na trybunie zachodniej na sektorach „B”, klimat starej trybuny starego stadionu znajdziecie na trybunie wschodniej „F”, gdzie umiejscowiono też dwa dedykowane najmłodszym sektory rodzinne. Z kolei najbardziej wymagającym poleca się sektor VIP oraz ekskluzywne łoże skybox. Bilety i karnety na mecze ŁKS-u zakupicie online (bilety.lkslodz.pl), w oficjalnym sklepie klubu, czyli U2 ŁKS Store znajdującym się w trybunie od strony al. Unii Lubelskiej 2, a w dniu meczu także w kasach biletowych, gdzie oczywiście można zapłacić kartą lub gotówką. Warto dodać, że stadion Króla dwa lata temu wraz z 35 innymi obiektami z całego świata, walczył o prestiżowy tytuł Stadium of the Year 2022 i jest aktualnym rekordzistą pod względem liczby widzów na meczu piłki nożnej w Łodzi w XXI wieku (18008). Dodajmy, że stadion Króla to już trzeci obiekt w 116-letniej historii piłkarskiego ŁKS i zarazem drugi znajdujący się pod adresem al. Unii Lubelskiej 2. Ten pierwszy, wzniesiony na początku XX wieku przy ul. Srebrzyńskiej wysiłkiem założycieli klubu, zakończył swój żywot wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej. Drugi, wspomniany w artykule stadion, otwarty na początku lat 20. i już pod znanym nam adresem przy al. Unii 2, przeżył wraz ze swoim klubem ponad 90 lat, przeżył II wojnę światową, PRL, transformację ustrojową i m.in. dwa mistrzostwa Polski „Rycerzy Wiosny”. Teraz ełkaesiacy nowy rozdział historii swojego klubu zapisują na kartach trzeciego obiektu. Jeśli planujecie wypad do Łodzi — warto zobaczyć go na żywo.*



„Galera”. Miejsce najbardziej zagorzałych kibiców ŁKS-u  
Fot. ŁKS Łódź, 2023 r.





## Sala Tradycji Lotniczej Łódzkiego klubu Seniorów Lotnictwa

Łódzki Klub Seniorów Lotnictwa został założony w marcu 1971 roku jako kolejna, po lotniczej, szybowcowej, spadochronowej i balonowej, sekcja Aeroklubu Łódzkiego z inicjatywy grona seniorów lotnictwa, którzy nie mogąc już czynnie realizować się w zawodzie pilota czy też mechanika lotniczego, postanowili dalej realizować swe lotnicze pasje – tym razem jako seniorzy.

Na inauguracyjnym zebraniu, które odbyło się 21 marca 1971 roku w Międzynarodowym Domu Kultury przy ulicy Piotrkowskiej 262, wybrany został pierwszy zarząd klubu w składzie:

Prezes – Franciszek Przybylski,  
Wiceprezes – Ryszard Szulc,  
Sekretarz – Wojciech Matz,  
Skarbnik – Zygmunt Dziedzic.

Pierwszym godłem klubu była lotnicza szachownica z sylwetką samolotu w linii przekątnej. Głównym celem sekcji było łączenie tego, co nowe w lotnictwie z tradycjami. Członkowie czynnie wspierali rodzimy aeroklub w bieżących działaniach, uwzględniając przede wszystkim pamięć historyczną.

Z czasem, wobec zmian w Statucie Aeroklubu Polskiego pozbawiających seniorów pełnych praw członkowskich, klub wyłączył się z Aeroklubu Łódzkiego, tworząc

własne stowarzyszenie z pełną osobowością prawną. 24 października 1994 roku Sąd Wojewódzki w Łodzi zarejestrował stowarzyszenie jako Łódzki Klub Seniorów Lotnictwa z odznaką. W 1996 roku w 25-lecie ŁKSL, z inicjatywy Eugeniusza Pokory, ufundowany został sztandar stowarzyszenia, z którym poczet klubu uświetnia okolicznościowe uroczystości do dzisiaj.

Od początku działalności członkowie ŁKSL gromadzili różnego rodzaju pamiątki lotnicze w postaci zdjęć, odznak, rysunków modeli jak również detali z samolotów. Z biegiem czasu zbiory klubowe okazały się bardzo bogate – jedynym problemem jaki spędzał sen z powiek seniorom to brak własnego lokalu, który pozwalałby na spokojne prowadzenie działalności klubowej jak również umożliwił wyeksponowanie lotniczych pamiątek. Na potrzeby comiesięcznych zebrań klubowicze wynajmowali sale należące do: Garnizonowego Klubu Oficerskiego przy ul. Tuwima 34, Komendanta Garnizonu Łódzkiego przy ul. 6 Sierpnia czy też w Dzielnicowym Domu Kultury przy ul. Siedleckiej 1.

Sytuacja klubu zmieniała się na początku 2008 roku, kiedy to ŁKSL otrzymał dwie sale w budynku należącym do Garnizonu Łódzkiego przy ul. Źródłowej 52. Jedną z sal seniorzy przeznaczyli na sekretariat Klubu, natomiast w drugiej urządzili Salę Tradycji Lotniczej ŁKSL – pierwszą z prawdziwego zdarzenia salę, w której mogli wyeksponować lotnicze pamiątki umieszczone w gablotach, dioramach, makietach oraz na tablicach poglądowych ze zdjęciami i tekstem. Salę, której inicjatorem był ówczesny Prezes ŁKSL płk. pil. Alojzy Górny, a głównym projektantem kol. Grzegorz Młoczek, seniorzy urządzi-

Opiekun Sali Tradycji Lotniczej – Grzegorz Młoczek  
Fot. Andrzej Amerski, 2019 r.





li własnymi siłami, a największy wkład w jej aranżację i wykonanie, oprócz Głównego Projektanta, mieli: Karol Gawora, Kazimierz Olszewski, Kajetan Zakrzewski, Jan Górecki, Henryk Palka, Wiesław Fiszer, Grzegorz Powalski, Jacek Wawryn, Marek Smokowski, Feliks Nowak, Jan Górecki, Henryk Altof, Stanisław Flakiewicz. Znaczną pomoc w organizację fotograficznych tablic wnieśli ówczesni sympatycy klubu – spotterzy Andrzej Amerski i Andrzej Wrona.

Zwieńczeniem zbiorowego wysiłku było uroczyste otwarcie Sali Tradycji Lotniczej ŁKSL, którą 8 kwietnia 2009 roku uświetnił swą obecnością, dokonując przecięcia wstęgi wraz z Prezesem ŁKSL płk pil. Alojzym Górnym, ówczesny dowódca Sił Powietrznych RP ś.p. generał broni pilot Andrzej Błasik.

Niestety seniorzy nie nacieszyli się zbyt długo tą lokalizacją. Ze względu na wyzbycie się majątku trwałego w postaci budynków przez Garnizon Łódzki doszło do likwidacji sali. Spotkania klubowe znowu wróciły do Domu Kultury przy ul. Siedleckiej 1, a eksponaty po niecałych trzech latach do pudełek. W grudniu 2012 roku gościny seniorom użyczył Aeroklub Łódzki, udostępniając Klubowi dwie sale, w których mieszczą się: w pierwszej – sekretariat Klubu i część współczesnych pamiątek oraz drugiej, w której nieoceniony Grzegorz Młoczek urządził po raz kolejny Salę Tradycji Lotniczej. Za włożony trud w zorganizowanie sali tradycji został wyróżniony przez Zarząd Klubu dyplomem i statuetką „Lotnika”. Tym razem naszemu Kustoszowi pomagali: Karol Gawora, Kajetan Zakrzewski, Kazimierz Olszewski, Grzegorz Powalski, Stanisław Flakiewicz, Bartłomiej Błąk, Andrzej Amerski, Andrzej Wrona. Od 2015 roku sala jest udostępniona do zwiedzania, podczas które-

go można zapoznać się z historią i rozwojem lotnictwa w Łodzi i województwie łódzkim od chwili odzyskania niepodległości przez nasz kraj aż do dnia dzisiejszego.

W gablotach są eksponowane pamiątki m.in. po łodzińskim kpt. pil. Jerzym Różańskim, urodzonym w Warcie – kpt. pil. Stanisławie Skarżyńskim, por. pil. Franciszku Żwirce czy też pilocie bombowców z napędem odrzutowym Ił-28 płk Zenonie Piechocie, który jak sam mówił będąc członkiem ŁKSL: – **”jestem jedynym bombowcem wśród myśliwców”**. Na ścianach, na których są umieszczone tablice ze zdjęciami zwiedzający mogą zapoznać się z historią lotniska na łódzkim Lublinku w okresie międzywojennym jak również z rozwojem Aeroklubu Łódzkiego przed II wś jak i po jej zakończeniu. Na zdjęciach widnieją także sylwetki byłych członków AŁ i ŁKSL jak również tych, którzy są jeszcze obecni wśród nas a są nadal ogromną kopalnią wiedzy o łódzkim lotnictwie.

W 2020 roku nagraliśmy krótki film, zrealizowany i umieszczony na platformie You Tube przez kol. Dariusza Bargieła, w którym przybliżamy historię lotnictwa łódzkiego, Sali Tradycji Lotniczej ŁKSL oraz samego Klubu. Od października 2022 roku, kiedy to odszedł od nas do Niebieskiej Eskadry, nasz Kustosz pil. Grzegorz Młoczek opiekę nad Salą sprawują Andrzej Amerski, Stanisław Flakiewicz i Andrzej Wrona. To oni oprowadzają chętnych do odwiedzenia budynku Aeroklubu Łódzkiego po salach Klubu, przybliżając wszystkim zwiedzającym jakże bogatą historię lotnictwa Ziemi Łódzkiej.



Sala Tradycji Lotniczej  
Fot. Andrzej Amerski, 2018 r.





## 100 MANEKINÓW — Muzeum Mundurów Policyjnych Świata



Plakat z okazji otwarcia muzeum  
Fot. ANN, ze zb. Grzegorza Fajngolda, 2023 r.

Mam przyjemność zaprosić Państwa do obejrzenia stałej wystawy. Jest to prywatna kolekcja ponad 160 mundurów policji i żandarmerii z 70 państw całego świata. Po oprowadzaniu z przewodnikiem dajemy młodzieży czas wolny na swobodne zwiedzanie, podczas którego można przymierzać i fotografować się w czapkach, hełmach oraz niektórych wybranych marynarkach. Mamy też salę, w której są albumy, książki i tablice informacyjne, z których można się wiele dowiedzieć i poznać wielką różnorodność kulturową. Mundury w kolekcji mamy wielorakie od prostych ćwiczebnych po taktyczne, służbowe a nawet paradne. Muzeum mieści się na ul. Włókienniczej 5 w Łodzi, która niedawno została zrewitalizowana i znajduje się na niej wiele atrakcji w postaci: kawiarni, galerii sztuki czy rękodzieła, muzeum starych zabawek, pracowni i sklepów krawieckich czy malarskich, a nawet tkalni dywanów.



DJ FAGOT (Grzegorz Fajngold) współzałożyciel i kompozytor takich łódzkich zespołów jak 19 wiosen, Już Nie Żyjesz, Demolka, Procesor Plus, Salvezza. Od ponad 20 lat również grywa po polskich i zagranicznych klubach jako didżej grając imprezy tematyczne od foxtrota, disco, punk po electro i współczesne klubowe odmiany muzyki elektronicznej. Założyciel wytwórni ABRecord, która promowała polskie zespoły z kręgu electro/disco/punk.

Na początku lat 2000 nawiązuje współpracę z legendą lat 80. – Kapitanem Nemo robiąc mu nowe współczesne aranże jego dawnych przebojów, grając przy okazji serię koncertów.

Od roku jest też właścicielem Muzeum Mundurów Policyjnych w Łodzi „100 Manekinów”, w którym mieści się kolekcja ponad 160 już na chwilę obecną uniformów.

Na imprezach nietematycznych przewija się więc całe spektrum muzyki rozrywkowej od XX wieku po rzeczy wyprodukowane już w nowym milenium. Czyli jak w znanej ludowej przysłówce 100 lat! Od 1920 do 2020.



Zbiór mundurów  
Fot. ANN, ze zb. Grzegorza Fajngolda, 2023 r.



## Filmy w podziemiach łódzkiej archikatedry

W 2012 r. obchodziliśmy stulecie istnienia najważniejszej łódzkiej świątyni katolickiej – Archikatedry pw. św. Stanisława Kostki. Jubileusz był okazją do organizowania wielu okolicznościowych wydarzeń m.in.: zawieszenie dzwonu „Serce Łodzi”, który zastąpił stary, zrabowany przez Niemców w 1943 r., odnowiono wnętrza i elewację kościoła, zawieszono odnalezioną w zakamarkach świątyni tablicę pamiątkową poświęconą żołnierzom poległym w latach 1914–1920, zbudowano także dużą **podziemną salę projekcyjną**. Warto poświęcić jej trochę miejsca, bo choć jest niezwykle atrakcyjna i łatwo dostępna, to wiedzą o niej nieliczni. Pomysł utworzenia sali projekcyjnej zrodził się podczas mojej rozmowy z proboszczem kościoła ks. prałatem Ireneuszem Kuleszą, zdradził mi, że szuka miejsca dla stworzenia pomieszczenia przeznaczonego na szatnię dla śpiewaków i muzyków koncertujących w kościele. Zaproponowałem, żeby powiększyć jego funkcję o możliwość pokazu wycieczkowiczom historycznych zdjęć ilustrujących dzieje łódzkiego Kościoła. Po kilku miesiącach zobaczyłem pierwszą komputerową wizualizację sali, później kolejną przygotowaną przez architektoniczną firmę Marciniak &

Witasiak, jednocześnie po południowej stronie świątyni wykopano ogromny dół wypełniany stopniowo ceglami. Efekty przerosły nasze oczekiwania. W bocznej nawie, przy prezbiterium pojawiły się schody prowadzące do dawnej kotłowni (zachowano w niej większość zabytkowych urządzeń technicznych!), a dalej do dolnego poziomu z okrągłą salą wspartą na żeliwnych, fabrycznych kolumnach. Pod sklepieniem zawieszono 13 projektorów sterowanych z pulpitu na środku sali, rzucających obraz na cylindryczny ekran. Uroczyste otwarcie sali połączone z premierą filmu o wielokulturowej historii Łodzi, oglądając go, usłyszycie mój głos. Film trwa ok. 30 minut, zaprezentowaliśmy w nim świątynie różnych wyznań chrześcijańskich, a także łódzkie synagogi. Można dodatkowo obejrzeć krótki film o patronce naszego miasta św. Faustynie. Kamera odkrywa w nim wszystkie miejsca związane z życiem Heleny Kowalskiej (Głogówiec, Świnice Warckie, Aleksandrów Łódzki i Łódź). Inwestycja została zrealizowana dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i była częścią większego przedsięwzięcia pod nazwą „Centrum Trzech Idei – Ku Demokracji” (rewitalizacja zespołu klasztornego s. Dominikanek w Piotrkowie Trybunalskim), Ku Humanizmowi (rewitalizacja kolegiaty w Łasku), Ku Wielokulturowości (inwestycje w Łodzi). Autorem ogólnej koncepcji tego przedsięwzięcia był wspomniany wyżej ks. Kulesza.

Wstęp do sali projekcyjnej jest bezpłatny, należy wcześniej umówić wizytę telefonicznie w kancelarii parafii: telefon: +48 (42) 636 03 83.

Sala projekcyjna w podziemiach łódzkiej katedry  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.





## *Powód do wstydu, który zmienił się w powód do dumy!*

Widowiskowe kąpiele słoni indyjskich, największe stado przedstawicieli tego gatunku w Polsce i najdłuższy podwodny tunel z rekinami i płaszczkami. W centrum Polski – w Łodzi – mieści się największy kompleks w Europie prezentujący faunę i florę Azji Południowo-Wschodniej.



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi powstał w 1938 roku na terenach Puszczy Łódzkiej, funkcjonującej obecnie pod nazwą Park na Zdrowiu. Pierwszym mieszkańcem był Jeleń szlachetny o imieniu Boruta, który zawędrował do centrum miasta, skąd został odłowiony i przekazany do nowo powstającej atrakcji. Krótko po otwarciu ogrodu nastąpiły czasy wojny i nie był to najlepszy czas na rozwój, choć i wtedy starano się poprawiać



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

warunki życia zwierząt, zwłaszcza że trafiały tu okazy ewakuowane z innych miast.

Lata mijały, a ogród wraz z pobliskim lunaparkiem zawsze był ulubioną atrakcją najmłodszych mieszkańców Łodzi. Nie udało mu się jednak nigdy wejść choćby do krajowej czołówki, tak by przyciągać tłumy spoza regionu. Na przestrzeni lat były momenty szybkiego rozwoju, po których następowała stagnacja wynikająca zazwyczaj z braku środków. Zoo jednak nie poddawało się i starało pozyskiwać w miarę możliwości ciekawe okazy, takie jak np. para niedźwiedzi malajskich, uchatki patagońskie czy lwy azjatyckie. To właśnie ten ostatni gatunek stał się wizytówką ogrodu i szansą na zyskanie rozgłosu wśród innych ogrodów zoologicznych.

Na początku XXI wieku około 20% populacji tego indyjskiego podgatunku lwa wywodziło się z Łodzi. Podobnie było z niemal wymarłym w środowisku naturalnym bażantem – **kiścem annamskim**, którego hodowla szła wyśmienicie i każdego roku pojawiały się liczne przychowki. Niemniej jednak braki środków na rozwój spowodowały, że w 2014 roku ogród stanął przed ogromnym wyzwaniem. Wtedy właśnie rozważano co



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.





Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

dalej zrobić z tym miejscem – czy wcielić teren do parku, usunąć walące się zabudowania i przekazać zwierzęta do innych miejsc czy rozpocząć gruntowną modernizację. Na szczęście wygrała druga opcja i rozpoczęto czas wielkich remontów i inwestycji, który trwa do dziś.



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

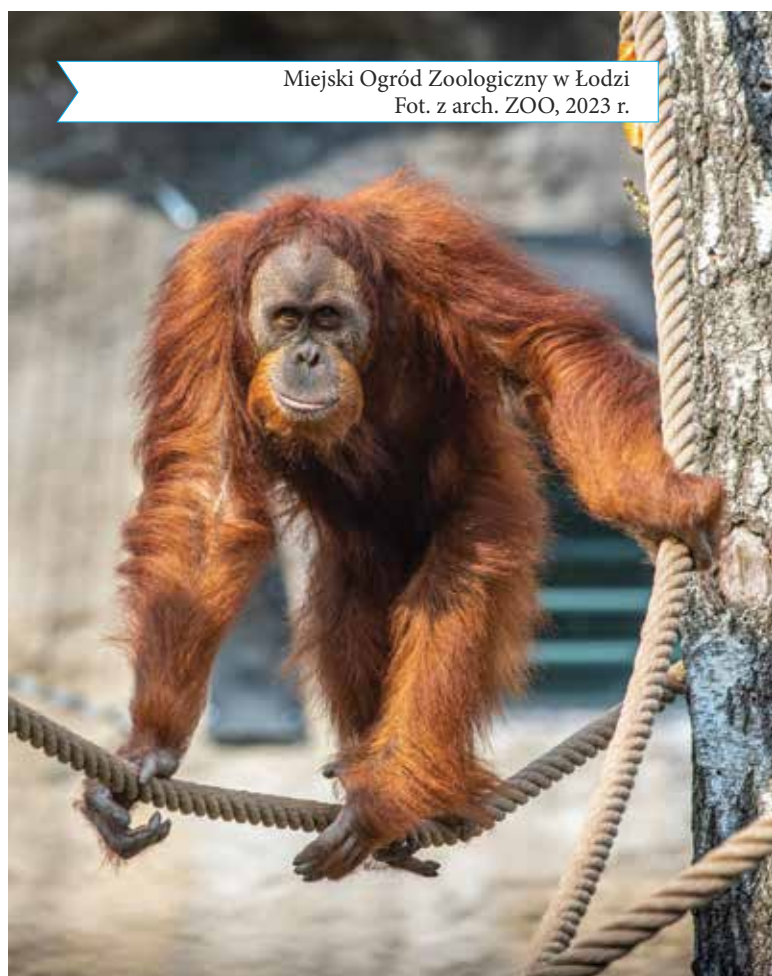
Pierwszym etapem był remont nawierzchni alejek, tak by nikomu z odwiedzających nie stała się krzywda. Następnie rozpoczęto modernizację tak zwanej starej części zoo (co jest dość mylące, biorąc pod uwagę, że tereny od strony ulicy Krzemienieckiej zostały włączone do zoo później). Poprawiono warunki dla zwierząt w małpiarni. Zmodernizowano pawilon akwarium, wyburzono stare woliery kuraków, rozpoczęto usuwanie wszechobecnych klatek. Stary pawilon małych ssaków przeszedł gruntowną metamorfozę i zmieniony został w pawilon Ameryki Południowej. Prezentowane są tu jedyne w Polsce **wydry olbrzymie** – **ariranie** czy **nadrzewne jeżozwierze** – **koendu**. Powstał też pawilon dla **hipopotamów karłowatych** wraz z przestronną woliarą dla afrykańskich ptaków. Największe miało natomiast dopiero nadejść.

W 2019 roku rozpoczęła się największa w historii polskich ogrodów zoologicznych inwestycja warta 270 mln złotych – **Orientalium**. Na przestrzeni 7,5 ha powstał szereg wybiegów dla zwierząt z Azji południowo – wschodniej. Czemu akurat ten rejon? To właśnie tam zwierzęta doświadczają obecnie największych problemów. Z całej 8 miliardowej populacji naszej planety niemal połowa, bo ponad 3,5 mld ludzi mieszka właśnie tam. Dynamiczny rozwój gospodarczy spowodował powstanie tam wielu fabryk, tysięcy kilometrów nowych dróg i torów kolejowych. Kwitnie tam nadal nielegalny handel i kłusownictwo na szeroką skalę. Niestety lokalne wierzenia przypisują magiczne uzdrowicielskie moce preparatom



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

wykonanym z części zwierząt, takich jak łapa tygrysa, róg nosorożca czy łuski pangolina. Wiele zwierząt lub ich części jest też amuletem przynoszącym szczęście, jak piękne śnieżnobiałe szpaki balijskie. Czasem stanowią element ozdobny lokalnych strojów, na których potrzeby zabijane są pandy małe czy posiadające piękne pióra argusy.



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.





Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

Pomysł miał szansę na realizację dzięki przekształceniu ogrodu w spółkę z o.o., a także dzięki temu, że mieliśmy przykład z Wrocławia, że taki rodzaj inwestycji znacznie poprawia odbiór przez zwiedzających. Dolnośląskie Afrykarium i Łódzkie Orientarium to obiekty siostrzane, których koncepcje stworzone zostały przez emerytowanego prezesa ZOO Wrocław Pana Radosława Ratajszaka. Efekty widać było od pierwszego dnia po otwarciu. W całym 2021 roku Łódzkie zoo odwiedziło niecałe 150 tysięcy gości. W kolejnym roku od otwarcia Orientarium do końca roku ponad milion! Z zapomnianego, mało znaczącego i ukrywanego we wszelkich przewodnikach turystycznych miejsca staliśmy się liderem zarówno jeśli chodzi o atrakcyjność jak i szanse na realizowanie misji.

Bo to jest dla nas nadrzędnym celem.

O ogrodach mówi się, że są to arki Noego XXI wieku i taka jest właśnie rola. Mamy zapewnić zwierzętom szanse na przetrwanie w ciągle zmieniającym się na gorsze świecie. Kolejny element misji to edukacja – rocznie z zajęć prowadzonych u nas korzysta ponad 27 000 gości, co daje nam szansę na propagowanie odpowiednich zachowań konsumenckich, a także odpowiedzialne podejście do natury i świata zwierząt.

Nie mniejsza jest tu też rola nauki – prowadzimy coraz więcej badań we współpracy z wiodącymi instytucjami w kraju i za granicą. Wspieramy zarówno materialnie, jak i naszą wiedzą programy ochrony zwierząt w miejscu ich występowania. Dajemy możliwość obcowania z naturą dla naszych gości, a sama funkcja rekreacyjna jest dla nas tak naprawdę jedynie dodatkiem, natomiast dodatkiem, który wszystkich bardzo cieszy. Możliwość pochwalenia się zmianami cieszy również nas.

Co do samego Orientarium spotkać można tam największe stado **słoni azjatyckich** w Polsce. Pod przywództwem statecznego, największego w Europie i bardzo charakterystycznego, bo posiadającego tylko jeden cios słonia Aleksandra, dorosłego życia uczą się tu młode samce. Obecnie w naszym zoo spotkacie młodziutkiego i najbardziej zaczepnego **Taru**, żądnego władzy **Kyana** oraz całkowicie zrelaksowanego **Shwem Yara**. Latem na ich zewnętrznym wybiegu możecie zobaczyć wesołe stado **świń wisajskich** – są to pochodzące z Filipin dalekie krewne dzików, które z uwagi na degradację środowiska

Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.







Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

niemal wymarły. To jest coś, co charakteryzuje Orientarium – tam gdzie jest to możliwe pokazujemy zwierzęta na wybiegach wielogatunkowych. Natura ciągle się przetrniła i nigdy nie ma tak, że zwierzę zajmuje swój przysłowiowy kwadracik, na który nie ma wstępu nikt inny. W dżungli między słoniami spacerują inne zwierzęta, nad ich głowami latają ptaki, gdzieś tam skrywają się gady czy płazy i takie właśnie jest Orientarium – pokazuje naturalną synergię. Wnętrze słoniowej części Orientarium jest również miejscem, gdzie spotkamy młode **żółwie brunatne** – krytycznie zagrożony gatunek, który został dosłownie wyjedzony w Azji. Obecnie szacuje się, że w środowisku naturalnym pozostało nie więcej niż kilkaset osobników. Mamy nadzieję, że nasza grupa po osiągnięciu pełnoletności przystąpi do rozrodu i będziemy mogli pomóc w odtworzeniu tej populacji.

Kolejną częścią Orientarium jest strefa świątynna. Wybiegi stylizowane na zabudowania w stylu buddyjsko-hinduskim są domem dla **tapira malajskiego** o wdzięcznym imieniu **Willy**, **makaków wanderu** i regularnie powiększającej się grupy **wyderek orientalnych**. Część oceaniczna to 7 zbiorników, w którym największą część zajmuje zbiornik pelagialu – otwartej toni oceanicznej o pojemności 2,5 miliona litrów morskiej wody, w których spotkamy 13 **rekinów**, 12 **płaszczek** i kilkaset ryb innych gatunków. Na uwagę zasługują **strzępiele olbrzymie** – dorastające do 3 metrów długości **barrakudy**, które potrafią osiągnąć niewyobrażalną prędkość 60 km na godzinę czy jedyna w Polsce i jedna z niewielu na świecie **rina gitarowa**. Całość można podziwiać z różnych perspektyw, od góry od dołu, a także przechodząc przez długi na 27 metrów panoramiczny tunel. Ta część to także zbiorniki z **rafą koralową** – największy ma 450 tysięcy litrów – zamieszkały jest przez liczne **ukwiały**, **koralce** i około 60 gatunków ryb – z czego dla najmłodszych gości na pewno najważniejsi będą filmowi Dory i Nemo, czyli **pokolce królewskie** i **blazenki plamiste**. Jest też



Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi  
Fot. z arch. ZOO, 2023 r.

zbiornik z **murenami**, akwarium **koników morskich**, którym towarzyszą niesamowite **brzytewniki** i **krewetki**.

Można się też zatrzymać w naszym kinie VR, gdzie każdy gość na własne oczy zobaczy **goryle górskie**, zanurkuje z rekinami czy potowarzyszy zwierzętom Afryki w ich wielkiej wędrówce. Ostatnią częścią jest strefa dżungli – największy na świecie mierzący ponad 5 metrów **krokodyl gawialowi Kraken** wraz ze swoją partnerką **Penelopą**. **Niedźwiedzica malajska Batu**, czy **orangutany Joko, Budi i Ketawa**, to jedyni przedstawiciele swoich gatunków w naszym kraju. Towarzyszą im **lutungi**, **gibbony**, **binturongi** i ptaki które luzem bez żadnych ograniczeń eksplorują przestrzeń nad głowami zwiedzających. Wszystko to w pięknej zielonej aranżacji, która z dnia na dzień jest coraz bujniejsza.

Łódzkie zoo by nie stać w miejscu cały czas się rozwija – w ostatnich latach dotychczasowa ptaszarnia została zmieniona w pawilon nocny – odwrócony cykl dobowy pozwala podglądać **nietoperze**, **kitanki** i **galago** w trakcie ich nocnych aktywności. Niebawem rozpoczynamy budowę afrykańskiej części, gdzie na dwóch obszernych wybiegach spotkamy półpustynne **antylopy**, oraz mieszkańców sawanny takich jak **strusie**, **zebry** czy **żyrafy**. W obszernej wolierze latać będą afrykańskie ptaki. Kolejne lata to kolejne inwestycje, które mamy nadzieję również pojawią się w kolejnych wydaniach Wędrownika.

Orientarium zajmuje powierzchnię blisko 10 pełnowymiarowych boisk piłkarskich. To największy tego typu obiekt w Polsce i jeden z największych oraz najnowocześniejszych w Europie.

Serdecznie zapraszamy do naszego ogrodu, ponieważ jesteśmy idealnym przykładem odpowiedzialnej i przemyślanej koncepcji rewitalizacji olbrzymiego terenu, który dzięki profesjonalnej kadrze stał się jedną z wiodących atrakcji turystycznych nie tylko regionu, ale i kraju..





## Park „Śledzia”

*Jest w Łodzi niezwykle dziwny park,  
w pobliżu, gdzie dawniej odbywał się targ.*

*A na tym targu tłoczno i gwarno,  
klienci do kramów ciągle się garną.*

*Kupują kapustę, kraciaste chustki,  
w beczkach zaś btyszczą na rybach tuski.  
Stąd nazwa jego - czyli Park „Śledzia”,  
od dzisiaj będziesz już o tym wiedział.*

*Targ był w pobliżu Starego Miasta,  
w miejscu gdzie Łódź zaczęła wyrastać,  
więc park Staromiejskim oficjalnie nazwano  
i na planach miasta tak zapisano.*





## Łódzkie dębami stoi

W województwie łódzkim mamy ponad dwa tysiące pomników przyrody, większość stanowią twory przyrody ożywionej – drzewa. Poczesne miejsce wśród nich stanowią dęby – szypułkowe i bezszypułkowe. Drzewa te, to prawdziwe świątynie natury i kultury, świadkowie minionych dziejów, perły naszego krajobrazu. Wiele z nich na terenie łódzkiego możemy swobodnie podziwiać, wędrując pieszo, jadąc rowerem czy samochodem.

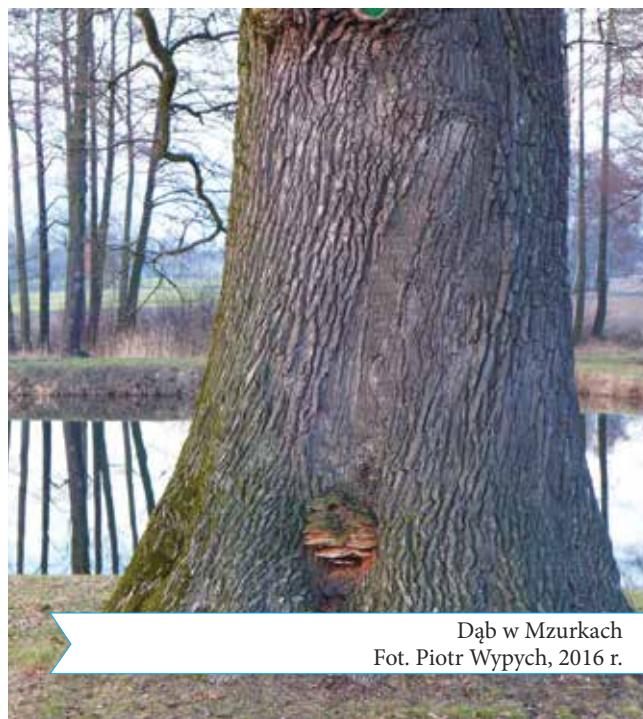
Do najstarszych i najokazalszych drzew w regionie można zaliczyć dąb szypułkowy w Krzętowie nad Pilicą – drzewo znajduje się na skraju starego parku podworskiego, posiada 820 cm obwodu, mimo wewnętrznej zgnilizny i dziupli jest w dobrej formie i co roku przyrasta o 1 do 3 cm obwodu. W pobliskich Wielgomłynach w pobliżu klasztoru rośnie „dąb wolności” – oficjalny obwód pomnikowego drzewa wynosi 755 cm, a wysokość 24 m., szacunkowy wiek 350-450 lat. Według legendy drzewo zasadził wraz z fundacją kościoła Jakub Koniecpolski w 1465 roku. Pomniki przyrody jest od grudnia 1987 roku. W nieodległym Pukarzewie nad Pilicą znajduje się grupa pomnikowych dębów, z czego największe drzewo posiada 730 cm obwodu. Z dębami tymi związana jest postać Józefa Ostrowskiego (1850-1923) właściciela okolicznych dóbr – członka Rady



Dąb w Krzętowie  
Fot. Piotr Wypych, 2017 r.



Dąb w Wielgomłynach  
Fot. Piotr Wypych, 2017 r.



Dąb w Mzurkach  
Fot. Piotr Wypych, 2016 r.

Regencyjnej, który w 1918 roku przekazał władzę Józefowi Piłsudskiemu. W kierunku północnym w nadpilińskich Skotnikach rośnie dąb „Mikołaj” o obwodzie 767 cm, według legendy drzewo ma 500 lat i posadził je fundator kościoła w Skotnikach – Mikołaj Wspinek. Dąb Skotnicki jest najokazalszym drzewem Sulejowskiego Parku Krajobrazowego.

Pomiędzy Piotrkowem Trybunalskim a Bełchatowem w prywatnym parku podworskim w Mzurkach znajduje się monumentalny dąb o obwodzie 810 cm. Według miejscowych podań drzewo ma 600 lat i odpoczywał





Dęby w Pukarzewie  
Fot. Piotr Wypych, 2017 r.

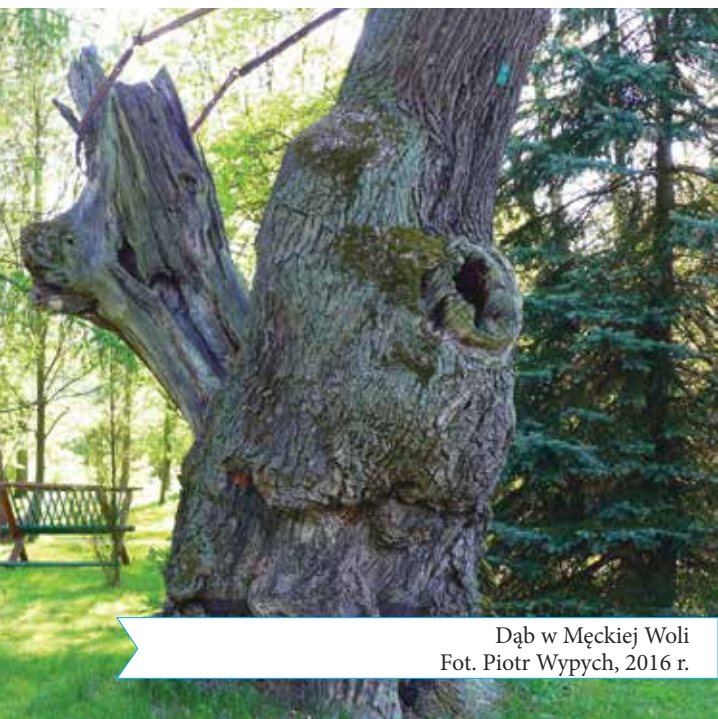


Dąb w Dłutowie  
Fot. Piotr Wypych, 2015 r.

pod nim Napoleon Bonaparte w 1812 roku. W pobliskiej Gminie Dłutów w parku dworskim rosną dwa monumentalne dęby o obwodach 800 i 768 cm, można je podziwiać po uzyskaniu zgody właściciela parku.

Na ziemi sieradzkiej w Pruszkowie możemy podziwiać grupę dziewięciu pomnikowych dębów pięknie wkomponowanych w otaczający krajobraz, z czego najokazalszy ma 550 cm obwodu. Dalej za Sieradzem w Kliczkowie Dużym do dworu z połowy XIX w. przylega dobrze zachowany park z pomnikowymi okazami

drzew. Naprzeciwko parku dworskiego w tej miejscowości rośnie największy we wsi dąb szypułkowy o obwodzie 700 cm i wysokości 32 m. W pobliskim Kliczkowie Małym znajduje się również grupa pomnikowych dębów z najokazalszym rosnącym pośród pól drzewem o obwodzie ok. 790 cm. W Męckiej Woli przed dziedzińcem dawnej szkoły leśnej znajduje się dąb o obwodzie pnia 700 cm, drzewo wielokrotnie poddawane było zabiegom, o czym świadczą liczne zabezpieczenia. Na uwagę zasługują również dęby w Walichnowach – 765 cm obwodu i Zadziemiu – 710 cm obwodu.



Dąb w Męckiej Woli  
Fot. Piotr Wypych, 2016 r.



Dąb w Skotnikach  
Fot. Piotr Wypych, 2017 r.





Dąb Fabrykant zwany Jagoszem w Łodzi  
Fot. Piotr Wypych, 2016 r.

Dęby w Łodzi to materiał na osobne opracowanie. Warto przedstawić tu dęby w parku na Zdrowiu – będące relikdami dawnej Puszczy Łódzkiej. Charakterystycznym jest dąb szypułkowy „Fabrykant” zwany „Jagoszem” w parku im. Klepacza – drzewo posiada 460 cm obwodu i koronę rozpiętości 32 metrów z wyjątkowo długim konarem. W parku Mickiewicza na Julianowie jest dąb „Kosynier” – jedyny w Polsce dąb zamykany na kłódkę – w ten sposób zabezpieczono spróchniały pień

drzewa przed zaśmiecaniem i wzniecaniem ognia. Pod tym drzewem 31 stycznia 1863 roku zebrała się partia powstańców, którym Józef Tampicki wręczył broń, a łódzkie kobiety przekazały sztandar.

Po odpowiednim opracowaniu i oznakowaniu wybrane drzewa pomnikowe mogą stać się nie lada atrakcją turystyczną województwa łódzkiego.



Dąb Kosynier w Łodzi  
Fot. Piotr Wypych, 2016 r.

Dęby w Pruszkowie  
Fot. Piotr Wypych, 2014 r.





## 30-lecie utworzenia Sulejowskiego Parku Krajobrazowego

Historia utworzenia parku krajobrazowego nad środkową Pilicą sięga połowy lat 70. XX w., kiedy to prof. dr hab. Józef Krzysztof Kurowski, ówczesny asystent w Uniwersytecie Łódzkim, wykonywał na tym terenie badania dotyczące różnorodności leśnych zbiorowisk roślinnych. W 1985 roku została opracowana wstępna dokumentacja przyrodnicza, a kilka lat później interdyscyplinarne studia projektowe, które stanowiły podstawę naukową i planistyczną dla przyszłego parku krajobrazowego. Projekt uzyskał pozytywne opinie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody, Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim, Departamentu Ochrony Przyrody w Ministerstwie Środowiska oraz Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi. Dnia 21 lipca 1994 roku Wojewoda Piotrkowski podpisał rozporządzenie nr 3/94 w sprawie utworzenia Sulejowskiego Parku Krajobrazowego. Nowy park krajobrazowy, obok istniejącego od 1988 roku Przedborskiego PK i projektowanego wówczas Spalskiego PK stał się bardzo ważnym składnikiem, przedstawionego przez profesora Romualda Olaczka, Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych



Zbiornik Sulejowski  
Fot. Piotr Wypych, 2022 r.

w środkowej Polsce. Od 1995 roku Sulejowski PK wchodził w skład Zespołu Nadpilicznych Parków Krajobrazowych, a od początku 2013 roku znalazł się w strukturach Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego. Park zajmuje obszar o powierzchni 17 026,00 ha, a otulina 36 411,10 ha. Łącznie Park z otuliną zajmuje powierzchnię 53 437,10 ha. Park położony jest na terenie miasta Piotrków Trybunalski oraz gmin: Wolbórz, Sulejów, Ręczno i Aleksandrów w powiecie piotrkowskim, gminy Tomaszów Mazowiecki w powiecie tomaszowskim oraz gminy Mniszków w powiecie opoczyńskim. Park obejmuje i ochrania jeden z najcenniejszych fragmentów dorzecza Pilicy w jej środkowym odcinku od okolic Bąkowej Góry po Tomaszów Mazowiecki. Osią parku jest rzeka Pilica i wybudowany w latach 1969–1974 Zbiornik Sulejowski. Park chroni krajobraz nadrzeczny dolin

Mapa Sulejowskiego Parku Krajobrazowego  
mapa z arch. ZPKWŁ

Rezerwat lipowy Meszcze  
Fot. Piotr Wypych, 2022 r.



Rezerwały zatwierdzone: I - Niebieskie Źródła, II - Czarny Ług, III - Meszcze, IV - Lubiaszów, V - Las Jabłoniowy, VI - Twarda, VII - Gaik, VIII - Błogie, X - Jaksonek, XII - Wielkopole, XI - Jawora.







Rezerwat Lubiaszów  
Fot. Piotr Wypych, 2013 r.



Pilica w Trzech Morgach  
Fot. Piotr Wypych, 2015 r.



Kościół w Skotnikach  
Fot. Piotr Wypych, 2017 r.

rzek: Pilicy, Czarnej Malenieckiej, delty Lucięzy oraz otaczających obszarów leśnych, które są pozostałością Puszczy Pilickiej. Tereny o najcenniejszych walorach przyrodniczych i krajobrazowych objęto prawną ochroną w postaci 11 rezerwatów przyrody: Lubiaszów, Błogie, Twarda, Gaik, Meszcze, Jaksonek, Jawora, Las Jabłoniowy, Wielkopole, Czarny Ług i Niebieskie Źródła. Na terenie

Opactwo Cystersów w Sulejowie  
Fot. Piotr Wypych, 2020 r.



Parku znajdują się również obszary Natura 2000 – Dolina Środkowej Pilicy, Dolina Czarnej, Lubiaszów w Puszczy Pilickiej, Wielkopole – Jodły pod Czartorią. Najcenniejszym zespołem zabytkowym jest założone w 1176 roku przez Kazimierza II Sprawiedliwego Opactwo cystersów w Sulejowie. Opactwo jest jednym z najlepiej zachowanych zespołów cysterskich w Polsce, 22 października 2012 roku został wpisany na listę Pomników Historii Narodu Polskiego. Jedną z wież, Wieża Opacka, jest symbolem – znakiem graficznym Sulejowskiego Parku Krajobrazowego. Do ciekawszych miejscowości Parku należą: Bąkowa Góra – w której znajdują się m.in. kościół parafialny z XV w., ruiny zamku z XIV w. oraz dwór Małachowskich z XVIII w.; Majkowiec z ruinami zamku z XVI w.; Skotniki – w centrum wsi Skotniki znajduje się dwór obronny z I poł. XVI w., drewniany późnogotycki kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP z XVI w.; kościół pw. Św. Floriana w Sulejowie z XIX w.





## Dojo Stara Wieś – „Początek drogi” w Łódzkiem

Na granicy województwa łódzkiego i świętokrzyskiego, ale jednak w Łódzkiem, w Starej Wsi, na skraju Przedborskiego Parku Krajobrazowego leży „mała Japonia”: Europejskie Centrum Budo Dojo Stara Wieś. Jest to ośrodek sportowy zbudowany zgodnie z kanonami architektury japońskiej malowniczo położony na dwóch wzgórzach Gór Mokrych.

Dojo po japońsku oznacza początek drogi oraz salę do treningu. Zgodnie z tą nazwą Dojo jest miejscem, z którego każdy może wyruszyć we własną drogę... zdobywania wiedzy.



Dojo Stara Wieś  
Fot. Piotr Smoleński, 2022 r.

### Dlaczego tutaj i dlaczego po japońsku?

Łódź to polska kolebka japońskiej sztuki walki, jaką jest karate tradycyjne. Tutaj w latach 70. XX wieku powstała pierwsza sekcja karate, którą założył Włodzimierz Kwieciński – pionier karate w naszym kraju. Karate tradycyjne przez lata prężnie się rozwijało i strukturyzowało. Pomysł wybudowania ośrodka do propagowania i uprawiania sztuk walki zrodził się przede wszystkim z marzenia, pasji, potrzeby rozwoju oraz determinacji. Dwoma osobami, które podjęły się tak olbrzymiego przedsięwzięcia i wybudowały ten Ośrodek, są Włodzimierz Kwieciński (Prezydent World Karate-Do Federation) i Paweł Krzywański (Gospodarz i Prezes Fundacji Europejskie Centrum Budo).

Piękne położenie Starej Wsi prawie w centrum kraju, panująca wszędzie cisza, zieleń i spokój sprawiły, że Dojo powstało właśnie w tym miejscu.

### Co zobaczymy w Dojo Stara Wieś?

Sercem i duszą Ośrodka jest Dojo, czyli położony na szczycie wzgórza budynek z trzema salami do treningów, wyposażonych w specjalistyczne maty do sztuk walki. Największa z nich ma powierzchnię ok 1000 m<sup>2</sup>! Budy-



Dojo Stara Wieś  
Fot. Katarzyna Smoleńska, 2024 r.

nek jest też przystosowany do organizacji warsztatów, spotkań biznesowych i szkoleń. Na wzgórzu znajduje się również patio z zagrabionymi na kształt fal oceanu kamyczkami, wśród których leżą większe kamienie symbolizujące archipelag wysp japońskich. Przed wejściem do Dojo możemy zatrzymać się na chwilę kontemplacji przed Słupem Pokoju, na którym wyryte jest hasło: „*Niech będzie pokój na ziemi*”. Słup został ofiarowany obiektowi przez Fundację Pokoju Goi (japońską organizację o światowym zasięgu) jako symbol i znak miejsca, w którym krzewi się wartości globalnego pokoju.



Dojo Stara Wieś  
Fot. Piotr Smoleński, 2022 r.

Goście mieszkają w japońskich domkach składających się z salonu z kominkiem, czterech sypialni, aneksu kuchennego, trzech łazienek oraz tarasu z przepięknym widokiem na rozległe łąki i lasy lub ogród. Domki położone są na zboczu wzgórza wśród japońskich ogrodów i alei drzew wiśni kanzan.

Ośrodek proponuje całodienne wyżywienie – specjalność kuchni polskiej, europejskiej oraz japońskiej. Pod okiem Szefa kuchni – Marka Zielińskiego można samodzielnie przygotować sushi.

Do dyspozycji gości są również umiejscowione przy jeziorach: pawilon z sauną i pokojem relaksu oraz Pawilon Herbaty, w którym odbywają się warsztaty CHADO, czyli drogi herbaty. Uczestnicząc w nich, można zasmakować nie tylko ceremonialnej herbaty wypitej zgodnie z etykietą tej sztuki, ale także doświadczyć wiedzy na temat tradycji, kultury i filozofii japońskiej.

Ośrodek dysponuje również boiskiem typu Orlik.

Rozległa powierzchnia Centrum (60 hektarów) po-





zwala na relaks w ciszy i odosobnieniu. Można odpocząć, ciesząc zmysły pięknymi widokami natury i pasących się na łąkach koni.

### Kto przyjeżdża do Dojo Stara Wieś?

Dojo Stara Wieś zostało wybudowane z misją edukacji głównie poprzez sztuki walki i filozofię samorozwoju. Dojo gości zatem przede wszystkim tych, którzy chcą się rozwijać.

Do Dojo przyjeżdża mnóstwo sportowców: zawodników przygotowujących się do międzynarodowych imprez, jak również dzieci i młodzieży chcących aktywnie spędzić wakacyjny czas. W Ośrodku szkolą się przedstawiciele m.in.: karate tradycyjnego, karate Kyokushin, aikido, judo, brazylijskiego jiu jitsu, kung-fu, a także jogi i slow joggingu. Coraz częściej swoje zielone szkoły spędzają tu także dzieci z całej Polski. Swoje Healthy

obozy organizuje w Dojo Anna Lewandowska. Coraz większą popularnością cieszą się także warsztaty ciszy i odosobnienia.

Dojo gościło również olimpijczyków: Roberta Korzeniowskiego, Anitę Włodarczyk, Katarzynę Niedźwiedzką czy Marka Plawgo.

Unikatowy duch Ośrodka sprawia, że szkolą się w nim również przedstawiciele świata biznesu.

W Dojo Stara Wieś miały miejsce m.in.: Puchar Świata w Karate Tradycyjnym 2009, Międzynarodowy Drużynowy Turniej w Karate Tradycyjnym o Puchar Marszałka Województwa Łódzkiego 2018. Pod koniec kwietnia 2024 r. odbyły się I Mistrzostwa Europy w Arytmetyce Mentalnej.

### Mała Japonia w Łódzkiem ma już 15 lat!

Budowa Dojo Stara Wieś trwała 6 lat. 10 października 2009 r. uroczystego otwarcia, przecinając wstęgę samurajskim mieczem, dokonał Lech Wałęsa – Prezydent RP, laureat Pokojowej Nagrody Nobla. Otwarcie Ośrodka zostało połączone z centralnymi obchodami 90. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią.

Z uwagi na niektóre szkolenia ośrodek może być czasowo zamknięty dla odwiedzających, dla których poza tymi wyjątkowymi sytuacjami jest otwarty dla wszystkich chętnych. Dlatego przed odwiedzinami najlepiej skontaktować się z Dojo:

[www.dojostarawies.pl](http://www.dojostarawies.pl)



Burza

Fot. Marcin Bogusz, 2024 r.





## W Owadowie-Brzezinkach

Coraz szerzej otwierającym się oknem na świat sprzed wielu milionów lat jest odkrywkowa kopalnia kamienia wapiennego, funkcjonująca w Owadowie-Brzezinkach (gm. Sławno, pow. opoczyński). Kamieniołom, uruchomiony w 1999 roku przez firmę Nordkalk, niespodziewanie okazał się istnym „paleontologicznym skarbem”! W trakcie powiększania i pogłębiania kopalni ukazywały się coraz to nowe skamieniałości tajemniczych stworzeń. Niektóre z nich stały się sensacyjnymi odkryciami na skalę wręcz światową!



Brama wejściowa do Geoparku Owadów-Brzezinki  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.

Początek dało w 2012 roku znalezienie w tym kamieniołomie przez wybitnego polskiego paleontologa – dr. Adriana Kina ze Stowarzyszenia Przyjaciół Nauki o Ziemi PHACOPS skamieniałości ważki, nieznaney dotąd nauce. Okazało się, że mają one aż... 148 mln lat i pochodzą z okresu późnej jury. Dla upamiętnienia odkrywczy (zmarłego w tym samym roku) nadano temu gatunkowi ważki łacińską nazwę *Eumorbaeshna adriankini*.



Wejście do Muzeum w Geoparku Owadów-Brzezinki  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.

Jego dzieło kontynuował w Owadowie-Brzezinkach dr Błażej Błażejowski z Instytutu Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk. Już od 2013 roku urządzał tutaj coroczne badania wykopaliskowe z udziałem doktorantów i studentów z uniwersytetów: Warszawskiego, Łódzkiego i Jagiellońskiego w Krakowie oraz Uniwersytetu w Kent w USA. Po czterech latach dr B. Błażejowski tak ocenił rezultaty tych ekspedycji:

*„Stanowisko paleontologiczne Owadów-Brzezinki jest całkowicie nowym „oknem na świat” późnej jury, ukazującym w sposób unikatowy nieznaną zapis ewolucji organizmów żywych. Ponad 90 proc. skamieniałości, które tam znajdujemy, stanowią gatunki nowe dla nauki. Każde wykopaliska dostarczają nowych okazów paleontologicznych, które zadziwiają świat nauki. (...) Takich skamieniałości nie można zobaczyć ani w Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku, ani w Londynie”.*



Ścieżka edukacyjna w Geoparku Owadów-Brzezinki  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.

Lista paleontologicznych unikatów z kamieniołomu pod Sławnem jest długa. W 2013 roku znaleziono w nim szczątki pierwszego, odkrytego na terenie Polski latającego gada – pterozaura. Stał się on sensacją zarówno w kraju, jak i za granicą.

Głośno było także o znalezionym tutaj nieznanym dla nauki gatunku żółwia morskiego sprzed 148 mln lat. Ten okaz jest obecnie najstarszym znanym przykładem żółwia, przystosowanego do odżywiania się typowo mor-



Amonit i ichtiozaur  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.



skim pokarmem! Wskazuje na to jego żuchwa, pozwalająca miażdżyć i kruszyć małże oraz skorupiaki żyjące w środowisku morskim. Warto podkreślić, że skamieniałość żółwia z Owadowa-Brzezinek jest aż o kilkadziesiąt milionów lat starsza od znanych dotąd szczątków żółwi morskich tego gatunku, znalezionych na słynnym stanowisku Solnhofen w południowych Niemczech!

Równie szerokim echem odbiło się odnalezienie w kopalni pod Sławnem skamieniałości nieznanego dotąd stawonoga – skrzypłocza, o którym tak mówił dr Błażej Błażejowski: „Odkryty w Owadowie-Brzezinkach nowy dla nauki gatunek skrzypłocza, którego nazwalismy **Limulus darwini**, jest najstarszym przedstawicielem rodzaju *Limulus*, który żyje dzisiaj u wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Jest to sensacyjne odkrycie, o którym mówi się na największych i najbardziej prestiżowych uczelniach przyrodniczych na świecie”.

W unikatowej kolekcji skamieniałości odkrywanych na tym stanowisku nie zabrakło szczątków jurajskiego krokodyla oraz ryb (chrzęstnoszkieletowych i promieniopłetwych). Są tu także szczątki morskich gadów – ichtiozaurów oraz rzadkie amonity. Przed milionami lat żyły tu również gigantyczne owady lądowe, a wśród nich ważki, żuki i koniki polne. Co ciekawe, podczas wykopalisk w tym kamieniołomie stwierdzono ślady... pierwszego tsunami na terenie dzisiejszej Polski.



Skamieniałość - lądowy krokodylomorf  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.

Wyjątkowość „paleontologicznego skarbcza” z Owadowa-Brzezinek polega na tym, że prawie 150 mln lat temu tereny te były skupiskiem najróżniejszych zwierząt morskich pochodzących z różnych regionów Europy. Występujące tutaj gatunki były wcześniej odkrywano w Wielkiej Brytanii czy Rosji. Jednak nigdy nie odnajdywano ich jednocześnie na tym samym terenie. Zdaniem naukowców, był to wynik zmian zachodzących w okresie późnej jury na obszarze otwartego szelfowego morza, które powoli przestaczało się w płytką lagunę. Tym procesom można zawdzięczać znakomity stopień zachowania skamieniałości znajdujących na tym stanowisku.

Mając na względzie niezwykle unikatowość, różnorodność i znakomity stan tych paleontologicznych relikwów naukowcy wraz z władzami gminy Sławno postanowili utworzyć geopark obok kamieniołomu Owadów-Brzezinki. Placówkę, łączącą funkcje na-



Pagórek z tarasem widokowym  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.

ukowe i turystyczne, otwarto w czerwcu 2019 roku.

Głównym obiektem geoparku jest paleontologiczne muzeum. Jego zawartość zaprojektowali m.in. dr Daniel Tyborowski z Muzeum Ziemi PAN oraz wspomniany wcześniej dr Błażej Błażejowski. Na ekspozycji znalazło się kilkaset okazów znalezionych w pobliskim kamieniołomie. Wśród nich przeważają szczątki zwierząt morskich. Można tu obejrzeć również unikatową na świecie kolekcję skamieniałości prehistorycznych owadów: pasikoników, ważek i chrząszczy.

Uwagę, zwłaszcza najmłodszych, przyciągają eksponowane tu modele prehistorycznych zwierząt, m.in. ichtiozaura i żółwia sprzed 148 mln lat. Ich realistyczne rekonstrukcje są dziełem paleo-artystki Marty Szubert. Na geopark składa się także ścieżka edukacyjna z planszami informującymi o paleontologicznych odkryciach na tym stanowisku. Można tędy dojść na sztucznie usypane, wysokie wzgórze, z którego rozciąga się fascynujący widok na funkcjonującą kopalnię wapieni. Nad widokowym tarasem góruje pobudzający wyobraźnię swoim kształtem i rozmiarem pomnik ichtiozaura – symbolu geoparku w Owadowie-Brzezinkach.

Kamieniołom w Owadowie-Brzezinkach wciąż zaskakuje naukowców. W ubiegłym roku na tym stanowisku znaleziono cztery duże, zakrzywione zęby, należące do wodnego gada sprzed 148 milionów lat - plezjozaura. Świadczą one o występowaniu na tym terenie kolejnej grupy prehistorycznych kręgowców.



Tablica kierująca do geoparku  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.



## Literacka Mapa Woj. Łódzkiego: śladami twórców, tropem fabuły

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi zaprasza miłośników literatury pięknej i turystyki regionalnej do odwiedzenia internetowej Literackiej Mapy Województwa Łódzkiego, składającej się z dwóch integralnych części – „Śladami Twórców” i „Tropem Fabuły”.

Pierwsza część mapy powstała w 2012 roku w ramach kampanii „Łódzkie Czyta”, którą realizowała biblioteka. Mapa „Śladami Twórców” prezentuje ślady obecności i działalności literatów w naszym regionie oraz ukazuje związki województwa łódzkiego z życiem literackim. Z mapy dowiemy się, gdzie znajdują się muzea i izby pamięci poświęcone pisarzom, siedziby stowarzyszeń i organizacji literackich, redakcje literackich czasopism. Dzięki mapie uważny czytelnik prześledzi miejsca, gdzie odbywają się festiwale, konkursy, imprezy oscylujące wokół tematu literatury pięknej.



Życie literackie. Literacka Mapa woj. Łódzkiego  
Źródło: <https://literacka.lodz.pl>, 2024 r.



Park Helenów, jedno z miejsc akcji „Ziemi obiecanej”  
Źródło: zbiory Archiwum Państwowego w Łodzi, 1900 r.

Przeglądając Literacką Mapę dowiemy się, gdzie na terenie województwa łódzkiego usytuowane są pomniki, tablice pamięci poświęcone pisarzom i poetom oraz jakie ulice, place, parki, szkoły, biblioteki oraz inne instytucje nazwane zostały imieniem pisarza.



Istotne miejsca. Literacka mapa woj. Łódzkiego  
Źródło: <https://literacka.lodz.pl>, 2024 r.

Dużym ważnym obszarem Mapy są miejscowości wskazane jako miejsca, w których urodzili się, mieszkali, uczyli, pracowali bądź randkowali, spędzali czas z rodziną i przyjaciółmi znani i mniej znani pisarze i poeci. Prześledzono i zaznaczono na mapie miejsca pobytu w Łódzkiem m.in.: Henryka Sienkiewicza, Stanisława Wyspiańskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Edwarda Stachury i wielu innych.

Po mapie użytkownicy mogą poruszać się za pomocą wielu zakładek, aby wyszukać interesujące informacje, można skorzystać z indeksu osoby, który grupuje na-



Indeks miejscowości. Literacka mapa woj. Łódzkiego  
Źródło: <https://literacka.lodz.pl>, 2024 r.





Jan Sztudynger w Łodzi we wrześniu 1966 r.  
Fot. Gerard Puciato.  
ze zb. Archiwum Państwowego w Łodzi, 1966 r.



Józef Hen w bibliotece Łódzkiego Domu Kultury  
Fot. ANN, zb. Archiwum Państwowego w Łodzi, 1974 r.

zwiska literatów, a także wg. miejsca i powiatów, jeżeli informację chcemy zawęzić do konkretnego obszaru.

Literacka Mapa Województwa Łódzkiego „Tropem Fabuły” jest kontynuacją zainicjowanej w 2012

roku Literackiej Mapie „Śladami Twórców” i powstała w 2016 roku. Prezentowane są na niej punkty umiejscowione na terenie województwa łódzkiego, opisane w tekstach literackich, takie jak: miejscowości, dzielnice, place i ulice, budynki, instytucje, parki i ogrody, rzeki, jeziora. Dzięki temu można znaleźć ulicę, park czy budynek, w którym toczyła się akcja interesującej czytelnika powieści.

Mapa rejestruje utwory według podziału rodzajowego (proza, poezja, dramat) i gatunkowego (powieść, opowiadanie itp.) literatury, a także przeznaczenia czytelniczego (dla dorosłych, dzieci i młodzieży). Ponadto skupia nazwiska autorów sytuujących miejsce akcji na terenie ziemi łódzkiej.

Mapa prowadzi czytelnika szlakami wielu wątków: występku i zbrodni, miłości i romansu, wojen i rewolucji, kulinarnym i innych.

Użytkownik może nawigować po Mapie za pomocą zakładek: „punkty i dzieła” oraz zakładki „szukaj”. Zasoby informacyjne można przeszukiwać ponadto poprzez nazwisko autora, tytuł dzieła, rodzaj i gatunek literacki, rodzaj szlaku, typ obiektu oraz poziom czytelniczego.

Mamy nadzieję, iż na Literackiej Mapie Województwa Łódzkiego znajdą Państwo wiele ciekawych wątków i zaskakujących informacji, a także że stanie się ona impulsem do podróży po naszym regionie i zainteresowania tekstami fabularnymi z regionalnym tłem wydarzeń.

Mapę można odwiedzić pod adresem: <https://literacka.lodz.pl/>



Postaci literackie. Literacka mapa woj. Łódzkiego  
Źródło: <https://literacka.lodz.pl/>, 2024 r.



## Żeromin – wśród uroków przyrody i ciekawych historii

Walory rekreacyjno-wypoczynkowe Żeromina są znane i cenione, co najmniej od kilkudziesięciu lat. W wydawnym w 1939 roku Przewodniku geograficznym po Łodzi i okolicach miłośnik przyrody Jan Dylik zachęcał do odwiedzenia tego uroczego miejsca słowami:

*„Z Tuszyzna warto zrobić dwie wycieczki piesze, które ewentualnie można połączyć w jedną. Z rynku wyruszamy w kierunku Żeromina. Początkowo schodzimy w dół, potem idziemy pod górę. Na płd. mamy teren wysoki, silnie pofałdowany. W kierunku przeciwnym rozciąga się obszar niski, płaski, miejscami podmokły. To dolina Wolbórki. (...) Schodzimy po stoku doliny coraz to niżej. Za dworem mijamy las i mamy przed sobą rozległe stawy ocienione pięknymi wierzbami. Jest to bardzo miły zakątek i właśnie dla niego odbyliśmy tą drogę.”*

Mimo upływu czasu i zmiennych kolei losu Żeromin zachował walory krajobrazowe, a dzięki powstałej infrastrukturze turystycznej jest godnym uwagi miejscem łączącym nowoczesność z historią i harmonią przyrody.

Żeromin położony 3 kilometry na wschód od Tuszyzna przy drodze do Czarnocina to dawna osada śródleśna należąca niegdyś do włości królewskich. Po raz pierwszy jego nazwa pojawia się w dokumentach z 1387 roku. Na liście właścicieli dóbr żeromińskich figurują między innymi takie osoby jak Stanisław Gomoliński pisarz ziemski sieradzki czy ród Bykówskich z Byk herbu Gryf. Wypisy z ksiąg hipotecznych pozwoliły ustalić, że na przełomie XVIII i XIX wieku Żeromin znajdował się w posiadaniu rodziny Domaniewskich.



Żeromin - stawy żeromińskie lata 30. XX w.  
Fot. z arch. autora

W 1822 roku Wincenty Domaniewski sprzedał posiadłość Stanisławowi Krąkowskiemu. Po kilkunastu latach w 1852 roku na licytacji Żeromin nabył Andrzej Płodowski fundator kościoła w Tuszynie. On to w 1876 roku darował Żeromin siostrzenicy swojej żony Leonii Emilii Wojciechowskiej. Jej syn Aleksander Mazaraki znany w II Rzeczypospolitej działacz społeczny i polityczny, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dokonał w Żero-



Nieistniejący dwór w Żerominie  
Fot. ANN, z arch. autora

minie licznych inwestycji, których ślady widoczne są do dziś. Administrując majątkiem w latach 1911–1939 zainicjował budowę domów dla pracowników folwarku uruchomił gorzelnię i powiększył gospodarstwo stawowe, które osiągnęło powierzchnię 120 hektarów. Centrum dobrze prosperującej posiadłości stanowił dwór. Dwór niestety nie zachował się do czasów obecnych. W 1988 roku uległ pożarowi i od tej chwili pozostawał niezamieszkały. W XXI wieku w niejasnych okolicznościach obiekt został rozebrany do poziomu podpiwniczeń.

W międzyczasie folwark żeromiński kilkakrotnie zmienił właścicieli. Rodzina Mazarakich opuściła to miejsce w 1940 roku wyjeżdżając do Żelaznej nieopodal Skierniewic, drugiego z rodowych majątków. Po 1945 roku w nowym ustroju politycznym nie było możliwe, aby żeromińskie włości wróciły do rąk prawowitych właścicieli. Żeromin został przekazany Wyższej Szkole Rolniczej w Łodzi. Później stał się gospodarstwem PGR. W dawnym dworze funkcjonowały przedszkole i szkoła. Przed wspomnianym pożarem w budynku mieściły się lokale dla pracowników PGR oraz klub „Ruchu”. Po 1989 roku zmieniający się dysponenty Żeromina nie potrafili nawiązać do czasów świetności dawnego majątku ziemskiego. Potencjał tkwiący w zasobach wodnych Żeromina nie był należycie wykorzystany a pozbawione opieki zabudowania dworskie, niszczały.

Sytuacja zmieniła się za sprawą Pawła Świąćickiego, który w 2014 roku został właścicielem dawnego dworu

Ośrodek w Żerominie  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.







Ośrodek w Żerominie  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.

i przyległych stawów. Pełen zapału biznesmen przystąpił do rewitalizacji folwarku. Marzeniem Pawła Świąćcickiego było stworzenie w Żerominie terenów wypoczynkowych. W efekcie między Łodzią a Piotrkowem Trybunalskim, na wschód od Tuszyna powstał obiekt rekreacyjny „Święty Spokój” bazujący na otoczonych lasami stawach rybnych. Wśród atrakcji znajdziemy tam plażę, sztuczny wodospad, przystań z rowerami wodnymi. Są też domki noclegowe, które można wynająć.

W centrum kompleksu zlokalizowana jest restauracja „Rybakówka”. Jej nazwa nawiązuje do stojącej niegdyś w okolicy chaty rybaka. Być może tej, którą Aleksander Mazaraki zbudował dla Marii Rodziewiczówny, aby podczas pobytu w Żerominie mogła obserwować leśne i wodne ptactwo. Pisarkę łączyła z rodziną Mazarakich głęboka i długoletnia przyjaźń. Trudno ustalić, czy malownicze krajobrazy Żeromina zainspirowały Rodziewiczównę do napisania którejs z licznych powieści. Pewne jest, że bywała tam, a jej ostatnia wizyta miała miejsce w latach okupacji, po tym jak Aleksander Mazaraki wy dostał pisarkę z obozu przesiedleńczego przy ulicy Łąkowej w Łodzi.



Ośrodek w Żerominie  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.

Równie ciekawą historią związaną z Żerominem jest wątek filmowy. W tamtejszych plenerach powstały takie klasyki, jak „Hubal” czy „Vabank II, czyli Riposta”. W nawiązaniu do filmu „Hubal” warto wspomnieć, iż w Żero-



Ośrodek widziany z „lotu ptaka”  
Fot. Marcin Bojanowski, 2024 r.

minie wydarzył się autentyczny ułański epizod. Otóż w dniach 6–7 września 1939 roku w okolicy pojawiła się Wołyńska Brygada Kawalerii. Mimo przewagi nieprzyjaciela ułani zaskoczyli i rozproszyli ogniem niemiecką kolumnę motorową na drodze Grabina Wola–Żeromin. Ostatecznie w wyniku naporu wroga kawaleria wycofała się w rejon Woli Cyrusowej. Potyczka, którą stoczyła w Żerominie być może miała miejsce w pobliżu artezyjskich źródeł kolejnej z lokalnych atrakcji.

Walory zdrowotne wód Tuszyna i okolic znane były od stuleci. Na początku XX wieku łódzki „Rozwój” informował, iż: „Wody mineralne bardzo skuteczne w działaniu istniały przed para dziesiątkami lat w Tuszynie. (...) inteligencja miejscowa zamierza wydobyć z zapomnienia akty wód mineralnych tuszyńskich, poddać wodę ponownej analizie i, o ile się pokaże, że zawiera pierwiastki lecznicze, zająć się prawidłową eksploatacją źródeł”. Relacje o dobrej jakości okolicznych wód na tyle zaintrygowały Pawła Świąćcickiego, że zlecił on analizę składu wody w Żerominie. Gdy badania wykazały, że jest to woda alkaliczna o wysokim odczynie pH, niskiej zawartości potasu i zrównoważonej zawartości wapnia i magnezu zdecydował się czerpać wodę ze źródeł, butelkować i wprowadzić do sprzedaży. Tak powstała marka „Świąćcicki Zdrój”. Rozlewnia wody znajduje się w odnowionej, zabytkowej gorzelnii. Tamtejsza linia produkcyjna umożliwia produkcję butelek, napełnianie ich wodą i etykietowanie. W 2016 roku woda „Świąćcicki Zdrój” zwyciężyła w kategorii produkt spożywczy w Plebiscycie, „Nasze Dobre Łódzkie”. Żeromińskie źródła stały się również atrakcją turystyczną. Kilometr od rozlewni wody znajduje się zachęcająca do relaksu grotta skalna. Z umieszczonego na szczycie grotty tarasu można podziwiać uroki okolicznej przyrody i kilkanaście pulsujących źródeł.

Bogata historia, malownicza przyroda i sprzyjająca wypoczynkowi infrastruktura sprawia, że warto odwiedzić Żeromin. Tym bardziej, że dzięki dogodnemu położeniu można to zrobić w drodze do Łodzi czy Piotrkowa Trybunalskiego.





## Pomerdana Farma w Lekaszynie

Bardzo wiele osób pyta nas, dlaczego taka nazwa Fundacji? Pomerdalo mi się... Powody są co najmniej dwa. Pierwszy: prowadzimy zajęcia i terapie ze zwierzętami, które posiadają ogonki i nimi merdają. Drugi: związany jest z losem naszej rodziny. Otóż jest to najłagodniejsza forma określenia życiowej decyzji, jaką podjęliśmy w 2020 roku. Postanowiliśmy sprzedać mieszkanie w Zgierzu i działkę pod Łodzią oraz wyprowadzić się do ostatniej wioski w województwie łódzkim w gminie Uniejów. Tą wsią jest właśnie Lekaszyn. Kupiliśmy tu gospodarstwo rolne do całkowitego remontu. Związaliśmy nasz los i nasze marzenia z tym kawałkiem



Stodoła na Farmie Pomerdalo mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.

wszeczeństwa. To była ryzykowna, choć najlepsza decyzja, jaką podjęliśmy w życiu. Mimo iż do tej pory największym zwierzęciem jakie, ja autor tekstu, miałem w życiu była świnka morska. To w tej chwili jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami dwóch koni, trzech osiołków, trzech alpaki, krówki szkockiej, dwóch psów, trzech kotów, dwóch świnek morskich i królika. Istne minizoo, prawda? Choć tu muszę zastrzec – nie podcho-

Alpaki na Farmie Pomerdalomisię  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.



Koń na Farmie Pomerdalo mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.



Alpaka z psem na Farmie Pomerdalo mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.

dzimy do naszych zwierzków jak do zoo. Nie można u nas kupić biletu i oglądać zwierząt na wybiegach lub w boksach. Nasze zwierzęta to nasi przyjaciele. Dla nas najważniejszy jest ich dobrostan i zostaną one z nami do końca swoich dni. A gdy odwiedzają nas osoby, które potrzebują wsparcia, w tym osoby z różnymi niepełnosprawnościami, osobiście jako wykwalifikowani terapeuci wprowadzamy je w świat naszych zwierzków. Konia o imionach Wermut i Banknot od młodego uczyły się być z ludźmi i obok nich, podobnie osiołki i alpaki. Dlatego do tych zwierząt nie wahamy się wchodzić z naszymi fundacyjnymi podopiecznymi. Działania terapeutyczne prowadzimy poprzez terapię indywidualną oraz terapię grupową. Grupy zorganizowane – przedszkola, szkoły, domy samopomocy i inne zapraszamy do

Dzień rodziny na Farmie Pomerdalomisię  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.





świata naszych zwierzaków – podczas każdego z warsztatów naszym gościom pokazujemy różnorodność Pomerdanej Farmy. Organizujemy przejażdżki oraz terapie na koniach. Hipoterapia posiada wiele korzyści – pierwszą z nich jest korygowanie postawy ciała oraz regulacja napięcia nerwowego. Działa korzystnie także na zmysły – pobudzając je, stymulując i normalizując uczucie powierzchniowe oraz rozwijając koordynację, orientację przestrzenną czy równowagę. Terapia ta pozwala zwiększyć odporność, wydolność organizmu oraz poczucie rytmu. Zajęcia na koniu prowadzimy bez siodła. Po pierwsze – temperatura końskiego ciała jest wyższa od ludzkiego, co daje uczucie komfortu osobie przebywającej na grzbiecie wierzchowca. Po drugie osoba uczestnicząca w zajęciach poprzez bezpośredni kontakt z sierścią konia odczuwa całą gamę przyjaznych dla zdrowia bodźców sensorycznych. Po trzecie siodło przeszkadza w dogłębnym odczuciu chodu konia. Mimo iż jeździec przekonany jest, że jedzie na czterokopytnym zwierzęciu, odbiera bodziec poruszania się na dwóch nogach. Jest to magia konia wykorzystywana często przy terapii dotyczących osób z niepełnosprawnościami kończyn dolnych. Hipoterapia to rodzaj rehabilitacji, która wpływa również na sferę psychiczną. Największymi korzyściami w tej kategorii jest rozwijanie samodzielności, kształtowanie poczucia własnej odrębności, zmniejszenie zaburzeń lękowych, zwiększanie własnej wartości, motywacja czy rozwijanie kontaktów społecznych.



Ogólnopolski zjazd klubów świadomej młodzieży w 2021r. na Farmie Pomerdala mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.

Z pomocą naszych osiołków – Basi, Piotrka oraz Caspiego prowadzimy przede wszystkim działania wytchnieniowo-rekreacyjne. Koń to mądre i piękne zwierzę, ale gdy rano idziemy przywitać się ze zwierzętami, to na dzień dobry przychodzi do nas jako pierwszy kto? Oczywiście osioł. Domaga się uwagi, inicjuje kontakt. Koń oczywiście także w końcu podejdzie, ale raczej po to, by sprawdzić, czy nie mamy przypadkiem czegoś dobrego dla niego, a więc w interesach. A osioł potrafi się łączyć prawie jak kot, tak bardzo zabiega o bliskość z człowiekiem. Gdy rodzi się koń, trzeba wykonać mnóstwo zabiegów, by przygotować go do pierwszego kontaktu z człowiekiem. Natomiast, gdy rodził się nasz osiołek pierwszą osobą jaką zobaczył, była moja żona i do tej pory nie jestem pewien czy właśnie Jej nie uważa za swoją mamę. Nie potrzeba żadnych

zabiegów, przekupstw, by zyskać aprobatę osła. On po prostu kocha człowieka od pierwszych chwil. Jeśli człowiek nie zniszczy tej relacji, to ma wiernego przyjaciela na całe życie. Nasze osiołki kochamy z wzajemnością – są dobrze socjalizowane z człowiekiem, szukają z nim kontaktu, a jest on swobodny, niewymuszony, spokojny i dający dużo refleksji, oraz wyzwalający empatię. Opowiadamy o ich zachowaniach, nawykach, karmimy je, wyczesujemy. Wchodząc na naszą Farmę, dzieciaki oczekują na wizytę u pięknych koni, wełnistych alpak, ale koniec końców nie chcą wyjść od osiołków. Podczas wizyt terapeutyczno-edukacyjno-wytchnienio-



Wizyta harcerzy na Farmie Pomerdala mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2022 r.

wych wchodzimy również na wybieg do alpak. Cosmo, Nero i Propi uczą naszych gości cierpliwości, wytrwałości i skupienia uwagi, ponieważ alpaka jest zwierzęciem płochliwym. Już samo przebywanie z tymi sympatycznymi zwierzętami wprawia ludzi w dobre samopoczucie. Nie sposób bowiem nie uśmiechnąć się na ich widok. Dużą rolę odgrywają też bodźce sensoryczne – dotykanie miękkiej, pachnącej okrywy włosowej alpak jest niezwykle przyjemnym doświadczeniem. Powoduje wydzielanie endorfin – hormonów szczęścia, relaksuje, zmniejsza napięcia, stymuluje układ nerwowy. Kontakt z tak łagodnymi i inteligentnymi zwierzętami wyzwala pozytywne emocje, pozwala zapomnieć na chwilę o codziennych problemach, motywuje do działania, daje poczucie konstruktywnie spędzonego czasu.

W nasze zajęcia wplatamy również elementy edukacyjne – zaznajamiamy odwiedzające nas grupy jak

Ogólnopolski zjazd Klubów Świadomej Młodzieży w 2023r. na Farmie Pomerdala mi się  
Fot. Klaudia Popiel, 2023 r.







Właściciele Pomerdanej Farmy w Lekaszynie  
Fot. Klaudia Popiel, 2021 r.

i pojedyncze osoby z tematem ekologii i bioróżnorodności otaczającego nas świata, także tego lokalnego. Nasze projekty realizujemy poprzez kontakt z naturą. Organizujemy naturalne zabawy w plenerze rozwijające umiejętność rozwiązywania problemów, podejmowania decyzji. Prowadzimy zajęcia integracji sensorycznej, często z udziałem zwierząt (jest to rozwiązanie innowacyjne) co daje dodatkowy wymiar terapeutyczny. Osoby uczestniczące w zajęciach wchodzi do ich świata, wyciszają się i ładują pozytywną energią. Ta energia nie pochodzi jedynie od zwierząt. Osoby odwiedzające naszą Pomerdaną Farmę oraz pobliskie miejscowości mówią nam, że czerpią radość z życia od ludzi tu zamieszkujących. Rzeczywiście jest w tym dużo prawdy. Sami się o tym przekonaliśmy. Może wpływa na to wielokulturowość tego regionu i mieszanie się kultur niemieckiej, żydowskiej, rosyjskiej i polskiej. Może to powietrze tak działa, nasza Farma znajdują się na chronionym obszarze Natura 2000. Jedno jest pewne – mieszkamy tu od 4 lat, a zostaliśmy przyjęci jak swoi. Z wieloma osobami się zaprzyjaźniliśmy. Wielu sąsiadów nam pomaga w uprawie łąki czy dowozie siana lub słomy. Jeździmy na Dzień Dziecka, a także inne uroczystości do pobliskich szkół i przedszkoli czy to w gminie Dąbie, czy to w gminie Uniejów. W zamian dzieciaki odwzajemniają się zbieraniem dla nas owoców, warzyw, suchego chleba oraz przyjeżdżają wykonywać różne, drobne prace wolontariackie. Nigdzie jak tu nie działa umowa barterowa.

Ostatnio odkryliśmy jeszcze jeden ważny walor naszej okolicy – historyczny. Mianowicie w sierpniu 1863 roku powstańczy oddział rotmistrza Walentego Parczewskiego, który starł się z oddziałami rosyjskimi pod niedalokim Czepowem, przeprowadził się przez Wartę właśnie na brodzie w Lekaszynie. Zaczem partia powstańcza dotarła do Lekaszyna doszło do jeszcze jednej potyczki w sąsiednie wsi o nazwie Brzozówka. Zginęło 9 powstańców. Ich ciała leżą na cmentarzu w pobliskim w Wilamowie. Podobno mogiła jednego z powstańców usypana była na skraju lasu Borek. Jest to las rozciągający się mię-

dzy Lekaszynem a Uniejowem. Jesteśmy na etapie wertywania artykułów źródłowych i rozmów z lokalnymi mieszkańcami. Dowiedzieliśmy się o starym cmentarzu w Brzozówce, po którym zostały jedynie ślady nierówności terenu. Od właściciela tego obszaru uzyskaliśmy informacje, że był to cmentarz ewangelicko-augsburski a ostatnia osoba pochowana była tu jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej. Może to na tej ziemi leży też nasz zaginiony powstaniec a okoliczni, ówczesni mieszkańcy wykorzystali miejsce jego pochówku na utworzenie swojej nekropolii. Ślady zabitego powstańca idą także w inną stronę. Otóż zgłosił się do nas mieszkaniec Cichmiany (wieś położona w województwie wielkopolskim, oddalona od Lekaszyna około 4 km.) opowiadając historię rodzinną, że na jego terenie pochowany jest powstaniec, a na upamiętnienie wydarzenia zawieszono na drzewie obrazek Matki Boskiej. Niestety obrazek nie zachował się, ustna legenda tak. Cichmiana nie była ponoć drogą odwrotu rtm. Parczewskiego spod Czepowa. Jednak domniemane miejsce pochówku powstańca jest przy „podrózku” – tak lokalna społeczność nazywa okoliczne trakty leśne – który prowadzi w linii prostej właśnie z tej wsi i była często użytkowana w tamtym czasie, a kończyła się stawami i mokradłami gdzie podobno powstaniec został dopadnięty przez rosyjskich jeźdźców. Będziemy „drążyć” temat i starać się odkrywać zatartą już przez połacie czasu prawdę. Zamierzamy pozyskać środki finansowe i w ramach projektu upamiętnić miejsca ważne dla zachowania dawnej, lokalnej historii. Chcielibyśmy, aby nasze działania wsparł uniejowski urząd, mieszkańcy gminy oraz szkolna młodzież i razem, co roku w okolicach końca sierpnia, wyruszylibyśmy w marsz upamiętniający tamte, już prawie zapomniane, czasy i miejsca.

Przeszłość miesza się w Lekaszynie z teraźniejszością a my patrzymy już w przyszłość, i snujemy marzenia jak uczynić naszą okolicę jeszcze piękniejszą, ukazującą to co ma do zaoferowania odwiedzających nas wędrownikom.



## Muzeum „Osada dwa młyny” w Talarze

Pierwsza wzmianka o młynie w Talarze pochodzi z 1568 roku. Na Grabi pracowało wtedy 25 młynów. Skoordynowane z sobą piętrzenia tych budowli dawały mąkę okolicznym wsiom. Młyny były na ogół własnością dworu, a ich poddanym nie wolno było mleć zboża w obcych młynach. Pracowały kołami podsiębiernymi i nasiębiernymi (mniejsze i większe piętrzenia). Jeszcze



Nieistniejący „młynek” z lat 80-tych.  
Fot. ANN, ze zbiorów Autora

broniu, a był własnością gminy Dobroń. Wcześniejsi właściciele Fiszerowie zostali go pozbawieni dekretem reformy rolnej z 1944 roku. Oni też próbowali swoje mienie odzyskać, ale bez powodzenia. Młyny wraz z przyległym gruntem zostały sprzedane prywatnemu właścicielowi. Nim to nastąpiło, młyn został zinwentaryzowany i wpisany do rejestru zabytków (biała karta nr 713 z 22.01.1996 r.). Zrobili to Tomasz Dronka i piszący te słowa z nadzieją, że rada gminy zechce otworzyć w nim muzeum młynarstwa. Jak widać z tekstu powyżej, nadzieja okazała się płonna. Nowy nabywca obiecywał co prawda realizację idei muzeum, ale nie miało to widocznych skutków. Dopiero w 2008 roku, gdy młyny nabył Jan Radgowski, ruszyły prace remontowe. Umocnione zostały między innymi podmywane fundamenty, wymieniono spróchniałe belki i deski, poddano konserwacji maszyny. Mniejszy młyn został rozebrany, a na jego miejscu powstał nowy obiekt, w którym ma się znaleźć restauracja. Jan Radgowski zmarł w 2022 roku. Wysiłki jego i całej rodziny przyniosły jednak skutek. Siódmego lipca tego roku otwarto muzeum imienia Jana Radgowskiego „Osada dwa młyny”. Na otwarciu było ponad 250 osób, które miały przyjemność tego dnia odwiedzić muzeum. Muzeum w sezonie letnim jest czynne w czwartek i piątek w godz. 15<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>, w soboty i niedziele w godz. 11<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>. Realizacja pomysłu rodziny Radgowskich i wcześniejszych pomysłodawców była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.



Otwarcie muzeum „Osada Dwa Młyny” w Talarze  
Fot. Jan Ziarnik, 2024 r.

przed I wojną światową młyn w Talarze wyposażono w turbinę Francisa. To „leżące koło” dzięki metalowym łopatkom dawało o 20-30% więcej energii. Na Grabi w Talarze pracowały dwa młyny, stąd nazwa muzeum. Młyn prawobrzeżny zwany „młynkiem” funkcjonował do 1965 roku, potem służył jako magazyn. Młyn lewobrzeżny zwany z kolei „przemysłowym” pochodzi z końca XIX wieku. Jest to budowla trzykondygnacyjna, nie licząc podziemia i poddasza. Drewniana konstrukcja stoi na dębowych przyciesiach łączonych na zamek. Ściany konstrukcji wieńcowej zwęglowane są na jaskółczy ogon. Dach dwuspadowy kryty papą. Na poszczególnych kondygnacjach stoją maszyny od pędni po odsiewacze, stanowiąc ciąg technologiczny przemiału zboża. Na pierwszej z nich znajduje się mlewnik z fabryki Ganz&Company wykonany w Budapeszcie w roku 1890. Młyn pracował do 1995 roku kiedy to zaprzestano produkcji z przyczyn ekonomicznych. Dzierżawiła go Gminna Spółdzielnia w Do-





## Ośrodek Turystyki Edukacyjnej ENERGOSFERA w Konarzewie



Recepcja  
Fot. Rocket Design, 2024 r.

### Skąd pomysł na stworzenie takiego miejsca w centrum Polski?

Wszystko zaczęło się około 9 lat temu, kiedy pojawiła się w mojej głowie myśl, związana również z moim osobistym życiowym doświadczeniem, że jedną z przykrych rzeczy, która może przytrafić się człowiekowi, jest przegapienie swojego talentu, lub innymi słowy mówiąc, po prostu nieodkrycie w porę własnych predyspozycji czy pasji. Wybieramy wtedy np. studia zupełnie nieodpowiadające naszym zainteresowaniom. Stąd pomysł na zbudowanie miejsca, gdzie ludzie będą mogli „dotknąć” wielu inspirujących tematów, wziąć udział w ciekawych

zajęciach, doświadczać nieznanych dotychczas rzeczy i w ten sposób odkryć swój potencjał. Te przeżycia być może zmienią ich życie, a nawet życie innych i sprawią, że stanie się ono bogatsze, pełniejsze. Ponadto, choć nie chciałbym zabrzmieć zbyt górnolotnie i pretensjonalnie, zawsze byłem idealistą, chciałem robić rzeczy, które mają znaczenie, które mogą choć trochę zmienić świat na lepsze a świat to przecież także ludzie.

Z kolei pod przymusem i na siłę nie da się nikogo zmienić, więc jedną z moich najgłębszych motywacji było wybudowanie miejsca, w którym ludzie sami będą chcieli odkrywać i docierać do tych najlepszych cząstek siebie. Bardzo duże znaczenie ma tu, moim zdaniem, odcięcie się od wszelkich zewnętrznych, włączanych nam od młodych lat schematów czy stereotypów. Nie znaczy to, że mamy w ogóle nie słuchać innych, czy nie brać pod uwagę tego co czytamy w książkach. Chodzi bardziej o umiejętność samodzielnego wyciągania wniosków, wydeptywanie własnych ścieżek, eksplorowanie i kreowanie, a nie kopiowanie. Ja zawsze nazywałem to przewrotnie, być może trochę niezgrabnie, ale mam nadzieję, że trafnie: „myśleniem własnych myśli”. Bez tej umiejętności jesteśmy w stanie tylko powielać i odtwarzać, a nie kreować i tworzyć.

### Droga mleczna? Dlaczego?

I właśnie tu zaczyna materializować się idea, o której mówiłem wcześniej. Od początku zależało mi, aby architektura obiektu „mówiła własnymi słowami” i sama w sobie była pretekstem do snucia ciekawych opowieści, aby pobudzała do refleksji. Chciałem osiągnąć efekt, w którym podczas pobytu w Energosferze będziemy mogli przekazywać wartości edukacyjne. One tu po prostu są na każdym kroku. Mam nadzieję, że

Strefa hotelowa – glampingi  
Fot. Rocket Design, 2024 r.







Teleskopy obserwacyjne w Energosferze  
Fot. Rocket Design, 2024 r.

trafią do umysłów i serc, poruszą jakąś ich wrażliwą część lub przynajmniej pozostawią ciekawe wspomnienia. Wybudowanie Energosfery w kształcie galaktyki spiralnej oczywiście ma też związek z moim zamiłowaniem do astronomii. Jest ona ze mną od lat dziecięcych. Jakiś czas temu, już w dorosłym życiu, zdałem sobie sprawę z tego, jak bardzo ta pasja, choćby oglądanie Księżyca przez lornetkę czy spędzanie całych nocy gdzieś na dachu wpatrując się w gwiazdne konstelacje, otworzyła moją głowę i jak bardzo pomogła mi zdobyć kluczową w rozwoju człowieka umiejętność myślenia niestereotypowego. Warto tu podkreślić, że galaktyka jest obiektem z jednej strony olbrzymim, ale wobec ogromu wszechświata i miliardów innych galaktyk tylko małą drobką. Ta wiedza uzmysławia nam, że wszystko jest względne i zależy od punktu widzenia. Przekładając to na codzienne życie – uczy dystansu do siebie, innych, fenomenalnie rozwija wyobraźnię, a nawet zaryzykowałbym stwierdzenie, że uczy głębokiej empatii i zrozumienia dla wszelkiej inności. Uczy zatem tolerancji, która mam wrażenie, jeszcze nadal bardzo kuleje w naszej cywilizacji.

Na 2 hektarach odwzorowaliśmy pięć ramion Drogi Mlecznej w formie chodników wykonanych z drewna. Wzdłuż nich rozlokowane są budynki. Jeden z chodników, tuż przy restauracji, to ramię Oriona, w którym znajdowałyby się nasz Układ Planetarny i w tej skali od Słońca po ostatnią planetę byłby wielkości mniej więcej ziarenka piasku. Najbliższa gwiazda Proxima Centauri (w rzeczywistości oddalona o ok. 4 lata świetlne) byłaby w naszej zasymulowanej pomniejszonej skali tuż przy tym ziarnku piasku, nie dalej niż w odległości małej jarzębiny. Natomiast w skali rzeczywistej, gdybyśmy chcieli obecnie tam polecieć najszybszym dostępnym statkiem kosmicznym, zajęłoby to nam kilkadziesiąt tysięcy lat. Dla osób, które zechcą nas odwiedzić, mamy bardzo wiele takich prostych ciekawostek ukazujących m.in. zależności odległościowe, ilustrujących, jakim pyłkiem jesteśmy w gigantycznym otaczającym nas Wszechświecie. Serdecznie zapraszamy wszystkich do poznania ich na żywo.

### Energosfera - dla kogo?

Energosfera skierowana jest do bardzo szerokiego grona odbiorców. Odnajdą się tu grupy szkolne ze względu na specjalnie przygotowane programy warsztatowe uzupełniające tradycyjną edukację realizowaną w szkole. My proponujemy dużo osobistego doświadczenia pozwalającego „dotknąć” wielu aspektów fizyki, matematyki, astronomii, biologii, chemii, astrofizyki czy fizyki kwantowej. Planujemy np. warsztaty z astrofotografii, mechaniki nieba, optyki, kreatywności. Ośrodek doskonale spełnia oczekiwania firm, które szukają nietypowych miejsc na organizację wszelkiego rodzaju szkoleń czy integracji dla swoich pracowników. To także świetna propozycja dla rodzin z dziećmi. Każdy Gość powinien

Glamping „Ziemia”  
Fot. Rocket Design, 2024 r.







Kopuła warsztatowa, eventowa – Dźwięk  
Fot. Rocket Design, 2024 r.

wyjechać od nas po spędzonym tu dniu czy weekendzie choć trochę bardziej zrelaksowany, pełen ciekawych refleksji i bogatszy o nowe doświadczenia. Mamy profesjonalne obserwatorium astronomiczne z teleskopem do głębokiego nieba i teleskopem dedykowanym do Słońca. To olbrzymia atrakcja naukowa, która daje możliwość prowadzenia ciekawych obserwacji również w ciągu dnia. Oprócz tego posiadamy kilkanaście mniejszych teleskopów mobilnych o różnych systemach optycznych umożliwiających choćby poznanie różnic między nimi i porównanie ich specyfiki poprzez rzeczywistą obserwację. W tym samym budynku znajduje się Salon Edukacyjny Wirtualnej Rzeczywistości z sześcioma stanowiskami

wyposażonymi w najnowszy sprzęt VR i naszą autorską grę edukacyjną na temat szeroko rozumianej energii. Na terenie obiektu znajduje się w sumie 16 kopuł, z czego 10 to glampingi z funkcją noclegową, 3 drewniane kopuły warsztatowe po 110 m<sup>2</sup> każda pełniące funkcję doskonale wyposażonych sal szkoleniowych, kopuła eventowa ze sceną i projektorem umożliwiającym prowadzenie bezpośrednich transmisji z obserwatorium lub odtwarzanie nagranych wcześniej materiałów dotyczących ciekawych zjawisk astronomicznych. Mamy także restaurację sło-

Obserwatorium astronomiczne w Energosferze  
Fot. Rocket Design, 2024 r.





w-food, strefę relaksu z kabiną floatingową, saunę zewnętrzną i balie z hydromasażem. Na każdym kroku słyszemy przede wszystkim ciszę i odgłosy przyrody.

### Jakie są plany rozwoju obiektu?

Przede wszystkim w najbliższym czasie zamierzamy rozbudować bazę noclegową i rozwijać się na gruncie naukowym. Chcielibyśmy stworzyć akademię, uniwersytet dla nastolatków. W wieku, w którym podejmuje się ważne decyzje o przyszłości np. dalszej edukacji, chcemy zaproponować wsparcie w postaci przekazywania wiedzy opartej na doświadczeniu. Chcielibyśmy inspirować i wspierać w odnajdowaniu własnej drogi, pomagać w dalszej edukacji i rozwijaniu kariery zawodowej w zgodzie z potencjałem i zainteresowaniami. W tym celu m.in. została powołana do życia Fundacja Energosfera „Podziel Się Energią”.



Restauracja autorska - Flame by Energosfera  
Fot. Rocket Design, 2024 r.

### Z kim planujecie nawiązać współpracę i w jakim zakresie?

Opieramy działalność obiektu głównie o przestrzeń naukową, ale bardzo ważnym elementem jest też sztuka, która w naszym ośrodku zajmuje ważną pozycję. Uważamy, że płynące z niej inspiracje mają ogromne znaczenie dla rozwoju wrażliwości człowieka. Sztuka jest niezbędna w dzisiejszym często zbyt bezdusznym i zmechanizowanym świecie. Jest pewnego rodzaju antidotum na kroczącą w niebywałym tempie technologię,



Łazienka w glampingu „Ziemia”  
Fot. Rocket Design, 2024 r.



Strefa SPA - sauna fińska  
Fot. Rocket Design, 2024 r.

chroni nas przed utratą wrażliwości, jest swoistym strażnikiem człowieczeństwa. Dlatego zapraszamy do współpracy i partnerstwa nie tylko uczelnie techniczne czy instytucje naukowe ale również środowiska artystyczne. Mamy już pewne doświadczenia z największą, znaną doskonale Agencją Kosmiczną NASA. Mieliśmy zaszczyt gościć Davida Lehmana, wieloletniego menadżera tej instytucji odpowiedzialnego między innymi za program Mars Odyssey, który wygłosił u nas wykład na temat planety Mars. Prowadzimy rozmowy o podjęciu oficjalnej współpracy z NASA i mamy dalsze plany edukacyjne i naukowe. Naszym marzeniem jest podjęcie współpracy właśnie z instytucjami i firmami z branży kosmicznej jak również z innymi obserwatoriami na całym świecie.

### Energosfera za 10 lat to ...

Być może uda się nam w niedalekiej przyszłości przeprowadzić wspólny projekt badawczy (marzeniem jest NASA) z wykorzystaniem sprzętu i wyposażenia naszego obserwatorium. Byłoby to z pewnością spełnienie moich chłopięcych marzeń, ale też pozwoliło wnieść poważny wkład w rozwój nauki nie tylko w Polsce, lecz także na płaszczyźnie światowej. Chcę także, by Energosfera stała się miejscem poszukiwanym na turystycznej i edukacyjnej mapie Polski. Marzenia są po to, by je spełniać... i dawać ich owoce innym. Moje są takie, jak opowiedziałem wcześniej. Zapraszam do Konarzewa po odkrywanie lub pielęgnowanie swoich.



Widok Energosfery z drona – galaktyka spiralna  
Fot. Rocket Design, 2024 r.



## Wawel Mazowska, jakiego nie znamy

Nad Starym Rynkiem w Łowiczu góruje katedra łowicka. Świątynia dziś nosząca miano Bazyliki Mniejszej, otrzymała też prezydencki tytuł Pomnika Historii Narodu Polskiego. Jednak często słyszymy nazwę wskazującą na wyjątkowość tego kościoła – Wawel Mazowska. Tak jak krakowski Wawel jest miejscem pochówku królów Polski, tak łowicka kolegiata stała się z czasem miejscem wiecznego spoczynku pierwszych po królach dostojników w Rzeczypospolitej – Prymasów Polski.

### O Katedrze łowickiej słów kilka

Początki świątyni w tym miejscu sięgają ponoć 1100 roku. Zapewne mógł stać w tym miejscu jakiś drewniany kościółek, jednak informacje o budowie świątyni pochodzą z połowy XVII w. z tablicy pod chórem. Na istnienie świątyni może też wskazywać odnalezione cmentarzysko w narożniku rynku. W połowie XIV w. powstał kościół murowany. Gotycka kolegiata w połowie XVII wieku została przebudowana przez arcybiskupa Macieja Łubieńskiego. Jej wnętrze zachwyca bogactwem ołtarzy, dekoracji i pięcioma kaplicami prymasowskimi z okresu od renesansu do baroku. Mieszcząca się w Łowiczu siedziba arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa musiała mieć świątynię godną takiej rezydencji. Z czasem kościół stał się mauzoleum

dwunastu prymasów Polski z okresu I Rzeczypospolitej. Działało tu wielu mistrzów, m.in.: Jan Michałowicz z Urzędowa, Jan Maria Padovano, Henryk Richter, Willem van den Blocke, Efraim Schroeger, Jan Chrzyciel Falconi, Tomasz Dolabella, Adam Swach, Jan i Bogumił Plerch czy Jakub Fontana.

Ale katedra łowicka jest niezmiernie ciekawym obiektem turystycznym odwiedzanym co roku przez dziesiątki wycieczek. Można ją zwiedzać na kilku poziomach. Nad chórem, na wysokości 17 metrów, można przejść wewnętrznym, przeszklonym tarasem między wieżą północną a południową i dotrzeć do Muzeum Diecezjalnego. Zgromadzono tu setki obiektów sakralnych, które dotychczas przechowywane były w skarbcu katedralnym: monstrancje, kielichy, relikwiarze, obrazy, szaty. To chyba jedyna w Polsce taka atrakcja turystyczna. Można również przez wieżę północną dostać się schodami lub windą wyżej na taras widokowy, położony na blisko 35 metrach, skąd będziemy podziwiać panoramę doliny Bzury, sięgając wzrokiem przy dobrej pogodzie nawet na 25 kilometrów.

### Podziemna trasa turystyczna

Jednak najnowszą i jedną z największych atrakcji Łowicza są udostępnione od marca 2022 roku krypty prymasów Polski. Prace archeologiczne pod świątynią trwały od 2015 do 2020 roku, prowadzone przez archeologa i historyka sztuki Monikę Kamińską. Następnie trwały prace mające na celu udostępnienie podziemnej trasy, która liczy obecnie ponad 100 metrów długości. Wędrówka pod ziemią niekiedy sięga dalej, niż jest to możliwe w samej świątyni. Niektóre z kaplic od-



Katedra w Łowiczu  
Fot. Marek Lawin, 2012 r.



Łowicz – ogólny widok miasta. Drzeworyt z XIX w.  
ryt. A. Küchlewein, z Archiwum Państwowego w Łodzi





Kolegiata w Łowiczu. Poczłtówka  
Fot. J. Siudecki, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1964 r.



Wejście do krypt prymasowskich  
Fot. Marzena Bajon, 2022 r.

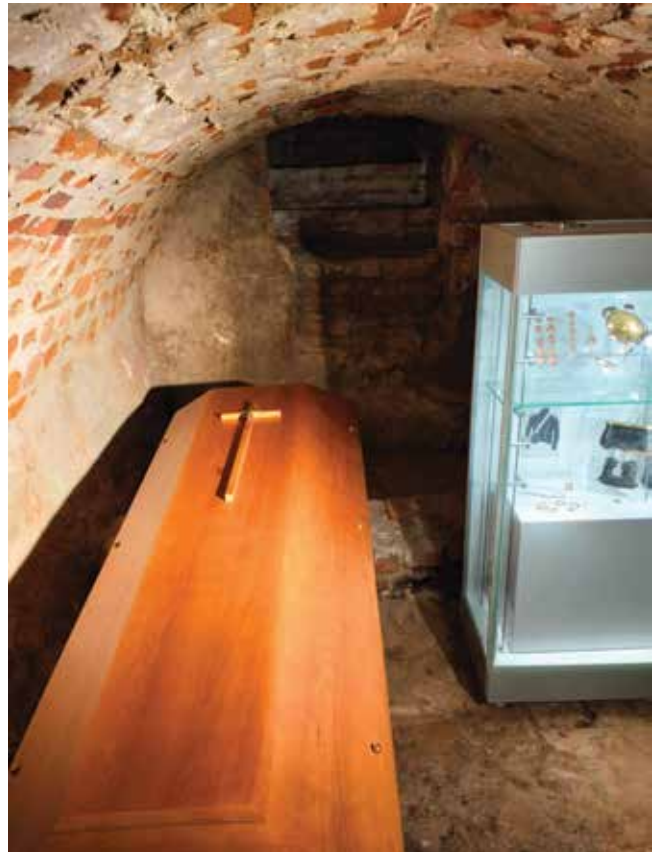
dzielone są od naw kratami, a w kryptach ścieżka prowadzi pod te kaplice.

Zejdźmy więc na podziemną trasę i przejdźmy przez

krypty. Pamiętać należy, że stworzenie takiej ścieżki wymagało ogromnego nakładu pracy. Powstające przez kilka wieków grobowce pod świątynią kopano od góry.



Korytarz do krypty prymasa Jakuba Uchańskiego  
Fot. Marzena Bajon, 2022 r.



Krypta i pamiątki po ofic. Bonawenturze Kuźniczowie  
Fot. Marzena Bajon, 2022 r.



Wymagało to zdjęcia części posadzki, następnie kopano w tym miejscu dół, w którym wymurowywano krypty, z gładkimi ścianami od środka, a ściana zewnętrzna, często było nierównym murem, obsypywanym ziemią, gruzem z zaprawą, kamieniami. Zapewne w przeszłości nikt nie przypuszczał, że archeolodzy kilka wieków później rozkopią cmentarz pod kościołem i wszystkie krypty i grobowce połączą w jeden ciąg korytarzy. W trakcie wędrówki labiryntem korytarzy docieramy do krypt prymasów i grobowców osób świeckich i duchownych. Ponadto są tam ekspozycje artefaktów znalezionych w trakcie prac archeologicznych. Krypty są podziemnym cmentarzem, na którym odnaleziono ponad 450 pochówków.

Udostępnienie krypt ma jeszcze jeden walor edukacyjny. Podczas badań odkryto liczne, zdawać by się mogło, skromne znaleziska, ale niezmiernie ważne dla dziejów łowickiego kościoła, m.in. fragment żebra wskazującego na istnienie wcześniej gotyckich sklepień, freski na tynkach cegieł użytych wtórnie do grobowców, co wskazywałoby na ich wcześniejsze zastosowanie i malowidła w świątyni, czy fragmentów kolorowych szkieł witrażowych z widocznymi elementami ołowianej ramki. Ciekawe są też szaty pogrzebowe, które znaleziono w grobach pod nawami kościoła, uzupełniają one wiedzę na temat sztuki sepulkralnej. Zwiedzający krypty mogą zapoznać się ze sztuką „pogrzebową” w XVI–XVIII wieku. Krypty zwiedza się z przewodnikiem diecezjalnym, a w przypadku większych grup zorganizowanych wspólnie z przewodniczką diecezjalną po kryptach oprowadzać mogą łowiccy przewodnicy PTTK. Powyższe wynika z konieczności podziału grupy na mniejsze.

### Spacer przez łowickie krypty

Wędrówkę rozpoczynamy w nawie północnej, gdzie uchylająca się specjalna płyta z herbem biskupa Andrzeja F. Dziuby odsłania podziemne korytarze. Wkraczamy do pierwszego z pomieszczeń, gdzie można za-



Lapidarium fragmentów kamieniarki spod katedry  
Fot. Marzena Bajon, 2022 r.



Krypta z tajemniczą trumną z oknem  
Fot. Marzena Bajon, 2022 r.

poznać się z lokalizacją ścieżki pod kościołem oraz historią prowadzonych badań. Podążamy zgodnie z ruchem wskazówek zegara i już po chwili wchodzimy do krypty pod kaplicą prymasa Lipskiego. Tu obok pochówku wspomnianego prymasa znajdują się sarkofagi dwóch innych prymasów Mikołaja Prażmowskiego i Krzysztofa Szembeka. Ich pierwotna krypta została częściowo zniszczona w czasie budowy krypty prymasa Adama Komorowskiego. A szczątki spoczywających w niej prymasów zostały złożone w beczkowych pojemnikach z inskrypcją na wieku i datą 1761 r. Tak zamknięte szczątki dwóch prymasów wraz z szatami, w których zostali pochowani, czekały na swoich odkrywców przez kolejne blisko 250 lat.

Przechodzimy do krypty prymasa Komorowskiego, gdzie znajdują się sarkofagi dwóch kolejnych dostojników Kościoła, fundatora tej krypty oraz ostatniego z pochowanych arcybiskupów Władysława Łubieńskiego. Prymas Łubieński ułatwił swoją identyfikację przez zachowany pierścień herbowy. W przypadku zaś Adama Komorowskiego decydowały m.in. badania antropologiczne, arcybiskup ten namiętnie gryzł tytoń, co odbiło się na stanie jego uzębienia – „zjedzeniu” zębów, był on potężnej postury, co odbijało się na kościach nóg, ponadto zażyczył sobie, by po śmierci jego serce trafiło do kościoła św. Jakuba w Skierniewicach. Badania wykazały, że szkielet miał rozcinane kości klatki piersiowej. To tylko niektóre z elementów pozwalające na identyfikację postaci.

Wśród pochowanych w kryptach osób są nie tylko duchowni, ale i osoby świeckie. Przechodząc pod nawą główną, natrafiamy na oś czasu, gdzie odkrycia archeologiczne w Łowiczu odnieść możemy do historii Polski i świata. Docieramy do kolejnej krypty prymasowskiej Jakuba Uchańskiego. Ta została pomniejszona w połowie XVII wieku, gdy na górze w kaplicy budowano marmurowy ołtarz. Następnie wzmocniono naroża krypty, gdy w rogach kaplicy stawiano kolumny kaplicy. Przypomnijmy, że prymas Jakub Uchański był pierwszym interrexem po śmierci ostatniego z Jagiellonów – Zygmunta Augusta. Tu w jego sąsiedztwie zapewne pochowany został najwybitniejszy rzeźbiarz polskiego renesansu Jan Michałowicz z Urzędowa. Niezmiernie ciekawe są położone w sąsiedztwie dwa grobowce tzw.



jedynki. Pochówki zostały zalane wapnem, co może wskazywać, że pochowany tu zmarł gdzieś dalej i jego zwłoki zalano wapnem, by w drodze nie nastąpił rozkład. Dostrzec tu można „negatyw” zmarłego odcisnięty w wapnie. Ponadto podczas badań natrafiono na monetę z XVI wieku, co było wskazówką do chronologii pochówku. Dodajmy, że monet znalezionych na cmentarzu było dużo, są one datowane od XIV do XVIII wieku.

Niezmiernie ciekawa jest część ekspozycji pod kaplicą prymasa Tarnowskiego. Tu wyeksponowane są fragmenty szat prymasów Prażmowskiego i Szembeka, m.in. ornat, fragment wstęgi i gwiazdy orderu Orła Białego, rękawice, kalotka czy manipularz. W gablotach z fragmentami odnalezionych w podziemiach kościoła detali odnaleźć możemy fragmenty skarbonki glinianej, naczyń szklanych, czy nożyc do obcinania knotów tzw. objaśniacza. Ponadto pod nawą południową eksponowane są fragmenty różnych form kamieniarki nagrobnej np. część gotyckiej płyty grobowej, przypuszczalnie Stanisława Borszy z Dziewanic z około 1480 roku. Podążając dalej, docieramy do ważnego fragmentu murów dawnej kolegiaty, które potwierdziły dotychczasowe przypuszczenia o murowanym kościele z połowy XIV wieku. Tu również znajdują się tajemnicze drzwiczki. Gdzie prowadzące? Być może do legendarnego korytarza łączącego ówczesną kolegiatę z zamkiem prymasowskim. Powoli zbliżamy się do wyjścia, przedtem mijamy jedną z krypt, w której znajdują się wyeksponowane m.in. elementy dekoracyjne dawnych trumien oraz rekonstrukcja trumny obitej

plótnem, ze złotymi guzami, z okienkiem. Na koniec pozostaje jeszcze tajemniczy pochówek oficera z okresu Królestwa Polskiego – Bonawenury Kuźniczowa.

### Nowe tajemnicze odkrycia

Dziś już możemy powiedzieć, że łowickie krypty grobowe pełne są historii i tajemnic. Jednak obecnie trwają prace w dotychczas niebadanej części świątyni, w prezbiterium. Tu archeolodzy natrafili na jeszcze większe odkrycia, dotychczas nieotwierane krypty prymasów Henryka Firleja, Andrzeja i Wacława Leszczyńskich. Ponadto przypuszczalnie namierzono kryptę pierwszego z pochowanych w Łowiczu prymasów Jana Przerębskiego z 1562 roku. W krypcie Firleja znajduje się nienaruszona trumna ze szczątkami, z zachowanym „medalionem” trumiennym.

W krypcie braci Leszczyńskich odnaleziono m.in.: kompletne szaty wyszywane złotą nicią, mitrę, pierścień, krzyżyk, złote szpilki z kryształem górskim, ornat, buty. To unikatowe, może nawet w skali światowej, odkrycie nienaruszonych krypt sprzed 400 lat pozwala zbadać, jak tak ważni dostojnicy Kościoła zostali przygotowani do pogrzebu. Dowiemy się, jak zostali ubrani, jakie tkaniny używano na odzież i ornaty, a jaką do wyścielenia trumny. Ta część krypt zostanie udostępniona dopiero po ich przebadaniu, opracowaniu wyników badań i przystosowaniu do ruchu turystycznego. Już jednak możemy powiedzieć, że Łowicz i województwo łódzkie mają atrakcję nie tylko na skalę krajową.



Stary Rynek w Łowiczu. Poczłtówka  
Fot. T. Hermańczyk, z Archiwum Państwowego w Łodzi, 1960 r.





## Termy Poddębice

TERMY PODDĘBICE to nowoczesny kompleks wykorzystujący naturalną wodę termalną prosto z gorących źródeł. Tworzy je 7 basenów zewnętrznych i wewnętrznych o łącznej powierzchni lustra wody 2300 m<sup>2</sup> i bardzo przyjemnej temperaturze 30-38°C. Woda termalna wydobywana jest z głębokości aż 2101 metrów, ma 27 tysięcy lat i jest pierwotnie czysta pod względem chemicznym i mikrobiologicznym. Głównym atutem wody termalnej zaraz po temperaturze jest jej skład. Ma charakter wodorowęglanowo-sodowo-krzemionkowo-wapniowy, odczyn pH=7, a niska twardość i obecne w wodzie związki krzemu są korzystnymi walorami, powodującymi lepsze nawilżenie i oczyszczenie skóry. Dzięki wysokiej temperaturze ekstrakcji zachowuje ona doskonałą czystość mikrobiologiczną. Ma charakter hipotoniczny, co oznacza, że silnie hydratuje (nawadnia) skórę. Stężenie zawartych w niej minerałów jest niższe niż w płynach ustrojowych, dlatego woda poddębicka jest łatwiej wchłaniana przez skórę głęboko do organizmu. Dzięki powyższym korzyściom zdrowotnym znalazła zastosowanie w serii dermokosmetyków, które są bezpieczne również dla skóry alergicznej i nadreaktywnej.

Baseny zewnętrzne

Fot. ze zb. Geotermia Poddębice Sp. z o.o., 2023 r.



Baseny to dopiero początek doznań i możliwości. Goście Term Poddębice korzystać mogą z leżanek i ławeczek z masażem powietrznym, masażerów karku, grotu sztucznej fali, dzikich rzek, gejzerów, wodnego placu zabaw dla najmłodszych i wielu innych atrakcji.

Termy Poddębice to nie tylko świetnej jakości naturalna woda termalna. Znajdziemy tutaj dwie strefy saun, a w nich: sauny fińskie, łaźnie parowe, sauny infrared, saunarium z aromaterapią, słoneczną łąkę z lampami UV i IR, komnatę solną z tężniami – doskonale miejsce relaksu z właściwościami inhalacyjnymi. Tężnie solankowe nasycają powietrze jodem, bromem i całą gamą innych mikroelementów. Mikroklimat powstały wokół tężni wykorzystywany jest w profilaktyce i leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych. Jest tu też ścieżka Kneippa do naprzemiennej kąpieli stóp w zimnej i ciepłej wodzie.

Strefa saun na piętrze jest strefą beztekstylną. Ceremonie saunowe prowadzone przez wykwalifikowanych saunamistrzów oferowane są przez 7 dni w tygodniu i dostępne w cenie biletu basenowego z saunami. Podczas seansów saunamistrz polewa rozgrzane kamienie wodą z olejkami zapachowymi, przy czym każde kolejne polanie jest intensywniejsze. Po każdym polaniu wytworzona para wodna zostaje skierowana na uczestników ceremonii za pomocą specjalnej techniki poruszania ręcznikiem bądź wachlarzem, co zapewnia efekt intensywnego uderzenia ciepła oraz gwarantuje niepowtarzalne wrażenia wizualne. Dodatkową atrakcją jest muzyka dobrana odpowiednio do danej ceremonii. Nowością na Poddębickich Ter-

Strefa Spa

Fot. ze zb. Geotermia Poddębice Sp. z o.o., 2023 r.







Termy Poddębice - baseny zewnętrzne  
Fot. ze zb. Geotermia Poddębice Sp. z o.o., 2023 r.

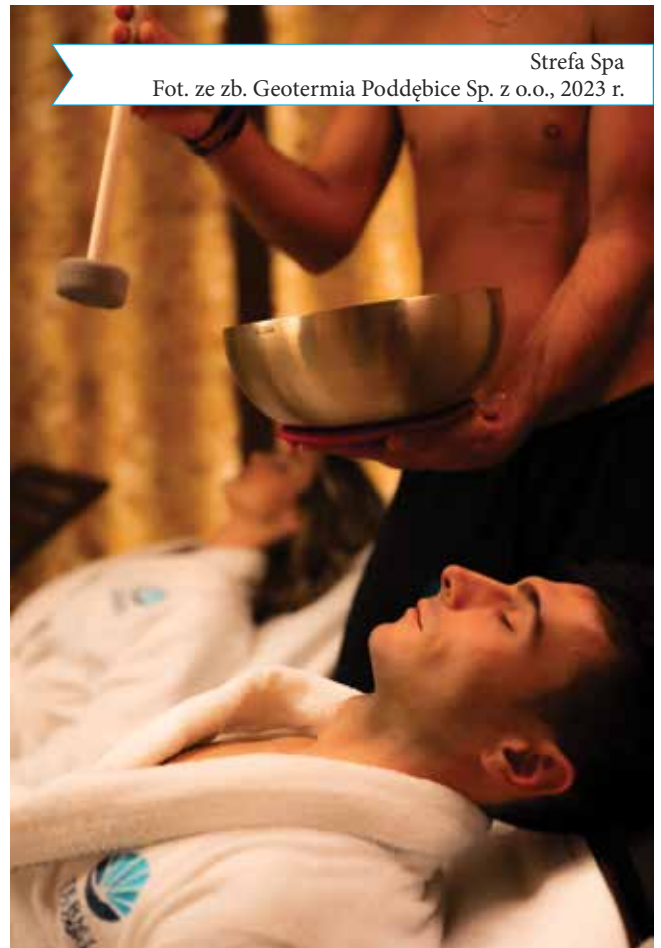
mach jest seans Bania Parowa, który jest hybrydą sauny fińskiej i witek z sauny parowej.

Co ważne, przestrzeń kompleksu Termy Poddębice została przygotowana tak, aby była przyjazna i dostępna dla każdego. Obiekt jest w pełni przystosowany dla osób starszych i osób z niepełnosprawnościami.

Termy Poddębice na swoim SPA oferują swoim Gościom szereg zabiegów relaksacyjnych i pielęgnacyjnych mających na celu poprawę ogólnego samopoczucia, zmniejszenia napięcia mięśniowego czy wygładzenie i przywrócenie skórze niezwyklej miękkości. Rytuał termalny, masaż gorącą świecą czy gorącymi kamieniami, peelingi ciała, twarzy, szyi i dekoltu to tylko niewielka część z bogatej oferty zabiegów dla ciała.

Poza różnego rodzaju masażami i peelingami ofertę uzupełniają hydromasaże w piwie oraz hydromasaże z aromaterapią w naturalnej wodzie termalnej sprzed 27 tysięcy lat... Strefa SPA to również miejsce, gdzie nasi Goście mogą skorzystać z zabiegów fizjoterapii. Nasi wykwalifikowani fizjoterapeuci to specjaliści w przywracaniu maksymalnej sprawności oraz poprawy funkcjonowania w życiu codziennym.

Termy Poddębice czynne są codziennie od 10<sup>00</sup> do 22<sup>00</sup>, a w ich pobliżu dostępna jest baza noclegowa, z której skorzystać mogą goście, dla których jeden dzień na wodne szaleństwo to zdecydowanie za mało. Bilety uprawniające do wejścia do Poddębickich Term można kupić online. Dzieci do 5 lat wchodzą za symboliczną złotówkę. Skorzystać z Term mogą również posiadacze kart sportowych jak Multisport, Fitprofit, Medcover Sport czy PZU.



Strefa Spa  
Fot. ze zb. Geotermia Poddębice Sp. z o.o., 2023 r.



## *Dolina Skrzatów. Zaczarowany świat słowiańskich legend*

W zacisznym zakątku Chociszewa, niedaleko Łodzi, kryje się magiczne miejsce – Dolina Skrzatów. Nie jest to zwykły park rozrywki, ale podróż do świata słowiańskich legend i mitów, gdzie dzieci i dorośli mogą wspólnie odkrywać tajemnice przeszłości. Wszystko, co tu się znajduje – domy skrzatów, owadów, ptaków i innych mieszkańców lasu, tworzy naturalnie wkomponowaną w naturę przestrzeń. Trudno się tu nie poczuć jak skrzat, czyli się po prostu „zeskrzacić”.



Domki skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

### **Opowieść opowiedziana przez Skrzatologa**

Sercem Doliny jest Skrzatolog, gawędziarz obdarzony wiedzą o słowiańskich wierzeniach i tradycjach. To on



prowadzi gości przez park, snując opowieści o skrzatach, bóstwach i dawnych obyczajach. Spacer z nim to nie tylko bierne zwiedzanie, ale prawdziwa przygoda, w której każdy staje się jej aktywnym uczestnikiem.

Od samego początku istnienia miał być to Park opowieści, stworzony na bazie doświadczeń wynikających z relacji dziadek-wnuczek, w której wychował się twórca.

### **Warsztaty, które rozbudzają ciekawość**

Dolina Skrzatów to nie tylko miejsce do zabawy, ale i nauki. Cztery tematyczne warsztaty pozwalają zgłębić tajniki słowiańskiej kultury. Uczestnicy mogą m.in. stworzyć własną „Motankę” – lalkę dobrych życzeń, poznać znaczenie symboli i znaków, a nawet dowiedzieć się, jak Słowianie interpretowali świat.



Dolina Skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

Dolina Skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.







Dolina Skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

### Miejsce dla każdego

Dolina Skrzatów dba o komfort wszystkich gości. Osoby z niepełnosprawnościami i spektrum autyzmu mogą liczyć na specjalne programy i wsparcie. Park jest również idealnym miejscem dla rodzin z dziećmi w różnym wieku. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, niezależnie od wieku czy zainteresowań. Dolina gości wytrawnych koneserów świata przyrody i historii, ale jest przede wszystkim miejscem poznania siebie w wielkim świecie matki natury.

Dolina Skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.



Dolina Skrzatów  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

### Misja edukacji i integracji

Dolina Skrzatów to nie tylko biznes, ale przede wszystkim misja. Park angażuje się w lokalne inicjatywy, organizuje spotkania dla mieszkańców i wspiera rozwój turystyki regionalnej. Osoby, które tam działają wierzą, że wspólne odkrywanie przeszłości buduje więzi i wzmacnia lokalną społeczność. To właśnie pasja do nauki i odkrywania świata, a przede wszystkim odkrywania siebie. Pasja do pracy z ziemią i dla Ziemi, sprawia, że każdy może się poczuć w Dolinie iście Skrzaciu.

### Dolina Skrzatów – miejsce z przyszłością

Park nieustannie się rozwija. Nowe, ręcznie robione przez twórcę Parku i jego ekipę ekspozycje, Skrzaty, opowieści i atrakcje sprawiają, że każdy powrót do Doliny jest niczym nowa przygoda. W tym roku powstała specjalna strefa gier planszowych, stworzonych przez Skrzatologa. Twórcy parku z optymizmem patrzą w przyszłość, planując kolejne etapy rozwoju i wierząc, że magia słowiańskich legend na zawsze zagości w Chociszewie. I tak właśnie od 10 lat Dolina Skrzatów zekskrzaca Województwo Łódzkie.

Dolina Skrzatów – to nie tylko park, to zaczarowany świat, który czeka na odkrycie. To miejsce, gdzie przeszłość łączy się z teraźniejszością, a zabawa z nauką. To miejsce, które na długo pozostaje w pamięci.





## Na tropach Diabła Boruty



Łęczycki zamek podczas odbudowy  
Fot. W. Srebrzyński, z arch. CFK PTTK, 1969 r.

### Przyjazd do Łęczycy

Punktem obowiązkowym do zobaczenia w Łęczycy jest Zamek Królewski z XIV wieku, zbudowany za panowania Kazimierza Wielkiego. Wielokrotnie przebudowany i trawiony przez pożary, został zniszczony w XVII wieku przez Szwedów (podjęto później próby jego odbudowy, ale kolejne konflikty znów dokonały zniszczeń). Obecnie odnowiony zamek, z górującą nad miastem wieżą przyciąga turystów nie tylko z regionu, ale i z całej Polski. Wnętrza zamku można zwiedzać: czekają tutaj ekspozycje ukazujące jak wyglądało życie na wsi łęczyckiej, rekonstrukcje murów, można poznać historię miasta, a nawet czasy prehistoryczne związane z regionem. Nie brakuje w tym wszystkim Diabła Boruty i jego wcieleń. W ramach biletu do muzeum można

Skansen w Kwiatkówku  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.



Większość osób zna zamek w Łęczycy i legendy o diable Borucie. Wiele osób widziało również archikolegiatę w Tumie, ale jest kolejny powód, aby wrócić w te okolice. Propozycja wycieczki do Łęczycy i okolic powiększyła się o miejsce, które warto odwiedzić: Grodzisko w Tumie.

Poniżej propozycja wycieczki na jeden dzień. Odległości nie są duże więc można je pokonać zarówno samochodem jak i rowerem, a nawet pokusić się o dłuższy spacer.



Kościół Bernardynów w Łęczycy  
Fot. Andrzej Robak, z arch. CFK PTTK, 1973 r.

również wejść na 32-metrową wieżę i podziwiać panoramę miasta. Co poza wieżą znajduje się na terenie dzisiejszego zamku? Do zamku wchodzi się wieżą bramną, skąd można przejść od razu na dziedziniec (wejście bezpłatne). Widać stąd narożną wieżę, skrzydło zachodnie (Dom Nowy), w którym znajduje się wspomniane muzeum oraz budynek zwany Prochownią (wcześniej Dom Stary).

Szczególnie warto tutaj przyjechać w trakcie popularnego Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego, który odbywa się cyklicznie w sierpniu.

Dojazd do kolejnej atrakcji:  
Przejazd samochodem - ok 7 minut  
Przejście pieszo - ok 40 minut

### Skansen w Kwiatkówku „Łęczycka Zagroda Chłopska”

Jest to miejsce gdzie można cofnąć się w czasie i zobaczyć jak wyglądało życie na dawnej, łęczyckiej wsi. Skansen jest mały, jest to dosłownie jedna zagroda, ale czeka tutaj gliniana chata z dwoma pomieszczeniami, kuźnia, olejarnia stodoła oraz ponad dwustuletni wiatrak. We wnętrzach można zobaczyć jak wyglądało typowe wyposażenie wiejskiej chaty. Jak wiele tego typu obiektów najpiękniej prezentuje się wiosną i latem, kiedy chaty otaczają liczne kwiaty i zioła. Na terenie skansenu odbywają się warsztaty i pokazy, które dodatkowo uatrakcyjniają pobyt w tym miejscu.

Dojazd do kolejnej atrakcji:  
Przejazd samochodem - ok 2 minut  
Przejście pieszo - ok 7 minut



## Grodzisko

Stosunkowo nową atrakcją na mapie województwa łódzkiego jest zrekonstruowane grodzisko w Tumie, otwarte w 2022 roku. Nie jest to co prawda pełny gród, a to co przygotowano to przede wszystkim drewniana brama, wały, pomost oraz wieża wartowniczo-widokowa, na którą można wejść, ale pozwalają one na wyobrażenie sobie jak kiedyś mogło wyglądać to miejsce. Początki grodu datuje się na VIII wiek, a jego schyłek na XIV wiek. Mimo, że miejsce funkcjonuje od niedawna to odbywają się w nim różne wydarzenia, które mamy nadzieję, że staną się cyklicznymi.

Grodzisko w Tumie. Brama do grodziska.  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.



Reko-obozowisko. Otwarcie Grodziska w Tumie.  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.



Czerpanie papieru na grodzisku w Tumie  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.



## Archikolegiata w Tumie

Historia Kolegiaty w Tumie jest pełna rozbieżności i burzliwych wydarzeń. Według niektórych źródeł początki sięgają 997 roku, gdy powstało opactwo benedyktynów p.w. NMP i św. Aleksego. Miało być ono przenie-



Archikolegiata NMP Królowej i św. Aleksego w Tumie  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.

sione, budynek rozebrany, a w jego miejsce miał powstać nowy kościół w XII wieku. W XII wieku wzniesiono nowy kościół, konsekrowany w 1161 roku. Kolegiata była miejscem zjazdów książęcych i synodów łęczyckich do XVI wieku. Przez wieki była niszczona i odbudowywana, tracąc romański charakter na rzecz gotyckich i barokowych stylów. W połowie XX wieku odbudowano ją, przywracając romański styl. Kościół jest otwarty dla zwiedzających w sezonie turystycznym. Na zewnątrz warto poszukać kamienia z wgłębieniami, które według legendy zostawił sam Diabeł Boruta, kiedy chciał przerwąć kościelne wieże, a tym samym nie dopuścić do budowy kościoła w Tumie.

### Ważne informacje praktyczne::

- Grodzisko w Tumie oraz Skansen otwarte są od kwietnia do października, od wtorku do niedzieli (we wtorek jest wstęp bezpłatny, ale wtedy nie jest dostępny wiatrak oraz wieża w grodzisku)
- Archikolegiata w Tumie jest dostępna do zwiedzania od maja do połowy października, od środy do soboty.

### Drewniany kościół pw. św. Mikołaja

Obok kolegiaty znajduje się drewniany kościół z XVIII wieku. Przy potężnej budowlie wygląda dość skromnie jednak zasługuje, aby zatrzymać się przy nim na chwilę. Przy kościele znajduje się dąb posadzony na pamiątkę przeniesienia relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Tumy.



Kościół św. Mikołaja w Tumie  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.





## Muzeum Kolušek Jubileusz 75-lecia praw miejskich

W tym roku Koluški obchodzą 75. rocznicę nadania praw miejskich. Z tej okazji miasto i jego mieszkańcy otrzymali wyjątkowy prezent, który pozostanie na pokolenia – 14 marca 2024 roku w Koluškach zostało otwarte nowoczesne muzeum, pierwsze w historii tej miejscowości.

Z pewnością każdy, kto podróżował pociągiem przez województwo łódzkie, napotkał na kolejowej trasie miasto Koluški – jeden z najważniejszych i największych węzłów kolejowych w Polsce. Historia Kolušek jednak nie zawsze była związana z koleją. Najstarsza znana wzmianka o Koluškach pochodzi z 1386 roku. Była to wówczas mała osada rolnicza położona nad rzeką Mrogą, na ważnym szlaku między Brzezunami a Piotrkowem Trybunalskim. Stan ten utrzymywał się przez kolejne wieki, aż do 1846 roku. Wtedy wybudowano pierwszą linię kolejową w Królestwie Polskim – Kolej Żelazną Warszawsko–Wiedeńską, która przeszła przez teren dzisiejszego miasta. Z czasem na wspomnianej trasie utworzono przystanek Koluški, do którego w 1865 roku dołączono Kolej Żelazną Fabryczno–Łódzką. Był to prawdziwy bum rozwojowy dla Kolušek, które znalazły się na skrzyżowaniu najnowocześniejszych wówczas szlaków komunikacyjnych i handlowych. Na tym polega wyjątkowość Kolušek, które wyrosły z rewolucji przemysłowej i na dobre związały się z fabrykancką Łodzią.



Muzeum w Koluškach - pomieszczenie Wars  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.

Dzisiaj przebieg tej niezwyklej historii możemy poznać w przestrzeniach nowo otwartego muzeum Kolušek. Gmach, w którym zlokalizowano muzeum jest najstarszym zachowanym murowanym budynkiem w Koluškach i od początku swojego istnienia był ściśle związany z koleją. Wybudowano go w latach 70. XIX wieku i znajdowały się w nim mieszkania dla wysokich rangą kolejarzy. W okresie II RP w budynku mieścił się Związek Zawodowy Kolejarzy, a w czasie II wojny światowej mieszkania dla żołnierzy i kantyna. W okresie PRL

w drewnianej przybudówce do budynku tzw. „betlejemce” swoją siedzibę miał znakomicie prosperujący amatorski teatr. Z czasem jednak budynek popadał w ruinę.

W 2022 roku władze Kolušek zdecydowały się przeznaczyć obiekt na cele muzealne. Realizacja projektu została zrealizowana błyskawicznie i zgodnie z planem muzeum hucznie otwarto 14 marca 2024 roku. Przez pierwsze 4 dni od momentu otwarcia muzeum odwiedziło 3 tysiące zwiedzających – ta liczba daje do zrozumienia, że muzeum Kolušek było długo wyczekiwaną i potrzebną inwestycją w kulturę.

Na parterze muzeum znajduje się sala wystaw czasowych, szatnia oraz pomieszczenie Wars, które w przyszłości przewidziane zostało na samoobsługową kawiarnię. Wystawa stała znajduje się na piętrze – dotrzeć do niej można windą lub długimi ciemnymi schodami, które rozświetlają się etapami wraz z poruszaniem się zwiedzającego.

Wystawa stała Muzeum Kolušek opowiada historię miejscowości chronologicznie, trasą wzdłuż symbolicznych torów. Ekspozycja skonstruowana jest tak, iż otwiera i zamyka ją projekcja filmowa. Zwiedzający rozpoczyna wizytę od poznania w filmowym skrócie najdawniejszych znanych momentów w historii Kolušek, czyli w przedziale od XIV w. do XIX w. Kolejną część ekspozycji wprowadza w dzieje Kolušek w ich innej lokalizacji i całkowicie nowej roli – jako węzła kolejowego i szybko rozrastającego się założenia osadniczego wokół dworca Kolei Fabryczno–Łódzkiej. Tutaj prezentowana jest m.in. makieta XIX-wiecznego i nieistniejącego już koluškowskiego dworca, stroje historyczne, a także ekran z możliwością cyfrowej przymiarki munduru kolejarzkiego. Idąc dalej poznajemy historię budowy pierwszego kościoła w Koluškach, a o życiu w miejscowości bezpośrednio mówią archi-



Muzeum w Koluškach  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.

walne wycinki z prasy z przełomu XIX i XX w. W tej części ekspozycji znajduje się także fragment poświęcony Operacji Łódzkiej – największej operacji manewrowej I wojny światowej. Z racji ważnego strategicznie węzła kolejowego Koluški również doświadczyły działań wojennych. O tych ciężkich i strasznych dniach jesieni 1914 roku opowiadają fotografie archiwalne, pocztówki oraz artefakty z pól bitew. Na wystawie oczywiście nie zabrakło rekonstrukcji umundurowania żołnierzy niemieckich i rosyjskich z jednostek walczących w okoli-





Muzeum w Koluŝzkach  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.

cach Koluŝzek. Niezwykle interesującym przedmiotem z tego okresu jest ręcznie wykonany, drewniany szkaplerz z orłem białym w koronie i wizerunkiem Matki Boskiej Częŝtochowskiej na piersiach. Artefakt będący przedstawicielem sztuki okopowej mówi o tragedii Polaków wcielanych do wszystkich zaborczych armii, którzy na polu bitwy musieli walczyć przeciwko sobie. Do okresu międzywojennego zabiera odwiedzających „pociąg historii”, w którego oknach można zobaczyć pejzaże oraz mieszkańców Koluŝzek z lat 1939-1945. Na tym etapie ekspozycji szczególną wagę połoŝono na rozwoju edukacji oraz kulturze. Mało kto wie, że w Koluŝzkach w latach 1927-1931 biło serce polskiej sztuki i edukacji awangardowej. Wszystko za sprawą Władysława Strzeмиńskiego i Katarzyny Kobro, którzy zrewolucjonizowali edukację artystyczną i w jednej z koluŝzkowskich szkół wprowadzili autorski program nauczania oparty na sztuce współczesnej (m.in. na kubizmie, puryzmie i neoplastycyzmie). W tym dziale ekspozycja opowiada także o Pałacu rodziny Silbersteinów w Lisowicach i jego znaczeniu nie tylko dla Koluŝzek, ale także dla Łodzi. Kolejny krok w przeszłości to ulica Brzezińska, czyli jedna z najważniejszych handlowych ulic Koluŝzek. Tutaj na zwiedzających czeka stylizowana witryna sklepowa, słup ogłoszeniowy z plakatami z lokalnych uroczystości i wydarzeń kulturalnych, a przede wszystkim archiwalne wspomnienia mieszkańców Koluŝzek, które opowiadają o życiu w okresie międzywojennym i wprowadzają do sali poświęconej II wojnie światowej. O latach 1939-1945 opowiadają rodzinne pa-



Muzeum w Koluŝzkach  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.

miątki, dokumenty, archiwalne fotografie, a także repliki umundurowania żołnierzy polskich i niemieckich, czy zrekonstruowany strój roboczy pracownika obozu pracy Baudienst w Kaletniku. Tutaj również znajduje się historia zasłużonego dla Koluŝzek i okolic Oddziału Partyzanckiego por. „Sama”. Wyjątkowym eksponatem Muzeum Koluŝzek jest ocalała Tora z koluŝzkowskiej synagogi, która została znaleziona kilka lat temu na terenie dawnego getta w Koluŝzkach, utworzonego przez Niemców w 1941 roku. Tora została umieszczona w specjalnie przygotowanej „Ścianie Pamięci”. Sala ekspozycyjna, która kończy wystawę stałą opowiada o okresie PRL. W tym miejscu znajdują się pamiątki po Odlewni Źeliwa, Urzędzie Stanu Cywilnego, a także druga makieta – koluŝzkowskiego dworca wybudowanego w latach 60. XX, który wkrótce również przejdzie do historii. Tutaj zwiedzanie wystawy stałej kończy się wraz z filmem, który podsumowuje okres PRL w Koluŝzkach i przenosi do współczesności, pokazując jak dziś Koluŝki prężnie się rozwijają.

O każdym muzeum pisać można dużo – jednak najlepiej odwiedzić je i zobaczyć historię tego niezwykłego miejsca na własne oczy. Muzeum Koluŝzek znajduje się przy ul. 3 Maja 17, tuż przy dworcu kolejowym w Koluŝzkach. Czynne jest od środy do niedzieli w godz. 14<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>. Wstęp do muzeum jest bezpłatny. Istnieje także możliwość zwiedzania z przewodnikiem.

Zapraszamy!



Muzeum w Koluŝzkach  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.



Muzeum w Koluŝzkach  
Fot. ANN ze zb. Muzeum, 2024 r.



## Tajemnice Grotnik - w 100-letnią rocznicę

W latach 1924 - 25 budowano linię kolejową Łódź-Kutno. Projekt budowy kolei omijał Grotniki, ale właściciel Grotnik – Sylwester Jungowski oraz adwokaci Jasiński i Sadoczyński – dużym nakładem sił zmienili plany kolei. Linia kolejowa tym razem wiodła przez Grotniki. Nazwa Grotniki nabrała więc wagi administracyjnej, kiedy ostatecznie zakończono budowę w 1924 r. W tym roku przypada więc 100-lecie Grotnik, podczas których władze Gminy Zgierz organizują wiele ciekawych imprez.



Uroczystość 100-lecia Grotnik  
Fot. Cezary Kanar, 2024 r.

Na obchody 100-lecia Grotnik zostałem zaproszony wraz z Panem Markiem Jungowskim (drugi od prawej), który jest ostatnim przedstawicielem tej zasłużonej dla Grotnik rodziny. Przodek pana Marka, papiernik Jan Jungowski, który urodził się w 1790 r., ożenił się z Elżbietą Krzewińską i miał papiernię w Krzemieniu i posiadłość w Duraju.

### Tajemniczy Krzemień

Osada Krzemień jest najstarszym miejscem Grotnik. Pierwsza nazwa tych terenów pojawia się w 1775 r., kiedy to król Polski Stanisław August Poniatowski włączył Krzemień i pobliskie tereny do dóbr królewskich przy Kasztelani Łęczyckiej. Nazwa Krzemień odnosi się do nazwy surowca zbieranego tu dla potrzeb kasztelanii. Już w 1727 r. młyn Krzemień założył legendarny już Jan Jungowski, a rzeka Linda nazywała się Lidianka. W historii papiernictwa wymieniany jest zarówno Krzemień, jak i sąsiedni Duraj, jako miejsce lokalizacji czerpalni papieru założonej przed 1840 r. Czerpalnia egzystowała jeszcze w 1886 r. W latach 80 XIX w. Krzemień był osadą z 5 domami i 45 mieszkańcami.

Spadkobierca donacji Tkaczew Michał Pęcherzewski zatrudnił generała Michała Mielnikowa do załatwienia spraw urzędowych i przydzielił mu w nagrodę okolice Krzemienia pomimo, że tereny te należały już do rodziny Jungowskich. Jeszcze w 1905 r. tygodnik „Rozwój” donosił o tym, że we wsi Krzemień pod Zgierzem odbyło się poświęcenie nowej fabryki papieru Sylwestra Jungowskiego. Miejsce, w którym istniały te zabudowania, nosi nazwę Papierni i wraz z Krzemieniem jest przysiółkiem Grotnik.

W pobliżu stawu przy ulicy Ozorkowskiej Mielnikow wybudował obok papierni także tartak zwany tartakiem Krzemień – Las. Zorganizował brygady drwali, pilarzy i wozaków z pobliskich wiosek, aby móc dostarczać drewno i tarcice na budowę domów. Przystąpiono do masowego wyrębu dorodnych lasów (dawnej Puszczy Łódzkiej). Już w pierwszych tygodniach wycięto 30 ha lasu. Na terenach pozostałych po wyrębie lasów, zaczęto uprawiać ziemię. Dziegciarnia/smolarnia znajdowała się w Duraju. „Z opowiadań wozaków wynika, że Mielnikow bardzo wzbogacił się na handlu drewnem i stać go więc było, aby po trzech latach pobytu w naszej okolicy, wybudować piękny dworek...”



Pałacyk Mielnikowa i Jungowskich obecnie  
Fot. Cezary Kanar, 2020 r.

### Jak powstały Grotniki

Dwaj synowie Mielnikowa, którzy byli wychowankami carskiej szkoły oficerskiej, bronili w Piotrogradzie Pałacu Zimowego w 1917 r. i zostali aresztowani przez rewolucjonistów. Według wielu źródeł z tego powodu zagrożony Mielnikow sprzedał dworek i folwark. Moim zdaniem przyczyną tego były także inne. Donacje, które przecież nie były własnością donatorów, tylko zostały im bezprawnie nadane zostały zniesione w II Rzeczypospolitej w 1919 r. Majątki donacyjne przeszły słusznie na własność państwa. Dlatego też Mielnikow musiał w ostatniej chwili i z dużą stratą sprzedawać swoją donację. Pomagał mu zaprzyjaźniony sąsiad z Duraja właściciel jednej z pierwszych w Polsce młynopapierni Hipolit Jungowski. Majątek został okazjnie sprzedany krewnemu Sylwestrowi Jungowskiemu. Ławnik Sylwester Jungowski był szanowanym mieszkańcem Łodzi i był wraz z Jasińskim we władzach Klubu Obywatelsko-Mieszkańskiego.



Wszelkie formalności prawne załatwiał mecenas Jan Jasiński, sąsiad Jungowskiego, który także posiadał w Duraju dużą posiadłość. Od potomków służącej Jungowskich usłyszałem jeszcze inną wersję tych wydarzeń. Otóż Mielnikow cały swój majątek przegrał w karty z Jungowskim i z Jasińskim. Tak czy inaczej, posiadłość wróciła do właścicieli, ale trzeba było sporządzić oficjalny akt sprzedaży. W wytyczeniu granic terenu wydzielonego z Krzemienia – Lasu brali udział Mielnikow, Jungowski i Jasiński, a także przedstawiciel gminy Chociszew, do której od 1919 r. należał wydzielony teren. Granica terenu przeznaczonego do sprzedaży, czyli granica przyszłych Grotnik na mapce wykonanej przez autora w 2020 r.

Cały teren przedstawiony na mapce wynosił łącznie około 120 ha (Jungowscy 65 ha; Jasiński 38 ha i osada młynarska „Linda” 16 ha). Na akcie kupna-sprzedaży majątku, użyto nazwy Krzemień-Gąsiorówka. Mecenas Jasiński zaprotestował twierdząc, że część tych gruntów i folusz posiada prawnie Paulina Gąsiorowska, która te

tereny wydzierżawiła Niemcowi Karolowi Frauerowi.

Wtedy to Mielnikow zaproponował, aby nazwać wydzielone tereny „Grotnikami”. Nazwa pochodzi od Grotnik Dużych koło Kielc, gdzie Mielnikow mieszkał do 1901 r.

Parcelacje ziemi na działki wypoczynkowe, ale także budowlane i produkcyjne rozpoczęto w Grotnikach w 1925 r. Początkowo objęły one 38 ha gruntów należących do Jasińskich. Posiadłość swoją sprzedawali do 1939 r. a część, której nie zdążyli sprzedać, po wojnie upaństwowiono i z kolei pełnomocnik powiatu łódzkiego sprzedawał działki.

W 1928 r. zaczęto dzielić także grunty Jungowskich. Małżeństwo Jungowskich rozpoczęło parcelację swego majątku pod nazwą „Folwark Grotnicki”. Z terenu 65 ha Jungowscy zostawili sobie tylko około 20 ha. Resztę szybko rozchwytywali łódzcy fabrykanci, budując coraz to wymyślniejsze wille.

### Tajemnice Młyna Lipowiec nazwanego Linda

W 1795 r. nastąpił III rozbiór Polski i znaleźliśmy się pod zaborem pruskim. Wiosną przybyła z terenów pruskich, 5-osobowa rodzina, słabo mówiąca po polsku i wybudowała młyn nad rzeką. Młyn był dobrodziejstwem dla wszystkich okolicznych mieszkańców i rodzina młynarska była bardzo szanowana. Niestety stała się tragedia. Przez te okolice przechodził trakt parzęczewski, którym powracała z Moskwy armia napoleońska. Watahy żołnierstwa pozbawionego dyscypliny, w grudniu 1812 r. spustoszyły całą okolicę. (Pomimo, że wielu autorów podaje datę 1813 r., podają grudzień 1812 r., gdyż w styczniu wojska Napoleona były już we Francji). Wracające z wojny, oszalałe z głodu i z zimna wojska napoleońskie zagarnęły ze sobą niemiecką rodzinę młynarzy (pomimo że Prusy były sojusznikiem Napoleona). Prawdopodobnie nikt nie przeżył a młyn przez kilkanaście lat stał pusty, budząc trwogę wśród okolicznej ludności. Bano się potężnych szcurów, które się tam zaległy i duchów pomordowanych młynarzy.

W 1820 r. przeglądu tych ziem dokonał twórca Łodzi przemysłowej Rajmund Rembieliński i w marcu 1821 r. doszło do zawarcia tzw. umowy zgierskiej.

W 1827 r. przewodniczący Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmund Rembieliński nadaje na własność wieczysto-czynszową Andrzejowi Gąsiorowskiemu vel Ganserich jako sukiennikowi młyn nad rzeką. Gąsiorowski przemienia stary młyn w folusz, który od 1864 r. nazywany był już Linda.

Folusz w tych czasach był pierwszym włókienniczym zakładem produkcyjnym. Jego praca polegała na spilśnianiu (folowaniu) sukna za pomocą drewnianych młotków (stęporów) w gorącej wodzie, do której dolewano mydła, a nawet moczu. Zabiegi te nadawały puszystość i gęstość tkaninie a praca zakładu polegała także na oczyszczaniu,



Granica terenu przeznaczonego do sprzedaży czyli granica przyszłych Grotnik  
Autor: Cezary Kanar (<https://www.openstreetmap.org>), 2024 r.



farbowaniu i płukaniu wełny. Po śmierci męża Paulina Gąsiorowska wydzierżawiła w 1859 r. młyn i pozostałe dobra Karolowi Frauerowi.

100 lat po pierwszej tragedii we młynie nastąpiła następna. Na trakcie paręczewskim przebiegającym obok młyna grasowały bandy rabusiów. Kiedy w 1913 r. we młynie zanocewała para podróżnych bandyci napadli na młyn i zamordowali podróżnych i stojących w ich obronie domowników. Jedni podają, że widział to mały syn Frauerów, który schował się za piecem a inni, że mała córeczka, która potem została żoną właściciela pensjonatu na Ustroniu — Wójcickiego.

Po tej tragedii młyn przejęli inni członkowie rodziny Frauerów (spolszczone Frajerów). Sprzedawali też piasek i żwir z terenów przyległych do rzeki.

W 1935 r. wykorzystując naturalną plażę w celu podniesienia walorów wypoczynkowych, łodzianka A. Kubacka, wybudowała nad zalewem restaurację z dansingiem. Restauracja (pensjonat) „LINDA” posiadała własne kąpielisko z plażą i wynajem łódek. Rokrocznie w noc świętojańską odbywał się tu wielki festyn na plaży.



Artykuł „Kurjera Łódzkiego” 1933 nr 146a na tle pocztówki z 1943 r. Fot. z archiwum Cezarego Kanara, 1943 r.

Młyn Frauera z turbiną wodną poniżej stawu działał do 1945 r. W zależności od napływu wody młynarz puszczał stawidłami wodę na turbinę. Do lat 60 młyn pełnił funkcje budynku komunalnego, w domku przy młynie znajdowała się między innymi klubo-kawiarnia. Potem młyn i wszystkie budynki rozebrano, poszerzono drogę a jednostka wojskowa wybudowała most.

### Zapomniany „Zameczek”

Przy ulicy Marszałkowskiej znajdował się kiedyś piękniejszy budynek Grotnik, przedwojenna willa „Zameczek”. W czasie wojny mieścił się tu lokal rozrywkowy dla Niemców i siedziba Gestapo. Willa zbudowana została w polskim stylu dworskim. Do reprezentacyjnego centralnego wejścia znajdującego się na wysokim parterze z zaznaczonym ozdobnym cokołem prowadziły 10-stopniowe schody. Budynek był nakryty wysokim mansardowym polskim dachem krytym dachówką. Użytkowe poddasze doświetlane było środkową lukarną nad portalem i mniejszymi lukarnami po bokach. W górnej połaci łamanego dachu zastosowano okienka tzw. wole oka. Po wojnie urządzono w budynku niewielką szkołę liczącą około 40 uczniów. Uczył w niej zaledwie jeden nauczyciel, kierownik szkoły, woźny i palacz w jednej osobie.

W roku 1955 zajęcia rozdzielono i przeniesiono też do budynku ośrodka kolonijnego „Budowlani” po drugiej stronie rzeki Lindy. Szkoła istniała w „Zameczku” do wybudowania szkoły tysiąclatki na ul. Brzozowej w listopadzie 1965 r. Wtedy budynek i okolicę przejął Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi.



Zameczek  
Fot. ANN folder z archiwum Cezarego Kanara



Sosenka  
Fot. ANN folder z archiwum Cezarego Kanara

Dobudowano mały pawilon hotelowy i zorganizowano tu ośrodek kolonijno-wypoczynkowy. Willę „Zameczek” oddano agentowi, który prowadził tu restaurację a w wakacje stołówkę dla wczasowiczów. Na parterze znajdowała się przytulna sala na 50 miejsc z małym parkietem, barkiem i z tarasem. Na poddaszu znajdowała się sala bankietowa na 20 miejsc i duży pokój gościnny. Mały hotelik niższej klasy posiadał 18 dwuosobowych pokoi. Fotografie pochodzą z folderu wydanego przez MOSiR i dotyczą czynnego cały rok pensjonatu łącznie z nowoczesnym i estetycznym pawilonem noclegowym „Sosenka”. Obiekt jako pierwszy rozpropagował ideę „wczasów dla babci z wnukiem”.

W latach 1988–90 budynek restauracji jak i wiele innych budynków wczasowych zburzono.

W 1998 r. tereny „Zameczku” sprzedano osobie prywatnej. Zagraniczny inwestor zburzył budynek po dawnym hotelu, zlikwidował muszlę koncertową i budynek kolonijny budowlanych a postawił płoty. Miał tu powstać 5 gwiazdkowy hotel na kilkaset osób, wysoki na 5 kondygnacji z dwoma piętrami pod ziemią. Budowę jednak wstrzymano, gdyż mieszkańcy stanowczo się sprzeciwiali. Dziś niedokończony obiekt stał się kolejną w Grotnikach ruiną.



## Tajemniczy ośrodek Poltexu

Ośrodek kolonijny ZPB im. Marchlewskiego (Poltex) w Łodzi nazwano „Leśny Dwór”. Tajemniczy obiekt był prawdopodobnie wybudowany jako ośrodek szkolenia i wypoczynku służb specjalnych w latach 50. Świadczą o tym pawilony typu koszarowego założone na planie litery „Z” i budynki usytuowane do siebie pod kątem prostym. Jak mówi dzisiejszy właściciel, który odkupił ten teren, był tu ośrodek szkolenia służb telekomunikacyjnych i radarowych.

W czasach „odwilży” od 1956 r. władze zaczęły się wycofywać z wielu szerokich działań militarno-szkoleniowych. Teren został prawdopodobnie przekazany bezpłatnie przez jedną państwową firmę drugiej państwowej firmie. Bogaty zakład przemysłowy był w stanie taki wielki obiekt utrzymywać. Koszty mogły być wysokie, gdyż ogromne budynki koszarowe były do-



Okolice b. ZPB Poltex w Grotnikach na zdj. lotniczym  
Rys. Cezary Kanar, 2020 r.

brze wyposażone i posiadały parkiety, musiały więc być ogrzewane przez cały rok. Nie wykluczone, że służby mogły tu jeszcze odbywać pewne szkolenia poza sezonem kolonijnym. Dlatego była tu zatrudniona na stałe ekipa mieszkająca w miejskim piętrowym bloku mieszkalnym przy bramie z dwoma klatkami schodowymi i kilkunastoma mieszkaniami.

Ze względu na odwiedziny w ośrodku służb wojskowych ekipa opiekująca się obiektem musiała być sprawdzona i niezmienna. Obiekty koszarowe oddalone daleko od bloku służbowego były niewidoczne zza ogrodzenia.

Ośrodek Poltexu był w latach 60/70 jednym z największych i najnowocześniejszych ośrodków kolonijnych w kraju. Ośrodek posiadał otoczone niskim wałem ziemnym, pełnowymiarowe boisko piłkarskie wraz z bieżnią. Takie boisko też bardziej przypominało ośrodek wojskowy niż kolonijny. Po upadku Poltexu w latach 90. powstała tu jedna z pierwszych w Polsce prywatnych szkół.

W początkowym okresie osiem autobusów zwoziło uczniów z terenu Łodzi, Zgierza, Ozorkowa i z Aleksandrów. Szkoła ze względu na koszt utrzymania ośrodka i stały dowóz dzieci okazała się dosyć droga. Dlatego może drastycznie spadła frekwencja. Po przeniesieniu jej do tańszego budynku w Jedliczach uczęszczało już tylko nie więcej niż 50 dzieci. Teren został odkupiony od Gminy pod budowę oczyszczalni ścieków, jednak protesty okolicznych właścicieli ziem zmusiły zagranicznego inwestora do porzucenia swoich planów i wycofania się z inwestycji. Teren kilka lat temu został wykupiony przez firmę PROMETEON, która tworzy tam osiedle mieszkaniowe, wykorzystując także pozostałą po ośrodku kolonijnym infrastrukturę. „Park Grotniki” to unikalny projekt realizowany pośród dębów, brzoź, świerków i jodeł. Stawia na cichą, spokojną okolicę, z dala od miejskiego zgiełku. Przyszli właściciele z pewnością docenią komfort mieszkania w wyjątkowym, zielonym i bezpiecznym miejscu.

## Willa Biedermannów

Jedną z niewielu willi w Grotnikach, która zachowała się do naszych czasów to piękna Willa Biedermannów. Stoi ona przy Ozorkowskiej po sąsiedzku z willą Eisenbraunów, która też jest obecnie odnawiana. Obie te piękne willie są zapisane jako zabytki w Ewidencji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Willę wybudował Paweł Biedermann, bratanek Roberta Biedermannia ur. w 1874 r. Paweł nie był fabrykantem tak jak cała jego rodzina, ale był dyrektorem ważnych przedsięwzięć ogólnopolskich. Jako dyrektor Związku Eksportowego brał udział w pracach komisji arbitrażu bawełny w Gdyni. Paweł wraz z żoną był często w Grotnikach aż do swojej śmierci w 1944 r. W czasie wybuchu wojny w willi także przebywał Helmut Biedermann z amerykańską żoną Hildegardą i stąd wyruszyli w podróż do Chicago. W czasie II wojny światowej hitlerowcy przejęli willę i stworzyli tu szpital wojskowy dla oficerów niemieckich.



Willa Biedermannia w Grotnikach obecnie  
Fot. Cezary Kanar, 2020 r.

Przed willą w 1991 r. był kręcony film „Cudowne dziecko”. Pięknie położona w lesie na skraju akwenu nazwanego „Bartek”. Stawy, wydmy i przełomy Lindy w leśnym kompleksie tworzą niemal mikroklimat uzdrowiska. cdn.



## Grodzisko w Tumie, średniowieczna łęczycka warownia

Łęczyca i gród w Tumie, Archikolegiata Łęczycka w Tumie, Zamek Królewski w Łęczycy, Kościół św. Andrzeja Apostoła i były klasztor oo. dominikanów w Łęczycy to przykłady bogactwa dziedzictwa średniowiecznej Polski w Regionie. Jeśli dołączymy do tego Skansen „Łęczycka Zagroda Chłopska” w Kwiatkówku, Kościółek Św. Mikołaja w Tumie i inne miejscowe atrakcje to mamy bardzo ciekawą ofertę wycieczki historycznej, etnograficznej i przyrodniczej. Nieopodal tych miejsc, w czasach prehistorycznych płynęła niegdyś Wisła, która w okresie ostatniego zlodowacenia, zasilana była topniejącym lodowcem. Rozlewała się między dzisiejszą Warszawą i Berlinem, także na obszarach północnej części województwa łódzkiego. Tworzyła nowe koryta, torfowiska i trudne do pokonania obszary bagienne. Dzisiaj to miejsce nazywamy Pradolina Warszawsko – Berlińska, istniejąca obok niej stara łęczycka warownia to częściowo zrekonstruowane Grodzisko w Tumie. Niedaleko znajduje się skansen, który przynosi wiele osób w czas wspomnień i beztrudnego dzieciństwa. Obiekty te powstały tak niedawno, a jakby wpisane były w ten krajobraz od wielu lat.

We wczesnym średniowieczu łęczycki gród, który miał swoim zasięgiem oddziaływać na obszar rozwoju między Wielkopolską i Mazowszem, to dawna pro-

Witosław Madej - Wódz Rodu Dębowego Liścia podczas uroczystości otwarcia Grodziska w Tumie  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.



wincją łęczycka. Od X wieku stał się siedzibą Piastów, miejscem pobytu królów i książąt, arcybiskupów i możnowładców. Według Długosza, później także Michała Rawicza – Witanowskiego, fundacja tumska powstała w X wieku. Wielu historyków i kronikarzy zakładało, że opactwo powstało za rządów Mieszka I w 967 roku.



Grodzisko w Tumie - widok ze Skansenu  
Fot. Janusz Jankowski, 2024 r.



Skansen w Kwiatkówku  
Fot. Janusz Jankowski, 2024 r.

Brak jest konkretnych zapisów i dlatego data początków opactwa określana jest na X i XI wiek. Prawdopodobnie opactwo benedyktyńskie powstało w okresie rządów króla Bolesława I Chrobrego lub nieco później nosiło nazwę Łęczyca Wielka. W latach ok. 1140 – 1161 na fundamentach zakonu powstała największa świątynia romańska w Polsce, Pomnik Historii Narodu Polskiego – Archikolegiata Łęczycka w Tumie pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej i Świętego Aleksego.

Wiele tysięcy lat po okresie zlodowacenia bagna i torfowiska, o szerokości nawet do 20 km, były trudną do pokonania przeszkodą. W okolicach Łęczycy pojawiło się dogodnie zwężenie doliny Bzury, które spowodowało, że w niewielkiej odległości od przejścia gród – pierwsza Łęczyca, dzisiejsze Grodzisko w Tumie stał się bardzo strategicznym miejscem. Według badań opublikowanych w książce „Ziemia Łęczycka. Szkice o teraźniejszości i przeszłości”, wydanej przez Muzeum w Łęczycy w 1964 roku, podkreślano, że gród mógł funkcjonować już w VI wieku. Według późniejszych opracowań, publikacji prof. dr. hab. Ryszarda Grygiela i prof. dr. hab. Tomasza Jurka „Początki Łęczycy”, gród powstał pod koniec VIII wieku. Lata jego największej świetności to okres XI-XIV wiek. Przez Łęczycę w okresie średniowiecza prowadziły szlaki handlowe m.in.: w kierunku Torunia i Gdańska, Poznania, Sieradza, Piotrkowa, Krakowa i Rusi. Na przełomie 1106 – 1107 roku doszło do walk o władzę nad krajem pomiędzy synami Władysława Herma-



na – starszym Zbigniewem i młodszym Bolesławem Krzywoustym. Bolesław Krzywousty zdobył w bratobójczej walce Łęczycę, czasowo ustanawiając tu siedzibę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Marcina. Po śmierci Krzywoustego w 1138 roku i po dokonaniu podziału na dzielnice, w ramach tzw. oprawy wdowiej mieszkała w Łęczycy żona Krzywoustego księżna Salomea z Bergu. Wychowywała w niej najmłodszych z rodu Henryka Sandomierskiego i Kazimierza Sprawiedliwego. Ten ostatni zorganizował w Łęczycy i Archikolegiacie Łęczycykiej w Tumie pierwszy sejm w 1180 roku. Jan Matejko, znany polski artysta, namalował ponad 700 lat później obraz, nawiązujący do tego wydarzenia. Stał się on jednym z dwunastu dzieł w ramach cyklu „Dzieje cywilizacji w Polsce”.



Archikolegiata NMP i św. Aleksego w Tumie  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

Według Prof. dr. hab. Jana Szymczaka, w publikacji „Łęczycy Piastowie. Książęta, księżne i księżniczki w Łęczycy w XII – XIV wieku”, prawdopodobna pierwsza lokacja miasta Łęczycy mogła mieć miejsce już w 1235 roku na obszarze dzisiejszej dzielnicy Waliszew i ograniczała się do Starego Miasta z kościołem Św. Krzyża, jako „gminy niemieckich kupców i rzemieślników, stanowiącą kolejne ogniwo tradycyjnej, szerokiej aglomeracji osadniczej”. W rejonie tym istniała wcześniej osada targowa określana nazwą „Emaus” oraz cmentarzysko, zawierające pochówki z XII – XIV wieku. Oprócz kościoła znajdował się w osadzie targowej młyn i karczmy. Ich właścicielami w XIII wieku byli możnowładcy, w tym komes Mszczuj i jego brat archidiacon krakowski Gumbert.



Skansen w Kwiatkówku widziany z kładki do Grodziska  
Fot. Marek Lawin, 2020 r.



Walki rycerskie na przedpolu grodziska w Tumie  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

Pierwszym tytularnym księciem łęczycykim był Konrad Mazowiecki, a u jego boku pojawił się pierwszy wojewoda łęczycyki Wojciech Stępcic herbu Lis, wcześniej wojewoda sandomierski. W 1229 roku terytorium, które zdobył Konrad Mazowiecki było obszerne. Nadał mu status księstwa łęczycykiego, z którego ok. 1230 roku wydzielił Kujawy, jako dzielnicę dla swojego syna Kazimierza. W ramach porozumień śląsko – mazowieckich z księstwem łęczycykiem zostało wydzielone także księstwo sieradzkie, którego namiestnikiem został w latach 1233-1234 najstarszy syn Konrada Mazowieckiego Bolesław. Po tym okresie Konrad przejął z powrotem władzę w Sieradzu. Od 1234 roku Bolesław zaczął władać Mazowszem płockim.



Skansen w Kwiatkówku  
Fot. Marek Lawin, 2020 r.

Wśród wielu Piastów, których losy związane były z grodem łęczycykim, należy wspomnieć także m.in. Kazimierza I Konradowica, Władysława Łokietka, późniejszego króla Polski, który wspólnie z młodszym bratem Kazimierzem II Łęczycykiem około 1280 roku zakładali miasto w miejscu dziś istniejącej Łęczycy. W tamtym czasie powstała pierwsza gotycka budowla – klasztor oo. dominikanów. Grodzisko w Tumie – dawna Łęczycza funkcjonowało do czasów ostatniego księcia Łęczycykiego Władysława Garbacza. Książę jeszcze za życia podpisał umowę ze swoim młodszym bratem stryjecznym – królem Kazimierzem Wielkim. W wyniku porozumienia Łęczycykie zostało wcielone do królestwa. Między 18 czerwca a 4 lipca 1349 roku – Kazimierz Wielki przejął



władzę nad Łęczycą, tworząc województwo łęczyckie (województwo łęczyckie istniało do 1793 roku). Podjął także decyzję o budowie zamku gotyckiego wraz z okalającymi miasto murami. Zamek w późniejszych czasach stał się często odwiedzany przez Jagiellonów. do XIV wieku Grodzisko w Tumie powoli odchodzi w zapomnienie, a od czasów potopu szwedzkiego przez mieszkańców Łęczycy nazywane jest „Szwedzką Górą”.

W 1879 roku za sprawą Władysława Łukasiewicza, później po publikacji w 1898 roku „*Monografii Łęczycy*” Michała Rawita Witanowskiego i kolejnej publikacji monografii Michała Walickiego, w latach 30. obszar wsi Tum wraz z kościołem i grodziskiem budził szerokie zainteresowanie. Wśród wielu osób, które warto wyróżnić i które przyczyniły się do popularyzacji miejsca byli m.in. Jan Witkiewicz, ps. Koszyc, polski architekt i konserwator zabytków, bratanek Witkacego i Jan Zachwatowicz – późniejszy Generalny Konserwator Zabytków.

Pod koniec lat 30. XX wieku grodzisko w Tumie zostało wykupione z rąk prywatnych przez Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi (późniejsze Miejskie Muzeum Prehistoryczne a obecnie Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi). W 1948 rozpoczęły się, zainicjowane przez profesora Konrada Jażdżewskiego badania archeologiczne na grodzisku w Tumie, kontynuowane później przez prof. Andrzeja Nadolskiego. Badania prowadzone były także w związku z obchodami Millenium Państwa Polskiego. W 1954 roku powstał Łódzki oddział Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN ze Stacją Archeologiczną w Łęczycy. Warto wspomnieć archeologów prof. Tadeusza Poklewskiego-Kozieł i prof. Andrzeja Abramowicza, wchodzących w skład legendarnego Zakonu Braci Tumskich. Ten etap badań zakończono w 1956 roku. Co ciekawe, wśród osób pracujących bezpośrednio na grodzisku był póź-

niejszy łódzki powieściopisarz, dramaturg i scenarzysta Zbigniew Nienacki, który znany jest najbardziej z cyklu powieściowego przygód Pana Samochodzika. Po pracach archeologicznych w Łęczycy napisał swoją pierwszą powieść przygodowo – sensacyjną „*Uroczysko*”.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej pojawiły się nowe możliwości rekonstrukcji obiektów zabytkowych. Wzrosło także zainteresowanie turystyką w województwie łódzkim, której wielkim propagatorem jest Ryszard Bonisławski, m.in. działacz turystyczny i dziennikarz. Od 2006 roku rozpoczęły się rozmowy łęczyckich samorządowców, w tym Janusza Mielczarka, później także Krystyny Pawlak, Andrzeja Olszewskiego i Wojciecha Zdziarskiego z dyrektorem Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi prof. Ryszardem Grygielem i Grażyną Przanowską na temat możliwości rekonstrukcji łęczyckiego grodziska w Tumie. Po latach starań wielu osób i instytucji doszło do ponownych badań archeologicznych w latach 2009-2011. Znaleziono ogromnie ciekawych artefaktów, wśród których wyróżnia się wyjątkowy pierścień z łacińską inskrypcją tłumaczoną na język polski „*Obyś żył szczęśliwy, ile czasu żyje Feniks*”.

Wielkim osiągnięciem poza podziałami, efektem partnerstwa i współpracy wielu osób jest realizacja projektu „*Tum – perła romańskiego szlaku ziemi łęczyckiej*”, którego efektem jest częściowo zrekonstruowane grodzisko w Tumie pod Łęczycą.

W roku 2013 w Kwiatkówku, między Łęczycą a Tumem powstał Skansen „*Łęczycka Zagroda Chłopska*”. To początek wielkiej inwestycji realizowanej przy współpracy z samorządami, w tym z władzami Województwa Łódzkiego. Środki pozyskane na budowę m.in. skansenu i rekonstrukcję grodziska pozyskano

Grodzisko w Tumie „Szwedzka Góra”  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.





jakaś młoda panna. Stara stodoła mieści wiele powozów, często odbywają się w niej różne wystawy i pokazy. W sezonie skansen żyje, przynosi widzów w świat spokojny, zwalnia tempo życia. Można tu uczestniczyć w kreatywnych warsztatach.

Ścieżką, która powstała przecież tak niedawno, obecnie możemy przejść w stronę grodziska. To kolejna inwestycja, która została zrealizowana kilka lat temu, a jakby była tam od wieków. Idąc nią mijamy trzcinowiska i napotykamy na liczne informacje: o tym co było w Tumie i w Łęczycy, jakie rośliny i ptaki możemy spotkać w okolicy i co znaleziono podczas badań na Grodzisku.

Makieta Antoniego Kleina, łęczyckiego archeologa i kolekcjonera z pasją, przedstawiająca grodzisko została częściowo urzeczywistniona. Projekt jednak się na tym nie kończy i, pomimo że mamy dziś możliwość niemal dotknąć historię i posmakować ją małymi, smacznymi kęsami, to czekamy na dalsze działania, które będą mogły urzeczywistnić marzenia utworzenia w przyszłości łęczyckiego parku etnograficzno–przyrodniczego. Słowa uznania należą się dyrekcji Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi: Dominikowi Płazie i Joannie Łuczywek, którzy już wiele lat poświęcili na aktywne działania związane z obiektami w Tumie i Kwiatkówku. Życzę miłej lektury i do zobaczenia.



Grodzisko w Tumie „Szwedzka Góra”  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

Grodzisko w Tumie „Szwedzka Góra”  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

z Funduszy Europejskich. W skansenie wyróżnia się młyn koźlak z 1820 roku, który niegdyś znajdował się w bliskiej okolicy, później został przeniesiony do miejscowości Zawada, a następnie powrócił do Kwiatkówka.

Wśród zabudowań w skansenie są m.in. zakład kowalski i olejarnia, z wieloma starymi narzędziami i urządzeniami. Ogólnie to, co cechuje skansen w Kwiatkówku, to autentyczność choćby dlatego dziś turyści mogą sprawdzić swoje siły i własnoręcznie wiatrak ustawić w dowolnym kierunku, jak kiedyś młynarz ustawiał go „pod wiatr”. Przebywając w tym miejscu odnosi się wrażenie, że jeszcze niedawno mieszkali tutaj ludzie. Piec chlebowy w jednej z chałup niemal pachnie świeżym chlebem, studnia z żurawiem sprawia wrażenie często używanej, a skrzynia posagowa i wiszące obok niej zdjęcie kobiety sprawia wrażenie, jakby jeszcze niedawno tu mieszkała





## Nowe miasta Województwa Łódzkiego

1 stycznia 2024 r., zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, na mapie województwa łódzkiego pojawiły się nowe miasta. Tym samym w naszym regionie jest ich już 60.

Wojewoda łódzki Dorota Ryl wręczyła akty powołań 8 miejscowościom z nowym statusem, są to:

- Białaczów – w powiecie opoczyńskim;
- Bolesławiec – w powiecie wierszowskim;
- Grabów – w powiecie łęczyckim;
- Inowłódz – w powiecie tomaszowskim;
- Kiernozia – w powiecie łowickim;
- Osjaków – w powiecie wieluńskim;
- Parzęczew – w powiecie zgierskim;
- Żarnów – w powiecie opoczyńskim.

To podniosła chwila, na którą Państwo długo czekaliście. Zwrot „nadania statusu miasta” jest tutaj może nieadekwatny, ponieważ wszystkie dzisiejsze miejscowości były już w przeszłości miastami. Jestem przekonana, że jest to pewnego rodzaju oczekiwany awans. Otwierają się przed Państwem nowe możliwości jak choćby pozyskiwanie środków z nowych źródeł. Gratuluję, życzę wszystkiego dobrego i cieszę się razem z Państwem – powiedziała wojewoda.

**Białaczów** – miasto w powiecie opoczyńskim, w gminie Białaczów, siedziba miejsko-wiejskiej gminy Białaczów oraz rzymskokatolickiej parafii św. Jana Chrzciciela. Uzyskał lokację miejską w 1456 roku, zdegradowany około 1674 roku, ponownie otrzymał prawa miejskie w 1787 roku. Był miastem prywatnym Królestwa Kongresowego, położony w 1827 roku w powiecie koneckim, w obwodzie opoczyńskim województwa sandomierskiego. Został ponownie pozbawiony praw miejskich 13 stycznia 1870 roku i włączony do gminy Białaczów w powiecie opoczyńskim.

Na terenie gminy znajduje się rezerwat przyrody Bia-

Pałac w Białaczowie  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2006 r.



łaczów chroniący naturalny las gądowy z udziałem lipy, jawora, buka.

Warto zobaczyć:

Klasycystyczny zespół pałacowy wybudowany w latach 1797–1800 przez Stanisława Małachowskiego. Złożony z budynku głównego, połączonych z nim ćwierćkolistych galerii, oficyny, dwóch pawilonów i parku. W arku pseudośredniowieczne ruiny i oranżeria projektu Franciszka Marii Lanciego. W parku rośnie wiele ciekawych okazów drzew, m.in. tulipanowce. Obecnie niedostępny, widoczny jedynie zza ogrodzenia.

Kościół parafialny, pierwszy raz wybudowany w XIII w., odbudowany po pożarze w roku 1511, rozbudowany w latach 1694–1696, a następnie przebudowany w latach 1870 i 1932.

Klasycystyczny ratusz wzniesiono w 1797 roku, o czym informują tabliczki pod środkowymi oknami pierwszego piętra, zarówno od wschodu, jak i od zachodu. Bryła ratusza została połączona osią widokową w postaci alei lipowej z pałacem Małachowskich, co miało podkreślić jedność miasta i rezydencji właściciela.

Na terenie gminy znajduje się rezerwat przyrody Białaczów chroniący naturalny las gądowy z udziałem lipy, jawora, buka.

**Bolesławiec** – w powiecie wierszowskim

Bolesławiec uzyskał lokację miejską w 1266 roku, pozbawiony praw miejskich 31 maja 1870 roku i włączony do gminy Bolesławiec w powiecie wieluńskim.

Historia miejscowości jako miasta rozpoczyna się podczas rozbicia dzielnicowego w 1266 kiedy Bolesław Pobożny w swojej dzielnicy lokował miasto odnotowane w średniowiecznym dokumencie jako civitas Boleslaviensis. W 1314 roku wcielone zostało do Korony przez króla polskiego Władysława Łokietka. W 1335 roku ziemia wieluńska należała do króla polskiego Kazimierza Wielkiego.

Warto zobaczyć:

Kościół parafialny pw. Świętej Trójcy, 1696–1723, Ruiny zamku, założonego kilkaset metrów na południowy zachód od rynku, w czasach panowania Kazimierza Wielkiego, dominuje nad nimi oktogonalna wieża (stółp) o wysokości 22 metrów.

Łodzianie powinni wiedzieć, że w 1853 roku w Bolesławcu urodził się Antoni Urbanowski (zmarł w 1908 roku w Łodzi) – założyciel największego zakładu ka-

Wieża zamkowa w Bolesławcu  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2005 r.





mieniarskiego w Łodzi, wykonawca najbardziej prestiżowych i interesujących nagrobków, przede wszystkim na cmentarzach przy ul. Ogrodowej.

### **Grabów** – w powiecie łęczyckim

Grabów uzyskał lokację miejską w 1372 roku, tracąc ją przejściowo w XVII wieku i ponownie 31 maja 1870 roku.

Warto zobaczyć:

Kościół św. Stanisława w Grabowie – wzniesiony w 1838 roku w stylu klasycystycznym.

Synagoga w Grabowie – wybudowana w 1881 roku, jedna z dwóch synagog, jakie zachowały się w powiecie łęczyckim. Obiekt nie pełni już funkcji sakralnych jednak częściowo zachował swój pierwotny wystrój zewnętrzny.

Warto wiedzieć:

Święto Palanta – Grabów jest europejską stolicą gry. Palant, przypominający nieco amerykański baseball, był na przełomie XIX i XX wieku grą bardzo w Polsce popularną. Co roku, zawsze we wtorek tuż po świętach Wielkanocnych, turyści i mieszkańcy okolicznych wsi zjeżdżają do Grabowa, by dopingować miejscowych zawodników grających w palanta. Używając wystruganych kijów i gumowej piłeczki, rozgrywają na miejscowym rynku pasjonujący turniej.

Dzień Cebuli – w 1994 roku z inicjatywy Pani Ewy Kwapich Dyrektora Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kościelcu oraz Pana Jana Sołtysiewicza Prezesa Spółdzielni Ogrodniczej w Grabowie utworzono Związek Producentów Cebuli z siedzibą w Grabowie. Uwieńczeniem utworzenia Związku było ustanowienie i zorganizowanie Dnia Cebulowego w Grabowie na terenie Spółdzielni. Impreza ma charakter wystawieniczono-naukowy. Zawsze są organizowane szkolenia i konsultacje z zakresu nowoczesnych technik uprawy i przechowywania cebuli prowadzone przez naukowców z Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach. W części wystawienicznej udział biorą: firmy zajmujące się zaopatrzeniem rolników w nasiona, środki ochrony roślin, maszyny do uprawy, siewu, zbioru i przygotowania do sprzedaży cebuli i innych warzyw.

Danuta Mniewska-Dejmek (ur. 11 września 1925 roku w Grabowie jako Gusta Mniewska, zm. 4 grudnia 2022 roku w Warszawie). Wieloletnia aktorka Teatru Nowego w Łodzi i Teatru Narodowego w Warszawie.

Zawodnicy podczas Święta Palanta  
Fot. z arch. Miasta Grabowa, 2024 r.



W filmie Szatan z siódmej klasy wystąpiła jako nauczycielka na półkoloniach. Jej mężem był Kazimierz Dejmek (1924–2002), z którym miała syna Piotra (1953–2010), aktora i producenta telewizyjnego.

Iwona Słoczyńska, ur. 12 kwietnia 1938 roku w Grabowie – aktorka, w 1959 roku zadebiutowała w Teatrze Powszechnym w Łodzi rolą w „Dotykać nie wolno” Gyarfasa i Visky’ego w reż. Zbigniewa Koczanowicza. Dwa lata później ukończyła studia na Wydziale Aktorskim PWSTiF w Łodzi. Była związana z teatrami w Łodzi: Powszechnym (1959–1961), 7.15 (1963–1965), Jaracza (1965–1967) i Nowym (1971–1975). Występowała również w teatrach: Bogusławskiego w Kaliszu (1961–1962) i Polskim w Bydgoszczy (1969–1971), a także warszawskich: Dramatycznym (1977–1982) oraz Powszechnym (1984 r.). W 1975 roku poślubiła aktora, Zbigniewa Zapasiewiczza (była jego trzecią żoną). Po rozstaniu z Zapasiewiczem wyjechała na stałe do USA.

Tomasz Andrzej Kupis (ur. 4 kwietnia 1964 w Grabowie) – polski zapaśnik walczący w stylu wolnym, olimpijczyk. W trakcie kariery zawodniczej pięciokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski w wadze ciężkiej (1987 r.) i superciężkiej (1989 r., 1990 r., 1991 r., 1992 r.). W 1992 roku brał udział w Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie.

**Inowódz** – w powiecie tomaszowskim, powstał w X w., uzyskał lokację miejską przed 1370 rokiem, pozbawiony praw miejskich 31 maja 1870 roku i włączony do gminy Lubochnia w powiecie rawskim.

Warto zobaczyć:

Kościół filialny pw. św. Idziego wybudowany w 1082 roku z fundacji Władysława Hermana, obecny wygląd nadała mu restauracja prowadzona z inicjatywy prezydenta Ignacego Mościckiego.

Kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła zbudowany w 1520 roku. w stylu gotycko-renesansowym.

Zamek Kazimierza Wielkiego z XIV wieku, od XVII w. pozostawał w ruinie, w 2007 roku przystąpiono do rekonstrukcji, z przeznaczeniem dla inowłodzkich instytucji gminnych jak dom kultury, biblioteka, punkt informacji turystycznej oraz Muzeum Ziemi Inowłodzkiej. 15 czerwca 2013 roku odbyło się oficjalne otwarcie zamku dla ruchu turystycznego. Synagogę z XIX wieku (obecnie sklep), na ścianach głównej sali modlitewnej znajdują się pozostałości oryginalnej polichromii, mię-

Kościół św. Idziego w Inowłodzu  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2008 r.





dzy oknami zachowały się jedyne w Polsce, dwie tablice z modlitwą za panującego władcę.

Warto wiedzieć:

Emanuel Sonenberg (ur. 5 sierpnia 1863 roku w Inowłodzu, zm. 20 lipca 1939 roku w Łodzi) – polski lekarz dermatolog, lekarz naczelny i ordynator łódzkich szpitali, społecznik, działacz łódzkich samorządów lekarskich; patron szpitala na Stokach w Łodzi, przy ul. Pieniny 30.

W końcu XIX w. nastąpił rozwój miejscowości, związany z odkryciem właściwości leczniczych wód mineralnych – źródła żelaziste, wapniowo-magnezowe, borowiny oraz miejscowego mikroklimatu. Podjęto próbę utworzenia uzdrowiska. Ponowny rozwój przerwał wybuch I wojny światowej.

**Kiernozia** – w powiecie łowickim uzyskała lokację miejską w 1523 roku, lecz już w 1579 roku została zdegradowana do rangi wsi; ponowne nadanie praw miejskich nastąpiło w 1784 roku, została pozbawiona praw miejskich po raz drugi 13 października 1870 roku.

Warto zobaczyć:

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Małgorzaty, pierwotnie gotycki, pochodzi z XVI wieku. Znajdują się w nim: chrzcielnica z 1519 roku, kamienne epitafia Sierpeckich, Piwów, Łączyńskich i Lasockich, portret trumienny Anny Piwowej z Zaborowa (ok. 1665 r.), ołtarz z 1803 roku; ciało pani Walewskiej pochowane jest w krypcie kościoła znajdującej się pod bocznym ołtarzem, wejście usytuowane jest na zewnątrz po prawej stronie nawy głównej, znajdują się trumny ze szczątkami członków rodziny Łączyńskich.

Rodzina Łączyńskich wybudowała klasycystyczny, jednopiętrowy dwór kryty czterospadowym dachem, wokół którego urządziła rozległy park.

Warto wiedzieć:

W pobliskim Brodnie, 7 grudnia 1786 roku, urodziła się Maria z Łączyńskich Walewska (kochanka Napoleona Bonaparte'go – z którym miała niesłubnego syna). Dorastała w rodzinnym dworze w Kiernozi razem z trzema siostrami i dwoma braćmi (Józefem i Teodorem), późniejszymi oficerami Napoleona. Guwernerem rodzeństwa był Mikołaj Chopin, który mieszkał w Kiernozi przez sześć lat (ok. 1795–1801). Starostę Łączyń-



Kiernozia

Fot. Ryszard Bonisławski, 2018 r.

skiego miał odwiedzać Tadeusz Kościuszko, którego imieniem nazwano szkołę, osiedle i kopiec usypany w parku, obok którego umieszczono głaz z wyrytą sentencją: ROZUM – OJCZYŹNIE, SERCE – BLIŹNIEMU, CAŁEGO SIEBIE – KIERNOZI.

**Osjaków** – w powiecie wieluńskim uzyskał lokację miejską około 1446 roku, zdegradowany do rangi osady w 1793 roku na skutek pożaru, który strawił większość zabudowań.

Warto zobaczyć:

Neogotycki kościół św. Jadwigi wzniesiony został w latach 1912–1914 na miejscu poprzednich: z 1522 roku i kolejnego z 1649 roku. W kościele późnogotycka chrzcielnica z XVI w.

Parzęczew

Fot. Ryszard Bonisławski, 2007 r.



Kiernozia

Fot. z arch. Miasta Kiernozia, 2018 r.





Zachowała się też dawna synagoga.

Warto wiedzieć:

Włodzimierz Skalmowski (ur. 30 lipca 1899 roku w Osjakowie, zm. 8 marca 1980 roku w Warszawie) – polski inżynier chemik, profesor Politechniki Warszawskiej.

Bogdan Siciński (ur. 16 listopada 1931 roku w Osjakowie, zm. 22 stycznia 2001 roku) – polski badacz języka polskiego i języków słowiańskich, prof. dr hab. filologii polskiej, wykładowca Uniwersytetu Wrocławskiego.

Od dawna pozyskiwano tu żelazo z rudy darniowej. W 1563 roku powstała pierwsza kuźnica. Jeszcze w okresie międzywojennym w okolicach Osjakowa (Józefina, Jasień, Czernice) wydobywano rudę i transportowano ją do huty „Kościuszko” i „Pokój” na Śląsku oraz do Częstochowy.

**Parzęczew** – w powiecie zgierskim, uzyskał lokację miejską w 1421 roku, pozbawiony praw miejskich 31 maja 1870 roku i włączony do gminy Piaskowice w powiecie łęczyckim.

Warto zobaczyć:

Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP, wybudowano w latach 1804-10, w 1878 roku został przebudowany, przy czym rozszerzono go, ozdobiono oraz zbudowano z drzewa strzelistą i lekką wieżę, która jest widoczna już z daleka przed wjazdem do Parzęczewa. Ściany kościoła przyozdobione są polichromią namalowaną przez ucznia Jana Matejki – Aleksandra Przewalskiego – na przełomie XIX i XX stulecia. Centralne miejsce w wystroju świątyni zajmuje Golgota – monumentalne malowidło, jego autorem jest malarz Wincenty Łukasiewicz.

Kościół pw. św. Rocha, 1 poł. XVII w., modrzewiowy, kryty gontem, położony na cmentarzu rzymskokatolickim.

Fresk „Parzęczew – 600 lat historii” meksykańskiego artysty – Jesusa Gonzaleza Gutierrez, powstał w ciągu miesiąca, na przełomie sierpnia i września 2021 roku na budynku Urzędu Gminy w Parzęczewie, odwołuje się nie tylko do historii miejscowości i gminy, ale także do ważniejszych elementów historii naszego kraju. Niektóre z tych elementów są dla nas oczywiste, inne mogą stanowić zagadkę i zaskakiwać.

Ozdobą rynku jest fontanna „Siostry”, autorstwa Małgorzaty Chodakowskiej.

**Żarnów** – gród założony przed 1065 roku był siedzibą kasztelanii żarnowskiej, uzyskał lokację miejską w 1360 roku, zdegradowany około 1577 roku, ponownie posiadał prawa miejskie w latach 1655–1662 oraz od 1786 roku, pozbawiony praw miejskich 13 stycznia 1870 roku i włączony do gminy Trojanowice w powiecie opoczyńskim.

Warto zobaczyć:

Kościół św. Mikołaja – pierwotnie była to budowla romańska z 1191 roku, jednonawowa, rozbudowana w 1503 roku (zostało wtedy dobudowane późnogotyckie prezbiterium). Po pożarze w 1893 roku kościół został rozbudowany według projektu Stefana Szyllera. Pierwotna świątynia jest obecnie poprzeczną nawą obecnej. Do dnia dzisiejszego zachowało się zachodnie przeszło nawy z emporą, dobudowana do niego okrągła wieża oraz fragmenty ścian północnej i południowej nawy dostawione do prezbiterium.

W centrum Żarnowa znajduje się średniowieczne grodzisko funkcjonujące od końca X do połowy XIII wieku.

Warto wiedzieć:

Mieczysław Radwan (ur. 5 kwietnia 1889 roku w Żarnowie, zm. 30 stycznia 1968 roku w Krakowie) – polski metalurg i historyk, krajoznawca, działacz krajoznawczy, historyk techniki, pionier badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim, po II wojnie światowej nauczyciel akademicki, najpierw na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, a od roku 1954 w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, założyciel Muzeum AGH.

Wacław Teofil Radwan (ur. 6 lutego 1887 roku w Żarnowie, zm. 30 czerwca 1962 roku w Zalesiu Dolnym) – polski artysta grafik i malarz, profesor ASP, uczestnik powstania warszawskiego.

Izrael Icek Kryształ, ur. 15 września 1903 roku w Żarnowie, zm. 11 sierpnia 2017 roku w Hajfie, w 1920 roku osiadł w Łodzi, gdzie pracował w rodzinnej wytwórni słodczy. W czasie okupacji niemieckiej był więźniem Litzmannstadt Ghetto, następnie został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Po wojnie wrócił do Łodzi, w 1950 roku wyemigrował do Izraela i założył wytwórnię słodczy. Mieszkał w Hajfie. 11 marca 2016 roku został oficjalnie uznany za najstarszego mężczyznę na świecie przez Księgę rekordów Guinnessa.



Żarnów

Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.



Żarnów

Fot. Ryszard Bonisławski, 2023 r.





## Grodzisko Rzeczyca, czyli Słowianie w Łódzkiem

Jak to się stało, że w Łódzkiem powstała jedna z niezwykle ciekawych grup rekonstrukcyjnych w Polsce? Historia jest długa i swoje początki ma aż w dzieciństwie dzisiejszego Wodza – Witosława Madeja noszącego – a jakże – słowiańskie imię dzięki rodzicom



(nomen omen Mirosławy i Zdzisława, czyli nieprzypadkowe dziedzictwo). Dzięki właśnie rodzicom, a zwłaszcza mamie, która była nauczycielem historii

Grodzisko Rzeczyca, brama wejściowa, w tle - chrząm  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.



i z braku takiego dobrego dostępu do książek jak dziś, opowiadała o dziejach Polski z chęcią wysłuchiwaną. Ziarno zakiełkowało, zwłaszcza że dochodzenie do korzeni słowiańskich nie jest proste nawet dziś. Dalsze lektury, m.in.: Karola Buncha, czy 7. tomowe dzieło Gołubiewa o Bolesławie Chrobrym, poszukiwanie historii gdzie się dało, działalność harcerska w drużynie, nomen omen im. Bolesława Chrobrego, zaowocowała stworzeniem w grupie późniejszych instruktorów harcerskich – najpierw pomysłu na ciekawsze zajęcia, a potem na próbę „zabawy” w rekonstrukcję historyczną, która trwa do dziś. Gdyby nie to, że jest działalnością hobbystyczną, to można by ją nazwać niezwykle profesjonalną. Zaczęło się od zainteresowań, później

Ród Dębowego Liścia na Grodzisku Rzeczyca  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.

edukacji (nie świetlicowej) a dziś, choć amatorska to jednak zawodowa grupa ludzi pozytywnie zakręconych na punkcie rekonstrukcji historycznej wczesnego średniowiecza. Prawdziwe promowanie słowiańszczyzny zaczęło się mniej więcej w 2001 roku za pomocą rajdów „Piastowską drogą romańską” z elementami historii, ekologii, elementami sprawnościowymi (gry, ćwiczenia, strzelanie z łuku) z zadaniami do wykonania (zielniki, lepienie garnków) a wszystko to metodami harcerskimi i dla harcerzy – zaczęło się od 80 osób, a skończyło na 450. Co istotne, w wymyślonych strojach – nie „reko” jeszcze – pierwsze próby uruchamiania wyobraźni zaowocowały szyciem ciuchów z firanek, obrusów a buty (najczęściej głany) owijane w szmaty i opasane rzemykami (nie sposób w tym miejscu się nie uśmiechnąć!).



Rzucone ziarno zakiełkowało, trafiło na żyzną glebę – spodobało się nie tylko harcerzom, ale i inni chcieli zasmakować tej nowości w podejściu do szukania swoich słowiańskich korzeni. Pomysły rodziły się jak grzyby po deszczu. Wtedy właśnie powstał pomysł! Pomysł na stworzenie grupy rekonstrukcyjnej odnoszącej się do wczesnego średniowiecza — choć poruszano się w kręgu chrześcijaństwa, bo to bliskie Witosławowi, gdyż jest katolikiem do dziś. Jak widać łączenie jednego z drugim, nie przeszkadza, wręcz przeciwnie stworzyło olbrzymie możliwości łączenia dwóch wbrew pozorom bliskich sobie światów.



Obóz Rodu Dębowego Liścia podczas reko-impresy  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.

Efektom tych pomysłów jest dziś istniejący od 2004 roku – Ród Dębowego Liścia (prowadzący również Stowarzyszenie „Dębowy Liść”) oraz Gród Rzeczyca gdzie znajduje się siedziba Rodu i Stowarzyszenia a co ważniejsze miejsce kluczowe dla działań rekonstrukcyjnych, edukacyjnych i szkoleniowych. Założycielami grupy byli syn Witka, Olesław (Aleksander) oraz Grzegorz Jurek i Tomasz Kamiński – instruktorzy z hufca ZHP Łódź Widzew i oczywiście Witosław Madej. Później dołączyli inni członkowie rodziny Witka, Magdalena (Dobromiła), brat Stanisław i inni. Dziś w Rodzie jest prawie 30 mniej lub bardziej czynnie działających osób w wieku od 7 miesięcy do 67 lat. Znakiem rozpoznawczym Rodu jest oczywiście dąb oraz czarnozielony znak solarny na tarczach. W grupie są osoby walczące, strzelające z łuku, rzemieślnicy, a grupa znana jest przede wszystkim z reko-kuchni, o czym w dalszej części artykułu.

Zanim jednak pojawiła się możliwość stworzenia Grodu, siedziby Rodu, grupa intensywnie uczestniczyła w imprezach już istniejących, jak choćby w najslawniejszej chyba reko-impresie wczesnosłowiańskiej na wyspie Wolin: Festiwal Słowian i Wikingów, Święcie Rękawki w Krakowie czy Najeździe Barbarzyńców w Ogrodzieńcu. „Dębowi”, bo tak w skrócie o sobie mówią, uczestniczyli i podpatrywali imprezy, by samodzielnie już niemal od samego początku organizować własne wydarzenia – jak choćby Górę Peruna w Bukowinie Tatrzańskiej – czyli Złot Słowian i Wikingów. Impreza dla walczących mężczyzn, gdzie rekonstruktorzy płci męskiej sprawdzali jak poradziłoby sobie podczas walk ponad 1000 lat wcześniej, już w namiotach, w ubiorach, z wyposażeniem i z bronią bardzo przypominającą czasy Mieszka I.

Edukacja, do której Ród przykładą istotną rolę, ma swoje odbicie w działaniach dla innych np. szkół, które albo przyjeżdżają do Grodu w Rzeczycy, albo członkowie grupy odwiedzają placówki. Nauka odbywa się poprzez gry i zabawy i rzemiosło uczące młode pokolenie historii, której niewiele jest w podręcznikach o czasach przedchrześcijańskich. Uczestnicy dowiadują się wówczas o mitologii Słowian, o gromowładnym Perunie (a nie tylko o greckim Zeusie), zresztą w języku polskim nie bez przyczyny mamy słowo „piorun” określające to niebezpieczne zjawisko atmosferyczne a pochodzące właśnie od Peruna. Dla niektórych po raz pierwszy po-



Wojownicy z Rodu Dębowego Liścia  
Fot. Arek Dziki, 2018 r.

jawiają się postaci takie jak: Mokosz, Świętowit, czy Welles. Ze zdziwieniem wówczas niektórzy dowiadują się jak wiele w XXI wieku w naszej kulturze, świętach kościelnych czy w zwyczajach jest z tego dawnego Słowianina sprzed tysiąca lat. Wymienić można zatem choćby: topienie marzanny, spożywanie jajek na Wielkanoc, święta zmarłych i zaduszek opisanych przez Mickiewicza jako Dziady, czyli święto przodków, najważniejsze dla Słowian czy choćby Matki Boskiej Zielnej – tu wiele z kultu Mokoszy (bogini urodzaju) pozostało by nie uczyć się jedynie o Demeter, jej odpowiedniczki w pantheonie greckich bogów. Porusza to nie tylko dzieci, ale i dorosłych zmuszając do refleksji, wniosku i dalszych poszukiwań. Dębowi nie zasypiają gruszek w popiele, uczą się, edukują się i zgłębiają tematykę rekonstrukcji, co daje wiele satysfakcji, zwłaszcza że robią to w swoim wolnym czasie.

Szczególną egzemplifikacją doskonałej nauki historii człowieka w tej części świata jest niewątpliwie pieczenie chleba, tak ważnego w naszej kulturze. To właśnie w Grodzie w Rzeczycy został wybudowany prawdziwy piec chlebowy, w technice skrupulatnie strzeżonej przez wykonawcę, samego Wodza Witosława wg projektu i porad mistrza Eugeniusza Czcibora Chrzanowskiego, gdzie wraz z Olesławem, pokazują jak trudny i skomplikowany jest wypiek w piecu opalonym drewnem stojącym na świeżym powietrzu. Podczas tego wyjątkowego obrzędu również pojawiają się odwołania do wartości chrześcijańskich, pracy człowieka w szczególności. Dzięki tym w sumie prostym zabiegom – jest szansa, że słuchaczom „otwierają się głowy” i pojawia się u nich szersze pojmowanie świata oraz chęć dalszej edukacji poprzez dostępną literaturę czy inne źródła, których



w dobie Internetu nie brakuje. Wymowne są już stroje same w sobie, gdyż członkowie Rodu starają się być ubrani w naturalne materiały w niejaskrawych kolorach. Zobaczyć zatem można Dębowych ubranych w ubrania, które istnieć mogły w czasach wczesnośredniowiecznych (len, wełna, skóra, konopie), skórzane (lub z łyka) buty. Noszą paski, rzemyki, pochewki, kaletki, metalowe ozdoby, czy noże (ręcznie szlifowane, oprawiane w skórę lub twarde drewno), które zastępowały widelec a bez których obejść się było trudno nawet dzieciom.

w budynkach z terażniejszości znajduje się izba pamięci o historii Rodu oraz miejsce gdzie można zorganizować warsztaty. Są nawet miejsca noclegowe. Ponoć byli też śmiałkowie, którzy już nocowali w kurnych chatach, gdy temperatura powietrza nie przekraczała minus 10 stopni Celsjusza (*sic!*).

Właśnie w Rzeczy, na terenie Grodziska odbywa się jedyna w Polsce reko-impieza poświęcona kobietom rekonstruktorom – Mokoszowisko. Nazwa pochodzi oczywiście od bóstwa Mokoszy, która jest patronką ko-



Przygotowywane posiłki na Mokoszowisko  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.

Poza piecem chlebowym w Rzeczy dziś zobaczyć można, jak wyglądał i do czego służył chram, nieopodal którego rośnie rodowy dąb szypułkowy. Naprzeciwko chramu znajdują się dwie zrekonstruowane tzw. kurne chaty wybudowane również z drewna i gliny, kryte słomą i uszczelniane gliną zmieszaną ze słomą. Na skraju Grodu jest miejsce z Brzozą poświęconą Mokoszy, a już

Grodzisko Rzeczyca  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.



biet i cała impreza poświęcona jest właśnie płci pięknej. Ta wyjątkowa impreza ma swoją wyjątkową kobiecą postać – a jest nią mistrzyni reko-gotowania, a jest nią żona wodza – Magdalena (Dobromiła) Madej. Corocznie pojawiające się setki rekonstruktorów i odwiedzających mają okazję doświadczyć organoleptycznie doskonałych potraw, które wyjdą spod ręki Dobromiły. Lata doświadczeń, eksperymentów, doskonałego wyczucia smaku i pomysłów na potrawy, jakie mogły istnieć kilkadziesiąt stuleci temu, zaowocowało już kultowymi potrawami jak choćby: genialna zupa z majowych pokrzyw, kwaśnica na żeberkach i kilka innych świetnych zup, kasza na milion sposobów, mięsiva smażone, duszone i pieczone oraz nieśmiertelny bigos oczywiście bez ziemniaków, które jak wiadomo przybyły kilkaset lat później do Europy z Ameryki Południowej. Potrawy wyżywią każdego, nawet z diagnozą medyczną o braku możliwości spożywania konkretnych składników (np. glutenu) lub tych z wysublimowanymi potrzebami kulinarnymi.





Przygotowywane posiłki przez Dobromiłę  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.

Na stanie Rodu Dębowego Liścia jest gar o pojemności 160 litrów – tzw. Niunia, dzięki której na niejednej imprezie udało się wyżywić nawet 600 osób, wydając na jednej z nich niemalże 2500 posiłków z kilkunastu różnych potraw. Mówi się, że są ponoć jedyną grupą w Polsce mogącą wyżywić taki tłum naraz z potraw gotowanych na żywym ogniu na oczach gawiedzi. Mistrzowie nie!!! Dobromiła jest również mistrzynią w gotowaniu w glinianych naczyniach, co jest niezwykle trudną sztuką. Głodni? – wizyta w Rzeczy i po sprawie!

Mokoszowisko to gry i zabawy dla dzieci, motanki, szycie i robótki ręczne dla kobiet, „walki”, czyli męskie zmagania w kiślu lub błocie dla uciechy damskiej części społeczeństwa a dla odwiedzających strzelanie z łuku

Inscenizacja swadźby Witosława i Dobromiły  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.



Góra Peruna - inscenizacja tuż przed bitwą  
Fot. Olesław Madej, 2018 r.

tradycyjnego („turniej łuczniczy w kiecce lub spódnicy”), konkursy, pokazy pracy rzemieślników oraz oczywiście opisany wcześniej obrzęd pieczenia chleba.

Rekonstruktorzy jak i goście Mokoszowiska mają niepowtarzalną okazję spróbować zagrać w kilkanaście już odkrytych, wykonanych ręcznie i doskonale opisanych gier. Nie wszystkie są słowiańskie, ale żadna z nich nie jest współczesna. Historyczne odkrycia i dociekania członków rodu i umiejętności manualne docenić można właśnie grając w odręcznie wykonane starożytne gry, pochodzące z czasów Mezopotamii, Afryki. Są też: skandynawskie, celtyckie, rzymskie czy z Azji i Ameryki. Najstarsza (choć nie oryginał!) jaka jest w Rzeczy pochodzi sprzed 5000 lat. Wiadomo o niej tak dużo, gdyż została odkopana wraz z zasadami spisanyymi piśmem klinowym, które udało się odszyfrować. Gry to świetny pretekst do rozmowy o czasach minionych gdzie można wzbudzić refleksję nad tym co mogli i co robili nasi przodkowie.

Tego wszystkiego, co się dzieje w Grodzisku i w Rodzie u Dębowych nie da się opisać prostymi słowami. Najlepiej ich odwiedzić i będąc osobiście na Grodzisku w Rzeczy własnoręcznie dotknąć historii.





## Wędrówki w górach – co motywuje małych wędrowników?

Jesteś z naturą za pan brat i uwielbiasz wypady w góry. Z przyjemnością spędzasz czas spacerując po szlakach i czujesz, że ciągnie wilka do lasu. Pasję do krajoznawczych wycieczek dzielisz ze swoją drugą połówką, ale zaszczepiłeś ją także u dzieci. Gdy tylko jest sposobność, zachęcasz rodzinę do udziału we wspólnych wyprawach, choć na tym polu zdarza się doświadczać pewnych trudności.

### Szukaj wyzwań a nie problemów!

Zastanawiasz się jak wykrzesać energię i pozytywne nastawienie ze strony bliskich. Zdarza się, że doznajesz rozczarowań i wtedy rozważasz jak radzić sobie z problemem braku entuzjazmu lub zaangażowania, zwłaszcza ze strony najmłodszych.

Zacznij od usunięcia ze słownika wyrazu „problem” i zastąp go słowem „wyzwanie”! Prostim zabiegiem wpłyniesz na zmianę podejścia do tematu i poczujesz, że życie stanie się bardziej interesujące. Wszak miłośnicy wędrówek kochają pokonywać na swej drodze liczne wyzwania, nieprawdaż?

Widzisz, że nie ma powodów do zmartwień. Zamiast zachodzić w głowę, skąd brały się dotychczasowe „problemy”, skoncentruj się na odkrywaniu istotnych motywatorów. Gdy poczujesz, że pewne rozwiązania z skutecznie działają w przypadku członków rodziny, zacznij stosować je w praktyce i zmotywuj bliskich do aktywnego uczestnictwa w coraz trudniejszych wyzwaniach turystycznych.

### Stosuj zróżnicowane zachęty

Na pewno znasz sposoby radzenia sobie z „rodzinnymi wyzwaniami” w kontekście organizowania wypraw, a kilka z nich nawet przetestowałeś w praktyce. Wiesz z autopsji, że pewne rozwiązania działają, ale potem nagle tracą sprawczą moc, pozostałe zaś są całkowicie bezużyteczne. Warto podkreślić, że z tego typu sytuacji cyklicznie mierzy się większość przewodników rodzinnego stada. Jak sobie z tym radzić?

Stosuj różnorodne zachęty. Czasami wystarczy odwołanie się do idei zdrowotnego wpływu aktywności fizycznej i informacja o pozytywnym oddziaływaniu górskiego klimatu na kondycję „człowieka z miasta”. Innym razem motywacją będą piękne krajobrazy, które można podziwiać z najbardziej odległych punktów widokowych. Dodatkowego smaczku może dodać również fakt nadawania honorowego tytułu „zdobywcy szczytu” czy „zdobywcy najdłuższej trasy”. Ciekawą zachętą będzie gromadzenie pieczętek, które symbolicznie potwierdzają odwiedzin danego obiektu turystycznego - im więcej pamiątkowych stempli, tym więcej powodów do dumy.

### Schowaj motywatory do plecaka

Nie tylko wzniosłymi ideami żyje człowiek. Myślisz, co może być zachętą zbawiennie oddziałyującą na determinację młodych turystów? Część zachęt zapewne już stosowałeś w przeszłości. Nie są to zatem odkrywcze myśli, ale nigdy ich nie lekceważ – efekt synergii ma ogromne znaczenie!

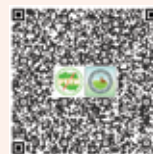
Pamiętaj, że w przypadku trudnych wypraw, istotne jest to, co zabrałeś do plecaka, czyli zapas komfortowej

odzieży, ulubione przekąski czy napój. Równie mobilizująca jest wizja posiłku regeneracyjnego z kubkiem herbaty po dotarciu do schroniska. Takie elementy niezaprzeczalnie podnoszą morale wędrówców w każdym wieku.

Rodzinną wyprawę w góry możesz jednakże zaopatrzyć w dodatkowy ekwipunek, który doskonale sprawdzi się w zwalczaniu poczucia nudy, monotonii albo w przypadku niepogody. Najlepiej do tego celu wykorzystać gry podróżne i karciane, które wrzucisz do bagażu i zabierzesz ze sobą w dowolne miejsce. Gry to kreatywny produkt, które nie stanowi nadmiernego obciążenia i nie zajmie wiele miejsca, a zapewni relaks i rozrywkę w trakcie pokonywania szlaków. Możesz w nie grać podczas odpoczynku w plenerze lub po dotarciu do schroniska. Twojej uwadze polecamy sprawdzone rozwiązania jak rodzinna gra MooKao, kieszonkowa wersja gry obserwacyjnej Spy Guy lub karciana gra Magajaja, która będzie wyzwaniem dla wędrujących spryciarzy.

Nowe pasmo atrakcji na szlaku

Jeśli nie możesz pozwolić sobie na dodatkowy ekwipunek w postaci gier, to akurat to wyzwanie zdejmujemy z Twoich barków. Dzięki współpracy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i producenta gier – Trefl S.A. mamy gotowe rozwiązanie. Już wiemy jak uprzyjemnić wędrówcom czerpanie energii z wizyt na szlakach! W sieci 45 obiektów turystycznych w Polsce powstały specjalne kąciki z fantastycznymi grami dla całej rodziny. Mniemamy, że to zmotywuje turystów w różnym wieku do podejmowania wspólnych wędrówek i odwiedzania schronisk. Z niecierpliwością wyczekujemy na rodziców z dziećmi w naszych skromnych progach.

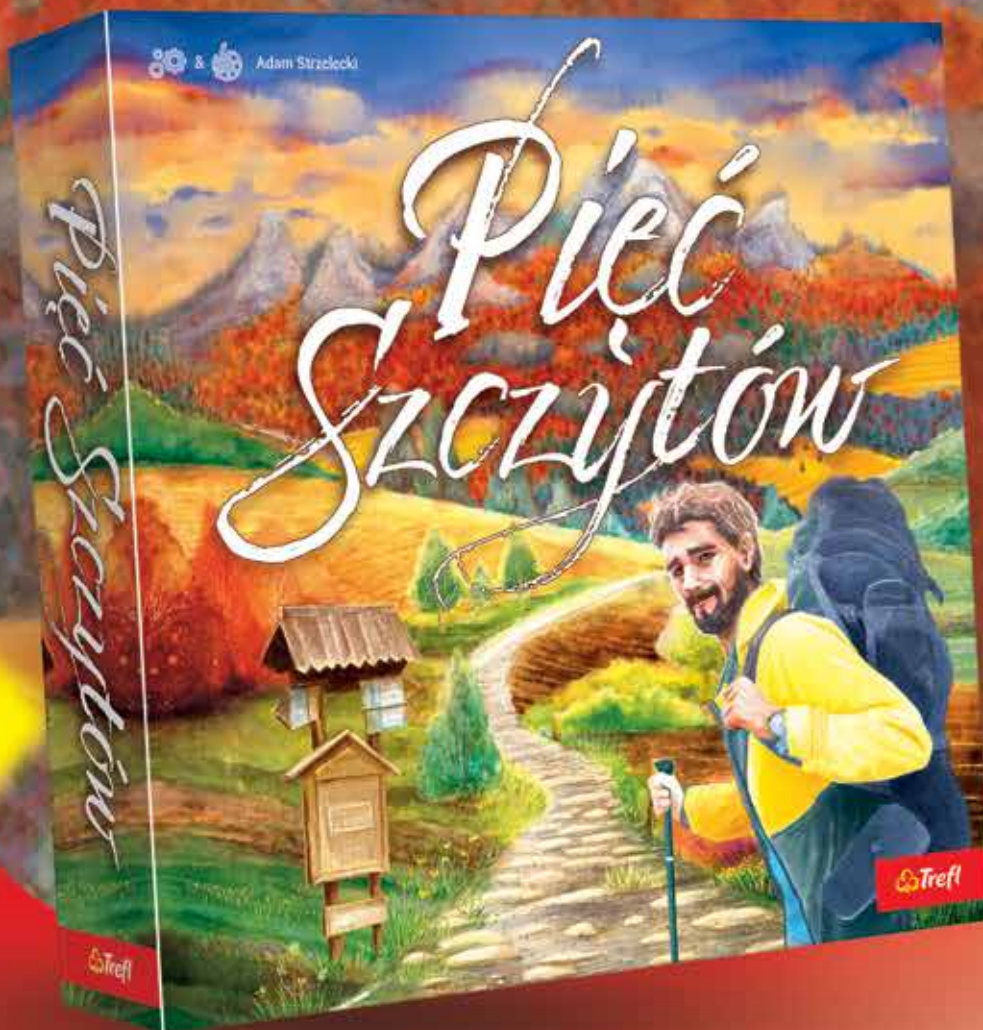


Drogowskaz na Turbaczu  
Fot. Marek Lawin, 2022 r.





# Gra planszowa o górskich wędrówkach!



Rabat

**-25%**

kod: PTTK25

\*Rabat obowiązuje na wszystkie gry na stronie [www.trefl.com](http://www.trefl.com)  
i nie łączy się z rabatami





## Jubileusz 35-lecia Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK

Nasz jubileusz był wspaniałą okazją do podsumowań, podziękowań, wielu refleksji i wspomnień. Jednak najważniejsza była dla nas obecność serdecznych ludzi, którzy są z nami, wspierając nas w naszych przedsięwzięciach oraz szalonych pomysłach. Wszystko to jednak prowadzi zawsze do wspólnego celu, który nierozdzielnie związany jest z krajoznawstwem, digitalizacją, fotografią i archiwizacją.

Rozpoczynając świętowanie, Dyrektor CFK PTTK Marek Lawin, przedstawił pokrótce historię powstania CFK oraz najważniejsze obszary naszej działalności. Doskonałym tego uzupełnieniem było wystąpienie kolegi Mirosława Zbigniewa Wojalskiego, który opowiedział o najważniejszych postaciach, które miały niewątpliwą wpływ na powstanie i rozwój CFK.



Marek Lawin – prezentacja CFK PTTK  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.

W trakcie jubileuszu zaprezentowaliśmy również efekty Cyfrowej Kroniki Łodzi — projektu dofinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Kultura Cyfrowa. Podziękowania dla Partnerów projektu wręczył Jakub Nowak — wiceprezes Zarządu Głównego PTTK na ręce:

Dyrektora Archiwum Państwowego w Łodzi — Pana Bartosza Góreckiego, Przedstawiciela Archidiecezji Łódzkiej — ks. Dominika Sujeckiego, Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Łodzi — Pana Ryszarda Bonisławskiego, Kierownika Oddziału IV ewidencji i opracowania zasobu archiwalnego Narodowego Archiwum Cyfrowego — Pani Katarzyny Kalisz, Pana Stefana Sztromajera — wspaniałego łódzkiego fotografa. Nasze osobiste podziękowania skierowaliśmy również do Pana Ryszarda Bonisławskiego — za nieocenioną pomoc przy rozpoznawaniu łódzkich kadrów oraz do Pana Mateusza Bolesty z Narodowego Archiwum Cyfrowego, za wsparcie merytoryczne i koordynację projektu z ramienia Centrum Kompetencji. Przypominamy, że część zasobu Cyfrowej Kroniki Łodzi możecie podziwiać w galerii zdjęć na naszej stronie oraz na stronie Szukaj w Archiwach.



Jakub Nowak (z lewej) składa podziękowania w imieniu CFK PTTK Stefanowi Sztromajerowi.  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.

Ważnym elementem tejże uroczystości było podsumowanie pracy i wkładu w rozwój naszej instytucji wieloletniego Dyrektora CFK PTTK Andrzeja Danowskiego. Była to doskonała okazja, aby obecni pracownicy CFK

Podziękowania dla Andrzeja Danowskiego od Zespołu CFK PTTK (od prawej): Danuty Jankowskiej, Sylwii Nowak, Michaliny Kraszkiewicz i Marka Lawina  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.



Andrzej Danowski - wieloletni dyrektor CFK PTTK  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.







Jubileuszowy prezent dla CFK PTTK  
wręcza Sekretarz Generalny - Jacek Treichel  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.

oraz przedstawiciele władz Zarządu Głównego PTTK mogli podziękować Andrzejowi za serce włożone w rozwój fotografii krajoznawczej z ramienia centrum. Oficjalne podziękowania w imieniu Zarządu Głównego PTTK złożył Sekretarz Generalny – Jacek Treichel.



Ania i Filip Siemaszko (wnuk Zbyszko Siemaszki z żoną)  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.



Rozradowani Goście słuchający opowieści Filipa Siemaszko  
Fot. Czesław Polański, 2024 r.

Wiele emocji i pozytywnych wibracji wniosła wystawa fotografii Zbyszka Siemaszki. Było to doskonale urozmaicenie naszej uroczystości, ale przede wszystkim niesia-



Wystawa Zbyszko Siemaszki - westybul w CFK PTTK  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.



mowicie cenne spotkanie z wnukiem Zbyszka Siemaszki — Filipem Siemaszko oraz Jego żoną Anią. Jest to dla nas ogromny zaszczyt i wyróżnienie, że mogliśmy pierwszy raz w Łodzi zaprezentować fotografie artysty w siedzibie CFK. Fotografie przedstawiają Łódź z lotu ptaka z lat siedemdziesiątych. Wystawa dodawała uroku naszym wnętrzom i podczas koncertów w foyer Sali Koncertowej Akademii Muzycznej przy ulicy Żubardzkiej w Łodzi.



Pamiątka na 20-lecie istnienia Restauracji Soplicowo  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.

Uroczystość była również doskonałą okazją do podsumowania 20-letniej współpracy z Restauracją Soplicowo, która mieści się w naszej siedzibie. Soplicowo obchodziło właśnie swój Jubileusz 20-lecia. Z tej okazji mogliśmy wręczyć uroczyste symboliczny prezent z rąk Dyrektora CFK PTTK Marka Lawina oraz przedstawiciela Głównej Komisji Rewizyjnej PTTK Jarosława Kaczmarczyka dla właściciela restauracji Dariusza Grzelaka. Zwieńczeniem naszej uroczystości, była podróż kulinarna do



Wystawa zdjęć lotniczych Łodzi wykonana przez Zbyszko Siemaszkę w 1975 roku oglądana przez Gości 35-lecia CFK  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.

XIX-wiecznej Łodzi. Otrzymaliśmy wiele prezentów, podarunków, ale przede wszystkim ciepłych i miłych słów. Jesteśmy szczęśliwi i wzruszeni, że mogliśmy świętować w tak znacym gronie przyjaciół CFK. Wasze bezgraniczne wsparcie napędza nas do dalszego działania. Dziękujemy raz jeszcze za Waszą obecność!

Specjalne podziękowania składamy również Instruktorom Fotografii Krajoznawczej z Chorzowa: Markowi Śliwińskiemu oraz Czesławowi Polańskiemu za zaangażowanie i pomoc w opracowaniu dokumentacji fotograficznej naszego jubileuszu.



Zaproszeni Goście - westybul w CFK PTTK  
Fot. Marek Śliwiński, 2024 r.



## Opole stolicą fotografii krajoznawczej w 2024 r.

W dniach 14-16 czerwca 2024 r. Opole stało się ośrodkiem goszczącym instruktorów i miłośników fotografii krajoznawczej PTTK z całego kraju. Wszystko to za sprawą 34. **Ogólnopolskiego Forum Fotografii Krajoznawczej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego**. Gospodarzem wydarzenia był PTTK Oddział Regionalny Śląska Opolskiego przy wsparciu finansowym samorządu województwa opolskiego a współorganizatorem jak co roku Komisja Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK.



Odświeżenie tablicy pamiątkowej Fryderyka Kremsera w Opolu w siedzibie dawnej pracowni fotografa  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2024 r.



Otwarcie Forum w Opolu przez Lucjusza Bilika  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2024 r.



Otwarcie Forum w Turawie przez Andrzeja Kowala  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2024 r.

Główne uroczystości odbyły się w Sali Orła Białego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego w obecności władz samorządowych i wielu zaproszonych gości z Polski w tym rodziny Fryderyka Kremsera. Tegoroczne wydarzenie było wyjątkowe również ze względu na fakt jubileuszu **50-lecia Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK**. Nie przypadkiem tak ważne wydarzenie w działalności PTTK odbyło się w Opolu, mieście będącym niejako kolebką fotografii krajoznawczej. To właśnie tutaj działał jej nestor, twórca i założyciel Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK ZG – Fryderyk Kremser.

Podczas Forum odbył się szereg ciekawych inicjatyw, a wśród nich m.in.: wręczenie nagród honorowych im. Fryderyka Kremsera, odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy dawnej pracowni fotograficznej Fryderyka Kremsera, spacer z przewodnikiem po Opolu, plener fotograficzny w Muzeum Wsi Opolskiej.

Jednakże uczestnicy mieli okazję również odpocząć w pięknych okolicznościach przyrody nad malowniczym Jeziorem Turawskim, wymienić fotograficzne doświadczenia oraz spędzić miło czas przy dźwiękach gitary.





## Szkolenie kierowników Regionalnych Pracowni Krajoznaw- czych PTTK w Łodzi

W dniach 23-26.05.2024 r. po 10 latach, krajoznawcy z całego kraju wrócili do Łodzi, by móc poznać i pogłębiać swoje krajoznawcze zamiłowania i wiedzę. Organizatorem przedsięwzięcia na zlecenie Komisji Krajoznawczej ZG PTTK była Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK funkcjonująca w strukturze Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi.

Pierwszego dnia wyjazdu szkoleniowego uczestnicy mieli okazję wziąć udział w warsztatach terenowych, zwiedzając Region Łódzki, m.in. miejsca takie jak:

1. Rezerwat Przyrody „Niebieskie Źródła” - najdalej na północ położone wywierzysko w Polsce;
2. Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim - jedyny skansen poświęcony rzece;
3. Urokliwy kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polski nawiązujący do architektury zakopiańskiej wywodzącej się z Podhala;
4. Pomnik Żubra i prezydenta I. Mościckiego, któremu to pomnik zawdzięcza dzisiejszą lokalizację;
5. Dom Pamięci Walk i Męczeństwa Leśników i Drzewiarzy Polskich im. Adama Loreta w Spale;
6. Trasę Turystyczną Bunkier w Konewce - jeden z nielicznych w Polsce i jedyny w linii prostej schron kolejowy dla pociągów sztabowych z czasów II wojny światowej;



Uczestnicy szkolenia przy „Niebieskich Źródłach”  
Fot. Andrzej Wesół, 2024 r.



Uczestnicy szkolenia w Skansenie Rzeki Pilicy  
Fot. Andrzej Wesół, 2024 r.



Uczestnicy szkolenia w Spale pod pomnikiem żubra  
Fot. Piotr Kopiccki, 2024 r.



7. Zamek Kazimierza Wielkiego – zrekonstruowana trwała ruina dawnego zamku królewskiego;

8. Synagogę – niezwykle ciekawą, bo pełniącą funkcję sklepu spożywczego, która zachowała w swym wnętrzu najprawdopodobniej jedyne malowidła w języku rosyjskim;

9. Romański kościół św. Idziego w Inowłodzu;

10. Grodzisko w Rzeczyca – prowadzone przez Ród Dębowego Liścia. Goście prócz zwiedzania Grodziska mieli okazję uczestniczyć w obrzędzie pieczenia chleba w piecu chlebowym wybudowanym w tradycyjnej konstrukcji a także skosztować potraw wczesnosłowiańskich.

W kolejnych dniach nasi Goście zwiedzali Łódź. Na trasie zwiedzania znalazła się, m.in.:

1. Stacja Radegast, Cmentarz Żydowski - miejsca pamięci po dawnych mieszkańcach Łodzi pochodzenia żydowskiego;

2. Muzeum Fabryki na terenie Manufaktury będącej pozostałością po imperium drugiego co do zamożności w Polsce fabrykanta I. K. Poznańskiego;

3. Muzeum Farmacji Na Placu Wolności - Rynku „Nowego Miasta” – czyli samych początków Przemysłowej Łodzi;

4. Ulicę Piotrkowską – główną oś turystyczno-architektoniczną miasta i jedną z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce atrakcji;

5. Narodowe Centrum Kultury Filmowej EC1, będące częścią zrewitalizowanego kompleksu byłej elektrociepłowni, pierwszej w Łodzi czyli EC1.

Jednak to nie wszystko. Dla nas krajoznawstwo to nie tylko zgłębianie wiedzy na temat danego miejsca, ale także doświadczanie go w każdy możliwy sposób, poprzez



Inscenizowany spacer Ulicą Piotrkowską  
Fot. Andrzej Wesół, 2024 r.

bezpośrednie obcowanie z kulturą i zwyczajami mieszkańców, pasjonatów, poprzez angażowanie każdego z naszych zmysłów, wystrzajac słuch, wystrzajac wzrok na to, co pozornie niewidoczne, kosztujac smaków, które



Uczestnicy szkolenia w chramie, w Grodzisku Rzeczyca  
Fot. Andrzej Wesół, 2024 r.





Warsztaty terenowe na Księżym Młynie  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2024 r.



Warsztaty na Uniwersytecie Łódzkim  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.

charakterystyczne są dla danego miejsca. Nie lubimy utartych szlaków. Wciąż szukamy nowych rozwiązań na eksplorowanie przestrzeni. Tym razem było to możliwe dzięki zainicjowaniu takich aktywności, jak:

1. Gra miejska „Tajemnica Izraela Poznańskiego”, podczas której kilkusobowe grupy rozwiązywały zagadki, łamały szyfry i musiały mocno współpracować, aby wspólnie spotkać się na Placu Wolności pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki i otworzyć kufer owiany tajemnicą fabrykanta;

2. Inscenizowany spacer po ulicy Piotrkowskiej, gdzie dwie zawodowe przewodniczki w strojach z epoki odgrywały role jednocześnie ukazując historię pokazywanych miejsc,

3. Zajęcia warsztatowe prowadzone przez pracowników Wydziału Nauk Geograficznych UŁ, gdzie Uczestnicy mieli okazję zapoznać się z nowatorskim podejściem do krajoznawstwa.

Uczestnicy szkolenia wysłuchali wykładów:



Warsztaty terenowe dla RPK na Księżym Młynie  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2024 r.





Grupa szkoleniowa na Placu Wolności po grze miejskiej  
Fot. Marek Lawin, 2024 r.

- „PBL - jak pracować metodą projektową” dr Justyny Mokras-Grabowskiej;
- „Jak wykorzystać klocki lego w krajoznawstwie” – dr Michała Dudy;
- „Obrazy i dźwięki, czyli jak zmienić percepcję przestrzeni. Spacer multisensoryczny w teorii i praktyce” – mgr Anny Majewskiej.



Nagrody dla RPK podczas szkolenia w CFK PTTK  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.

Kulminacją sensorycznego zwiedzania Łodzi był aktywny spacer po Księżym Młynie, gdzie Uczestnicy poznali to swoiste miasto w mieście poprzez zadania w przygotowanych 10 punktach na terenie dawnego imperium Scheilbera. Szkoleniowe zajęcia terenowe „Multisensoryczny Księży Młyn” przygotowane przez pracowników Instytutu Geografii Miast, Turystyki i Geoinformacji miały za zadanie pozostawić w pamięci szkolonych klimat miejsca. Uczestnicy szkolili się językowo w rozpoznawaniu łodzianizmów, zapachów i dźwięków charakterystycznych dla Księżego Młyna, rozwiązywali zadania manualne (tkali, rozpoznawali materiały, trzepali dywan czy nosili wodę ze studni), jak i zadania matematyczne oraz filmowe. Przypominali sobie stare gry i zabawy podwórkowe oraz kosztowali klasycznej łódzkiej zalewajki. Tak zorganizowane nietypowe zwiedzanie miało na celu lepsze zapamiętanie tego wyjątkowego miejsca.

Jako organizatorzy serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom za przybycie, zaangażowanie, ciepłe słowa i miłą atmosferę. Do zobaczenia w Gorzowie Wlkp.



Spotkanie szkoleniowe RPK w CFK PTTK  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.



## *Miłość do poznawania zakątków Polski na dwóch kółkach, czyli ...*

### *Jubileuszowy 70. Centralny Zlot Turystów Kolarzy PTTK „Tworzyjanki”*

Centralne Zloty Turystów Kolarzy to impreza cykliczna organizowana w różnych regionach naszego kraju w porozumieniu z Komisją Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK mająca na celu nie tylko zwiedzanie, ale też integrację, nawiązywanie nowych kontaktów, spotkania wcześniej poznanych znajomych i przyjaciół. My, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Łódzki im. Jana Czeraszkiewicza wraz z Łódzkim Klubem Turystów Kolarzy PTTK im. Henryka Gintera mieliśmy przyjemność być nie tylko jego gospodarzami, ale jednocześnie mieć okazję do ukazania walorów krajoznawczych, przyrodniczych, historycznych i kulturowych ziemi łódzkiej. Każdy zakątek naszego regionu jest piękny i godny uwagi, ale wybraliśmy na Bazę Zlotu rejon Kolušek i Brzezin, czyli Stary Folwark z 1888 r. obejmujący kilkanaście hektarów malowniczego terenu w Tworzyjankach, oddalony niecały kilometr od Lisowic, gdzie miało miej-



Stary Folwark  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2024 r.

sce uroczyste otwarcie Zlotu 11 sierpnia 2024 r., który odbył się w dniach 10 – 17 sierpnia 2024 r.; Komandor Zlotu Włodzimierz Jacek Siech serdecznie powitał gospodarzy tego terenu: pana Burmistrza Kolušek Waldemara Chałata i Starostę Powiatu Łódzkiego Wschod-



Dwór w Lisowicach  
Fot. Ryszard Bonisławski, 2007 r.

niego Mateusza Karwowskiego, którzy skierowali ciepłe słowa do uczestników wydarzenia, życząc im wielu ciekawych wrażeń i zachęcając do zwiedzenia wszystkich interesujących miejsc, zaczynając od Lisowic, pięknego terenu rekreacyjno-wypoczynkowego z wieloma atrakcjami, położonego w dolinie rzeki Mrogi, o ciekawej historii. Wg źródeł historycznych pierwsza wzmianka pochodzi z 1420 r. wspominająca rycerza Dobka z Lisowic. W latach 1511 – 1523 Lisowice należące do powiatu rawskiego i parafii brzezińskiej wymienione były jako uposażenie biskupa gnieźnieńskiego. Były własnością szlachecką w majątku Brzeziny należącego do rodziny Lasockich. Od 1663 r. stanowiły wraz z Tworzyjankami rentę kościołów św. Ducha i św. Anny w Brzezinach. W posiadłości usytuowany był budynek dworski (prawdopodobnie pozostałość po rycerzu Dobku), ale pod koniec XVII w. był w stanie nienadającym się do użytkowania. W wieku XVIII w konsekwencji podziałów Lisowice przestały być częścią majątku Brzeziny. W wyniku często zmieniających się właścicieli zostały własnością rodu Libiszewskich. Następnie posiadaczem został Mateusz Dobecki, który pobudował tam pałac otoczony parkiem. Zadbął również o stawy na rzecze. Następni właściciele doprowadzili majątek do upadku. Tak było do 1873 r., kiedy właścicielem został Otton Pietraszewski. Dostrzegł walory rekreacyjne i wypoczynkowe terenu, pobudował domki letniskowe, a po pożarze pałacu odbudował go, modernizując wg projektu Adolfa Zeligsona. W ostatnich latach XIX w. obszar zakupił Markus Silberstein, łódzki fabrykant, ale także mecenas artystów i organizator kolonii dla ubogich dzieci. Podczas II wojny światowej majątkiem zarządzali Niemcy. Po wojnie w wyniku nacjonalizacji Lisowice zostały własnością Związku Samopomocy Chłopskiej. Były kolejno siedzibą kursów Wiejskich Gospodarstw Kobięcych, kolonii dla najbardziej potrzebujących dzieci kolejarzy, Domu Pomocy Społecznej. Obecnie, dzięki dobremu gospodarzowi i organizatorowi, czyli Burmistrzowi Kolušek – rozkwitają. W istniejącym parku zachowało się wiele drzew różnych gatunków będących pomnikami przyrody.

Wracając do otwarcia Zlotu: było okazją do wręczenia przez p. Ryszarda Mamenasa – prezesa Oddziału Łódzkiego PTTK p. Burmistrzowi Waldemarowi Chałatowi Medalu PTTK „Za Pomoc i Współpracę”, a także uhonorowania przybyłych na Zlot Członków Honorowych PTTK. Koledze Markowi Krawczykowi wręczył odznakę za 50-lecie członkostwa w PTTK. Po trady-



Rozpoczęcie 70. Centralnego Zlotu Turystów Kolarzy  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.





Rozpoczęcie 70. Centralnego Zlotu Turystów Kolarzy  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.



Przedstawiciele ŁKTK podczas Zlotu  
Fot. Mirosława Chaba, 2024 r.

cyjnym „70. Centralny Zlot Turystów Kolarzy uważam za otwarty” wypowiedzianym przez kol. Marka Kobę – Przewodniczącego Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK przed zgromadzonymi kolarzami wystąpiła młodzież z Miejskiego Ośrodka Kultury w Koluszkach: Kornelia Książek i Stasio Sychalski. Za piękny śpiew obecni nagrodzili ich hucznymi brawami.

Dalszy plan dnia to uroczysty przejazd rowerzystów w kolumnie, z Lisowic do Koluszek, pod czujnym okiem Policji, celem zwiedzenia miasta i okolicy z przewodnikami koluszkowskiego Muzeum.



Uroczysty przejazd z Lisowic do Koluszek podczas Zlotu  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.

Od tego dnia do końca Zlotu rowerzystów w swoich koszulkach klubowych lub zlotowych było widać w całym regionie. Zwiedzali Arboretum, Muzeum Lasu i Drewna oraz Skansen Kolejki Wąskotorowej w Rogowie, Lipce Reymontowskie z ich Muzeami i Zagrodą



Uczestnicy Zlotu przed pałacem Ostrowskiego w Ujeździe  
Fot. Mirosława Chaba, 2024 r.



Uczestnicy przed zamkiem w Rawie Mazowieckiej  
Fot. Mirosława Chaba, 2024 r.

Ludową, Brzeziny, Gałków Duży a w nim Muzeum Regionalne im. Leokadii Marciniak, kościoły, cmentarze z mogiłami żołnierzy I i II wojny światowej. Tu, dzięki przekazaniu wielu cennych informacji przez przewodnika, p. Dominika Trojaka zwiedzanie było ciekawsze i urozmaicone. W kolejnych dniach zwiedzali zespół pałacowo-parkowy w Ujeździe, Muzeum im. hr. Antoniego Ostrowskiego i schron przeciwatomowy w Tomaszowie Mazowieckim, Lubochnię, Małecz – gdzie chętni siadali na ławeczce przy Andrzeju Frycz Modrzewskim, Osiedle Niewiadów, Rawę Mazowiecką z Basztą Zamku Książąt Mazowieckich, Muzeum Ziemi Rawskiej, Jatkami Miejskimi, Pomnikiem Koni. W tych miejscach korzystali z uprzejmości przewodników, którzy bezinteresownie przekazywali cenne informacje. Zawdzięczamy to m.in. kol. Marcinowi Reczyckiemu z Wojskowego Koła PTTK przy Klubie 25. Brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim. Będąc w Leśnictwie Gałków leśniczy pan Grzegorz Marczyński poprowadził chętnych ścieżką edukacyjną przekazując ciekawe opowieści o życiu lasu i gospodarowaniu zasobami leśnymi. Wielu z uczestników Zlotu wybrało się na dwóch kółkach do Łodzi by zwiedzić wiele miejsc naszego miasta i zdobyć odznaki. Nie sposób wymienić wszystkich zwiedzanych miejsc i miejscowości.

Oprócz tras rowerowych i wykonanej do nich mapy organizatorzy przygotowali wycieczkę autokarową fakultatywną po zamkach województwa łódzkiego. Droga wiodła do Łęczycy, Tumu, Oporowa i Besiekier. Miłą niespodzianką okazała się, gratisowa, sponsorowana



przez ŁKA wycieczka z Koluszek do Łodzi, w której wzięło udział ok. 100 osób. Po przyjeździe do Łodzi Fabrycznej w towarzystwie przemitych Przewodniczek Oddziału Łódzkiego PTTK im. Rajmunda Rembienińskiego (pań: Aleksandry Libich, Joanny Kaźmierczak i Małgorzaty Janiak), w trzech grupach udali się na zwiedzanie okolic dworca kolejowego, EC1, ul. Tuwima, Piotrkowskiej i Księżego Młyna.



Wycieczka ŁKA do Łodzi Uczesników Zlotu  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.



Uczestnicy Zlotu w Łodzi na Księżym Młynie  
Fot. Mirosława Chaba, 2024 r.

Dla uczestników naszej imprezy przygotowaliśmy dwa konkursy: Gra w bulle i Krajoznawczy autorstwa kol. Michała Szańca. Wzbudziły wiele emocji.

Przez pierwsze trzy dni odbywało się losowanie 60 biletów na kajaki, rowerki wodne i basen w Lisowicach, dzięki sponsorowaniu ich przez Burmistrza Koluszek. Losowała 11-letnia Julia Sobolewska.

Popołudnia i wieczory zlotowe, to czas spotkań integracji i zabawy. W niedzielę 11 sierpnia chętni obejrzeni film w reżyserii Filipa Bajona pt.: „Bal na dworcu w Koluszkach”. Poniedziałkowy wieczór umilił nam p. Ryszard Bonisławski, polski regionalista, przewodnik turystyczny po Łodzi i regionie łódzkim, prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Uczestnicy spotkania z ciekawością słuchali opowieści o historii, krajobrazie i ciekawostkach regionu zatytułowanej „W sercu Polski” z towarzyszącą prezentacją. We wtorek i czwartek urządziliśmy zabawy taneczne, podczas których mimo przejechanych kilometrów tańczący ochoczo i radośnie się bawili. Było też ognisko z pieczonymi i grillowanymi kiełbaskami. Przy ognisku opowiadania na wszelkie tematy, dowcipy, odpoczynek i relaks. Ostatni wieczór, piątek to uroczyste



Ryszard Bonisławski i Mirosława Chaba na Zlocie  
Fot. Mirosława Chaba, 2024 r.

zakończenie Zlotu o godz. 19<sup>00</sup>. Godzinie, o której codziennie odbywały się odprawy z relacjami z minionego dnia i informacjami na dzień następny.

To radosna, a jednocześnie smutna chwila, ponieważ jest zwiastunem rozstania.

Zakończenie swą obecnością zaszczylił Burmistrz Koluszek p. Waldemar Chałat, dziękując i zapraszając do odwiedzania jego miasta i okolic. Do podziękowań dołączyli p. Ryszard Mamenas i Włodzimierz Jacek Siech. Wielkie brawa, uśmiechy uczestników i indywi-



Zakończenie Zlotu w Starym Folwarku  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.

dualne podziękowania świadczyły, że Zlot był udany i doceniony przez turystów rowerzystów z całej Polski.

Wręczone zostały nagrody konkursowe przez kol. Michała Szańca za I, II, i III miejsca.



Zakończenie Zlotu w Starym Folwarku  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.zzzz





Ryszard Mamenas, Włodzimierz J. Siech, Waldemar Chałat  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.

Kol. Mirosława Chaba, zastępca Komandora Zlotu przedstawiła wszystkie osoby z Komitetu Organizacyjnego Zlotu oraz te, od których doświadczyliśmy wielkiej pomocy, tj. Mirę Sendal (skarbnika, księgową), Michała Szańca (weryfikatora odznak i prowadzącego konkursy), Rafała Grabarczyka (informatyka i organizatora zabaw tanecznych), Wiesię Koncewicz (służba medyczna), a także Marka Krawczyka, Agnieszkę Grabarczyk, Ewę Soczyńską, Janka Krawczyka, Sylwka Wasiaka i Wiesia Bartosika.



Zakończenie Zlotu w Starym Folwarku  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.

W Zlocie wzięło udział 248 turystów–rowerzystów z 56 Klubów z całej Polski. Mieliliśmy 5 gości z Ukrainy. Najstarszy uczestnik to liczący sobie 90 lat Stanisław Radomski, natomiast najmłodszym był 5-letni Kacper Sobolewski. Najwięcej osób przybyło z Turystycznego Klubu Kolarskiego im. Władysława Huzy z Gliwic – 19 osób.

Komandor Zlotu Włodzimierz Jacek Siech wręczył temu Klubowi ufundowany przez siebie PUCHAR PRZECHODNI Centralnego Zlotu Turystów Kolarzy dla najliczniejszego Klubu zgłoszonego i przybyłego na Zlot.

Klub BeneqTeam z Płocka przekazał uroczyste naszymu Łódzkiemu Klubowi Turystów Kolarzy PTTK im. Henryka Gintera przechodnią makietę mapy Polski, na której od tego roku Klub organizujący Zlot Centralny będzie umieszczał swój znaczek złotowy.

Po wręczeniu odznak kolarskich usłyszeliśmy wygłoszone przez p. Marka Kobę: „70. Centralny Zlot Turystów Kolarzy uznaję za zakończony”.

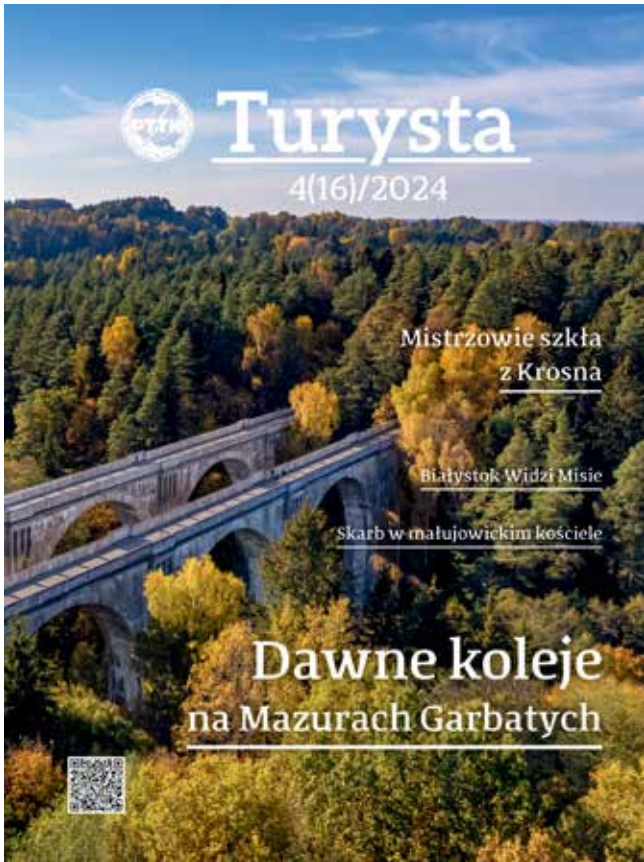
W ten oto sposób zorganizowana przez nas ogólnopolska impreza przeszła do historii, ale na zawsze pozostanie w naszej pamięci.



Zakończenie Zlotu w Starym Folwarku  
Fot. Dorota Opoczyńska, 2024 r.



# CZYTAJ Z PTTK



## TURYSTA



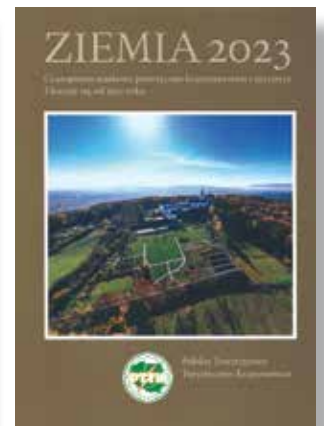
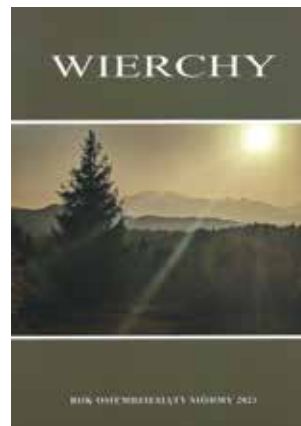
**Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze to jedna z niewielu organizacji posiadająca tak wiele wartościowych publikacji wychodzących regularnie.**

Sztandarową pozycją jest od 2020 r. wortal „Turysta”, w którym publikowane są turystyczne i krajoznawcze artykuły działaczy PTTK. Od 2021 roku czasopismo jest wydawane drukiem.

„Turysta” to pismo miłośników piękna Polski i świata, krajoznawców i turystów, przewodników i pasjonatów, członków PTTK i nie tylko...

Redakcja „Turysty” e-mail: [turysta@pttk.pl](mailto:turysta@pttk.pl)

W środowisku PTTK jest kilkadziesiąt pozycji traktujących o turystyce na wszystkie możliwe sposoby. Zapraszamy do wglądu w numery jakie ukazały się do dziś! Poniżej adres strony i QR kod oraz okładki wybranych pozycji. Kontakt do Redakcji czasopism: <https://centralnabiblioteka.pttk.pl>









## *Współczesna i archiwalna fotografia krajoznawcza w środowisku Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego*

Wystawa fotograficzna „Krajobraz w obiektywie” to wyjątkowa inicjatywa, której celem jest prezentowanie piękna polskiego krajobrazu. Dla pasjonatów krajoznawstwa i fotografów pielęgnowanie Ojcowizny i kontynuowanie jednej z najpiękniejszych tradycji polskiej fotografii artystycznej jest bardzo ważne.

Aparat fotograficzny jest ich wiernym towarzyszem i świadkiem wielu cennych krajoznawczych doświadczeń: rajdów, zlotów, wycieczek a także samotnych wypraw. Ojczysty krajobraz jest tematem niewyczerpalnym, dynamicznie się zmieniającym, uzależnionym od wizji artysty, jego twórczej inwencji, wrażliwości i ciekawości świata.

I choć uroda polskiego krajobrazu była wielokrotnie już przedstawiana, choć w ciągu ostatnich dziesięcioleci powstały tysiące fotografii - to nie temat jest nieodłącznym celem.

Już 3 raz jak Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK im. Waldemara Dońca w Łodzi wspólnie z Oddziałem Warszawskim PTTK organizuje wystawę fotograficzną pod nazwą Krajobraz w Obiektywie.

Współtwórcami tej wystawy są członkowie PTTK, instruktorzy fotografii, przedstawiciele klubów fotogra-



**ROMAN KUCIA**  
Park Narodowy Ujście Warty  
KFK PTTK - Oddział PTTK Chorzów



**WOJCIECH ŚWIEŚCIAK** Książański Park Krajoobrazowy  
KFK PTTK Oddział Ziemi Wałbrzyskiej

Jedna z plansz z trzeciej wystawy z 2024 roku  
Fot. arch. CFK PTTK, „Krajobraz w obiektywie”

Wałbrzych – pola o zachodzie  
Fot. Kazimierz Szymela, 2022 r.







Czesław Polański, „Jura, wzory i kreski”  
KFK PTTK Oddział Chorzów



Piotr Ćwikliński, Wdzydze, Skansen Etnograficzny  
Sopocki Klub Fotograficzny - Oddział PTTK Sopot

Jedna z plansz z drugiej wystawy z 2023 roku  
Fot. arch. CFK PTTK, „Krajobraz w obiektywie”

ficznych (z Białegostoku, Cieszyna, Elbląga, Myszkowa, Sopotu, Żywca) i oddziałowych komisji fotografii w całym kraju (Komisje Fotografii Krajoznawczej Oddział w: Chorzowie, Łodzi czy Wałbrzychu).

Krajobraz w obiektywie to prezentacja bogatego dorobku fotografów, krajoznawców, amatorów i profesjonalistów działających w środowisku PTTK w ramach Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK lub oddziałów (z np. Tarnowa, Warszawy czy Wrocławia).

Na planszach Czytelnik znajdzie nie tylko prace instruktorów ale również archiwalne zdjęcia pochodzące ze zbiorów CFK PTTK (m.in.: Stefan Arczyński, Jan Baliński, Jerzy Baranowski, Bohdan Bazyliński, Edward Falkowski, Teodor Hermańczuk, Przemysław Jędraski, Jan Korpala, Fryderyk Kremser, Edmund Kupiecki, Krzysztof J. Kuroski, Adam Lenkiewicz, Zofia Lubczyńska, Leszek Or-



Śnieżka  
Fot. Sylwia Nowak, 2024 r.

nał, Paweł Pierściński, Henryk Poddębski, Jan Spałwan, Stefan Zwoliński, Tadeusz Zwoliński czy Jan Zych.

Tematem każdej wystawy jest niezwykle piękny i różnorodny krajobraz Polski: malownicze pejzaże, krajobraz miejski, architektura, przyroda - przefiltrowany przez doświadczenie i indywidualną wrażliwość autorów.

Zdjęcia fotografów znajdują swoje odbicie nie tylko na wystawach w wersji elektronicznej i tradycyjnej ale również w postaci

wydanego przez centrum Fotografii Krajoznawczej kalendarza na rok 2024 r.

Zapraszamy do tej fascynującej podróży!

CENTRUM FOTOGRAFII  
KRAJOZNAWCZEJ PTTK  
im. Władysława Dąbki



KRAJOBRAZ W OBIEKTYWIE

2024

GRUDZIEŃ

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31  
N P W S C P S N P W S C P S N P W S C P S N P W S C P S N P W



2022



2023



2024



## Cyfrowa Kronika Łodzi

Cyfrowa Kronika Łodzi to pierwszy, nowatorski projekt digitalizacyjny CFK PTTK dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Kultura Cyfrowa.



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Głównym celem zadania było opracowanie, zabezpieczenie i udostępnienie cyfrowych kopii cennych archiwalnych materiałów fotograficznych i ikonograficznych pochodzących z 4 bardzo ważnych źródeł: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, Archidiecezji Łódzkiej oraz prywatnej kolekcji wyjątkowego fotografa Stefana Sztr

majera, który przez ponad 70 lat dokumentował miejski krajobraz i codzienne życie mieszkańców Łodzi.

Projekt powstał przy okazji obchodów 600-lecia nadania praw miejskich, w jego efekcie na stronie internetowej CFK PTTK oraz na stronie [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl) ukazało się 2000 archiwalnych fotografii pokazujących niezwykle historię tego przemysłowego centrum Polski.

**600 LAT ŁODZI**  
EX NAVICULA NAVIS

Cyfrowa Kronika Łodzi stała się ważnym początkiem współpracy pomiędzy CFK PTTK a Narodowym Archiwum Cyfrowym. Dzięki niej wdrożyliśmy Zintegrowany System Informacji Archiwalnej ZoSIA, który pozwala na ewidencjonowanie i inwentaryzację zbiorów archiwalnych, a także przechowywanie cyfrowych kopii. Partnerstwo z NAC pozwoliło również na przeszkolenie się ze standardów digitalizacji oraz sposobów popularyzacji zdigitalizowanych materiałów.

Praca nad projektem nie byłaby również



Zabytkowy tramwaj Herbrandt  
Fot. Mirosław Wojalski, z arch. CFK PTTK, 1973 r.



Lunapark - Łódzki Park Rozrywki na Zdrowiu  
Fot. ANN, z arch. TPŁ, l. 1970-80



Tramwaj N5 przy zbiegu ulic Gdańskiej i A. Struga  
Fot. Stefan Sztrömajer, z arch. CFK PTTK, l. 1970-80



Wizyta Jana Pawła II w zakładach Uniontex w Łodzi  
Fot. ANN, z arch. Archidiecezji Łódzkiej, 1987 r.



możliwa bez olbrzymiego wsparcia Partnerów zadania, bez ich wiedzy i ogromnego doświadczenia w zakresie ochrony dóbr kultury. Dzięki Partnerom mogliśmy również poszerzyć zbiory archiwalnych fotografii i udostępnić je szerokiemu gronu odbiorców.

Przy opracowaniu zbiorów Cyfrowej Kroniki otrzymaliśmy ogromne wsparcie merytoryczne ze strony Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Łodzi Pana Ryszarda Bonisławskiego, którego wiedza i znajomość łódzkich zakamarków okazała się na wagę złota. Warto jednak podkreślić, iż celem projektu było nie tylko stworzenie cyfrowego repozytorium i pokazanie łódzkich, fotograficznych perełek. Równie ważne było osiągnięcie zmiany społecznej, uwrażliwienie odbiorców na potrzebę pielęgnowania śladów przeszłości, zachowywania rodzinnych pamiątek, starych fotografii, które często odchodzą w zapomnienie.

Domowe archiwa były zatem ważnym elementem warsztatów edukacyjnych realizowanych przy współudziale Archiwum Państwowego w Łodzi. Spotkanie pn. „Gdzie szukać, aby znaleźć – archiwum domowe” było wstępem do poszukiwań genealogicznych i cennym źródłem wiedzy na temat sposobów zabezpieczania rodzinnych pamiątek. Wspólnie z APŁ zorganizowaliśmy również dwa spotkania dla dzieci ze szkół podstawowych pt. „Łódź moje miasto – historia współczesnych miejsc rozrywki”. Dzięki warsztatom młodzież miała niepowtarzalną okazję dowiedzieć się, na czym polega praca Archiwum Państwowego w Łodzi, ale również wejść na wieżę zegarową znajdującą się na dachu dawnego ratusza, będącego siedzibą tej Instytucji. Nie zapominając o tym, że turystyka zajmuje szczególne miejsce w sercu CFK PTTK zorganizowaliśmy spacer wzdłuż ulicy Piotrkowskiej – od Placu Wolności do Pomnika Jednorożca. Jego finał miał miejsce w naszej siedzibie przy ul. Wigury



Warsztaty w Archiwum Państwowym w Łodzi  
Fot. Michalina Kraszkiewicz, 2023 r.



Warsztaty fotograficzne w siedzibie CFK PTTK  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.





CENTRUM FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ PTTK  
Im. Waldemara Dorca w Łodzi



Zwiedzanie siedziby CFK PTTK przez dzieci z SP nr 6  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.



Zwiedzanie Łodzi przez dzieci z SP nr 6  
Fot. Marek Lawin, 2024 r.

12a. Tutaj dzieci zdobyły swoją pierwszą – popularną – Łódzką Odznakę Turystyczną, zwiedziły zabytkową willę a także zobaczyły nasze fotograficzne archiwum pełne zabytkowego sprzętu, filmów, negatywów i odbitek pokazujących jak wyglądała dawna technika fotograficzna.

W ramach działań edukacyjnych dla dorosłych udało nam się przeprowadzić dwa spotkania fotograficzne pn. „Obróbka zdjęć z domowego archiwum”. Warsztaty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, a to za sprawą prowadzącego – Pawła Augustyniaka, wybitnego fotografika, który, jak nikt inny, potrafi pokazać piękno łódzkiej architektury i wyjątkowy klimat i potencjał miasta.



Warsztaty w Archiwum Państwowym dzieci z SP nr 6  
Fot. Marek Lawin, 2023 r.

Cyfrowa Kronika Łodzi była również początkiem współpracy pomiędzy Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK a Archidiecezją Łódzką. Dzięki niej w cyfrowym repozytorium znalazły się unikatowe fotografie z życia łódzkiej katedry i innych bardzo ważnych obiektów sakralnych.

W ramach projektu powstała również nowa odsłona strony internetowej CFK PTTK (spełnia wymogi WCAG 2.1). Był to dla nas bardzo ważny krok w kierunku cyfrowych innowacji, dzięki któremu zwiększyliśmy swoją cyfrową dostępność dla osób z różnymi ograniczeniami. W tym miejscu nie pozostaje nam nic innego jak zaprosić Państwa do podróży po dawnej Łodzi. Być może pamiętacie to miasto z dawnych lat, a być może będzie to dla Was zupełnie nowe i odkrywcze doświadczenie.



Screen strony głównej CFK PTTK  
źródło: <https://cfk.pttk.pl>, 2024 r.



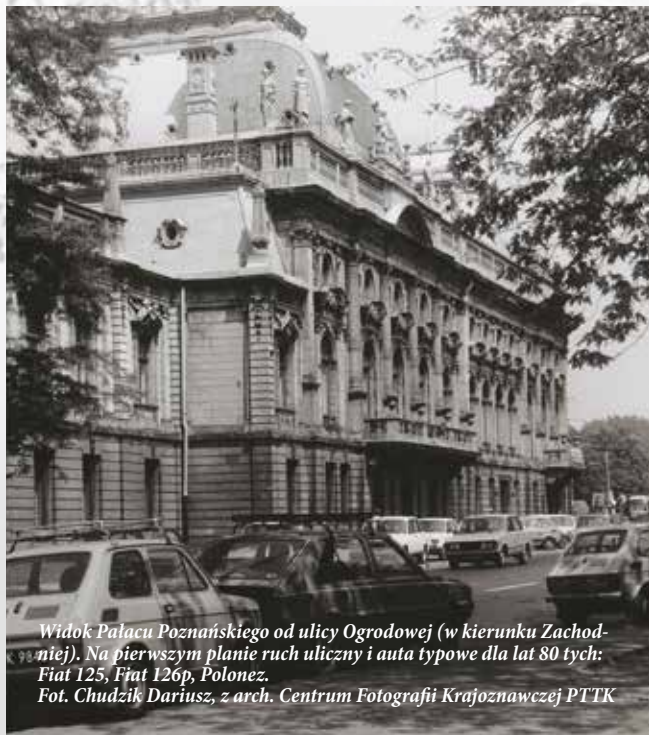
PARTNERZY:



PARTNERZY  
MEDIALNI:







Widok Pałacu Poznańskiego od ulicy Ogrodowej (w kierunku Zachodniej). Na pierwszym planie ruch uliczny i auta typowe dla lat 80 tych: Fiat 125, Fiat 126p, Polonez.  
Fot. Chudzik Dariusz, z arch. Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK



Pomnik stojący przed Instytutem „Centrum Zdrowia Matki Polki” w Łodzi. Nazywany często również pomnikiem Matki Polki. Przedstawia matkę całującą trzymane na rękach dziecko. Autorami projektu pomnika są warszawscy rzeźbiarze: Andrzej Karwowski, Tadeusz Markiewicz i Stanisław Romańczuk. Pomnik odsłonięto w dzień otwarcia szpitala 26 maja 1988  
Fot. ANN, z Archiwum Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK, 1982 r.



Kontrola pojazdu na ulicy Narutowicza, w tle budynek Filharmonii Łódzkiej  
Fot. Stefan Sztromajer, z arch. CFK PTTK, lata 1970 - 1989



Widok na kościół na Placu Kościelnym przy ulicy Kościelnej 7 od strony ulicy Lutomierskiej  
Fot. ANN, z arch. Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, lata 60. XX wieku

## CYFROWA KRONIKA ŁÓDZI


**Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego**



**CENTRUM FOTOGRAFII  
KRAJOZNAWCZEJ PTTK  
im. Waldemara Dośca**



Ulica Kolińskiego 26. Świątynia wzniesiona w 1932, według projektu architekta Wiesława Lisowskiego.  
Fot. ANN, z Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi





# ZWIEDZAJ Z PTTK



WWW PTTK



WWW CFK PTTK



FB CFK PTTK